

Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0'90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1'20.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

Nal. poczt. opł. gotówką.

Dziś **24 strony**

Wydanie pierwsze

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnośnika zł. 7.—
W Krakowie z odnośnikiem zł. 7.60
W kraju zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Założyciel i Naczelny Redaktor **Marjan Dąbrowski**

Naczelny Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu

Rekopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, (od g. 1—3) 150-67.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portier (cała noc) 150-66

Kraków, Wielopole L. 1.

Konto P. K. O. **400.200.**

Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj. Kraków

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92.

POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19.

TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223, (dom F. Buzy).

GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79.

LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58,
telefon admin. 41-08.

RÓWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167-08.

SOSNOWIEC, Dębińska 11, tel. 11-99

KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53.

WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94

ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327.

Rok **XXIV.**

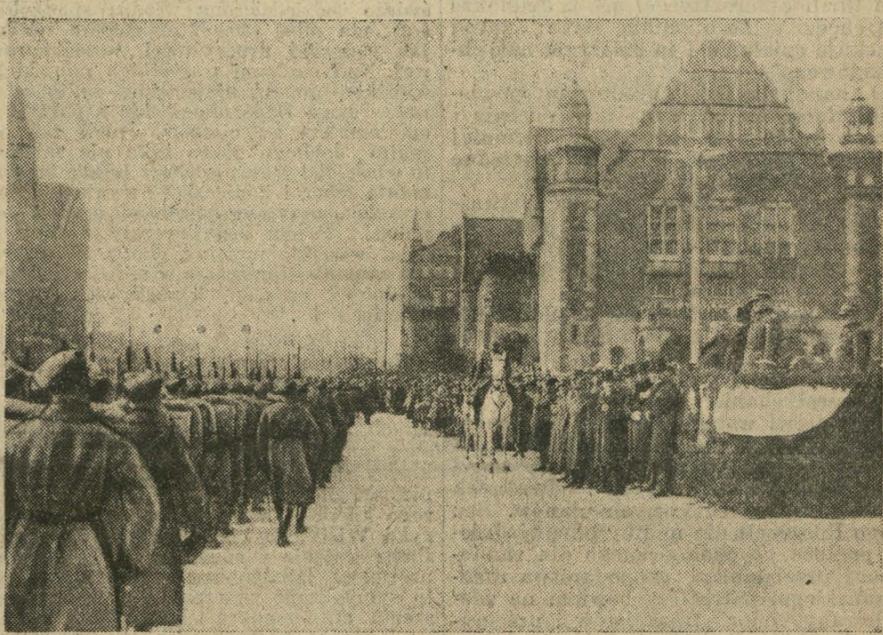
Kraków, środa 22 marca 1933.

Nr. **81.**

Uroczystości imieninowe Marszałka Piłsudskiego.



W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odsłonięta została na frontonie gmachu dyktacji kol. w Warszawie artystyczna płaskorzeźba pam. z plakieta Marszałka. Zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia płaskorzeźby.



Punktem kulminacyjnym uroczystości związanych z obchodem imienin Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu była wspaniała defilada, jaka odbyła się w niedzielę, dnia 19 b. m. przed pomnikiem Wdzięczności w Poznaniu.

Dwa pogrzeby liberalizmu gospodarczego, po obu stronach Oceanu.

Kraków, 21 marca.

Wydarzenia gospodarcze bieżącego miesiąca są ogromnej doniosłości dla dalszego biegu wypadków. Jeśli wmyślić się w ich istotną treść i sens — to dojdziemy do przekonania, że oznaczają one nie co innego, jeno dotkliwy cios dla t. zw. gospodarstwa światowego i liberalizmu gospodarczego, bo cios ten zadany zostaje równocześnie na dwóch ogromnych i niezwykle ważnych obszarach dwóch kontynentów: w Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

Niemcy zamknęły twierdzą hitlerowskiego etatyzmu.

W Niemczech następuje z hitleryzowaniem całego gospodarstwa, co oznacza w istocie jego etatyzowanie. Gospodarstwo niemieckie, które i dotychczas wykazało ogromny stopień etatyzacji, teraz poddane zostanie ścisłemu dyktatowi państwa. Zhitleryzowanie Banku Rzeszy i giełd, stanowi tylko początek tej akcji, która rozszerzać się będzie dalej.

Jest więcej niż prawdopodobne, iż gospodarstwo niemieckie zamykać się będzie coraz szczelniej (na tem tle mnożą się konflikty handlowe z państwami, ostatecznie z Szwecją i Czechosłowacją); że

podjęte będą przy pomocy kredytów z Banku Rzeszy, wzgl. t. zw. waluty wewnętrznej wielkie roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych (w związku z tem niektórzy mówią już o zbliżającym się nowym kryzysie walutowym, kryzysie marki niemieckiej); że nastąpi całkowite opanowanie wszystkich banków niemieckich; że prowadzona będzie sztuczna przebudowa gospodarstwa w sensie „reagraryzacji”; jednym słowem nastąpi reorganizacja życia go-

Roosevelt na drodze śmiałych eksperymentów

Obok likwidacji liberalizmu niemieckiego, drugi wielki cios, jaki otrzymuje gospodarstwo światowe — to cios zadany przez Roosevelta liberalizmowi amerykańskiemu. Roosevelt przyszedł do władzy z szeregiem projektów radykalnych, podsuwanych mu przez grupę t. zw. progresistów, tj. radykałów-postępców, którzy wyznają program radykalnych reform społecznych i gospodarczych. Do tej grupy należą przyjaciele prezydenta Raymond Moley, profesor uniwersytetu Columbia, senator Norris z Nebraski, senator Bronson Cutting

gospodarczego we wszelkich dziedzinach.

Likwidacja liberalizmu jest nie tylko bojowym hasłem Hitlera, ale jest także dziejową konsekwencją hitleryzmu, wynikającą z istoty tego „ruchu buntu”. — Niemcy staną się gospodarstwem zamkniętym walutowo, finansowo i gospodarczo, samowystarczalnym i planowym w sensie narodowo-socjalistycznym. To, co nazywamy gospodarstwem światowym“ otrzymało w hitleryzmie potężny cios.

z Nowego Meksyku. Nie nadarmo cały odłam konserwatywny partii demokratycznej sprzeciwiał się kandydaturze Roosevelta na fotel prezydenta Stanów. Obecnie okazuje się, że te zastrzeżenia konserwatystów były, z ich punktu widzenia, całkowicie słuszne.

Już w ośrodku z 4 marca padły zapowiedzi radykalnych reform społecznych i gospodarczych, hasła odwrotu od integralnego liberalizmu amerykańskiego. Kanonem liberalizmu, a zarazem najlepszym jego wyrazicielem jest złota waluta, jako waluta faktycznie

międzynarodowa, która utrzymana być może tylko przy wolności gospodarczej na wewnątrz i zewnątrz. Tymczasem Roosevelt w czasie, gdy na całym świecie powstały wątpliwości, czy Stany Zjednoczone zechcą nadal utrzymywać walutę złotą, ani słowa nie powiedział w obronie „gold-standardu”, natomiast wysunął mglistą koncepcję „odpowiedniego, lecz zdrowego pieniądza” mówiąc dosłownie: „Należy zapewnić sobie odpowiednią lecz zdrową walutę” (There must be provision for an adequate but sound currency). Co jest odpowiednią walutą — bliżej tego nie określił, w każdym razie nie jest to czysta waluta złota, lecz waluta regulowana i manipulowana, bo na określenie waluty złotej mamy jasny i niedwuznaczny termin.

Niemal równocześnie z ośrodkiem Roosevelta zawieszono działanie waluty złotej przez zawieszenie wymiwalności dolara na złoto w obrocie wewnętrznym i zewnętrznym i wprowadzenie ograniczeń dewizowych, które ratują dolara, ale silnie uderzają w bankowość amerykańską.

Historyczne ośrodkie.

Ale o wiele ciekawsze są dalsze zapowiedzi programowe ośrodkia. Roosevelt zapowiada tam ścisłą kontrolę państwową nad wszystkimi bankami i towarzystwami lokacyjnymi (supervision of all banking and credit investments) nie tylko jako instytucję przejściową, ale jako instytucję stałą — walkę ze spekulacją giełdową — reformę agrarną w sensie osadnictwa wewnętrznego (settlement on the land) — planowość gospodarki w wielu zakresach (national planning) — rozbudowę akcji interwencyjnej w rolnictwie i ponadto szereg projektów mających na celu „pobudzenie i zorganizowanie sił gospodarczych narodu”.

W zapowiedziach walki z bezrobociem

Dyktator agrarny w Stanach Zjedn.



Sekretarz rządu Stanów Zjednoczonych dla rolnictwa, Henry Wallace, otrzymał od prezydenta Roosevelta specjalne upoważnienia celem masowego przyjęcia z pomocą farmerom. Do zadań tego dyktatora agrarnego należy w pierwszym rzędzie kontrola cen na produkty rolnicze.

pady słowa bardzo mocne. Zatrudnieniem bezrobotnych częściowo zajmie się państwo przez „bezpośrednie rekrutowanie“ bezrobotnych do pracy, „jak w czasie wojny“.

Orędzie wyrażnie potępił duch, który opowiada gospodarkę amerykańską, duch gromadzenia bogactw i żądzy zysku. „Szczęście nie leży w posiadaniu pieniędzy — mówił Roosevelt — ale w radości dzieła i twórczego wysiłku (Happiness lies not in the mere possession of money, it lies in the joy of achievement, the thrill of creative effort)“.

O handlu międzynarodowym powiedział Roosevelt, że wagę jego docenia i chce być dobrym sąsiadem, niemniej znaczenie jego jest tylko drugorzędne dla gospodarstwa amerykańskiego.

Wreszcie zapowiedział szybką i odważną akcję, która nie ulegnie się odpowiedzialności nawet wówczas, gdyby Izby ustawodawcze nie okazały mu należytej pomocy i współdziałania.

Takiego orędzia tym duchem owianego nie słyszały jeszcze Stany Zjednoczone.

Dla realizacji tych wszystkich zamierzeń niesłychanie pomocny okazał się Rooseveltowi wstrząs dolara, jaki nastąpił przy objęciu rządów. Dopiero on stworzył właściwą atmosferę dla radykalnych cięć, dla śmiałych i odważnych posunięć, dla ofensywnych planów. Bez niego Roosevelt nie miałby odpowiedniego podłoża psychologicznego dla zamierzonej przebudowy gospodarstwa amerykańskiego, natrafiłby bowiem na zdecydowany opór finansistów i przemysłowców, który i dziś ujawnia się dostatecznie i który akcją jego — mimo wszystko — stawia pod znakiem zapytania.

W realizacji zapowiedzi orędzia Roosevelta już przedłożył Kongresowi cały szereg ustaw kryzysowych, które dają rządowi szerokie uprawnienia kontroli, interwencji, reglamentacji i bezpośrednio działalności gospodarczej w wielu ważnych dziedzinach życia. Oczywiście największe znaczenie ma kontrola i reglamentacja bankowości, która w praktyce oznacza kontrolę i reglamentację całego niemal życia gospodarczego.

Treść tych ustaw kryzysowych nie

jest jeszcze znana — dlatego przedwczesna jest ich ocena. Ale znany jest ogólny kierunek tych ustaw. Oznaczają one w istocie rzeczy nie co innego, jeno,

koniec liberalnego amerykańizmu.

Zamykają one jeden okres w dziejach Stanów Zjednoczonych, okres gospodarki opanowanej duchem gwałtownej, niezmiernie nieograniczonej ekspansji, bezwzględnej wolności i swobody gospodarczej, żądzy zysku i akumulacji tych zysków. Punktem szczytowym i końcowym tego okresu były „prosperity“ i nowa

„religia“ mamonizmu (pieniądza), która „prosperity“ wywołała. Załamanie się prosperity było końcem tego kongresu, a zarazem początkiem nowej ery regulowanego, manipulowanego amerykańizmu, którego gmach Roosevelt odważnie pozyna wznosić własnymi rękoma.

Jak widzimy, marzec 1933 nie będzie w historii gospodarstwa światowego miesiącem bez znaczenia. Na dwóch największych obszarach tego gospodarstwa, na niemieckim i amerykańskim, liberalizm gospodarczy zostaje złożony do grobu, w Niemczech oficjalnie i z pompą, w Stanach

Zjednoczonych faktycznie i po cichu. Do największej twierdzy integralnego liberalizmu w Stanach Zjednoczonych wróg (etatyzm) już wdarł się i poczyna tam zdobywać pozycję za pozycją.

Są to ważne wydarzenia, których znaczenia dla gospodarstwa światowego dziś jeszcze nie możemy w pełni ocenić, ale które mogą z gruntu zmienić formy i charakter współpracy gospodarczej narodów. Znaczenie tych wydarzeń dla gospodarstwa polskiego — wobec wzmożenia propagandy etatystycznej — wypadnie omówić osobno.

F. Z.

Seans spirytystyczny w Poczdamie.

W dniu otwarcia parlamentu niemieckiego.

Kraków, 21 marca.

W dniu 5 marca demokracja niemiecka po trzyletniej ciężkiej chorobie umarła w sposób demokratyczny tj. większością oddanych w tym dniu głosów wyborców i wyborczyń niemieckich. Wyznaczone na dzień 21 marca otwarcie nowego parlamentu zostało pojęte jako pogrzeb tej demokracji.

Pogrzeb ten, urządzony przez upojonych świeżo odziedziczoną władzą spadkobierców, ma mieć charakter równie wielkiej jak radosnej uroczystości wszechnarodowej. Nad dachami wszystkich miejskich i wiejskich domów niemieckich zalopocą nowe — stare flagi niemieckie z partyjnym emblematem zwycięzcy. Jeżeli zaś nad jakim dachem flaga taka nie zawisnie, to właściciel jego narażony będzie na polamanie żeber i konieczność wypicia butelki rycynusu przy szczerze zawiązanych spodniach... Potem będą ryczały armaty tudzież wszelkie możliwe chóry. Wieczorem zaś załonięta iluminacja w miastach a ognie „wolności“ na różnych pagórkach i górach niemieckich...

Nowy parlament, z którego 81 posłów komunistycznych wykluczono już faktycznie, lokując ich tymczasowo w podziemiach Spandawy, z którego zaś 120 posłów socjal-demokratycznych zapewne wykluczy się dobrowolnie, zbierze się w garnizonowym kościele w Poczdamie, w którego krypcie znajdują się trumny Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma I. Przez złożenie wieńców na tych trumnach prezydent Hindenburg podkreślił jeszcze to symboliczne znaczenie faktu, że pierwszemu antydemokratycznemu parlamentowi Niemiec powojennych kazano zebrać się przedewszystkiem

nad trumną Fryderyka Wielkiego.

Po krótkim epizodzie Weimarskim wraca do honorów pałka fryderycjańska, jako symbol naczelnej siły, tworzącej i utrzymującej państwo. Oficjalne komunikaty rządu Hitlera nazywają to wielkim świętem „wyzwolenia“ i „powrotu wolności“. — O słusznosc tego określenia nie warto spierać się z dzisiejszymi władzami Niemiec. Tęcza zjawy wolności nawiedzała narody zawsze tylko rzadko i na krótko. Do Niemiec zaś zająrzała ona tylko raz jeden w całej ich historii i zająrzała spowita nie w laur wysiłku śmiałego i zuchwałego sięgnięcia do niebios, ale spowita w czarna krepe najcięższej żaloby narodowej po naj-

większej klęsce wojennej wszystkich czasów.

W takich warunkach

epizod wolnościowy Weimarski nie mogą trwać

w Niemczech długo. Było od dawna jasnym, że raczej rychlej niż później Niemcy powojenne opuszczą szlak Weimaru, wrzeka się jego darów wolności i demokracji wrócić do dyktatury. Pozostawało otwartym tylko jedno pytanie — do jakiej mianowicie dyktatury — proletariackiej, czy nacjonalistycznej?

W ostatnich wyborach parlamentarnych dylemat ten został rozstrzygnięty. Pięćdziesięcioma dwoma procentami wszystkich oddanych głosów Niemcy postanowili wrócić do pałki fryderycjańskiej, więc do ideałów i tradycji Poczdamu.

I tu właśnie fakt jest miarą całej głębokiej nieorganiczności systemu demokracji weimarskiej i jego całkowitego niezrozumienia się z psychiką niemiecką. Po raz pierwszy zdarzyło się w dziejach, aby demokracja sama siebie skasowała w sposób niewątpliwie legalny. Bo mimo spalania parlamentu i mimo dokonanych już wtedy rozlicznych aktów gwałtu i teroru, wybory w dniu 5 marca odbyły się jednak legalnie, z zachowaniem

Pod sztandarem kontrrewolucji.

Oficjalnie przewrót niemiecki nazywa się „rewolucją narodową“. W rzeczywistości jest on skoncentrowana kontrrewolucja. W tym przewrocie bowiem zawarli się od razy trzy wielkie etapy, które odbyła ongiś kontrrewolucja francuska od Dziewiątego Thermidora (27 lipca 1794), kiedy upadł Robespierre i jego rząd teroru, po przez Trzynastego Vandemiera (5 października 1795) kiedy to krwawo stłumiono rojalistyczny bunt na ulicach Paryża, aż po Osmnastego Brumaire'a, kiedy to dwudziesto pięcioletni Napoleon Bonaparte obalił Dyktatorjat i całą władzę w państwie w swoje ręce zagarnął.

Wszystkie te trzy typowe akty francuskiej kontrrewolucji skoncentrowały się w jednym akcie niemieckiego przewrotu kontrrewolucyjnego, który okazał się o tyle krótszym i łatwiejszym niż ongiś przewrót francuski, o ile pływają i słabszą była sama rewolucja niemiecka.

wszystkich gwarancji obowiązującego jeszcze podówczas prawa. Dowodzi tego przede wszystkim fakt, że aż czterdzieści osm procent wyborców mogło jeszcze swobodnie oświadczyć się przeciw powrotowi pałki fryderycjańskiej, przeciw Hitlerowi i temu, co on nazywa swoim „systemem“.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby wybory niemieckie odbywały się nie przed dwoma tygodniami, lecz teraz, gdy według słów ministra Goeringa w więzieniach niemieckich zamknięto tymczasem około stu tysięcy przeciwników trzeciego „Reichu“, to wynik tych wyborów wyglądałby już także całkiem inaczej, a o demokracji niemieckiej nie można by powiedzieć, że za nią oświadczyło się aż 48 procent głosujących. Pałka bowiem działa szybko i sprawnie. Już w dziesięć dni po tych wyborach dokazała ona n. p. tej sztuki, że rady miejskie w bawarskich miastach Passawie i Murnau w ubiegłą środę uchwały nadać honorowe obywatelstwo Hitlerowi głosami... socjaldemokratów. — Najlepszy to dowód, że w dniu 5 marca pałka fryderycjańska nie ujawniła była jeszcze całej swej skuteczności, że więc wybory te odbyły się jeszcze mimo wszystko legalnie. Ale tem gorzej dla demokracji niemieckiej, na którą te wybory wydały wyrok śmierci według jej własnego, jeszcze podówczas żywego prawa.

Wyraźnie piętna niepowodzenia nosiła ona już przy swem urodzeniu. Kontrrewolucja niemiecka rozpoczęła właściwie socjalista Noske, gdy nazajutrz po zwycięstwie rewolucji zaczął z karabinów masywnych prażyć do Spartakowców. Gdy zaś wkrótce potem prezydent Ebert wracający z pola bitew wojska niemieckie powitał zapewnieniem, że „wracają niezwyciężone“, to właściwie także i ten drugi mniejszy i ciśniejszy seans rewolucji niemieckiej, jako owoc klęski wojennej, został zanegowany. Gdy bowiem nowe Niemcy przez usta swego prezydenta uznały, że armia starych Niemiec wraca do domu niezwyciężona, to tem samem przynależało do stare Niemcy żyć nie przestały.

Cała bowiem rzecz w tem, że listopadowa rewolucja niemiecka w r. 1918 była właściwie tylko zametem administracyjnym. Była co najwyżej tylko rewolucją ciał, ale tylko na bardzo szczupłych odcin-

Liść z Monachium.

To karapie.

Napisał (?)

Monachium, w marcu.

Do Monachium przyjechałem post factum. Ale na samo festum. Jeszcze dziesięć dni temu niewiele brakowało, aby Bawaria została królestwem. I rozeszło się jakoś... Held zatrzymał cały interes — tak, jak z drugiej strony obiecywał solennie, że na moście zatrzyma komisarza Rzeszy. Komisarza nie zdążył zatrzymać, teraz zaś mówi, że niedługo dobiórą się do skóry samego Helda. I podobnie, jak wielu innych dygnitarzy, nie mogą przez pewien czas siedzieć, będzie leżeć.

W dziennikach monachijskich spotkałem się z nowym dla mnie rzeczownikiem „die Inschutzhaftnahme“. Szczęśliwy język, który na zawołanie może stworzyć nowe, a tak plastyczne słowo. Złośliwy Mefistofeles powiedziałby niesłusznie, że słowa takie powstają „wo der Begriff fehlt“. Tym razem jednak jest i samo pojęcie, z którym słowo zdaje się pokrywać bez reszty. To słowo stało się ciałem i błyskawicznie metamorfozę bawarską należy uznać za fakt dokonany. Równocześnie wzmożło się życie gospodarcze. Przynajmniej, jeśli idzie o popyt na chorągwie, odznaki i t. d. W samym Berlinie jednego dnia poszło 80.000 pochodni! To się nazywa obrót! Na razie tylko w dziedzinie dewocjonalij narodowo-

socjalistycznych, niemniej jednakże cyfry są imponujące.

Serce Monachium bije teraz przy Briennerstrasse. Przed Braunes Haus, obsadzonym gęsto ze wszystkich stron wartą, stoją tłumy ciekawych oraz gromady fotografów, czyhających na moment, kiedy kanclerz ukaże się w drzwiach lub na balkonie. Ulice pięknego, spokojnego miasta, które w cudowny sposób umiało połączyć dwa tak biegunowe kontrasty, jak wzniosła sztuka i ciężkie piwo — poźółki w ciągu 24 godzin, jak gdyby zwarzyła je gwałtowna jesień. Tymczasem jest słoneczna wiosna i od gór ciągnie zdrowy, rześki wiatr, ulice zaś żółkna i żółkna. Jeszcze w poniedziałek nie miałem tego wrażenia, ale teraz widzę, że liczba żółtych koszul rośnie z godziny na godzinę. Zewnętrznie raczej przedstawiają się mizernie i daleko im do szyku i elegancji faszystów. Przypuszczam jednak, że to kwestia czasu i że niezadługo zafundują im nowe mundury.

Jako literat, pochodzący z Galicji, powinienem właściwie uważać na siebie. Stosunkowo niedawno zastrzelono tu pewnego literata galicyjskiego. Był to niejaki Kurt Eisner, który w 1919 roku zmontował w Bawarii państwo ludowe. W niespełna trzy miesiące później sprzątnął go z rewolweru młody gentleman i sportowiec, hr. Arco. Od tego czasu minęło czterdzieści lat, ergo zapalczywy arystokrata powinien ustatkować się i dojrzeć w międzyczasie. Jak obliczam, jest to młodzieniec w moim wieku. Policja nie miała jednak zaufania i przymknęła go na wszelki wypadek. Podobno miał projektować zamach na Hitlera. Widocznie ten młody hrabia specjalizuje się w tego rodzaju robotach. Pewnie —

któ raz zaczął, ten musi być już konsekwentny.

Ale hr. Arco, zdaje się, jest wyjątkiem. Dlatego też spokojnie zaczęła się tu czystka. Nie na raty, nie chroniczna i przewlekła, lecz radykalna. Dobrano się do urzędów i do wszelkich organizacji. No, i koniec z separatyzmem bawarskim! Przewróciło się wszystko do góry nogami! Niespełna siedemdziesiąt lat temu, po Königgrätzu, Bawaria musiała Prusom zapłacić trzydzieści milionów odszkodowania... A dzisiaj!... I cóżby na to powiedział Fryderyk Wielki, o którym mówią, że był pierwszym narodowym socjalistą!... Och, jak zabawne figle potrafi czasem historia!... historykom! Chcąc sobie odświeżyć pewne szczegóły, kupiłem krótki zarys dziejów Bawarii. Najnowsze wydanie, które ukazało się, dokładnie przed miesiącem. Na ostatniej stronie czytam, że Bawaria zawsze będzie dążyła do samodzielności i swobody jako jednostka w ramach wielkiej całości wszechniemieckiej... Oraz, że usiłowania Hitlera w 23-im roku spełzy na niczem. I że spotka go ten sam los, o ile nie dałby za wygraną kiedykolwiek w przyszłości... Ano, dzieją się rzeczy, o których nie śniło się historykom.

To wielki triumf Hitlera! Miary tego zwycięstwa szukać należy chwilowo raczej w oznakach zewnętrznych, w symbolach. Oto w Feldherrnhalle, dokładnie w tem samym miejscu gdzie przed dziesięć laty przy nieudalym putschu padło trzech narodowych socjalistów, złożył kanclerz Rzeszy gigantycznych rozmiarów wieniec z napisem: „Teraz zwyciężyliśmy! — Adolf Hitler“. I przy wieńcu stoi dzień i noc warta honorowa. Nie koniec na tem; dzisiaj

(środa) nowy pochód i nowa parada. Wydobyto z ratusza podarte, zniszczone chorągwie narodo-socjalistyczne, zabrane jako łup przed dziesięć laty, i triumfalnie zawieszono je na Braunes Haus. A zapowiedano taki opór!

Smętnie tu i trochę nudno. Siadłem sobie w Cafe Luitpold, gdzie gra węgierska Damenkapela. Córy pusztły ucięły ogniste go czardasza i nagle przypomniało mi się „Próchno“ Berenta...

Nicht aus Prag, Nicht aus Wien, Ich bin fische Ungarin...

Jak Jelsky zapuściłem się w rozmowę z Zahlkellnerem. Pytam, czy bywają tu Polacy. Otóż nie, Polaków prawie niema. (Z nazwisk wybitnych wymieniono mi wziętego portreciście, Szankowskiego, oraz profesora chemii na uniwersytecie monachijskim a Warszawiaka z pochodzenia, dra Fajansa). Nastrój w kawiarni gemütlich, co nie przeszkadza bynajmniej, że właśnie w poniedziałek, jak mi opowiadał pewien człek wiarogodny, była awantura z jakimś Sewajcarem. Zapytano go, czy jest za Hitlerem. Oświadczył, że jako cudzoziemca nie go to nie obchodzi. Poturbowali lekko syna wolnej Szwajcarii.

Miał to być jednak odsobniony wypadek. W naszym konsulacie monachijskim — w przeciwnieństwie do lipskiego — spokoj. — Wogóle były cztery sprawy, w których konsul generalny, minister Lisiewicz, interwenjować musiał na rzecz polskich obywateli Żydów. Jeśli idzie o antysemityczne tendencje dzisiejszej rewolucji, natrafiłem na ciekawą, choć metną książkę niejakiego Hegemanna p. t.: „Entlarvte Geschichte“.

kach i przez krótki czas próbowała bez powodzenia stać się rewolucją duchów. Dlatego też i kontrrewolucja niemiecka mogła ostatecznie odbyć się tak szybko i łatwo, nawet jak na urągawisko dla obalonej demokracji z pełnym zachowaniem stworzonych przez nią form i gwarancji prawnych.

Tak więc po krótkim pobycie w Weimarze Niemcy wracają do Poczdamu, od trumien Goethego i Schillera do trumny Fryderyka Wielkiego.

Czy to znaczy, że istotnie nic się nie zmieniło, że wszystko wraca do dawnego, że tylko pałka fryderycjańska z drewnanej stała się gumową?

Otóż niewątpliwie tak nie jest. Już stary Vico zauważył, że historia podąża drogą spiralną, że więc co czas jakiś wprawdzie przecina ona te same linie pionowe, ale na innych poziomach. Wytwarza to optyczne tak częste złudzenie tzw. „powtarzania się historii“, która w rzeczywistości często powraca do swoich ulubionych tematów, przerabając je w coraz to innych wariancjach, ale stereotypami nie posługuje się nigdy, dwa razy tej samej arji na prawdę nigdy nie śpiewa.

W Niemczech mogą stać się jeszcze różne rzeczy. Renesans Poczdamu może rozszerzyć się także i na renesans samych jego dawnych mieszkańców — Hohenzollernów, co nawet wydaje się wielce prawdopodobnym i w logice wypadków obecnych leżącym. Nie mniej jednak cała ta repetycja przeszłości nie będzie jej wskrzeszeniem, bo przeszłość ta umarła i nie wróci. Nadchodzi tylko przyszłość w pewnym czasie i na pewnym odcinku, może nawet bardzo podobna do przeszłości, jak córka do matki, ale przecie nie zmienia to w niczem faktu, że każda z nich jest i pozostanie czymś odmiennym i innym.

Czy historia powtarza się.

Cały dzisiejszy ruch hitlerowski może łatwo skończyć się powrotem Hohenzollernów i restauracją ich monarchji. Ale gdyby nawet Hohenzollernowie powrócili do Poczdamu, to nie będą już ci sami, którzy byli. Wieniec bowiem Hindenburga, złożony na grobie Starego Fryca, nie wystarczy do nawiazania tej raz przerwanej ciągłości moralnej, bez której żadne dynastje ostać się trwale i o własnych siłach nie mogą. Hohenzollern, któryby opierając się na rekach Hitlera zasiadł na tronie pradziadów, miałby bardzo nie wiele wspólnego z tymi Hohenzollernami, którzy na tym tronie zasiadali na mocy własnej siły i własnego prawa.

Dynastje są jak stare i wyrosnięte drzewa.

Raz wyrwane czy ścięte nie mogą być zasadzone na nowo. Co najwyżej mogą być przez kogoś dla jakichś celów na czas jakiś z powrotem... wetknięte w ziemię. Ale nowych korzeni już nie puszcza i świeża zielenią się nie pokryja.

Wszelka kontrrewolucja jest tylko antytezą rewolucji. Dopiero po niej przychodzi synteza, czyli to coś nowego, co się ze starca rewolucji z kontrrewolucją ostatecznie narodzi, aby z kolei stać się znowu tezą dla jakiegoś nowego cyklu w rozwoju historycznego procesu.

Jak będzie wyglądała ta synteza nowych rewolucyjnych i kontrrewolucyjnych Niemiec dzisiaj nikt nie wie. To jednak wydaje się pewnym, że siedziba jej trwała nie będzie wprawdzie Weimar, ale także i Poczdam na prawdę nie będzie.

Dzisiejsze otwarcie hitlerowskiego parlamentu w poczdamskim kościele garnizowym ma w sobie wiele z sensu spirytystycznego. Ma ono bowiem na celu wywołanie różnych duchów. Ale wiadomo, że duchy, jeżeli posłuszne wołaniu zjawiają się nawet na ziemi, to bawią na niej krótko, nigdy dłużej, niż trwa sam seans dla nich urządzony... Pom.

Przybycie Mac Donalda do Włoch.



W dniu 18 b. m. wyładował w Ostji pod Rzymem premier angielski Mac Donald i Sir John Simon, minister spraw zewnętrznych Anglii. Przybycie Mac Donalda do Italji ma za cel konferencję z Mussolinim o wielkiem znaczeniu w polityce międzynarodowej. Na zdjęciu widzimy Mac Donalda i Mussoliniego w chwili, gdy przechodzą przed frontem kompanji honorowej.

Państwa bałtyckie uwalniają się z pod wpływów Berlina.

Łotwa przeciwko Niemcom bałtyckim, opowiadającym się za Hitlerem. — Problem Związku państw bałtyckich. — Szwecja pragnie pośredniczyć pomiędzy Polską a Litwą.

(Orginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Depesze, zamieszczone już w części onegdajszego nakładu, stwierdzają, że Łotwa wzięła się energicznie do przebywania na jej terenie Niemców-hitlerowców. Zamieszczona poniżej korespondencja, pisana jeszcze przed temi wydarzeniami, ilustrująca w sposób bardzo wyraźny wielką zmianę nastrojów wobec Niemców w krajach nadbałtyckich.

Ryga, w marcu.

Niemcy republikańskie, Niemcy Strememanna i Brüninga cieszyły się szczerą sympatją nie tylko na Litwie, lecz i nad całym Bałtykiem i na Łotwie, w Estonji, no — i oczywiście — w Finlandji.

Ale oto Adolf Hitler, Göring, Frick et consortes wysunęli się na czoło Rzeszy Niemieckiej, rozgromili wszystko to, co z republikanizmem miało cokolwiek wspólnego i na gruzach Niemiec wejmarckich proklamowali narodziny „Trzeciej Rzeszy“, zmierzającej najkrótszą drogą do cesarstwa.

W republikańskich i demokratycznych kraikach bałtyckich zawrzało.

— Jakże to? — pytali się tamtejsi demokraci i socjaliści. — Nasi przyjaciele niemieccy zdradzają demokrację, sprzymierzając się z najczarniejszą reakcją?

Jeśli tak, to Niemcy nie mogą liczyć na sympatję krajów nadbałtyckich.

Dla hitlerowców niema miejsca na Łotwie!

Przyszły historyczne wybory do Reichstagu, dokonywane w świetle krwawej łuny, zawisłej nad pionącym parlamentem berlińskim.

Cała plejada Niemców, np. lotewskich, posiadających obywatelstwo Rzeszy — udała się z Rygi do Tylży, aby manifestacyjnie oddać swe emigranckie głosy na listę wojującej swastyki.

Powracających z Tylży do Rygi zwolenników niemieckiego hitlerizmu powitali na dworcu socjaliści lotewscy wraz z demonstracją. Kilku Niemców pobito.

Kolonja niemiecka w Rydze zapłonęła wzburzeniem. Poseł niemiecki w Rydze złożył „energiczny protest“ w rymskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Prasa berlińska zaatakowała Łotwę.

W odpowiedzi na napastliwy ton prasy berlińskiej pod adresem Łotwy oraz w związku z wyzywającym stanowiskiem lotewskich hitlerowców niemieckich, frakcja socjal-demokratyczna sejmuryńskiego, będąca najsilniejszym ugrupowa-

niem politycznym parlamentu ryskiego, złożyła interpelację w sprawie działalności na terenie Łotwy niemieckich organizacji hitlerowskich. Socjaliści domagają się wydalenia z Łotwy wszystkich obokrajowców, pracujących nad poderwaniem ustroju demokratycznego Republiki Lotewskiej.

Równocześnie prasa ryska podała wiadomość z Berlina, że Berlin pragnie wymówić niemiecko-lotewski traktat handlowy.

Rządzące sfery ryskie pojęły wreszcie, że nawet na handlową współpracę z Niemcami liczyć nie mogą.

To samo zrozumiano obecnie w Kanasie, Tallinie i Helsinkach. Hitlerowcy pragną być pod względem gospodarczym samowystarczalni. Mogą eksportować wytwory przemysłu niemieckiego, ale nie zamierzają konsumować lotewskiego i fińskiego masła, importować z nad Bałtyku drzewa etc.

Otrzeźwienie na Litwie?

W Kowieńskim „Lietuvos Zinios“ pojawił się szalony artykuł wstępny, w którym energicznie propagowana jest myśl o konieczności powołania do życia i to jaknajprędzej związku państw bałtyckich. „Jestto obecnie rzeczą wprost

Autór doszukuje się (i może słusznie) jakichś wątków mistycznych. Zestawia Hitlera z... Bernardem z Clairvaux! Ze względu na krucjaty, skierowane przeciw także contra semitom. Znajduje również inne cechy wspólne. Bernard był podobnie jak do pewnego stopnia Hitler cudzoziemcem. — Nadto nie znał nawet języka niemieckiego, a przecież świecił, jako mówca, niezwykle triumfy. Porywał tłumy. Podobno współczesni bynajmniej nie chcieli rozumieć natchnionego mówcy i nie dopuszczali tłumacza do słowa. W zupełności wystarczał im dźwięk głosu, nieprzeparty czar, tajemniczy fluid...

Od wczoraj więc ucichło jakoś i nie było żadnego nowego meldunku o antyżydowskich występach. Spokojnie i pogodnie rozmawialiśmy w przegospinnym domu pp. Lisiewiczów o najrozmaitszych sprawach. Co pewien czas na różnych aukcjach wpływają polskie obrazy. Brandt, Gierymscy, Czachórcy, Kowalski i tyju, tyju innych. — Chyba nie było polskiego malarza, któryby nie zawadził o Monachjum. Dzieła ich czasem wracają do kraju. Ale na to, jak i wogóle na skupywanie polskich pamiątek, trzeba wiele pieniędzy, których konsulat nie posiada. W ostatnich czasach przepadła m. in. szabla Batorego, którą można było kupić istotnie za bezcen, bo za 7.000 marek. I to z gwarancją autentyczności, bo prawie bezpośrednio od Wittelsbachów, którzy w przeciwieństwie do Hohenzollernów — kiepsko wyszli na odszkodowaniu. Bawarja spleciła swych królów natchnionych, ale przyszła dewaluacja i Wittelsbachowie cienko przęda.

Przejechałem się i do Nymphenburga, ale, niestety, pałac był zamknięty. Chcia-

łem zobaczyć portret żony kurfürsta Maksa Emanuela, Teresy Kunegundy Sobieskiej, dzięki której wspaniała herb Polski i Li-



Brama „Bronzowego Domu“ w Monachjum.

twy zdołał wnetrze monachijskiego Residenztheater, n. b. prawdziwego cacka późnego baroku. Podobno Bawarzy kłóca się i nie chcą wierzyć, aby to był rzeczwiście

nasz herb, choć na ten temat nie może być najmniejszej nawet wątpliwości: dwa orły białe na czerwonym polu i dwie Pogonie. Kto wie, czy polska królowa ze swego, chyba ubogiego, posagu, nie przyczyniła się do budowy teatru?

No, ale to już dawne dzieje. Tak dawne jak stary monachijski cmentarz z polskimi grobami. Starsze jeszcze niż inny cmentarz, a raczej cmentarzysko sztuki: Pinakoteka. Szczególnie nowa. Miałem wrażenie, że te obrazy są w stanie rozkładu. Patrzeć nie można zwłaszcza na Pylotyego i Kaulbacha. Pomimo bajecznych Van Dyk'ów, Rubensów, Murillów można by to właściwie powiedzieć o wszystkich muzeach monachijskich. Czuł je fliitem i naftalina...

Za to jest w Monachjum jedno muzeum wyjątkowe, bo żywe: Deutsches Museum, którego dotychczas nie widziałem nigdy. Skończono je zresztą budować dopiero przed ósmiu laty. Wspaniała rzecz, godna najwyższego podziwu. Przekrój całej techniki od najprymitywniejszych prób, aż po najnowsze wynalazki. Inżynier, górnik, chemik, budowniczy itd., itd. oraz laik każdy ma doskonały, utatwiony przegląd wszystkiego, czego ludzkość dokonała na poszczególnych terenach techniki. Imponujący wysiłek, na który złożyły się całe Niemcy, a który zmęczył mnie tak, że do dziś dnia kości nie czuję. Podziwiając, kładłem, na czem świat stoi. Patrzeć np. na rozwój środków komunikacyjnych, począwszy od sanek eskimosa i rikszy japońskiej aż do pierwszych rowerów, lokomotyw, samochodów, aeroplanów itd. A wszystko w naturalnej wielkości, plastyczne, dokładne na milimetr! Znalazłszy się przy

ostatnim modelu auta z r. 1933, spytałem woźnego, czy ten model jest wolny. I podałem adres „Hotel Regina“. Woźny popatrzył na mnie jak na warjata. Wyszedłem więc pieszo, skonany do niemożliwości. Mniej więcej na dziesięć lat mam dość wszystkich muzeów! Choćby nawet były tak doskonale jak Deutsches Museum...

Krocząc śladami Przybyszewskiego, włożyłem się po najrozmaitszych knajpach, aż wreszcie późnym wieczorem zawlokłem mnie do Simplissimusa. (Nie do redakcji, ponieważ takową uszkodzono w ostatnich czasach, ale do kabaretu, który stanowił ma prawdziwą „Sehenswürdigkeit“). Niestety, nie znalazłem ani odrobiny humoru. Nuda śmiertelna, nie dająca się z niezem porównać, wygnana mnie po trzech numerach na ulicę. Pusto było i ciemnowo. Tylko kroki jakiejś żółtej patroli dzwoniły o bruk Türkenstrasse. Mimowoli skreśliłem tak, aby przejść jeszcze raz koło Braunes Haus. Po Bismarcku dwudziesty pierwszy, z kolei kanclerz Rzeszy... Na ulicy stały jeszcze gromady. I dom świecił wszystkimi szymbami.

Zatrzymałem się i ja, zahipnotyzowany tym blaskiem. Bernard z Clairvaux! Nie wiem... Ale gdy od blisko dwóch tygodni patrzę się na to wszystko, zaczynam i ja szukać jakichś mistycznych wątków. Przecież to nie jest takie proste, jakby się zdawało! Cicho jest zupełnie, a ja słyszę jego głos poprzez mury i stoję już od kwadransu w gromadzie, chociaż na dobrą sprawę nie mnie to nie obchodzi. Sam znalazłem się w zasięgu tych czarów...

W imię Ojca i Syna!... Chodźmy stąd! Prędzej! Prędzej!...

Po krwawych zajściach w Pabjanicach.



Ulica Moniuszki przy zbiegu z ulicą Krótką w Pabjanicach, gdzie w piątek wieczór rozegrały się tragiczne zajścia. Na ścianie dwupiętrowego budynku, widocznego na naszej ilustracji, widnieją ślady kul. Przed domem liczne grupy mieszkańców Pabjanic komentują wypadki piątkowe.

Z międzynarodowych kursów mikrobiologii w Instytucie Pasteur'a w Paryżu.

Czy istnieją zarazki raka?

Sensacyjny odczyt prof. Borela.

(Od naszego referenta lekarskiego).

nałgająca — píše Kowieńska gazeta — wobec stworzonej obecnie sytuacji międzynarodowej „dla obrony wszystkich państw bałtyckich przed niebezpieczeństwem, grożącym państwom bałtyckim ze strony Niemiec, dążących do rewanżu na wschodzie“.

Oficjalny organ kowieńskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Lietuwos Aidos“ zamieszcza duży artykuł na temat polityki polsko-bałtyckiej. „Lietuwos Aidos“ zaznacza, że problem bałtycki jest niezwykle ważnym dla Polski i absorbuje polityków polskich, którzy pragną uzgodnić swą politykę z polityką pozostałych państw bałtyckich za wyjątkiem Litwy.

Dziennik kowieński usiłuje najkategoryczniej zdementować opinie polskich kół politycznych, iż litewska polityka zagraniczna jest uzależniona od Berlina.

„Lietuwos Aidos“ oświadcza, że litewska polityka zagraniczna tak dawniej, jak i obecnie prowadzona jest samodzielnie i całkowicie niezależnie od Berlina.

„Drogi tej polityki wskazywane są Litwie nie przez jakiegokolwiek inne państwo, lecz przez czyste państwowe interesy.“

„Litwa — píše „Lietuwos Aidos“ nikomu nie udzielała „jakiegokolwiek przyrzeczeń, któreby mogły kępować jej polityczną wolność“.

Oczywiście to wypieranie się jakiegokolwiek zależności od Berlina słyszymy dopiero teraz, gdy rewolucja hitlerowska zwyciężyła w Niemczech i gdy gospodarczy dyktator Niemiec, Hugenberg, dążąc do przypodobania się niemieckim agrariuszom zapowiada bojkot oficjalny wszelkiego importu artykułów żywnościowych.

Litwa, nie ufając już dziś swym dotychczasowym protektorom i mentorom niemieckim — najwidoczniej poczyna wreszcie dochodzić do przekonania, iż tylko w oparciu o silną Polskę i tylko w gospodarczej współpracy z Polską zdoła utrwalić swą niezawisłość państwową, zdążając ku lepszej przyszłości.

Sensacyjna akcja szwedzka.

Jest rzeczą ze wszech miar interesującą, iż konieczność porozumienia litewsko-polskiego dostrzegła obecnie i Szwecja.

W parlamencie sztokholmskim wystąpił znany szwedzki działacz polityczny, Karol Lindhagen, z wielką mową o stosunkach polsko-litewskich. Lindhagen oświadczył, że nieregulowane stosunki litewsko-polskie stoją w pierwszym rzędzie na przeszkodzie urzeczywistnienia związku państw bałtyckich.

Lindhagen postawił wniosek, aby rząd szwedzki wystąpił z inicjatywą i skłonił Ligę Narodów do przedsięwzięcia kroków, zmierzających do stworzenia przyjaznych stosunków pomiędzy obiema stronami.

Wpływowa prasa szwedzka zaznacza, że krok Lindhagena jest życzliwie oceniany. Litwa spodziewa się, że właśnie Szwecji uda się usunąć wszelkie przeszkody, stojące na drodze do porozumienia polsko-litewskiego.

Co do nas, to musimy zaznaczyć, że Polska i jej rząd nigdy nie czyniły najmniejszych przeszkód porozumieniu z Litwą.

Odrzucaliśmy i odrzucamy tylko jakąkolwiek dyskusję na temat „praw litewskich“ do rdzennie polskiej Wileńszczyzny.

Porozumienie pomiędzy Polską i Litwą osiągnięte być może i bez pośrednictwa szwedzkiego, bez Ligi Narodów. Niechaj tylko Litwa, nareszcie uwolniona (czy, aby zupełnie?) z wpływu berlińskiego, pójdzie obecnie po linii, odpowiadającej nie interesom Berlina, lecz rzeczywistym swoim interesom.

Civis.

„Naftusie“ Truskawiecka

do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Cena niższa zł. 1.80 gr. za butelkę w całej Polsce.

Zarząd zdrojowy w Truskawce — wysła „Naftusie“ w skrzynkach zawierających 12, 25 albo 50 butelek — licząc po zł. 1.80 gr. za butelkę — z przesyłką franko do każdej stacji kolejowej — za zaliczką.

Tani sezon wiośenny w Truskawce — kwiecień — maj



OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy zakupie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM“ Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Komu sprawia przykreść przyjmowanie proszku, niech żąda „Kogutek“ w postaci tabletek.

Laboratorium paryskie, gdzie myszy chorują na raka.

Otóż, pomijając pierwsze wstępne obserwacje w Szwajcarii — pierwszym badaczem, który stwierdził, że raka można przeszczepiać z łatwością z myszy na mysz i to w nieskończoność — był Francuz, Moreau. Było to zgorą trzydziści lat temu. W pracowni histologii w Paryżu. Moreau był szefem laboratorium i miał do swej dyspozycji całą piękną stajenkę z myszami. „Piękna“ — było ona tylko ze względu na bogaty materiał zwierząt. W gruncie rzeczy była to bowiem ubikacja ponura i miejscami wilgotna. Otóż w ubikacji tej, zauważył nasz Moreau wśród dziesiątek i setek myszy, bardzo wiele zwierząt chorych na raka. Z ciekawości oglądał kilka takich guzów pod mikroskopem — przekonał się, że to typowy rak — i zaczął przeszczepiać z myszy na myszy. I potem ogłosił swe spostrzeżenia. Prawie wszystkie zaszczeplone myszy zachorowały na raka. W miejscu szczepienia wyrósł u nich rak po upływie dwóch tygodni.

Dziś w każdej pracowni patologicznej, chowa się myszy i szczury chore na raka. Raka przeszczepia się regularnie ze zwie-

ny wiedzy lekarskiej. I byłoby bardzo nierozsądnie, gdybyśmy chcieli być tak zarozumiali, by sądzić, że znamy wszystkie zarazki i wszystkie sposoby reakcji naszego organizmu na działanie tak różnorodnych mikroobów i wirusów.

Nie można dziś jeszcze mówić, że rak jest chorobą infekcyjną. Byłoby to twierdzenie przedczesne. Ale nie można też twierdzić, że rak nie jest chorobą infekcyjną. Złazszcza w ostatnich czasach mnożą się znaki na niebie i ziemi, które zdają się przemawiać za tem, że tak jest istotnie.

Dwie kategorie uczonych.

Istnieją dwie kategorie uczonych. Jedni siedzą w wygodnych fotelach i snują piękne hipotezy. Takich uczonych jest bardzo dużo. Hipotez o przyczynie choroby raka, jest jeszcze więcej.

Drużga kategoria uczonych nie lubi hipotez. Robi doświadczenia. I zbiera fakty. Ci uczeni są bardziej interesujący. Postarajmy się zaznajomić z faktami, które dotąd zdołano zebrać:

Raka można przenieść z człowieka na człowieka. O tem przekonali się doświadczalnie chirurdzy. Uie można natomiast przenieść raka z człowieka na żadne zwierze. Ani na małpe.

Zwierzęta chorują również na raka. Nie można jednak przenieść raka z jednego gatunku zwierzęcia na inny gatunek. Np. z królika na szczura lub naodwrot. Można natomiast przenieść raka ze szczura na szczura, lub z myszy na mysz.

Rak jest u szczurów i u myszy chorobą dosyć częstą. I można go doskonale przeszczepiać z myszy na mysz. Mały kawałek tkanki rakowatej wszczepia się myszy podskórnie i w dwa tygodnie później u myszy rozwija się w tem miejscu rak. Szczury i myszy są tak idealnymi stworzeniami do badań nad rakiem, że gdy kiedyś ludzkość znalazłaby przyczynę tej choroby — a nie wątpliwe, że rozwiązanie tego problemu leży w niedalekiej przyszłości — to największy pomnik powinniśmy postawić tym dwóm zwierzątkom.

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW

FR. PULSA SA

po jakimś czasie chore na raka. Prawie wszystkie.

Nie koniec jednak na tem. Pracownię tę prowadzi dziś prof. Brumpt. Otóż, proszę sobie wyobrazić, że

w pracowni tej również i dzisiaj wszystkie trzymane tam myszy chorują na raka.

Myszy, sprowadzane tam z najróżniejszych miejsc, kupowane od różnych hodowców. I co ciekawe: Najszybciej dostają raka myszy, trzymane w klatkach ciemnych i wilgotnych.

Fakt ten zresztą nie jest odosobniony. Nietylko ja, ale i moi koledzy — opowiada Borrel — znamy takich hodowców myszy, u których zawsze, w razie potrzeby, możemy dostać poddostatkami myszy chorych na raka. Inni zaś mają tylko zdrowe myszy, chorych u nich nie znajdzie nawet ze świecą.

Jak to robaki „wszczepiają“ szczurom raka.

Przed trzydziestu prawie laty zauważono w Instytucie Pasteur'a, że niektóre szczury chorują na raka wątroby. I że zawsze (bez wyjątku) rak ten rozwija się dookoła bąblowca wątroby. Bąblowiec ten jest, jak wiadomo, pewną postacią rozwojową robaka, który normalnie żyje w przewodzie pokarmowym kotów i którym zarażają się szczury. Szczury i koty nie lubią się wzajem, nietylko się pożerają, ale zakażają się wzajemnie bąblowcem. Otóż związek pomiędzy tym bąblowcem a rakiem wątroby nie ulegał żadnej wątpliwości. Nie istniał poprostu rak wątroby u szczura bez obecności bąblowca. Były natomiast często przypadki, że był bąblowiec, ale bez — raka. Bąblowiec nie był napewno przyczyną raka — przyczyną jedyną. Służył jednak widocznie za pośrednika w zakażeniu szczura zarazkiem raka. Stwierdziłem to doświadczalnie — opowiada Borrel — że bąblowiec może być takim pośrednikiem w gromadzeniu jakiegos zarazka dookoła siebie w wątrobie (np. zarazka trądu). Ze szczurami próbowałem zrobić doświadczenia w Instytucie Pasteur'a, ale nie dały one jednak ważniejszych rezultatów. Niedawno podjęto je w Ameryce, jednak na prawdziwie amerykańską skalę. Do doświadczenia wzięto tysiąc sto szczurów. Dano im wszystkim do żarcia ekskrementy kotów, chorych na robaki jelitowe. Potem obserwowano te szczury przez dwa lata. Pięćset szczurów w tym czasie padło. Wśród sześciuset pozostałych stwierdzono jednak ni mniej ni więcej tylko

130 szczurów chorych na raka wątroby!

Przypominam jednak, że istnieje bąblowiec wątroby bez raka! Sam bąblowiec nie jest napewno przyczyną. Jest on tylko pośrednikiem, który zaszczeplą szczurówi zarazek raka.

To samo stwierdził Fibiger w Kopenhadze z rakiem żołądka u szczurów. Tutaj tym pośrednikiem był pewien owad, żywiący się wydalninami szczurów, a spożywany znów z apetytem masami przez szczury.

Dlaczego człowiek choruje głównie na raka przewodu pokarmowego?

Dla mnie — powiada Borrel — zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zarazek raka istnieje. Ze jest on dosyć rozpowszechniony.

Publiczny konsystorz papieski w bazylice św. Piotra.

(Originalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Citta del Vaticano, w marcu.

Rzym dawno już nie widział konsystorza publicznego w bazylice św. Piotra. To też od wczesnego rana dn. 16 marca spieszyły tłumy do największej bazyliki świata, aby zająć dobrze miejsce. Oczywiście tylko ci mogli dostać się do wnętrza bazyliki, którzy przedtem postarali się o bilety wejścia. A bilety były różnorakie. Można było być tylko przy przejściu papieża przez bazylikę do tronu, a można było także mieć dobre i wygodne miejsce w pobliżu samego tronu.

Bazylika była w odpowiedni sposób obstawiona wojskiem, policją jawną i tajną tak z zewnątrz, jak również i wewnątrz. Ponieważ przy takich wypadkach mogą się zdarzyć i wypadki nagłych zachorowań, więc w kilku miejscach w rogach zostały ustawione szalasy Czerwonego Krzyża, gdzie dyżurowali lekarze z sanitariuszami.

Orszak papieski

Prawa nawa bazyliki od wejścia aż do kaplicy Najświętszego Sakramentu została oddzielona od reszty świątyni purpurową draperją w postaci wysokiego przegrodzenia. Ojciec św. wraz ze swym dworem zjechał do bazyliki windą do kaplicy Pieta i stamtąd udał się do Najświętszego Sakramentu, gdzie dłuższy czas pozostał na modlitwie. Później przebrał się w pontyfikalne szaty, t. j. w białą kapę i mitrę i już na sedla gestatoria został wniesiony do bazyliki. Na czele kroczyło wojsko papieskie, kardynałowie, biskupi, arcybiskupi, szambelani domowi duchowni, świeccy i t. d. Gdy sedla z papieżem ukazały się na środku bazyliki, z ust kilkunastu tysięcy widzów wyrwał się huraganowy okrzyk różnojęzyczny: „Evviva Papa! Papież tymczasem błogosławił tłumy, a te krzyczały nieustannie: Niech żyje!”

Tak przeszedł, a raczej został przeniesiony do prawej krzyżownicy, gdzie został przygotowany tron pod olbrzymim adamaszkim. Po prawej i lewej stronie tronu zajęli miejsca: rodzina papieża, kolegium kardynałskie, wśród którego był obecny kardynał Kakowski, korpus dyplomatyczny, kapituła św. Piotra, kler i wybitni przedstawiciele arystokracji rzymskiej.

Pocałunek posłuszeństwa!
Gdy papież usiadł na tronie podchodzili doń kolejno wszyscy kardynałowie i na znak posłuszeństwa nisko kłaniając się całowali pierścień rybaka. Nowi kardynałowie w liczbie 6 tymczasem znajdowali się w kaplicy św. Petronelli w towarzystwie 3 kardynałów, a to przedstawiciele trzech rang, t. j. diakonów, kapłanów i biskupów, oraz kardynała kamerlunga Piotra Gasparriego i kanclerza świętego rzymskiego kościoła Cerettiego. Powoli ci nowi pur-

puraci podchodzą do tronu papieskiego i trzykrotnie przyklękając zbliżyli się do Ojca świętego i znowu na znak posłuszeństwa ucałowali pierścień rybaka. Po pocałunku papież symbolicznie nakładał każdemu kapelusz kardynalski, t. zw. galero



Ag. fot. „Światowid” — Rzym.

Ojciec św. zakłada kapelusze nowomianowanym kardynałom. rosso, mając po prawej stronie kardynała Verdiego, a po lewej Laurentiego.

W czasie tej ceremonii kardynałowie odmawiali wraz z papieżem przepisaną formułę, według której ślubują bronić św. Kościoła Rzymskiego, aż do oddania zań życia.

Te Deum laudamus.
Po tej ceremonii papież procesjonalnie powrócił poprzez bazylikę i kaplicę Pieta do swych apartamentów, a nowi kardynałowie udali się do kaplicy św. Petronelli, gdzie upadli na twarz, a chór odśpiewał Te Deum laudamus.

Symboliczne zamknięcie ust!
Po odśpiewaniu hymnu św. Ambrożego i modlitwy „Super electos cardinales” nowi purpuraci udali się do prywatnych apartamentów papieskich, gdzie papież wręczył kardynałom arcybiskupom paljusze i wszystkim kolejno zamykał usta, co ma znaczyć, że mają zachować tajemnicę w sprawach im powierzonych. Następnie papież wyznaczył nowym kardynałom po jednym z 70 tytułarnych kościołów Rzymu. Na tych ceremoniach zakończyła się uroczystość związana z odprawieniem do Kościoła Rzymskiego 6 nowych purpuratów: Inizzer, Dolci, Fumassoni, Fossati, Della Costa i Villeneuve formalnie zostali kardynałami.

Gustaw Lawina.

Prasa codzienna w starożytnym Rzymie.

Sensacyjne badania włoskiego uczonego.

Paryż, w marcu.
(i. n.) W związku z ostatnimi wykopaliskami i odkryciami w stolicy Włoch uczony włoski Mirti della Valle podaje niezmiernie interesujące szczegóły, dotyczące prasy i dziennikarstwa w starożytnym Rzymie.

Za wynalazcę gazety uchodzi powszechnie lekarz francuski Teofrast Renaudot i jego nazywamy ojcem dzisiejszej prasy. Jest to ścisłe, o ile chodzi o prasę w nowoczesnym pojęciu, o prasę drukowaną. Jednakże już w starożytnym Rzymie istniały perjodyczne wydawnictwa i to nie tylko roczniki czy miesięczniki, ale nawet tygodniki i dzienniki. Różnica polega na tem, że wynalazek druku jeszcze wówczas nie był znany. Gazety starożytnych Rzymian pisane były ręcznie na tałeczkach woskowych.

Główny organ codzienny starożytnego Rzymu nazywał się „Acta Diurna” (Zdarczenia codzienne) i zawierał sprawozdania z posiedzeń Senatu, wiadomości z polityki i życia towarzyskiego oraz liczne historie i anegdoty, mające posmak skandalu. Już i wtedy „zerowano na sensacji”. Cnotliwy Seneka białad, że nie można czytać „Acta Diurna, aby nie znaleźć w nich wiadomości o nowym rodowodzie. Wiernym abonentem i pilnym czytelnikiem tej gazety był Cicero. Również Ta-

cyt czerpał z niej materiały do swoich dzieł historycznych i uważał ją za dobre źródło informacji. Jednakże już ówczesni Rzymianie skarżyli się na „styl dziennikarski” i mówili z przekąsem: „Och, ta łacina gaceciarska!”

Już także u starożytnych Rzymian panowała ambicja, żeby być... wymienionym w gazecie. Cesarzowej Liwji, jak również Agryppinie, ogromnie pochlebiało, jeśli w „Acta diurna” znajdowały sprawozdanie z przyjęć przez nie wydanych Bogaci patrycjusze zamieszczali notatki o różnych zdarzeniach rodzinnych, ślubach, rozwodach, uroczystościach, przyjęciach i t. d. Notatki te były płatne, tak jak dziś — powiedzmy... drobne ogłoszenia.

Nie brakowało również w prasie rzymskiej polemiki, anonimowych napaści i oszczerstw. Tyberjusz anonimowo atakował cesarza i później te ataki przypisywał komu innemu, chcąc się na nim zemścić.

Oprócz „Acta diurna” ukazywał się oficjalny monitor p. t. „Acta publica” oraz gazeta religijna „Annales”, redagowana przez kapłanów.

Skoro istniała prasa, istnieć również zawodowi dziennikarze. Nazwa identycznie tasama: „diurnarius” — dziennikarz. W poszukiwaniu nowości reporterzy krecili się po forum rzymskim, zagladali do świątyni, odwiedzali banki, a nawet domy prywa-

tnie. Znali już bowiem i tę formę dziennikarstwa, którą nazywamy „interviewem” — wywiadem.

Co najdziwniejsze, gazety rzymskie sprzedawane były na ulicy przez kolporterów, którzy wykrzykiwali tytuły. Zupełnie, jak dzisiaj.

Zaznaczyć również warto, że dziennikarz rzymski był materialnie znacznie lepiej sytuowany od swoich dzisiejszych kolegów po piórze. Tak np. Sallustjusz w młodości swojej był redaktorem naczelnym tygodnika, który nazywał się „Komentarz ostatek wiadomości”. Gazeta ta wychodziła co środę w nakładzie 10.500 egzemplarzy. Aby sporządzić ten nakład, potrzeba było 300 niewolników, których zaprzął do tej roboty senator Lucullus.

Każdy egzemplarz sprzedawany był po drachmie. Czysty dochód miesięczny wynosił 40.000 drachm, co było znacznie więcej niż zarobić mógł prokonsul w bogatej prowincji.

Żygzaki.

Heine współczuł z Polską a zachwycał się Polkami.

Dyskusja o Heinem, zapoczątkowana feletonikiem naszym: „Heine chadzał też z biczem”, przyniosła nam interesujące uwagi p. Adolfa Dobiasza z Rzeszowa, który prostuje opinię p. Zifferowej ze Lwowa, jakoby Heine był wrogiem Polaków. Zdaniem naszego korespondenta, „głupi wiersz Heinego Krapuliński und Waschlapski” odnosi się zapewne do niesympatycznych mu jednostek, do których mógł mieć jakąś urazę. W takiej ogromnej rzeszy, liczącej około 20.000 emigrantów, mógł się znaleźć niejeden Krapuliński — a Heine był bardzo złośliwy i mściwy. Wiadomo w jaki bezwzględny i straszliwy, a nawet ordynarny sposób sponiewierał Augusta hr. Platena w swym opisie Włoch, za to, że go nazwał ochrzczonym Żydem. Do Polaków jednak inaczej się odnosił. Po zwieźdzeniu Wielkopolski tak pisał:

„Mój duch unosi się teraz nad brzegami Gangesu, poszukując najdelikatniejszych i najmiłszych kwiatów, aby je porównać z Polkami”. (W dalszym ciągu swych zachwyty nad Polkami nazywa je aniołami niebios).

Oto jakie wyrazy współczucia znajdują się po upadku powstania listopadowego:

„Polacy! Krew drga mi w żyłach, gdy piszę to słowo, gdy pomyślę, jak Prusacy postępowali z temi najsłabszymi dziećmi nieszczęścia, jak tchórzliwie, jak podle, jak podstępnie”.

Oczywiście Heine ma na myśli rozbiór Polski oraz zachowanie się Prusaków podczas powstania.

W ogólności Heine był nieprzejednany w swej nienawiści do Prusaków i wogóle Niemców. Miał on żal do Napoleona, że Prus doszczętnie nie rozgromił. We wspomnieniach poetyckich z długiej podróży, od Niemiec w utworzy „Deutschland” wymienia wprowadzone wówczas w armii pruskiej szpiczaste „pickelhauby”, przy czym wyraża obawę, aby w nie kiedyś piorun nie uderzył. No i uderzył w wojnie światowej; dziś już w Prusach pickelhaub niema.

Przepowiedział również przyszłość Niemiec, którą za wskazówką bogini „Germanji” odkrył w obryzmie hotelu w jej pokoju w kacie stojącym, gdy podniósł okrągłą pokrywę w środku tego hotelu umieszczoną, poczem uderzył go przedewszystkiem straszliwy, obrzydliwy fetor”.

z SIMONÓW
EWA 1-mo POHOSKA 2-do RAMZA
żona em. Rady wodoc. miejsk.
przeżywszy lat 76, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19-go marca 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w wtorek, dnia 21-go bm, o godzinie 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany mąż, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie we środę, dnia 22 bm, o godzinie 7 1/2 rano w kościele św. Marka.

Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 2.

W siedemnastą rocznicę śmierci
ALFRYDY STANISŁAWY BAUMRUCKÓWNY
najdroższej jedynaczki, zmarłej w 18-tej wiosnie życia — odbędzie się
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
31 marca w Ryglicach. 169g

PODZIĘKOWANIE.
Dotknięci głęboko stratą naszej najdroższej Matki ś. p. Marji ALBERTI, składamy tą drogą najgłębsze podziękowanie JWPanu Dr. Alfredowi Cwiklińskiemu za długoletnią, życzliwą i pełną poświęcenia opiekę lekarską nad zmarłą, oraz wszystkim tym, którzy oddali śp. Matce ostatnią przysługę i pospieszyli z wyrazami współczucia, 1504k
Dzieci.

I że trzeba jakiegoś pośrednika, który go nam zaszczepli. Ze nie jest to jeden, jedyny zarazek, lecz, że jest to cała grupa zarazków, o podobnych własnościach biologicznych, wywołujących w miejscu zakażenia swoistą reakcję organizmu w postaci guza.

Przypatrzmy się statystyce naszej śmiertelności na raka, która niestety przekroczyła już śmiertelność z gruźlicy.

Otóż przedewszystkiem uderza fakt, że rak nie jest chorobą ogólnie po świecie rozpowszechnioną, lecz że faworyzuje pewne kraje. Anglja, Norwegja, Szwecja i wogóle kraje północne, chorują znacznie więcej na raka, niż kraje południowe, które cieszą się suchym klimatem i słońcem. Rak zdaje się lubi chłód i zimno, a nie lubi suchego powietrza i słońca. I dalszy ciekawy fakt: W Paryżu np. nie znamy zupełnie raka wargi. Natomiast w Normandji rak wargi jest najpospolitszą postacią tej choroby. Rak żołądka jest najczęstszą postacią raka w Anglii należy zaś do rzadkości we Włoszech. I tak dalej: poszczególne postacie tej choroby związane są z dają być z poszczególnymi okolicami.

I najbardziej uderzający fakt: Najczęstszą postacią śmiertelnego raka, jest rak przewodu pokarmowego u człowieka. 60 proc. ludzi chorujących na tę chorobę, choruje właśnie na raka przewodu pokarmowego.

W naszym przewodzie pokarmowym żyją tysiące robaków i pasorzytów. Do przewodu pokarmowego wprowadzamy miljarde zarazków. Wśród nich zarazki raka. Najbardziej podejrzewam o to

brudne owoce i brudne jarzyny.

Zwłaszcza te ostatnie. Z niemi wprowadzamy również i zarazek raka. I wystarczy tylko zranienie błony śluzowej żołądka, przelyku, czy jelita przez jednego z naszych, żyjących w przewodzie pokarmowym robaków, by w ten sposób zarazić to miejsce zarazką raka. Takie zakażenia udaje się raz na tysiąc przypadków. To są właśnie ci nieszczęśliwi, którzy chorują na raka.

To są jeszcze wszystkie hipotezy. Ale są one znacznie konkretniejsze od teoryj, wymyślonych w wygodnych fotelach, i nieopartych na doświadczeniach, a przypisujących raka „dziedziczności” lub „chorobie przemiany materji”. Do wywołania raka u szczura czy muszy, nie potrzeba ani rodziców tego zwierzęcia, ani skłonności dziedzicznej.

I jeszcze jeden szczegół:

Na raka skóry chorują z reguły wieśniacy,

czyli ludzie, którzy nie dbają o toaletę swej skóry, nie myją jej i noszą w skórze tysiące wagrów i drobnych pasożytów. I znów nikt nie twierdzi, by te pasożyty miały wywoływać raka. Nie.

Są one jednak tym pośrednikiem, który wszczepia zarazek raka. — Ponieważ zaś „pośrednicy” ci żyją z reguły w okolicy nosa, przeto 90 proc. raka skóry umiejscawia się właśnie koło nosa. — Kto dba o czystość ciała, ten może się nie obawiać raka skóry. Lekarz, adwokat, przemysłowiec — ci nie chorują nigdy na raka skóry.

W laboratorium umiemy przez długotrwałe smolowanie skóry myszy czy królika wywołać u pewnej części (około 10 proc.) zwierząt raka. Radiolog z biegiem lat choruje na raka skóry. W fabrykach niektórych środków chemicznych, robotnicy chorują czasem na raka skóry. Żadna z wyżej wymienionych przyczyn nie wywołuje raka.

Są to tylko różne metody głębokiego zadrażnienia skóry i wszczepienia zarazka raka, który jest niestety, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dosyć rozpowszechniony. I musi być tylko w odpowiedni sposób wszczepiony w nasz organizm, by wywołać chorobę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na podstawie pewnych danych klinicznych i mikroskopowych, można przypuszczać, że istnieje pewna specjalna warstwa komórek, która jest na zarazek raka najbardziej wrażliwa. — Komórki te znajdują się m. in. w wewnętrznej warstwie skóry.

Mam nadzieję, że niedługo zaczniemy przywiązywać większą wagę do osobistej higieny i do przestrzegania pedantycznej czystości. Ze nietylko będziemy doskonale myć owoce i jarzyny. Ale że

ustawowo będzie wzbronionem używanie ekskrementów do użyźniania ziemi, i że wprowadzimy na to miejsce sztuczne nawozy.

I że wtedy zmniejszy się nareszcie zapadalność na tę straszłą chorobę, która rokrocznie tyle ofiar na całym świecie zabiera.

L. G.

JAN SANOKOWSKI
em. st. kontrolor pocztowy
przeżywszy lat 76, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19-go marca 1933 r. w Krakowie.
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 marca br. o godz. 9 rano w Warchycach w Jasielskim, o czym zawiadamia w smutku pożądana Rodzina.
1503k

Co dzień niesie?

21
Marzec

Wtorek

Benedykta opata
Słowiański: Lubomierzy
Ewangelicki: Benedykta
Grecko-kat.: 8 Fteotyakta

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżycowa
5-38	17-50	12-12	4 m	4-10	12-01	

Słońce wstępuje w zodiaku w znak Barana. Początek wiosny astronomicznej, zarazem równonoc wiosenna.

— 305 —

W dniu imienin Marsz. Piłsudskiego.



Ag. fot. „Światowid“

Bawiący w naszej stolicy komendant gl. lotewskiej organizacji wojskowej „Aizard“, pulk. Prauls (na lewo), przybył onegdaj do Belwederu celem złożenia życzeń Marsz. Piłsudskiemu. Gościwoi lotewskiemu towarzyszył komendant gl. Strzelca, ppulk. Rusin (na prawo).

Uroczystości ku czci Marsz. Piłsudskiego w Rzymie.

Nasz korespondent rzymski (glw) donosi: W dniu 19 bm. z racji imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyło się w kościele polskim w Rzymie uroczyste nabożeństwo. Sumę pontyfikalną celebrował ks. biskup dr Ignacy Dub-Dubowski, który później udzielił błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem. Przepiękne pienia religijne wykonał artysta Michał Baszyn. Odszpiewaniem „Boże coś Polskę“ zakończyło się nabożeństwo, na którym byli obecni: ambasador Skrzyński, radca Janikowski, radca Romer, urzędnicy obu ambasad, generalny konsul i radca Mazurkiewicz, plk. Rudzka oraz kolonja polska w Rzymie.

Tegoż dnia po południu o godz. 16.30 na sali Domu Polskiego przy Botteghe Oscure 15 odbyła się uroczysta akademja, na której poza oficjalnymi czynnikami polskich placówek i kolonji polskiej wzięła udział młodzież włoska ze Stowarzyszenia Młodzieży włosko-polskiej oraz przedstawiciele Tow. Przyjaciół Polski.

Słowo wstępne wypowiedział konsul gen. Roman Mazurkiewicz, a referat pt. „Z pism Marszałka“ radca ambasady przy Watykanie p. Stanisław Janikowski. W imieniu młodzieży włosko-polskiej w języku polskim przemówił przez p. Salwini.

W części koncertowej wystąpili: pp. prof. Helena di Lauri (fortepian) i Lucja Pelosini (skrzypce).

Na zakończenie wyświetlono m p. t. „Bitwa pod Warszawą“.

Kaszubi w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu.

Z Pucka donosi (dz). W dniu 19-go bm. w miastach Kaszub: Wejherowie, Kościerzynie, Kartuzach i Pucku odbyły się wspaniałe uroczystości, celem uczczenia imienin Marsz. Piłsudskiego. Uroczystości poprzedziły 18-go bm. capstrzyki.

W Wejherowie nastąpił odjazd sztafety z adresem hołdowniczym do Gdyni.

Następnego dnia zaś po nabożeństwie i przeglądzie wojska odbyła się defilada wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, poczem na strzelnicach odbyło się strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“, następnie dla wojska i młodzieży odbyło się o g. 16-tej przedstawienie p. t. „Wieżień z Magdeburga“, poprzedzone przemówieniem p. prof. Żyłka, zaś wieczorem odbyło się to samo przedstawienie dla szerszej publiczności poprzedzone znakomitą przemówieniem p. ppłk. Kurka.

W Kościerzynie podczas akademji śpiewał chór gimnazjalny, deklamowały zaś dzieci szkoły powszechnej, na rynku po defiladzie przemawiał dowódca garnizonu. Obchód organizował specjalny Komitet z dr. Lemańczykiem przew. Rady miej. na czele.

W Kartuzach podczas akademji popisywał się specjalny tercet muzyczny.

Podziemne twierdze hakaty i rewizjonizmu na ziemiach zachodnich Polski.

Rewelacje o działalności łóż niemieckich w Polsce.

Warszawa, w marcu. (KAP) Na ziemiach polskich rozwijała żywa działalność niemieckie łóż wolnomularskie.

Wolnomularstwo niemieckie zgrupowane jest wyłącznie na ziemiach b. zaboru pruskiego i sięga w swych początkach po czasy XVIII wieku.

Życie wolnomularskie rozpoczęło się w Poznaniu w r. 1780, gdy powstała pierwsza loża masonska, zależna podówczas od Wielkiego Wschodu Polski w Warszawie. Upadek dawnej Rzeczypospolitej i rozbiory spowodowały, że wolnomularstwo poczęło na ziemiach zachodnich polskich upadać, a nowo powstające łóż tworzyły się już nie pod wpływem Wielkiego Wschodu warszawskiego, ale orjentowały się ku Berlinowi, podlegając Wielkiej Loży „Zu den drei Weltkugeln“ (Pod 3-ma kulami świata) do dziś jeszcze istniejącej.

Okres wojen napoleońskich i późniejszych zawieruch politycznych nie sprzyjał zbytnio rozwojowi masonerii w Wielkopolsce i na Pomorzu. Powstawały i istniały obok siebie łóż z składów czysto niemieckich i czysto polskich, co było spowodowane wyłącznie momentami nacjonalistycznymi. Atoli rząd pruski, który w stosunku do wolnomularstwa zajmował życiwe stanowisko, nie patrzył zbyt chętnie okiem na istnienie łóż czysto polskich. Było to zresztą również poglądem wyższych sfer masonskich. Gdy zatem wolnomularstwo polskie w Poznańskim nie znajdowało należytego oparcia, likwidacja jego była już tylko kwestją czasu.

W r. 1820 powstała w Poznaniu loża niemiecka „Tempel der Eintracht“ (Świątynia Jedności) przez połączenie się Łoży niemieckiej „Zur Standhaftigkeit“ (Wytrwanie) i Łoży polskiej „Piast pod trzema słupami sarmackimi“. W ten sposób

zlikwidowano wolnomularstwo polskie w zaborze pruskim.

W istniejących łóżach Polacy byli w mniejszości, i — majoryzowani przez „braci“ niemieckich, — wpływu na prace lożowe wywierać nie mogli. Trudności, jakie czyniono, przy przyjmowaniu Polaków, spowodowały, że niebawem, po wymarcu starszych członków, oblicze łóż stało się już czysto niemieckie. Odtąd też zaczęły powstawać bardzo liczne łóż niemieckie, które wszystkie należały też do tak zw. systemu staropruskiego, czyli konserwatywnego, lub — w transkrypcji na dzisiejszą mowę — skrajnie nacjonalistycznego i szowinistycznego.

Pod koniec panowania pruskiego nie było na terenie byłego zaboru pruskiego ani jednego nieco większego miasta, gdzieby nie istniała loża wolnomularska. Skupiła się w nich cała elita inteligencji niemieckiej: adwokaci, lekarze, urzędnicy, wojskowi, kupcy, przemysłowcy, pastory protestanccy. Polaków do łóż tych nie przyjmowano, a jeśli który zbiegiem okolicz-

ności zdołał się tam dostać, to był on na pewno Polakiem już tak zgermanizowanym, że nie psuł harmonii lożowej.

Łóż te wywierały na życie społeczne w danych miejscowościach niemały wpływ. Wszystkie ważniejsze poglądnictwa lokalne były ustalane w loży. W niektórych miejscowościach

wszystkie stanowiska publiczne były obsadzane przez masonów,

którzy nie dopuszczali nikogo z poza swego grona. Oczywiście rząd pruski patrzył na to nie tylko chętnie, ale i radośnie okiem, bo w ten sposób był pewnym, że nie tylko żaden Polak nie dostanie się na jakiegokolwiek stanowisko, ale nadto, że klika masonska nie wypuści żadnej placówki ze sfery swych wpływów.

Posłużono się więc wolnomularstwem do zawiadnięcia życiem publicznym w miastach zaboru pruskiego w ten sposób idealnie pewny, bo do rasowej nienawiści niemieckiej do wszystkiego, co polskie, dodano solidarność, jaka cechuje wolnomularzy i ich interes osobisty.

Zdawać się mogło, że Cień z chwili powstania niepodległej Polski

i zrzucenia jarzma niemieckiego, wolnomularstwo niemieckie w województwach zachodnich straciło na sile i znaczeniu przez utratę poparcia, jakiego doznawało od sfer rządowych i masowej emigracji kół, z których rekrutowali się jego członkowie.

Tymczasem, mimo niewątpliwego osłabienia jego wpływów i znaczenia, wolnomularstwo to nie tylko że nie upadło, ale wszystkie łóż, jakie istniały na ziemiach województw Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego w dalszym ciągu istnieją i — aczkolwiek znacznie osłabione, — nie likwidują się.

W tej chwili

istnieją następujące łóż niemieckie:

Bydgoszcz: „Janus“, Chelmno-Świecie: „Wilhelm zur strahlenden Gerechtigkeit“ (Wilhelm pod promieniącą sprawiedliwością), Chojnice: „Friedrich zur wahren Freundschaft“ (Fryderyk pod prawdziwą przyjaźnią), Gniezno: „Zum bekränzten Kubus“ (Pod uwienionym sześciokątem), Grudziądz: „Viktoria zu den drei gekrönten Türmen“ (Wiktoria pod trzema ukoronowanymi wieżami), Inowrocław: „Zum Licht im Osten“ (Pod światłem na wschodzie), Katowice: „Zum Licht im Osten“ (Pod światłem na wschodzie), Krotoszyn: „Zum Tempel der Pflichttreue“ (Pod świątynią wiernego obowiązku), Leszno: „Comenius“, Ostrów: „Zum Tempel der Treue im Osten“ (Pod świątynią wierności na wschodzie), Poznań: „Zum Tempel der Eintracht“ (Pod świątynią jedności), Pszczyzna: „Zu den drei Bergen“ (Pod trzema górami), Rawicz: „Zum Tempel der Bruderliebe“ (Pod świątynią miłości bratniej), Starogard: „Augu-

sta zur Unsterblichkeit“ (Augusta pod nieśmiertelnością), Tezew: „Friedrich zum unauslöschlichen Gedächtniss“ (Fryderyk pod niewygasłą pamięcią), Toruń: „Zum Benenkorb“ (Pod ulem).

Łóż te podlegały dawniej Wielkiej Loży berlińskiej, z chwilą jednak powstania Polski zależność ta musiała być zerwana i dlatego utworzyły one osobny

„Bund der deutschen Freimaurerlogen in Polen“

na którego czele stoi obecnie dr. Walter Theile z Poznania. Dla każdego jednak nieco orientującego się w stosunkach jest jednak rzeczą zupełnie jasną, że wolnomularstwo niemieckie w Polsce pozostaje nadal w jak najściślejszej — oczywiście zakonspirowanej — zależności od Berlina, stamtąd otrzymuje dyrektywy i wskazówki i stamtąd jest „de facto“ kierowane. Okoliczność, że łóż niemieckie w Polsce tworzą niezależny związek, nie może mylić, bo to tylko pozory.

Gęsta sieć łóż niemieckich, których jest na terytorjum b. zaboru pruskiego więcej, aniżeli łóż polskich w całym państwie, — wskazuje na to, że rząd niemiecki zdaje sobie sprawę z wartości, jaką przedstawia dlań masoneria niemiecka na ziemiach zachodnich Polski i nie szczędzi jej swego poparcia.

W lożach tych

kultywuje się ducha nacjonalizmu niemieckiego.

Jak daleko ta łączność czynników rządowych niemieckich z masonerią niemiecką sięga, wystarczy przypomnieć fakt, że gdy przed paru laty miała miejsce zmiana na stanowisku konsula generalnego niemieckiego w Poznaniu, koła niemieckie urządziły dla ustępującego konsula uroczyste pożegnanie w lokalu loży wolnomularskiej „Zum Tempel der Eintracht“. Łóża, oddając swój lokal na publiczne (nie ograniczone do zamkniętego koła wtajemniczonych „braci“) zebranie, chciała tem niecodziennym pościęgnięciem dać dowód swego ustosunkowania się do oficjalnego przedstawiciela Rzeczy Niemieckiej z racji jego wyjazdu. A przecież wiadomo jest, jak zazdrośnie strzegą wolnomularze progów „świątyni“ przed przestąpieniem jej przez profanów.

Pozornie łóż niemieckie w Polsce zajmują się jedynie zagadnieniami humanitarnymi, jest to jednak tylko płaszczkiem, pod którym kryje się

kreca robota

nie tylko podważająca w imię hasła masonskich podstawy religji chrześcijańskiej, ale zmierzająca do podtrzymania niemieczyny w jej najgorszym nacjonalistycznym wydaniu na terytorjum Polski.

Co Hitler zapowiada Polakom na Górnym Śląsku?

Naczelny organ hitlerizmu „Völkischer Beobachter“ w korespondencji z Opola omawia wyniki ostatnich wyborów do parlamentu pruskiego sejm, ciał komunalnych, a czyni to w sposób, który jako dokument historyczny niejako winien dojść do jak najpowszechniejszej wiadomości. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jest to oficjalny pogląd niemieckich sfer rządzących na dalsze losy tej dzielnicy.

Wywody te brzmią jak następuje: Górny Śląsk, ta domena katol. centrum, której przedstawiciel centrum prałat Ulitzka rządził jak udzielny król — lud nazywał ten kraj „Ulitzkanią“ — ten „pieroński“ Górny Śląsk został ostatecznie wydarty z rąk bezwzględnie partyjnego egoizmu centrum. Przeciw dotąd rządzącej frondzie partyjnej stoi tam teraz zdecydowana większość praworządna, gdyż na 55 mandatów sejmowych front czarno-biało-czerwony posiada 29 głosów. Zarządy gmin wszystkich większych miast jak Bytom, Zabrze, Gliwice, Raciborz i Opole mają zdecydowaną większość prorządową. W niektórych okęgach istnieją wprawdzie jeszcze większości uzyskane przez centrum przy pomocy komunistów, socjalistów i Polaków. Hegemonja centrum naogół została jednak złamana.

Dalszym znamiennym objawem jest, że Polacy, którzy jeszcze w ostatnim sejmie dzielnicowym mieli 3 przedstawicieli, teraz nie zdobyli już ani jednego mandatu. Jest to ważna zdobycz narodowego socjalizmu, a dowodzi także, iż świadoma polityka siły ma większy wpływ na społeczeństwo niż humanitarne i pozbawione godności ustępowanie. Kończy zaś tak: Polacy starci na proch, marksizm podeptany, a centrum, które z tamtymi współdziałało, wyparte ze wszystkich głównych pozycji — oto

krótkie sprawozdanie z frontu bojowego na pogranicznym Górnym Śląsku.

Wynika z tego, że niszczyielska robota w stosunku do ludności polskiej pod rządami hitlerizmu jeszcze tylko się wzmoże.

„Przeorientowanie“ polityczne urzędników państwowych i nauczycieli w Turynji.

Z Weymaru donosi (ry): Rząd Turynji wydał zarządzenie, na mocy którego urzędnikom państwowym zakazane jest należenie do socjal-demokratycznej partii i jej organizacji pobocznych pod zagrożeniem wyciągnięcia wobec nich najdalszych konsekwencji.

Również ministerstwo oświaty zarządziło, że siły nauczycielskie i profesorskie, należące do organizacji socjalistycznych, względnie przynajmniej się do nich, lub też te, których zachowanie się zdradza przekonania socjalistyczne, od roku szkolnego 1933-34 począwszy od piątej klasy wzywać nie mają prawa nauczania religii, jęz. niemieckiego i historii.

Znak czasu.

(HW) Niemiecka „Liga Obrony praw człowieka“ ogłasza oficjalnie zawieszenie swych czynności.

Znak czasu...

Konkurs na wykonanie szkolnego modelu szybowca.

Dzięki planowej i systematycznej pracy lwowski ośrodek może poszczycić się pięknymi wynikami w budowie modeli latających płatowców. Obecnie młodzież okazuje szczególne zainteresowanie w budowie modeli latających szybowców. Ażby poszczególnym wysiłkom w tym kierunku dać odpowiednią formę, oraz żeby dać należyte przygotowanie materiał do pracy, ogólnym kursom modelarstwa lotniczego, Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie zorganizował konkurs na wykonanie szkolnego modelu latającego szybowca.

Warunki konkursu były dość ciężkie, to też udział w nim wzięli sami instruktorzy modelarstwa lotniczego. Zgłoszone modele oceniano najpierw pod względem konstrukcyjnym, przynajmniej im odpowiednio do wykonania punkty dodatnie. Następnie modele zostały poddane próbom w locie. Modele startowały na płaskim terenie przy pomocy sznura gumowego. Komisja sędziwska wyróżniła dwa modele, a mianowicie A. Pokiziaka, absolwenta Politechniki Lwowskiej, oraz E. Lisa, ucznia II-go Gimnazjum w Jarosławiu. Ze względu na nieodpowiednie warunki atmosferyczne rozstrzygnięcie nagrody głównej odłożono do następnej próby, przyczem konstruktorom polecono przeprowadzić szereg uzupełnień i poprawek, tak by modele te bez zastrzeżeń można było opracować w planach i polecieć jako model wstępny do nauki budowy latających modeli szybowców.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi Janowi GLATZLOWI, Profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego za szczerze przeprowadzoną operację — Wiemonym Panom: Drowi Romanowi BIALASOWI, Drowi Maksymilianowi BLASSBERGOWI oraz Drowi Franciszkowi ZBORCZYNSKIEMU za troskliwą opiekę, jaką otaczana byłam podczas mej choroby, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

1656

Marja POLACZEK.

Czytajcie RAZ-DWA-TRZY

PACZKI do ROSJI NA ŚWIĘTA

z zakupionymi u nas towarami, możecie wysłać przez nas bez żadnych kłopotów. Odbiorca nie ponosi żadnych kosztów. — Informacje, katalogi

B-cia JABŁKOWSCY

Warszawa 1506k Bracka 25

Niesłychana prowokacja Ukrainka w Nowym Sączu.

Z Nowego Sącza donosi (S. K.) Dnia 19 bm. w czasie zebrania towarzyskiego w restauracji Oleksego w N. Sączu, odbywającego się z okazji dekoracji krzyżami zasługi kilku miejscowych obywateli w czasie przemówienia, wywołującego do gotowości odparcia zakusów Hitlera, ze sąsiedniej sali padł głośno okrzyk: „Niech żyje Hitler“.

Ta niesłychana prowokacja spotkała się z należytą odprawą, gdyż jeden z obecnych odruchowo wymierzył niefortunnie prowokatorowi siarczysty policzek, poczem zawiadził policję celem wyeliminowania tego osobnika. Okazał się nim ukraińcem niejaki dr. Kuchtyń, kand. adw. ze Starogo Sącza, który sprowadzony został do komisariatu policji.

Propagandowa rola teatru amatorskiego wśród wychodźstwa.

Z Wiednia pisze nam (m. l.): Polacy, stale w kraju zamieszkałi, nie zdają sobie może sprawy z wybitnej misji propagandowej, jaką poza granicami państwa spełnia teatr amatorski, będący ważną i skuteczną ostoją polskości wśród milionowych rzesz Polaków, rozrzuconych po całym świecie.

Amatorski teatr polski zagranicą kojarzy wszystkich, spychając na dalszy plan wszelkie różnice partyjne, wszelkie nieporozumienia i waśnie i będąc skutecznym kitem, łączącym ze sobą rozmaite warstwy wychodźstwa w jedną harmonijną całość.

Wymownym przykładem misji teatru amatorskiego zagranicą jest „Kolo teatralne młodzieży polskiej w Wiedniu“ zawiązane tu przed laty kilkoma. Z tego kółka powstał „Związek Młodzieży Polskiej w Austrii“, dokumentując tem samem doniosłą rolę kojarzącą, jaką spełnia teatr amatorski w swych celach propagandowych.

Należałoby życzyć wszystkim ośrodkom wychodźczym polskim, ażeby krzewiły wśród siebie związki teatralne, które są najlepszą ostoją polskości naszej emigracji.

Snami walczą Turcy z Kemalem Paszą.

W całej Anatolii prowadzona jest obecnie silna propaganda przeciwrządowa przeciw władzom kemalistycznym, która to propaganda opiera się na kolportowaniu opowieści o śnie, jaki miał mieć pewien święty derwisz.

Świeta ta osoba miała widzieć we śnie trzy piękne białe wielbłądy, z których jeden ulatywał ku niebu, drugi krałzył po zagłębieniach i zaroślach ziemi, trzeci zaś był w agonii.

Tłumaczenie tego snu jest bardzo znaczące. Wielbłąd biały, ulatujący ku niebu, oznacza religiję mahometanśką, uciskaną i ograniczaną obecnie nowymi rozporządzeniami rządu tureckiego, drugi wielbłąd wędrujący po ziemi, to honor i rodzina, te dwa pojęcia, które według przeciwników rządu przestały być uznawane w współczesnej Turcji. W końcu ten trzeci wielbłąd konający ma oznaczać reżim kemalistyczny, który według najszczerzych pragnień derwiszów powinien się już wkrótce zalać.

Łudność Anatolii, bardzo mało oświecona, wierzy gorąco w ten sen jako w znak boży, dany jej przez derwisza i uważa, że siły niebieskie w ten sposób zawiadamiają, że wystąpią do walki z Kemalem Paszą.

Kolporterzy tego snu są ścigani przez władze i karani z wielką surowością. Bada oni sążeni na olbrzymim procesie fanatyzmu i ignorancji, który wkrótce ma się odbyć w Thorum, gdzie równocześnie sąd rozpatrzy sprawę rewolucji w meczecie w Brusie, o której już swego czasu obszernie pisaliśmy.

Królewski alpinista.

Donosiliśmy wczoraj o śmierci szefa floty włoskiej, księcia Abruzzów, Luigiego Amadeusza, syna króla hiszpańskiego, a brata stryjecznego obecnego króla włoskiego.

Duca degli Abruzzi znany był światu jako znakomity podróżnik, badacz okolic nieznanych, oraz alpinista. „Dwukrotnie przedsięwzięcia on podróże naokoło ziemi. W r. 1897 jako pierwszy zdobył szczyt góry Eljasza na Alasce. W ekspedycji podbiegunowej z r. 1899—1900 dotarł on do najbardziej na północ wysuniętego miejsca podówczas (86 st. szer. półn.). W r. 1905 zbadał masywy gór równikowej Afryki, przyczem zdobył obydwa szczyty Ruwenzori w Górach Księżycowych i opublikował cenny materiał naukowy, dotyczący wyprawy. W r. 1909 badał łańcuch górski Karakorum w pobliżu Himalajów i ustanowił ówczesny rekord wysokości w wspinaczce na drugi z rzędu szczyt świata, znany pod nazwą „K 2“.

Podczas wojny światowej zajmował wysokie stopnie w marynarce wojennej, ostatecznie posiadał rangę wielkiego admirała (grande ammiraglio). Był czynnym pionierem kolonizacji włoskiej w Somalii. — Związany przyjaźnią z Mussolinim, przystąpił od pierwszej chwili do ruchu faszystowskiego. Był również członkiem Akademii włoskiej.



Tramwaj wjechał w sklep.

W Londynie wyskoczył z szyn tramwaj i z całą siłą wjechał w sklep. W czasie tej niezwyklej katastrofy wielu pasażerów odniosło ciężkie rany.

Przezorny przemysłowiec i kupiec

już teraz rezerwuje i dla swej Firmy dobre miejsce

w Wielkanocnym Numerze „Światowida“

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Światowida“, Kraków, Włocławek 1, Pałac Prasy oraz wszystkie Oddziały Ilustr. Kurjera Codz. w całym kraju.

S. O. S.

Z wywiadu udzielonego Agencji „Iskra“ przez referenta ustawy o funduszu drogowym posła Kosydarskiego, dowiadujemy się, że komisja robót publicznych uchwaliła projekt rządowy nowelizacji ustawy o funduszu drogowym.

Wydaje się wprost niepojętem, szczególnie jeżeli się przeczyta wspomniany wywiad, w którym referent oświadcza, że nie ludzi się co do lukratywności wyników projektu rządowego, co do czego nikt zresztą złudzeń nie ma — że pomimo tego komisja sejmowa w niezmiennionej formie projekt uchwaliła.

Wydaje się wprost nieprawdopodobnem, że gdy dyrektor resortowego departamen-

tu i referent budżetowy ministerstwa komunikacji publicznie oświadcza, że potrzeba 20 milionów rocznie na pokrycie zobowiązań funduszu drogowego, uchwala się nowelizację, która przewiduje wpływ 24 milionów zł., wpływy, o których nie-realności wszyscy są przekonani.

Projektowana nowelizacja zaprzeczająca w zupełności możliwość motoryzacji kraju: i dzieje się to w tej chwili, kiedy nasz sąsiad coraz mocniej pięścią w naszą stronę wygraża.

Nietylko drogi nasze, nietylko motoryzacja i rozwój Państwa, ale i bezpieczeństwo kraju są takim rozwiązaniem zagrożone. S. O. S.!

Zjednoczenie kupców polskich we Francji.

(z. f.) W tych dniach odbył się kongres kupców polskich, zamieszkujących Francję, i zebranych w mieście Lens na północy Francji. Kongres ten zasługuje na uwagę ze względu na liczbę kupiectwa polskiego na terenie Francji, określaną na 1.200, choć najprawdopodobniej jest ona znacznie wyższa.

Związek Kupców Polskich we Francji istnieje nie od dziś, lecz dopiero kryzys obony wykazał konieczność wspólnej obrony interesów i — łączności. Podkreślił ten fakt w swem przemówieniu przewodniczący kongresu, Roskosz, akcentując jednocześnie wzrost kupiectwa polskiego we Francji, tem więc dotkliwiej zaskoconego przez kryzys. Codziennie grozi konieczność opuszczenia Francji, i mocna organizacja winna bronić swych członków, zwracając się zarazem o pomoc do władz polskich, jak i francuskich. Inna ważna rola zebranych, to stanowienie łącznika między wytwórczością krajową polską a konsumentem francuskim.

Konsul generalny z Lille, Kara, który zabrał głos następnie, zauważył, że wprawdzie kupiectwo polskie we Francji już od dawna pracowało dla Polski i to różnorodnymi drogami, jednakowoż nie rozporządzało dostatecznymi środkami, nie posiadając odpowiedniej organicyzacji prawnej. — Konsul Kara ujął program kupiectwa w następujące punkty: 1) sprowadzanie wyrobów polskich do Francji (należy tu liczyć się z panującym obecnie kryzysem, który trzeba przeczeć); 2) starania o zachowanie

polskości na wychodźstwie i współpraca w tym zakresie w miarę możliwości; 3) praca propagandowa dla Polski przez odpowiednie kształcenie młodzieży własnej oraz informowanie otaczającego społeczeństwa francuskiego; 4) wreszcie obrona interesów własnych przez kooperację i powagę swej pracy.

Ciekawem było przemówienie prezesa Stowarzyszenia kupców francuskich departamentu Pas de Calais, p. Chevalier, który w imieniu kupców Francuzów stwierdził konieczność nietylko organizacji kupiectwa polskiego, jak i francuskiego, ale i konieczność współpracy, a to tembardziej, że obecnie kupiectwo francuskie chętnie tę współpracę popprze, minęła już bowiem niechęć do Polaków, którą ci ostatni w swoim czasie odczuwali.

Zebrani postanowili wybrać zarząd główny i zarządy okregowe, przysyłając swych delegatów do rady głównej. Instytucja oparta będzie na samowystarczalności i niezależności finansowej. Sekretariat będzie w stałym kontakcie z władzami, będzie posiadał radcę prawnego i buchaltera przysięgłego, celem udzielania porad i działania bądź kolektywnie, bądź w imieniu poszczególnych członków.

Do zarządu głównego wybrani zostali pp.: Roskosz (prezes), Olszewski, Budzyński St. i W. Polubiński, Jachimowicz (sekretarz) i Nowakowski (skarbnik). Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Piotrowski, Królak, Nowak Jakób, Golanowski i Knobloch.

Straszna tragedia w małej willi podmiejskiej.

Policja miasta High Wycombe w Anglii zaalarmowała została doniesieniem pew-

nego młodego chłopca, który w sobotę po południu zaszedł do swoich przyjaciół do

CO NOSI PARYŻ

na wiosnę, dowiedzą się wszystkie panie w magazynie „PRIMAVERA“

WARSZAWA, BIELAŃSKA 5, wprost Banku Polsk. Dyr. H. GOLDKOPF po powrocie z Paryża osobście między 10 a 12 r. udziela wyczerpujących wskazówek i informacji. 1001k

ich bungalowu, mieszczącego się w lesie nieopodal miasta. Pukał i nikt mu nie otworzył. Przestraszony zaalarmował policję.

Policja przybyła do bungalowu i zastawszy drzwi zaryglowane, rozbiła okna i wdarła się tą drogą. Wewnątrz przedstawił się przybyłym niesamowity widok. Na łóżku leżała przystojna blondynka, ubrana w błękitną pyjamę, a na gardle widniała szeroka rana, z której sączyła się krew. Obok łóżka na ziemi leżał 4-letni chłopak z podciętem gardłem. Przez poręcz łóżka przewieszony był trup mężczyzny. Na małym łóżeczku dzieciennym leżała dziewczynka, lat 2, z raną na gardle, a w wózekczku 8-miesięczne dziecko, wykazujące tę samą ranę.

Jak się okazało w toku śledztwa, ofiarami są Edward Ivermee, jego żona Lili i ich dzieci: Maurycy, Betty i Doreen.

Policja przeszukała tragiczny bungalow i odkryła list, rzucający światło na potworny dramat rodzinny. Okazuje się, że było to morderstwo z zazdrości, popełnione przez Edwarda Ivermee. Dowiedział się on o romansie swojej żony, a jego chorobliwa zazdrość doprowadziła go do ataku szału. Stwierdzono, że Ivermee cierpiał na przyływ niepocztytalności, zwłaszcza w okresie pełni księżyca. W takim właśnie okresie popełnił mord na swej rodzinie, a równocześnie sam zadał sobie śmiertelny cios. Dwoje dzieci zdołano uratować.

Kijów bez światła.

(mb). Od pewnego czasu ukraińskie miasta sowieckie toną po parę dni w ciemnościach. Zdarza się to zwłaszcza bardzo często Kijowowi, ponieważ elektrownia kijowska przestaje działać wskutek braku węgla. Najdokuczliwszy był fakt, że nie przewidziano tego stanu rzeczy i nie zaopatrzone się dostatecznie w naftę.

Podobny wypadek zaszedł również kilkakrotnie w Odessie i w innych miastach. Najlepszy interes zrobili na tym stanie rzeczy kalkulatorzy którzy wykorzystywali minimalne racje nafty, wydawanej przez zarząd miasta mieszkancom i sprzedawali naftę po horendalnych cenach, dochodzących do 100 zł. za małą flaszczykę.

Za co aresztowano sześciu inżynierów angielskich w Moskwie.

Jak wynika z doniesienia londyńskiego „Evening Standard“, aresztowani inżynierowie moskiewskiego oddziału angielskiej firmy elektrotechnicznej „Vickersa“ aresztowani zostali w związku z rzekomym uszkodzeniem turbin t. zw. „Dnieprostroju“, których dostarczyła w swoim czasie wspomniana firma.

Uszkodzenie uznano za sabotażowanie z tego powodu, że niektóre skrzydła tychże turbin zostały zasypane piaskiem, a inne uszkodzone przy pomocy kwasów, co mogło nastąpić tylko w drodze zamachu. Ponadto 6 turbin, które najpóźniej w ciągu grudnia ub. roku miały być oddane do użytku, dotąd nie zostały uruchomione.

Oczywiście brak wszelkich podstaw do twierdzenia, jakoby to nastąpiło z winy wspomnianych inżynierów.

Walka o medjum.

Na łamach prasy angielskiej rozgorzała walka o osobę znanego medjum austriackiego Rudi Schneidera, który popisywał się swoimi zdolnościami metapsychicznymi w angielskim laboratorium dla badań psychicznych. Obecnie dyrektor tego laboratorium Harry Price ku oburzeniu swoich kolegów, którzy brali udział jako rada kontrolująca w seansach, ogłosił sensacyjny biuletyn, w którym poddał ostrej krytyce seanse odbyte z końcem roku 1932.

Na skutek tego sensacyjnego raportu szeregi uczonych, wśród których przeważają fizycy, oświadczyło, że nie będą brać udziału w seansach organizowanych przez laboratorium dla badań psychicznych i że memoriał Price'a jest dla nich obrazą.

Kalifornia — wędrująca ziemia.

„Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza opinię prof. H. Cloosa o przyczynach liczących trzęsienia ziemi, które w ostatnich latach nawiedziły Kalifornię, a które według jego zdania są kataklizmami, wywołanymi trwającym ciągle jeszcze procesem tworzenia się gór, czyli zaburzeniami równowagi w bezustannie postępujących ruchach podskorupowych, czynnych wzdłuż wybrzeża kalifornijskiego.

Stwierdzono mianowicie, że całe wybrzeże kalifornijskie porusza się z szybkością 0.4 m. na rok w kierunku na północ i północny zachód. Ruch ten trwa już od bardzo długiego czasu, conajmniej od epoki trzeciorzędowej.

Przyczyn tego ruchu dotychczas jeszcze nie udało się stwierdzić, uczeni sądzą jednak, że należy ich szukać w napięciach skorupy ziemskiej, wywołanych periodycznym przesuwaniem się biegunów ziemi. Napięcia te zamieniają się następnie w energię kinetyczną, wywołującą ruchy mas ziemskich.

Wieża Eiffla jest wyższa w lecie niż w zimie o 75 cm.

Z Paryża donosi nasz korespondent (Bz): Mało ludzi zdaje sobie sprawę z wpływów atmosferycznych, jakie działają na trzystumetrową wieżę Eiffla, która od chwili jej wybudowania, t. j. od r. 1889, stała się niejako symbolem Paryża. Okazuje się tymczasem, że obrzydła wieża jest niezwykle czułym termometrem, reagującym bardzo ostro na wszelkie zmiany temperatury. Genjalny budowniczy inż. Eiffel wybudował wieżę, liczącą równo 300 metrów wysokości — na papierze. Ale pod wpływem promieni słonecznych wydłuża się każde wiązanie metalowe, każda belka żelazna wieży o dobre parę milimetrów. Przy mrozie, zimnych wiatrach itp. wieża się kurczy. A według obliczeń, przeprowadzonych z niezwykłą dokładnością w ciągu czterdziestu lat, okazało się, że różnica długości wieży w najgorętszy dzień letni w porównaniu z najzimniejszym dniem roku waha się od pół do trzech czwartych metra!

Pozatem wieża się porusza. Wprawdzie dół jej jest tak silnie zamocowany, że mowy być nie może o jakiejś swobodzie ruchów; ale szczyt wieży jest mniej rozważny i w zależności od siły wiatru opuszcza linję eliptyczną o promieniach długości od 7 do 18 centymetrów. Huragan jest w stanie poruszyć wierzchołek wieży na metr albo dwa. Ale inżynier Eiffel przewidział te oscylacje i tak skonstruował wieżę, że wytrzymały on doskonale wszystkie wstrząsienia...

Niedługo zresztą, jak to już zaznaczyliśmy, może nastąpić zdetronizowanie tego „ósmego cudu świata“: Jeden z inżynierów francuskich projektuje mianowicie wybudowanie — na wystawie paryskiej roku 1937 — wieży betonowej o wysokości siedmiuset metrów... Wieża Eiffla spadła by tem samem do roli nędznego karzelka...

PRZY CIERPIENIACH NEREK, CHOROBYCH MOCZOWYCH, PECHERZA MOCZOWEGO I DOLNEGO odcinka kieszki naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa łagodzi i usuwa szybko skutowne bólesci przy wypróżnieniu. 1486k

Nad grobem prohibicji amerykańskiej.

Objęcie władzy przez prezydenta Roosevelta stało się nie tylko synonimem rewolucji finansowej, ale również doniosłego przewrotu w innej dziedzinie, a mianowicie w dziedzinie prohibicji. Wszzechpotężna w Ameryce prohibicja otrzymała cios śmiertelny. Z dniem 1-go kwietnia Amerykanie będą mogli znowu pić piwo legalnie i w dowolnych ilościach.

Inowacja ta stanowić będzie poważny środek dochodu dla skarbu amerykańskiego, albowiem od każdej baryłki piwa, zawierającej 31 galonów, opłacany będzie podatek do wysokości 5 dolarów. Skończy się okres „namiastek“, preparowanych domowym sposobem lub kupowanych za drogie pieniądze od „bootleggerów“.

Wprowadzenie w życie sprzedaży piwa nie stanowi coprawda jeszcze całkowitego zniesienia prohibicji. Narazie sprzedaż win nie jest jeszcze dozwolona, również sprzedaż silniejszych napojów wysokowych, zawierających większy stopień alkoholu, nie jest jeszcze w najbliższym czasie spodziewana. Ale mimo to zalegalizowanie sprzedaży piwa wprowadza kolosalny wyłom w dotychczasowym gmachu prohibicji, który stał się w Ameryce oczywistym ośrodkiem zbrodni i występku. Jasnem jest, że podważenie systemu prohibicji jest jednocześnie walką na śmierć i życie, jaką odważny prezydent Roosevelt podejmuje z metami społecznymi Ameryki, które żyły i rozrastały się na prohibicji.

Fakt legalizacji sprzedaży piwa wywołał również wielką radość w Anglii, Szkocji i Irlandii. Zanim bowiem Ameryka doprowadzi swoje browary do tego stanu, aby móc zaspokoić spragnionych Amerykan, angielski „Stout“, szkocki „Ale“ i irlandzki „Guinness“ służący będą Amerykanom jako pocieszenie.

Fryzjer też musi żyć.

Sensacyjną sprawą zajmował się jeden z sądów angielskich. Oto pewien fryzjer w mieście Northampton zaskarżył jedną ze swoich klientek o odszkodowanie, a to z tego powodu, że przez jej gwałtowne i fochy spóźnił się na randkę z narzeczoną i z tego powodu małżeństwo jego nie doszło do skutku. Małżeństwo to miało przynieść niewielki majątek fryzjerowi. Klientka jego tak go nekła, że przytrzymała go w zakładzie znacznie poza godzinę pracy i wreszcie spowodowała katastrofę narzeczeńską.

Sędzia przyznał mu odszkodowanie, wystąpił ostro przeciwko kobietom guzdrzącym się u fryzjerów i powiedział m. in.: „Ród męski cierpi z powodu kobiet, które wysiadują u fryzjerów, spóźniają się całymi kwadransami i godzinami na umówione spotkania. Siedzenie u fryzjerów jest istną plagą czasów nowoczesnych. Pełno mamy kobiet, które nie nie robią, tylko mizdrzą się przed lustrem“.

Jako świadkowie nieszczęsnego fryzjera ze złamanem narzeczeństwem stanęli inni bracia-fryzjerzy, rozwodzając swe żale nad nudziarstwem kobiet.

Po zaprzysiężeniu prezydenta Roosevelta.



Po zaprzysiężeniu Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych Am. P., odbyła się w Waszyngtonie wielka parada wojskowa. — Na zdjęciu sztandary w defiladzie przed prezydentem Rooseveltem.

Wszzechhinduski kongres narodowy w Kalkucie

odbędzie się mimo zakazu władz angielskich

(mb) 30-ty marca będzie dla Indji dniem politycznego wrzenia w całym kraju. Na ten dzień bowiem zwołał wszzechhinduski kongres narodowy swoich członków na naradę do Kalkuty, nie licząc się zupełnie z zakazem — i to jak najostrożniejszym — władz angielskich. Jest rzeczą pewną, że w związku z naradami dojdzie do licznych aresztowań i burzliwych starć na terenie Kalkuty.

Będzie to 49-te doroczne zgromadzenie wszzechhinduskiego kongresu. Jak donosi „Un. Press“, weźmą w niem udział przedstawiciele czołowych, najpotężniejszych organizacji politycznych Indji. Przypominamy, że w roku ubiegłym zgromadzenie zwołane do Delhi, odbyło się wbrew surowemu zakazowi wicekróla Indji lorda Willingtona i zostało później określone jako nieustawowe. Zjechało się wówczas kilka tysięcy delegatów do Delhi, a wynikiem narad była uchwała, iż planowana przez rząd angielski dla Indji nowa konstytucja nie odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu.

Jak żelazna i niezłomna musiała być wola delegowanych, świadczy o tem fakt, że czynniki urzędowe otrzymały w roku ubiegłym zlecenie powstrzymywania delegatów od wyjazdu do Delhi. Narady odbyły się, lecz aresztowano wówczas licznych delegatów. Zaostrzenia te okazały się jednak nie wystarczające, wobec czego w roku bieżącym władze poszczególnych prowincyj mają rozkaz zatrzymania nawet

przemocą delegatów w miejscach ich stałego zamieszkania. Rząd Bengalji zarządził natychmiastowe aresztowanie każdego delegata, który przybędzie do Kalkuty.

Najwybitniejsi przywódcy kongresu z Mahatmą Gandhim na czele znajdują się w więzieniu, głównie dlatego, że nawoływali do biernego oporu przeciw rządowi. Jedyne Pandit Malaviya i M. S. Aney przebywają na wolności, lecz prawdopodobnie i oni będą aresztowani, o ile zechcą wziąć udział w kongresie.

Ogólnie liczą się jednak z tem, że mimo wszystkich środków ostrożności zdola przelatać się do Kalkuty conajmniej kilkuset delegowanych i że kongres odbędzie się. Normalnie brało udział w naradach kilka tysięcy osób. Delegowani zjawiali się dawniej w europejskich strojach, lecz odkąd Mahatma Gandhi objął przewodnictwo, delegowani przeważnie naśladują jego strój i przybrali rewolucyjny ton narad.

Spisek terrorystyczny dziewcząt w Kalkucie.

Jak donoszą z Kalkuty aresztowano tam kilka nauczycielek i szereg uczennic w jednej ze szkół hinduskich. Podobno w gronie uczennic powstał plan wysadzenia w powietrze budynków rządowych i kilku budynków zamieszkałych przez Europejczyków (?).

Podobno w domu jednej z nauczycielek odkryto 70 ładunków dynamitowych.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(J) **POCHMURNO Z OPADAMI.** Rankiem wczoraj we wschodniej połowie Polski było pogodnie, lub dość pogodnie, w zachodniej części Wielkopolski padały przelotne, drobne deszcze, poza tem było chmurno i miejscami występowała lekka mgła. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 2 do 8 st. na zachodzie, a od zera do 4 st. w pozostałych okolicach kraju. Drobne opady za dobę ubiegłą ogarnęły kresy zachodnie i Podkarpacie wraz z Małopolską wschodnią, oraz wschodnią częścią Wileńszczyzny.

O godzinie 8-mej rano zanotowano temperatury: Warszawa 5, Lwów 4, Gdynia 7, Kraków 5 (w południe 16), Wilno 5, Poznań 7, Katowice 8, Zakopane 6, Hala Gąsienicowa 0, Morskie Oko 0, Krywnica 1, Zagranica: Londyn 4, Paryż 7, Helder 6, Kopenhaga 5, Wiedeń 5, Zurych 7, Hamburg 6, Berlin 7, Kłajpeda 3, Praga 9, Budapeszt 3, Sztokholm 0, Tallin 0, Ryga 3, Helsinki —3, Moskwa 0, Madryt 7, Rzym 12, Belgrad 8.

Głęboka depresja ze środkiem nad Danją i Skandynawią północną ogarnia kraje północno-zachodnie. Wyż barometryczny zalega kraje Europy południowej od Azorów poprzez Półwysep Pirenejski, kraje śródziemnomorskie i Balkany, ku Ukrainie i okolicom nadwołżańskim. Drugi wyż utrzymuje się nad daleką północą.

Przewidywany przebieg pogody do południa 21 bm. według PIM'a: Dla Wileńszczyzny, Polesia, Wołynia, Podola i Małopolski Wschodniej: Przeważnie pochmurno z opadami, nocą chłodno, u niarkowane wiatry z kierunków południowych. Dla pozostałych dzielnic: Zmienne z przelotnymi opadami, chłodno, u niarkowane, chwilami porывiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

OSOBISTE.

ODZNACZENIE. Mgr. Piotr Malaszyński, naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. krakowskiego, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

(HW) **CHOROBA KS. BISKUPA LISOWSKIEGO.** Ks. biskup Lisowski, nowy ordynariusz tarnowski, zachorował w tych dniach tak, że musiał poddać się leczeniu szpitalnemu. Stan zdrowia dostojnego pacjenta nie budzi obaw poważniejszych.

(—) **POŚMIERTNE ODZNACZENIE KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI.** Zarządzeniem p. Prezydenta Rzpłej został odznaczony Krzyżem Niepodległości s. p. Saloni Bronisław Józef, były legionista Pierwszej Brygady, kadrowki, student politechn.

(—) **OSZUST W SUTANNIE.** Kurja Metropolitańska Warszawska podaje do ogólnej wiadomości, że niejaki Tarło-Tarłoski, podający się za księdza zbiegłego z Sołówek nie jest kapłanem. (KAP).

ZE ŚWIATA.

TAJEMNICZY WYBUCH NA OKRĘCIE. Donosiliśmy pokrótce o wybuchu na pokładzie okrętu Hinnöy, który miał niebawem zawinąć na wyspę Colombo. Obecnie donoszą bliższe dane w tej tajemniczej sprawie. Oto okręt „Hinnöy“ jest okrętem motorowym i jechał pod flagą norweską. Wybuch wydarzył się w odległości 500 km od wyspy Colombo, 15 marynarzy z załogi zostało zabitych, a cały okręt, liczący 4.000 ton zaczął płonąć. 13 osób załogi wypłynęło na morze w pasach ratunkowych, ale 5 poniosło ciężkie porażenia. Na szczęście przejeżdżający japoński parowiec „Maru“ zabrał rozbitków. Ogólnie panuje przypuszczenie, że okręt, który należał do firmy norweskiej Samuelsen, a jechał do Hong-Kong wiózł ładunek amunicji. Amunicja ta przeznaczona była podobno dla armji chińskiej.

(ch) **PAROWIEC RYBACKI ZATONAŁ Z OŚMIU RYBAKAMI.** W odległości 150 km. od Aberdeen zderzył się wśród gwałtownej burzy angielski parowiec rybacki „Sucesion“ z parowcem cyster-nowym „Athelarn“, płynącym z Gdańska. Parowiec rybacki zatonął z ośmiu rybakami.

GAZETA PRZEZ RADJO. Jak donoszą z Moskwy, inżynier sowiecki Handler skonstruował aparat, który pozwala przekazywać treść gazety na dowolną odległość w ciągu 30 minut. Transmisja odbywa się zapomocą telegrafu drutowego lub iskrowego, przyczem można „nadać“ całą gazetę wraz z ilustracjami, tytułami itp. Podobno eksploatacja tego aparatu ma być kilkanaście razy tańsza od dotychczas znanych aparatów tego rodzaju.

52 LAT WIEZIENIA ZA PRZEMYCANIE SACHARYNY. Jak donoszą z Budapesztu, w znanej aferze przemycania sacharyny z Austrii zapadł już pierwszy wyrok sądowy, na mocy którego agent Franciszek Weiss skazany został na grzywnę w ogólnej kwocie 1.900.000 pengő, a w razie niezłożenia tej kwoty na 52 lat więzienia. Oskarżony pomimo ofiarowania kaucji nie został z aresztu zwolniony. Pisma podnoszą, że tego rodzaju wyrok prawdopodobnie jeszcze nigdy nie zapadł przed żadnym sądem węgierskim.

—808—

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

Robotnicy-poeci na emigracji. Ciekawa ankieta we Francji.

Paryż, w marcu. Na pomysł godny zanotowania wpadł p. Eugenjusz Turski w Paryżu: Oto ułożył on ankietę dotyczącą popędu literackiego wśród robotników polskich na emigracji, i rozesłał ją do wszystkich tych, rozrzuconych po całej Francji, robotników, zajmujących się poezją, których nazwiska były mu znane, względnie notowane na łamach prasy emigracyjnej. Inicjator tej ankiety, pochodzący z Tarnowa, legionista z II Brygady, miał nadzieję zbliżyć się do emigrantów jako nauczyciel. Już wtedy nauczycielstwem polskie we Francji zbierało materiały bardzo ciekawe. Turski kontynuując, tembardziej, że zajmując czynne stanowisko w „Strzelcu“ w charakterze komendanta okręgu, ma dalszy kontakt z wychodźstwem. Ma on zresztą z sobą już własny dorobek literacki: poezje Legionowe „Listy do Matki“, oraz powieść „Wygnańcy losu“.



Eugeniusz Turski.

Ankieta, o której mówimy, dostarczy zapewne bardzo wiele ciekawego materiału, jak wnosimy to z odpowiedzi, które już czytaliśmy, oraz z listów zainteresowanych, wdzięcznych, że jest ktoś, kto interesuje się netyko ich pracą zawodową, ale i mniej materialnie powiewa. Kwestjonariusz zawiera szereg pytań, między innymi: zyciorys; czy Sz. P. interesował się poezją polską? Kiedy i w jakich warunkach napisał pierwszy utwór: (Dlaczego wierszem, a nie prozą.) W jakim celu. Jakie są tematy ulubione? Czy Sz. P. już drukował? Jakże ma Sz. P. projekty na przyszłość? i t. d.

W odpowiedziach uderza — bezinteresownie. Piszą dla siebie, bez myśli o sukcesach, żadnych aspiracji „nazwiskowych“ nie mają... Prawdziwie twórczość samorodna, bo wielu z nich nie zna poezji polskiej „z braku czasu“. Inni uwielbiają Słowackiego, Mickiewicza. Są między nimi ojcowie pięciorga dzieci, są matki, obarczone rodziną, i ciężko pracujące na życie... Jeden zaczął pisać 200 metrów pod ziemią, górnik, pod wrażeniem niebezpieczeństwa większego niż zwykle... Innym kierował ból, z powodu utraty żony, innego uderzył piękno śnieżyzy, a chciał to wyrazić „pięknie niż zwykle“. Odpowiadający na ankietę nadsyłał fotografie: twarze znane, wazy sumiaste, ogień w oczach — 22 ich odpowiedziało w ciągu 6 tygodni! Nadesłany materiał i próbki poezji można oczywiście krytykować. Ale tomik, jaki zamierza wydać p. Turski, poświęcając go nie cytowaniu wierszy, lecz analizie piszących, stanowić będzie napewno cenny przyczynek do życia emigracji i jej dążeń.

Z. Fren.

Z KRAJU.

(dz) **LODY Z ZATOKI PUCKIEJ CAŁKOWICIE USTAPIŁY** netyko na skutek gwałtownego wiatru zachodniego, ale również wskutek gwałtownego ocieplenia. Wiatr łód zepchnął całkowicie w głąb zatoki Gdańskiej. Również łód, jaki znajdował się na brzegu wyrzucony w lutym br. przez morze zupełnie znikł, miejscami tylko, gdzie brzegi są wysokie znajdują się jeszcze dość wysokie zwały lodu.

PIERWSZA OGÓLNO-KRAJOWA WYSTAWA KAJAKOWA, TURYSTYKI WODNEJ I WIOŚLARSTWA, połączona z targami, zostanie otwarta w dniu 17 kwietnia i trwać będzie aż do 8 maja br.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTA CELNEGO. W Zimnym Dworze na Żulawach zastrzelił się, stanowiący przed lustrem, asystent celny E. Lenkau. Przyczyną samobójstwa ma być rozrój nerwowy.

Hitlerizm w polskiej encyklopedji szkolnej.

Trzeci zeszyt encyklopedji szkolnej, wydawanej pt. „Świat i życie“ przez księżniczkę Atlas pod redakcją prof. Z. Lempińskiego, przynosi między innymi artykuł prof. S. Schayera, znanego sanskrytologa, o Arjach, a w nim wywód, że nazwa Arjów, która sobie nadawali starożytni Indowie i Irańczycy w przeciwieństwie do tubylców obecnej krwi, niesłusznie połączona z hipotetycznym pralodem, który mówił językiem macierzystym dla języków, zwanych indoeuropejskimi, nabrała fałszywie znaczenia rasowego, pod piórem Francuza Gollineau i ziemczonego Anglika H. Stewarta Chamberlaina. Pierwszy ogłosił za najczystszych przedstawicieli twórczych, inteligentnych, radosnych Arjów-Germanów, a Słowianom (rozumiał przez nich Rosjan), jako zdegenerowanym przed przymieszanie krwi fińskiej i mongolskiej odmówił aryjskości i jej zdol.

Pierwszorządna Fabryka Bateryj
poszukuje
energicznego przedstawiciela
na rejon krakowski i katowicki.
Wymagane są pierwszorządne referencje, znajomość branży, biuro z telefonem na skład konsygnacyjny oraz gwarancja.
Zgłoszenia pod: „BCD 101“ kierować do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 750k

kwie) notujemy — ze swej strony — pozycje pierwszorzędna, a jest nią sam nasz szanowny interlokutor, X. pułk. dr. Antoni Zapala, który swój zapal i swą inteligencję wprzagnął z podziwu godną energią w odbudowę prastarej placówki krakowskiej.

ISKIERKI.

Błędne kolo miesz kaniowe.

Pani Lusja szuka mieszkania. Ma już doświadczyć swoich dwóch pokoiów oficynowych bez najprymitywniejszych urządzeń, z drzwiami od ganku, przed którymi jedno strażniczki domowego ogniska stawiają jej naczyniaienne, inne zaś... codzienne. — Spragniona jest komfortu fortissimo. Ma aspiracje, choć nie ma pieniędzy. Gdyby było odwrotnie, poszłoby jej ze zmianą mieszkania znacznie łatwiej.

— Wyprowadzam się od 1 kwietnia. Jeżeli wiecie o tanich dwóch pokojach z kuchnią, łazienką, przedpokojem i służbówką, na I. lub II. piętrze, w odpowiednim punkcie, donieście mi — telefonuje i zapowiada ustnie p. Lusja wszystkim znajomym.

— Ależ to nic trudnego! *Mieszkań jest mnóstwo*, zasypia panią ofertami — brzmi zachęcająca odpowiedź.

Istotnie nazajutrz telefon od p. Musi. — Halo, Lusiu! Dobra nowina! Mieszkanie jak wymarzone dla ciebie. Opowiadała mi o nim ciocia Karola. Tak, kolo Parku Krakowskiego. Pierwsze piętro. Ciocia mieszka na końcu Długiej na IV. piętrze, w nadbudowie w tej wysokiej kamienicy narożnej.

Pani Lusja spina się na IV. piętro do ciotki Karoli.

— Pewno mówiła pani o tem Musia? Wszedłem, napomknęłam jej o tem. Ja wprawdzie nie widziałam tego mieszkania. Wiem o niem od Wszedobylskiej. *Podobno cudo*. Zdaje mi się jednak, że nie I. piętro, ale II., i nie kolo Parku, ale na *Dębnikach*. Zresztą Wszedobylska wszystko pani powie. Mieszka na *Osiedlu Oficerskim*, numeru nie pamiętam, ale ich tam wszyscy znają. Żegnaj drogą pania.

Na *Osiedlu* u Wszedobylskiej.

— Dzień dobry! Tak jest, dwa pokoje z kuchnią, podobno *istne cudo!* Sama wprawdzie nie widziałam, ale mówiła mi o niem ciocia Kłocia. Ma tam być *komfort palacowy, III. piętro, winda. Kolo szpitala garnizonowego*. Ciocia Kłocia udzielił pani zresztą wszelkich informacji. Mieszka w *Rynku Podgórskim*, tuż przed ostatnią stacją trójki.

Pani Lusja śpieszy do ciotki Kłoci.

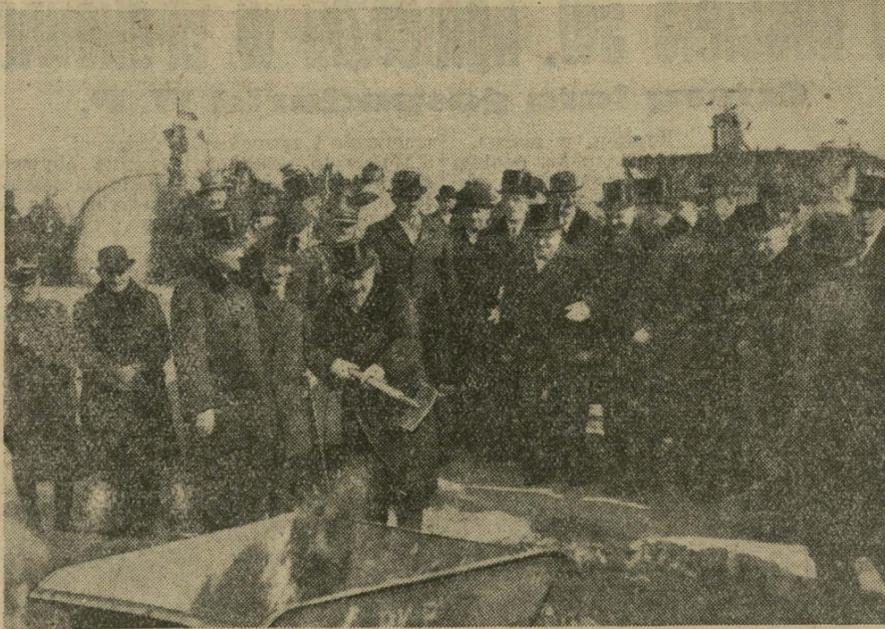
— Ma pani informacje od Bizi Wszedobylskiej? Istotnie, prawdziwe cacko. Nie oglądałam go wprawdzie sama, ale kuzyn Kleofas, ten weterynarz, zapewniał mnie, że są tam wszelkie wygody. Brak tylko wanny, ale jest łazienka. Słońca jak na Rivierze. Pierwsze, albo drugie piętro. Nie kolo szpitala garnizonowego, ale na *Stożecznej*. Nie pamiętam numeru, ale kuzyn Kleofas sam pani powie. Mieszka na *Salwatorze* pod Kopcem. Dowidzenia, dowidzenia!

Jazda na Salwator. Lusja znalazła z trudem kuzyna Kleofasa.

— I owszem pandziu, mówił mi o tem pandziu sam gospodarz. Pierwsze piętro. Drzwi od ganku, ale okna frontowe. Łazienki pandziu niema, ale jest miejsce do syć i na służbówkę pandziu, i na spizarkę. Jak się da pandziu, to się wszystko zrobi. *Kolo Parku Krakowskiego*. Podobno cacko. Adres? Mam zapisany.

I kuzyn Kleofas zakłada okulary i czyta Lusiu — *adres jej własnego dotychczasowego mieszkania...* Mab.

Inauguracja budowy kolei Warszawa—Radom.



Dn. 19 b. m. na Okeciu pod Warszawa odbyła się uroczysta inauguracja robót przy budowie nowej linii kolejowej Warszawa—Radom, w obecności p. premiera Prystora i członków rządu. Na zdjęciu premier Prystor wrzuca pierwszą łopate ziemi do wózka roboczego. Obok widoczni pp.: min. Hubicki, min. Zarzycki, min. Butkiewicz, wicemin. spr. wewn. Dolanowski.

Kurjer sportowy.

Tłoczyński wygrywa turniej tenisowy w Nicei

Nicea, 20 marca. Doroczny turniej tenisowy w Nicei, w którym biorą również udział polscy tenisiści, w grze pojedynczej panów przyniósł piękny sukces Tłoczyńskiemu, który w finale zwyciężył doskonałego tenisistę szwajcarskiego Ellmera 2:6, 6:2, 6:2, 6:1.

Elmer w półfinale po zaciętej grze pokonał mistrza Polski Hebdę 3:6, 6:3, 6:1, 2:6, 6:4, przyczem mecz zaczęty w piątek został z powodu deszczu zakończony dopiero w niedzielę. Wynik Tłoczyńskiego stanowi wielki sukces polskiego tenisa, tem ważniejszy, że pozwala rokować nadzieje na mecze o puhar Davisa.

Jędrzejowska znowu wygrywa w Londynie.

Londyn, 20 marca. Onegdaj w londyńskim klubie tenisowym Queens Club rozpoczęto turniej tenisowy o mistrzostwo Londynu na kortach krytych. — W turnieju tym bierze udział również Jędrzejowska, która w pierwszej rundzie gry pojedynczej pobiła natrafiając na Angielkę Mellon, zwyciężając ją łatwo 6:1, 6:3.

Akademickie mistrzostwa Polski w biegu zjazdowym.

Zakopane, 20 marca. W ub. niedzielę odbyły się w Zakopanem mistrzostwa akademickie Polski w biegu zjazdowym przy udziale 14 zawodników. Trasa biegu wiodła z przełęczy Kondrackiej na Hałę Kondratową i wynosiła około 2.000 m przy różnicy wzniesień 540 m.

W wyniku zawodów mistrzostwo akademickie zdobył M. Maurizio (AZS, Kraków) 2:45, 2) Bośniacki (AZS, Kraków) 3:01, 3) Król (SKN) 3:13.

Równocześnie rozegrano bieg jubileuszowy sekcji narciarskiej AZS Kraków, w którym pierwsze miejsce zajął również Maurizio 2:45, 2) Prądziad (Strzelec) 2:52, 3) Bośniacki (AZS, Kraków) 3:01. Startowało 17 zawodników.

Finały mistrzostw bokserskich Lwowa.

Lwów, 20 marca (Fk). Późnym wieczorem w niedzielę zakończono zawody bokserskie o mistrzostwo okr. lwowskiego.

Wyniki finałów były następujące: waga musza: Holowacz (Lechja) zwyciężył Romanowa (Czarni) na punkty. W koguciej Schirak (Harmonea) pokonał Ciocha (Lechja) na punkty. W piórkowej: Wagner (Czarni) zwyciężył Dunalewicz (Cyganiewicz) w drugiej rundzie przez techniczny k. o. W lekkiej rozegrano półfinal, w którym Strauss (Hasmonea) pokonał Patraja (Lechja) na punkty, kwalifikując się obok Kliszki do finału.

W półśredniej Kaczmar (Lechja) zwyciężył Edelmana (rekord na punkty), w średniej Brolik (Czarni) zwyciężył Michajewicz (Lechja) na punkty. — W półciężkiej Przybylski (Czarni) zwyciężył na punkty Żelazowski (Czarni), w ciężkiej Barszczewski (Grafika) otrzymał tytuł mistrza bez walki z powodu niestawienia się Triksa (Hasmonea). Sędziował w ringu por. Serwatkiwicz.

Sześciodniówka kolarska w Chicago.

Chicago, 20 marca (Kv). W niedzielę rano (według czasu europejskiego) zakończyły się drugie zimowe sześciodniowe wycieczki kolarskie, przynoszące zwycięstwo znakomitemu parze belgijsko-francuskiej G. Debaets — Letourneur, która już przed kilku tygodniami odniosła znakomity sukces w N. Jorku.

Para ta, która przez pierwszych pięć dni prowadziła tylko jedną rundę, zwiększyła odstęp w ostatnim dniu o 3 pełne rundy. Również inni zawodnicy, którzy w ostatnich dniach zajmowali tylne miejsca, zdolali w ostatniej dobie znacznie poprawić swą ostateczną klasyfikację. Końcowy wynik wycieczki przedstawia się następująco: 1) Letourneur — G. Debaets 3526,770 km. — 994 pkt., 2) o trzy rundy w tyle Audi — Grimm — 640 pkt., 3) LePage — Delli — 516 pkt., 4) Thomas — Schaller — 108 pkt.

ROBERT PERUTZ.

KALOSZE SZCZĘŚCIA.

21)

Ale ja zdaje się zupełnie na instykt, który mi mówi, że cała historia, jest po mimo tragicznego podłoża, jedynie ciekawą awanturą. Nachodzi mnie przykra myśl, że w gruncie rzeczy bawię się doskonale kosztem tych biedaków...

Wspominamy Purto Rico, stare San Juan i przepiękną plażę w San Turce. Edith pyta, czy pamiętam naszego kapitana okrętowego w drodze do Jamaiki? Jakże mógłbym zapomnieć starego popijalę, bawiącego się w poe... Przy każdej sposobności recytował swe wierszy dla pełne burz, piorunów i tajfunów, latających ryb i Holendrów. Przypominam Edith mego „służącego” Pepe, który się do mnie przyczepił w Santo Domingo, a który ryczał z śmiechu przy słuchaniu się deklamacji starego kapitana, tak przetytego swemi wycopinami, że śmiech malca przechodził mimo uszu niepostrzeżenie...

A koncert okrętowy, na którym amatorzy wszelkiego rodzaju, począwszy od okariny, a skończywszy na grze na pile, wywnętrzali się ze swych głębi, zmuszając nas do nadludzkich wysiłków, by nie parskać śmiechem...! Jakas emerytowana hiszpańska śpiewaczka, obwołana swe artystyczne i cielesne obwisłości po republikach antylickich, dała się mimo morskiej choroby „ubłagać” i srodze zmaltretowana, wystąpiła z popularną wówczas piosenką „O noche triste”.

Była to istotnie „noc smutna” dla biednej emerytki. W najdramatyczniejszym momencie pieśni, choroba morską chwyciła nieszczęśliwą „za włosy” i śpiewaczka dławiąc się zmartwychwstałą kolacją, wybiegła na pokład, by wejść, w chwilowo przerwany kontakt z oceanem. Zastąpił ją kapitan, zwilżając pierwszy rząd słuchaczy pianą uniesienia swego poematu o Neptunie, któremu kapitan-topielec uprowadził kochankę, o strasnej zemście morskiego władcy i o nieważkiej, jaką odtąd żywi Neptun do wszystkich kapitanów okrętowych świata. Audytorjum, zarażone śmiechem Peppy, zaczęło się śmiać bez znośności na całe gardło. Osiół morski wznosił oczy w natchnieniu wyrecytował ostatnią wrotkę poematu i dopiero wtedy spostrzegł fatalne skutki, jakie wywołały jego twórcze porwy. „Lyknał, bzyknał, wyrwał się oczyma” i podszedł do baru zapić swą sromotę.

Na tych wspomnieniach mija kwadrans... pół godziny... zaczynamy się niepokoić, gdy z ponad brzegu wysuwa się lufa strzelby, a za nią omulona postać baby, która stękając gramoli się na łkę, dając nam gwałtowne znaki ręką, byśmy zeszli.

Zsunawszy się po urwisku, zekakujemy na prawo i stajemy przed pieczarą osłoniętą od strony rzeki gęstą wikliną. Przed wejściem do pieczary siedzi na potężnym glazie, niski, chudy człowiek w wysokich butach i strzepach niegdyś niebieskiej koszuli. Strzelbę oparł o kamień, na kolanach trzyma zawiniątko z posiłkiem. Je łapczywie, nie zwracając na nas naj-

mniejszej uwagi. Edith podchodzi do niego, podając mu rękę. Chłop podnosi głowę, patrząc na nią przez chwilę, poczem wyciąga swą dużą, żyłastą łapę. Zmaltretowany jest na potęgę. Łagodnie, niebieskie źrenice uciekły wgląd oczodolów. Twarz dawno nieogolona porośla rudawą szczecina, na głowie chwasty poplątanych włosów.

Czekamy w milczeniu końca samotnej uczy. Czuję się nieswojo. A nuż plan pielęgniarzki wyda niewesołe skutki i ja będę mimowolnym współwinowajcą cudzej niedoli?

Ale chłop szerokim ruchem dłoni ociera usta, powstaje, podnosi strzelbę i podchodzi do mnie.

— Niech pan usiadzie, kamień duży i pani się pomieści — zwraca się do Edith.

Siadamy posłuszni, czekając zagajenia rozmowy. Ale chłop milczy, spoglądając na żonę pytająco. Wreszcie Edith zaczyna się rozwodzić szeroko nad bezcelowością ukrywania się. Chłop zaprzecza gwałtownie:

— Sam djabeł mnie tu nie znajdzie. Koń słucha tylko mojego świstu. Wrazie niebezpieczeństwa skoczę na szkapę, a znam jescze inne kryjówki.

— A gdzie koń? — pyta Edith.

Chłop nie odpowiada.

— A żona, dzieci? Przecież całe życie nie będziecie się ukrywać — mówi Edith. Przyjdzie zima, możecie umrzeć z głodu i wycieńczenia. Jakże to wasza kobieta będzie codziennie jeździła tyle świata na krowie? A czy to ją wreszcie szpiegi z Hyden nie wysledzą? Jeszcze wam żonę zastrzela jak będzie chciała uciekać!

PRZY OBJAWACH PRZECZULENIA, uczucia strachu, bezsenności, dolegliwości sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zalecana przez lekarzy. 1485k

KURJER RADJOWY.

Program stacji radiofonicznych

na środę, dnia 22 marca 1933.

Kraków (313). Godz. 11:58: Sygnał czasu, 12:10: płyty, 13:20: kom. meteor, 15:10: kom. z Warszawy, 15:35: program dla dzieci, 16: płyty, 16:40: odczyt z Warszawy, godz. 17: płyty, 17:40: odczyt z Warszawy, 17:55: program na czwartek, 18: odczyt dla maturzystów, 18:20: wiad. bież. 18:25: muz. z Warszawy, 18:45: świetlica strzel. 19:15: odczyt dra K. Dobrowojskiego „Życie polskie na Śląsku w XVII w.”, 19:30: kwadrans lit. z Warszawy, 20: koncert z Warszawy, 21:17: wiad. sport. 21:25: koncert ze Lwowa, 22:15: felj. z Warszawy, 22:30: arje op. M. Chmiel-Tryczyńskiej i T. Szymonowicza, 23. 15: retransm. ze stacji zagr.

Warszawa (1412). Godz. 11:57: sygnał czasu, 12:05: program, 12:10: płyty, 13:20: kom. meteor, 15:10: kom. Inst. Eksp. 15:15: kom. gosp. 15:30: kronika harc. 15:35: program dla dzieci, 16: muz. góralska z płyt, 16:20: odczyt dla maturzystów, 16:40: A. Słiziński „Wrażenia z Sewilli i Kordoby”, 17: płyty, utw. Parzewskiego, kom. dla żegluga. 17:40: J. Ryngmanowa „Jak w Wiedniu zorganizowano pomoc społeczną dla młodzieży bezrobotnej”, 17:55: program na czwartek, 18: odczyt dla maturzystów, 18:20: wiad. bież. 18:25: muz. lekka i tan. 19:20: skrzynka roln. 19:30: kwadrans lit. 20: koncert ork. P. R., dyr. St. Nawrot i S. Witas, 21:15: wiad. sport. 21:25: koncert ze Lwowa, 22:15: na widnokręgu, 22:30: płyty, 22:40: odczyt W. Sieroszewskiego w jez. nowogreckim „Józef Piłsudski”, 23: kom. meteor. i pol. 23:05: muz. tan.

Poznań (334). Godz. 12:58: sygnał czasu, 13:05: płyty, repertuar kin, 14: giełda, 14:10: kom. ogsp. 14:15: kwadrans tow. ziemianek wkłp. 16:20: transm. z Warszawy, 18:20: płyty, 18:30: przegląd czasopism, 18:45: pogadanka gosp. 19:28: sygnał czasu, 19:30: transm. z Warszawy, 20: koncert M. Janowskiej-Kopeczyńskiej, prof. Z. Lisieckiego, H. Tarnowskiego, program teatrów i rozgłośni na czwartek, 21:25: koncert ze Lwowa, 22:15: Na widnokręgu, 22:30: sygnał czasu, kom. sport. i pol. 22:45: muz. tan. z płyt.

Katowice (409). Godz. 11:57: sygnał czasu, 12:10:4 płyty, 13:15: kom. gosp. 13:20: kom. meteor, 15:10: kom. z Warszawy, 15:25: intermezzo muz. 17: koncert, 17:40: transm. z Warszawy, 17:55: program na czwartek, 18: transm. z Warszawy, 19: dr. W. Rose „Przez lady i morza, Kanada, literatura i sztuka”, 19:20: repertuar teatru, 19:30: transm. z Warszawy, 21:25: koncert ze Lwowa, 22:15: Na widnokręgu, 22:30: program na czwartek, 22:40: odczyt z jez. nowogreckim z Warszawy, 23: skrzynka radiowa w jez. franc.

Wilno (565). Godz. 11:57: transm. z Warszawy i Krakowa, 14:40: program, 14:45: płyty, 15:15: transm. z Warszawy, 15:25: kom. Zw. Młodz. 15:35: transm. z Warszawy, 16: nowe płyty, 16:20: transm. z Warszawy, 17: koncert symf. z płyt, 17:40: transm. z Warszawy, 17:55: program na czwartek, 18: transm. z Warszawy, 18:20: wiad. bież. 18:40: przegląd literacki, 19: odcinek pow. 19:15: W świetle rampy, 19:30: transm. z Warszawy i Lwowa, 23:05: „Akuku” dwutygodnik hum. 23:35: muz. tan. z Warszawy.

Lwów (381). Godz. 11:57: sygnał czasu, 12:10: płyty, 13:20: kom. meteor, 15:10: transm. z Warszawy, 15:25: giełda zboż. 15:30: kącik harc. 15:35: program dla dzieci, 16: płyty gram. 16:20: transm. z Warszawy, 17: płyty, 17:40: odczyt z Warszawy, 17:55: program na czwartek, 18: odczyt dla maturzystów, 18:20: Silva rerum i repertuar teatrów, 18:25: recital śpiew. A. Wrońskiego, 19:30: transm. z Warszawy, 21:25: koncert kam. kwartetu smyczk. 22:15: transm. z Warszawy.

Łódź (294). Godz. 11:57: sygnał czasu, 12:05: program, na czwartek, 18: odczyt dla maturzystów, 18:20: wiad. bież. 18:25: muz. lekka z Warszawy, 19:20: kom. Izby Przem.-Handl. 19:30: transm. z Warszawy, 21:25: koncert ze Lwowa, 22:15: transm. z Warszawy, 22:40: płyty, 23: transm. z Warszawy.

POPIERAJĄ L. O. P. P. — którzy spożywają wyborną, pożywną i tanią czekoladę „Lotniczą” firmy A. PIASECKI S. A. — opodatkowaną na rzecz L. O. P. P.

OKAZYJNIE meble do i z Warszawy wysła biuro spedyc. „HERMES”, Kraków, Stolarska 13. 1502k

Cheecie brać jej śmierć na wasze sumienie? A któż będzie taszczył opał z lasu w zimie? Już teraz wasza kobieta ledwo daje sobie radę z noszeniem drzewa do kuchni.

Góralka zaczyna chlipać żalownie.

— Ja nie mogę przy moich obowiązkach ciągle pomagać — perswaduje Edith. A sąsiedzi? Najbliższy z nich, Dillon nie może codziennie człapać cztery mile na szkapie do waszego obejścia.

Edith trąca mnie łokciem, bym i ja wreszcie przemówił.

— Jeżeli was namawiamy, byście się zgłosili do Hyden, to nie poto, by wam przysparzać nieszczęścia — mówię — Dorsier będzie świadczył na waszą korzyść, więc dadzą was do kozy na parę tygodni za robienie księżycewki, ot i wszystko.

— Jesteście pewni, że nie mi więcej nie grozi? pyta chłop.

— Robię niedbaly ruch ręką, mający potwierdzić mą niezbitą pewność, przyczem przychodzi mi obrzydliwa myśl do głowy, że w czasie, w którym moje przepowiednie nie miałyby się spełnić, będę już poza obrebem góralskiej zemsty i że zresztą cały pomysł wyszedł od Edith, a więc sumienie moje będzie czyste.

— Słuchajcie! — mówi Edith — Pojedziemy do Hyden we trójkę. Wy, Dorsier i ja. Po drodze zatrzymamy się w Wendover i opowiemy całą historję pani Breckenridge, która pojedzie do Hyden i pomówi z szeryfem. A wiecie, że jak pani Breckenridge zajmie się waszym losem, to sprawa tak dobrze jak wygrana.

(C. d. n.)

Rzemiosło przedstawia swoje bolączki.

Warszawa, 20 marca (M. G.) Zgodnie z zapowiedzią IKC. z dnia 16 bm. odbyła się w Min. przemysłu i handlu, pod przewodnictwem p. min. Zarzyckiego konferencja, poświęcona sprawie kredytów i dostaw rządu i samorządów dla rzemiosła.

W konferencji tej uczestniczyli ze strony min. przemysłu i handlu w. min. dr Doleżał, dyr. dep. przemysłowego p. Kandel, szef wydziału przydziałnego p. Patek i naczelnik wydziału drobnego przemysłu i rzemiosł p. Hauszyl. Ze strony rzemiosła senatorowie Rogowicz i Wiechowicz, postwice Idzikowski, Ptasński, Reuss i Marjański, dyr. Rady izb rzemieślniczych p. Mieczysław Grzybowski, przedstawiciele centralnych organizacji rzemieślniczych, oraz dyrektorowie wszystkich izb rzemieślniczych na terenie Polski.

Zagadnienie kredytów dla rzemiosła referował p. pos. Idzikowski.

Zwrócił on uwagę, że podczas, gdy wielki przemysł, zatrudniający 860.000 robotników korzysta w tej chwili z kredytów państwowych w wysokości 167 milj. zł. rzemiosło, zatrudniające 1.500.000 pracowników nie korzysta z kredytów państwowych. Dysproporcja w traktowaniu obu działów wytwórczości rzuca się jaskrawo w oczy.

Również kredyty, pochodzące z komunalnych kas oszczędności spółdzielni są dla rzemiosła uciążliwe tembardziej, że kasy komunalne żądają gwarancji hipotecznych, których awrsztat rzemieślnicy może udzielić tylko w wyjątkowych wypadkach. Brak dogodnych niskoprocentowych kredytów państwowych jest dla rzemiosła jednym z najbardziej ujemnych czynników, który powoduje, że produkcja rzemieślnicza ulega uwstecznieniu pod względem technicznym. Warsztaty rzemieślnicze bowiem nie są w możności dokonania niezbędnych inwestycji, zmierzających do usprawnienia poszczególnych faz wytwórczości. Posel szkiowski zgłosił szereg dezyderatów w sprawie udostępnienia kredytów państwowych dla rzemiosła.

Sprawę dostaw rządu i samorządu dla rzemiosła referował adw. Herszberg. Dezyderaty te w ogólnym zakresie są już znane naszym Czytelnikom.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli przedstawiciele Min. przem. i handlu, jakoteż reprezentanci izb i społecznych organizacji rzemieślniczych.

P. min. Zarzycki, zamykając konferencję oświadczył, iż przychylając się w zasadzie do zgłoszonych dezyderatów rzemiosła podda je szczegółowemu rozpatrzeniu w tonie Min. przemysłu i handlu.

Następna konferencja w sprawach rzemieślniczych odbędzie się na terenie Min. przemysłu i handlu w przyszłym tygodniu.

Czego żądają właściciele realności?

Kraków, 20 marca. (Kor) Jak się dowiadujemy, kilka związków właścicieli realności w Warszawie, Krakowie i Lwowie wniosło do Rady ministrów, do ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości memoriał, w którym podnoszą, że bezrobotnym przynależałoby czwarte z rządu już półroczne moratorium, faktyczne zaległości w komornem obejmują atoli okres znacznie dłuższy, wobec czego właściciele takich domów nie byli w możności płacenia rat bankowych, podatków, opłat komunalnych, należności za wodę, kanały itp., oraz innych zobowiązań i dlatego domy ich są obecnie pod zarządem przymusowym lub wystawione na licytację.

Należałoby zatem:

- 1) uwolnić domy te z pod zarządu przymusowego, który przez obciążenie wynagrodzeniem zarządcy powiększają tylko ich obciążenie;
- 2) wstrzymać ich egzekucyjną sprzedaż, albowiem jako pozbawione dochodów nie przedstawiają one dla nabywcy żadnej wartości;
- 3) zarządzić wydatne obniżenie odsetek, wstrzymanie płatności rat bankowych i odpisanie podatków i świadczeń społecznych na czas moratorium;
- 4) podatki zaległe rozłożyć na kilka lat;
- 5) ustawić ulgą w Kasach Oszczędności rozszerzyć na miasta, objąć nią także zapisy kaucyjne i rozciągnąć ją również na zaległości z r. 1932. Ustawa winna objąć nie tylko zobowiązania umowne, lecz także i inne (wekslowe, egzekucyjne itd.) przy odroczeniu płatności do 1 października 1934 r.;
- 6) domy, w których istnieje bojkot płacenia komornego, wyjąć z pod ochrony lokatorów.

Handel zagraniczny olejów smarowych a konsumpcja krajowa.

Wedle dat Głównego Urzędu Statystycznego zmniejszyła się przeciętna wartość importowanych do Polski olejów smarowych w r. 1932 w porównaniu z r. 1931 o 6,39 proc., natomiast przeciętna wartość eksportowanych z Polski na rynki zagraniczne olejów smarowych zmniejszyła się w tym samym czasie o 38,60 proc.

W szczególności uzyskiwał importer zagraniczny w Polsce za swój produkt przeciętnie w r. 1931 zł. 95,82, w r. 1932 zł. 89,70, podczas gdy przemysł polski uzyskiwał na rynkach zagranicznych przeciętnie w r. 1931 — zł. 29,32, w r. 1932 — zł. 20,50 za 100 kg., a więc cenę odpowiadającą niespełna cenie surowca.

Podkreślić należy, że eksport olejów smarowych z Polski wzrósł w r. 1932 w porównaniu z r. 1931 o 8,296 tonn, do czego rafinerje zrzeszone — ponoszące w 100 procentach ciężar eksportu olejów — zmuszone zostały spadkiem wyśytek krajowych dla tej grupy w wysokości 20.409 tonn, t. j. 25,64 proc. W tym samym czasie wyśyły wysyłki krajowe rafinerji niezrzeszonych o 6.582 tonn, t. j. o 33,37 proc.

Niemcy w ostrej walce gospodarczej z szeregiem państw.

Znaczna część prasy niemieckiej stwierdza, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni w sposób bardzo dotkliwy zaostrzyły się stosunki handlowo-polityczne Niemiec z kilku najważniejszymi ich odbiorcami, a zarządzenia walutowe i cłowe Niemiec doprowadziły do dotkliwych represyj.

W tej chwili odnosi się to zwłaszcza do Czechosłowacji i Szwecji, z których pierwsza zamknęła właściwie wszelki obrót dewizowy z Niemcami, a co do Szwecji parlament tamtejszy otrzymał onegdaj przedłożone o podwyżce stawek celnych głównie tych towarów, które Szwecja sprowadza z Niemiec. Dotyczy to zwłaszcza maszyn, wełny, żelaza i niektórych wyrobów kosmetycznych.

„Frankfurter Zig.“ stwierdza, że pogorszeniu uległy także stosunki handlowe Niemiec z Rumunią, która na niemiecką podwyżkę cła od jaj odpowiedziała właściwie otwartą wojną handlową.

Polega ona na tem, że firmom importującym towary niemieckie w drodze poufnej zalecono odwołanie zamówień, a skierowanie ich do Anglii.

Zarządzenie to dotyczy w pierwszym rzędzie przemysłu żelaznego, a zwłaszcza maszyn.

Również Szwajcaria dotknięta ostatnią niemiecką podwyżką cła odpowiedziała zniżką przynależnych Niemcom kontyngentów importowych do jednej trzeciej.

Niemcy zamkną się zupełnie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa von Röhr przemawiał w Szczecinie za radykalną polityką samowystarczalności.

„W Niemczech — powiedział von Röhr — nie mamy nadprodukcji, ale zjawisko zły produkt. Tam gdzie niemieckie wyroby wyparły obce wyroby, yowiększyło się pole pracy i zajęcia w Niemczech dla ludności niemieckiej, podczas gdy równocześnie wzrosło bezrobocie zagranicą.

„Ideal dostarczania żywności i pracy dla wszystkich Niemców w ich własnej ojczyźnie nie może być lepiej osiągnięty, jak przez politykę wypierania obcych wyrobów i produktów“.

Ostre ograniczenia dewizowe w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 20 marca. Nowe przepisy, wydane w sprawie obrotu dewizami w Stanach Zjednoczonych, zezwalają tylko na takie transakcje, które służą normalnym i legalnym potrzebom gospodarczym, albo też które są zawierane dla wypełnienia zobowiązań, przyjętych przed marcem 1933 r.

Zaliczki udzielane obywatelom zagranicznym na podkład papierów wartościowych, w celach handlowych, są dozwolone dopiero po uzyskaniu zezwolenia Federal Reserve Banku.

Nowe amerykańskie ograniczenia dewizowe są wogóle ostrzejsze od ograniczeń, wydanych swego czasu w Niemczech i Anglii.

Powrót złota do banków amerykańskich.

Nowy Jork, 20 marca. Wartość złota, złożonego przez publiczność w bankach amerykańskich wynosi dotychczas 400 milionów dolarów.

Rokowania handlowe na wszystkich frontach.

Zupełna przebudowa sieci traktatów handlowych.

Warszawa, 20 marca (M. G.) Czynione są przygotowania do rozpoczęcia rokowań handlowych z całym szeregiem państw zachodnio-europejskich, co pozostaje w ścisłym związku z mającą wejść w życie w październiku b. r. nową taryfą celną.

W pierwszym rzędzie mają być zawarte traktaty handlowe z Anglią, Francją, Belgią i Szwajcarią. Ponadto mają być doprowadzone do końca rokowania o traktat handlowy z Austrią, Czechosłowacją i Włochami.

Aktualna też jest sprawa rokowań handlowych z Holandją, Danją i Szwecją. Rokowania te — jak slychać — napotkają na trudności z uwagi na system taryfy celnej w tych państwach, wyłączający zniżki celne.

W sferach kompetentnych zwracają uwagę, że traktaty zawarte z państwami zachodnio-europejskimi musiałyby być ograniczone w zakresie zniżek konwencyjnych udzielonych przez Polskę poszczególnym państwom.

Powierzenie robót publicznych spółdzielniom pracy.

Powstanie Towarzystwa popierania spółdzielczości pracy.

Warszawa, 20 marca (M. G.) W związku z realizacją Funduszu Pracy w kolach miarodajnych rozważana jest obecnie kwestja powierzenia robót publicznych bezrobotnym zrzeszonym w spółdzielniach pracy.

Koncepcję tę szczególnie popiera Ministerstwo Oplekij Społecznej, które jest zdania, że roboty publiczne powinny otrzymać tylko te spółdzielnie, których skład społeczny i awrtłość zawodowa członków byłaby gwarancją, że w spółdzielniach tych element spekulacyjny będzie zupełnie wyeliminowany.

Członkami spółdzielni byłoby wyłącznie pracownicy zatrudnieni w swoim zawodzie i zrzesze-

ni w artele-spółdzielnie. Zatrudnienie robotników poza członkami mogłoby mieć miejsce w pewnych wypadkach, ale spółdzielnie nie mogłyby ciągnąć żadnych zysków z ich pracy.

Koniecznym jest wydanie w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej specjalnych przepisów, któreby nadawały spółdzielniom pracy podstawy prawne.

Już w najbliższych dniach powstaje w Warszawie Towarzystwo popierania kooperacji pracy, które ciesząc się zaufaniem czynników miarodajnych, podejmie szerszą akcję w tym zakresie.

Reforma Banków Austriackich.

Obcięcie pensyj dyrektorskich i tantjem.

Potaniecie kredytu.

Wiedeń, 20 marca. (PAT) Dwudniowe posiedzenie rady ministrów zakończyło się wczoraj o północy uchwaleniem rozporządzenia w sprawie reformy banków austriackich.

Celem obniżenia kosztów administracyjnych banków ulewiana rozporządzenie wszystkie umowy z dyrektorami banków, zakazuje wypłacania tantjem i ustala maksymalne pensje oraz emerytury. Mają być także zniesione umowy zbiorowe z pracownikami banków i obniżenie pensji oraz emerytur urzędników bankowych, odpowiednio do dzisiejszego stanu gospodarczego.

Druga część rozporządzenia zajmuje się sprawą potaniecia kredytów przemysłowych i rolnych. Ponieważ banki nie mogą przeprowadzić tego potaniecia z własnych środków, utworzona będzie kasa amortyzacyjna, która otrzyma od rządu po-

życzkę w wysokości 140.000.000 szylingów, od Banku Narodowego zaś 40.000.000 szylingów. Pożyczka ta ma służyć do nabywania akcji, obligacji i aktywów przedsiębiorstw kredytowych, tudzież przygotowywania środków pieniężnych w celu przeprowadzenia rozległego planu robót publicznych dla zapobiegania bezrobociu. Kontrola nad tą działalnością powierzona będzie Bankowi Narodowemu.

Wykonanie tego rozporządzenia jest warunkiem sfinalizowania umowy z wierzycielami zagranicznymi Austriackiego Zakładu Kredytowego. W związku z tem rozporządzeniem, komunikat urzędowy zaprzecza pogłoskom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o trudnościach finansowych różnych instytucji bankowych w Austrii. Pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

Francuska Ottawa odbędzie się w maju.

(mb) Podobnie jak W. Brytania urządziła w roku ubiegłym konferencję imperjalną w Ottawie, tak i Francja zwołuje w maju do Paryża konferencję imperjalną, której zadaniem będzie ściślejsze zespolenie gospodarstwa Francji z gospodarstwem jej olbrzymich kolonii. Dzisiejszy prezydent ministrów Daladier powziął plan urządzięcia takiej konferencji jeszcze jako minister kolonialny.

Przedewszystkiem chodziłoby o uzgodnienie interesów, produkcji francuskiej z kolonialną.

Utrudniony eksport towarów kolonialnych sprawił, że rynek francuski jest obecnie zarzucony artykułami żywnościowymi z Afryki, których nadmiar wywołał wśród ziemian francuskich poważne zaniepokojenie. Doszło do tego, że włócznie niektórych okolic uważają kolonie francuskie za zbyt ciężki balast i niepożądaną konkurencję.

Wobec tego chodzi o uregulowanie wzajemnej konkurencji, jakoteż o poparcie zbytu produktów przemysłowych wśród ludności afrykańskiej.

Ulgi w ściąganiu

zaległości podatkowych w handlu.

Warszawa, 20 marca. Wyłoniona z komisji handlowej przy ministrze przemysłu i handlu podkomisja opracowała i przedłożyła ministerstwu skarbu wnioski w sprawie ulg, jakie minister skarbu zamierza zastosować wobec zaległości podatkowych w handlu.

Sprawa ta będzie uregulowana w drodze okólnika ministerstwa skarbu, który jest obecnie opracowywany, a który ustli, jakie zaległości będą mogły być uznane za nieściągalne.

W okólniku tym upoważni nadto ministerstwo skarbu naczelników urzędów skarbowych do uznawania, we własnym zakresie, zaległości podatkowych w indywidualnych wypadkach i w granicach do 100 zł. za nieściągalne.

Peru wprowadza

5 godzinny dzień pracy.

(mb) Parlament peruwiański przeprowadził, wbrew sprzeciwom prezydenta i Izby Handlowo-Przemysłowej, oraz banków, ustawę, na mocy której na pewien czas będzie obowiązywał tylko 5-godzinny dzień pracy. Inowacja ta dokona naturalnie zupełnego przekształcenia całego życia gospodarczego państwa.

Jak nowa ustawa wpłynęła na banki, świadczy o tem zupełna zmiana godzin urzędowania. Np. kasy banków w Limie są obecnie otwarte w dniach powszednich od godz. 10—11,30 i od 14,30 do 15,30, a w sobotę tylko od 10—11,30.

Nadmiar pieniądza w bankach angielskich.

London, 20 marca (PAT). „Daily Herald“ donosi, że banki angielskie nie mają zamiaru płać nadal procentów za składane w bankach depozyty lub za pieniądze na rachunkach bieżących.

Banki angielskie posiadają w obecnej chwili wkładów na sumę 2.000.000.000 funtów i nie wiedzą, co czynić z nagromadzonemi kapitałami, bo nie znajdują stosownych inwestycji.

Dotychczas banki angielskie płać za depozyty i za pieniądze na rachunkach bieżących pół proc. rocznie, natomiast za pożyczki udzielane klientom, którzy przekroczyli swoje rachunki bieżące obliczają 5 pro mille.

Dom Bankowy Józef Skowronek i Ska

Warszawa
25 ŚWIETOKRZYSKA 25, w pobliżu P. K. O.
załatwia wszelkie czynności bankowe.
Adr. telegr. „BELGUNION“ 281W

Kurier giełdowy.

GIELDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 20 marca. Dewizy: Gdańsk 174,45—174,88—174,02, Holandia 360—360,90—359,10, Londyn 30,78—30,93—30,63, N. Jork 8,89—8,93—8,87, N. Jork teogr. 8,90—8,92—8,88, Paryż 35,09—35,18—35, Szwajcaria 172,70—173,13—172,27, Berlin pryw. 212,50.
Akcje: Bank Polski 76, Starachowice 10,30—10,40—10,35.

Pożyczki: 3% budowlana 41,90—42, 4% inwest. 105—105,50, 5% konwers. 43,75, 4% dolarowa 55—55,25, 7% stabilizacyjna 57,38—57,50—57,13, 10% kolejowa 104,50.
Listy zastawne: 4½% izemskie 38,50, 8% Warszawij 42,25—42,50—42,25, 8% Łodzi 39,25.
Dolar gotówkowy 8,865, dolar złoty 9,13, rubel złoty 4,78, srebrny 1,34, bilon 0,64.

GIELDA KRAKOWSKA.
Płacono za dolara gotówkowego 8,85—8,87.

GIELDA LWOWSKA.
Lwów, 20 marca. Giełda akcyjna: Obroty słabe przy tendencji spokojnej. Dolar w obrotach pryw. 8,86.

GIELDA POZNAŃSKA.
Poznań, 20 marca. Giełda akcyjna: Pożyczka konow 43, listy dolarowe 37, dolarowe listy amortz 40,50, listy zastawne skonwert. 35—34,50, premijówka dolarowa 55, listy żytnie 5,25, pożyczka inwest. 103, pożyczka budowlana 41, Bank Polski 74,50. Tendencja bez zmiany.

GIELDA WIEDEŃSKA.
Wiedeń, 20 marca. Giełda akcyjna: Galicja 9, Ziemieniowski 6,60, Karpaty 0,90.

GIELDA ZURYSKA.
Zurych, 20 marca. Dewizy: Paryż 20,23½, Londyn 17,84, N. Jork 5,15½, Belgia 72,22½, Włochy 26,52, Hiszpania 43,79, Holandia 208,45, Berlin 123,07½, Wiedeń noty 58,60, Sztokholm 94,20, Oslo 91,30, Kopenhaga 79½, Sofia 3,70, Praga 15,38, Warszawa 58, Białogród 7, Ateny 2,97½, Konstantynopol 2,51, Bukareszt 3,08.

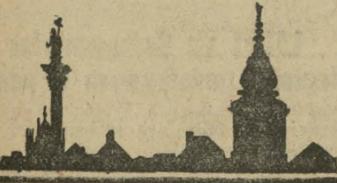
POŻYCZKI POLSKIE W N. JORKU.
Nowy Jork, 18 marca. Pożyczki polskie: 8% Dillo-nowska 66 3/8, 7% stabilizacyjna 43 1/8.

ZIEMIOPŁODY.
Poznań, 20 marca. Giełda zbożowa: Zyto 15 ton, cena tranz. 18,20, cena orjent. 17,75—18, ziemniaki jadalne 2,30—2,60. Uspokobienie spokojne.

Lwów, 20 marca. Giełda zbożowa. Na giełdzie ożywione obroty we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto, jęczmień przemiałowy, hreczka, maki i otręby spadły w cenie, natomiast kukurudza, len, siemię konopne, lubin, mak, kasza jaglana podrożały. Tendencja naogół zniżkowa, uspokobienie ożywione. Ceny loco Podwoleczyska: pszenica dworska 740 g/l 33,50—34, dworska 720 g/l 31,75—32,25, pszenica zbiorowa 30,50—31, żyto jednolite 16,50—16,75, żyto zbiorowe 15,75—16, jęczmień przemiałowy 12,75—13, kukurudza krajowa 16,50—17, hreczka przemiałowa 17,50—18, len 37—39, siemię konopne 27—29, lubin niebieski 9,25—9,50, otręby żytnie i pszenne 7—7,25, pszenne grubsze 7,50—7,75, kasza hreczana 33—35, mak niebieski 180—190, mak siwy 160—170. Ceny loco Lwów: pszenica dworska 740 g/l 35—35,50, dworska 720 g/l 3,25—33,75, pszenica zbiorowa 32—32,50, żyto jednolite 18—18,25, zbiorowe 17,25—17,50, jęczmień przemiałowy 14,75—15, mąka pszenna luks. 61—62, mąka pszenna 50% 00 60—60,50, pszenna 60% 0 57—58, żytnia 55% 00 34—34,50, żytnia 65% 0 32—32,50, otręby żytnie 7,25—7,50, pszenne 8,50—9, jęczmień 8—8,25, kasza jęczmienna 24—26, kasza jaglana 38—40.

Warszawa, 20 marca. Giełda zbożowa: Owies jednolity 17—17,50, zbierany 15,75—16,25, jęczmień na kaszę 16,20—17, siemię lniane 37—39. Ogólny obrót 2231 tona, w tem żyta 1055, uspokobienie spokojne, reszta notowań bez zmiany.

Wtorek 21 marca 1933



INFORMATOR
dla przyjeżdżających
do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
Savoy — woda bieżąca, telefony. Od 5 zł. doba.
Bristol — woda bieżąca, telefony od 8 zł. doba.
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. Od 5 zł.
„Pension de Famille” ul. Bracka 18, tel. 236-86.

Restauracje i Kawiarnie.

BLISKO DWORCA GŁÓWNEGO. Najlepsza w stolicy kuchnia! Zakłady „POD BUKIETEM” — Restauracja i Bary: Marszałkowska 114, róg Złotej, oraz Filja I: Marszałkowska 90, róg Żorawiej.
RESTAURACJA HOTELU POLONIA. Al. Jerozolimskie 39. Wieczorem dancing i atrakcje artyst.
GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar, Nowy Świat 16, róg Al. 3 Maja. Codziennie od 10.30 wiecz. Występy artystów ZASP-u. — Ceny niepodwyższone.
NOWA GOSPODA, Jasna 4, Restauracja i Bar.
WINIARNIA ZIEMIANSKA, Jasna 5, gmach Filharmonji. Dla smakoszy i wytworne śniadania.

Różne.

Płótna wycinane i ołówki A. Szuster, Ossolińskich 1.

Wystawa prac pisarskich Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 19 marca (PAT). Dzisiaj o godzinie 10-tej odbyło się w kamienicy Barczaków, uroczyste otwarcie wystawy prac pisarskich Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowanej dla uczczenia 40-tej rocznicy jego działalności pisarskiej.

Wystawa urządzona została staraniem obywat. stołecznego komitetu obchodu dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Na otwarcie wystawy przybył prezes rady ministrów Prystor, minister Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz szef sztabu gen. Gąsiorowski, komendant miasta gen. Jarnuszkiewicz, admirał Swirski, wojewoda Olpiński i inni przedstawiciele władz oraz zaproszeni goście ze sfer kulturalnych stolicy.

Wystawa, zajmująca dwie sale na pierwszym piętrze, zawiera nie tylko prace Marszałka Piłsudskiego, ale także dzieła o Marszałku, wydane zarówno w kraju, jak i zagranicą w różnych językach.

Najważniejsze miejsce na wystawie zajmują rękopisy i dokumenty, poczynając od roku 1893-go. Wystawę uzupełniają fotografie oraz afisze z okresu wojny polsko-rosyjskiej z lat 1918-20.

Okolicznościowe tło wystawy stanowią akwarele J. Ryszkiewicza i Korzeniowskiego p. t. „Wojsko Polskie”.

„Dorota Angermann” w teatrze Ateneum.



Teatr Ateneum wystawił ostatnio głośną sztukę G. Hauptmanna p. t. „Dorota Angermann”. Rolę Doroty kreuje p. Kuncewiczówna, Pastora zaś p. Stanisławski, których widzimy powyżej w jednej ze scen tego dramatu.

Marsz Sulejówek—Belweder.

Warszawa, 19 marca. (Sz). W niedzielę w ramach uroczystości imieninowych rozegrano tradycyjny marsz drużynowy Sulejówek—Belweder na trasie 26 km. Start odbył się przed dworkiem Marsz. Piłsudskiego w Sulejówku i zgromadził 55 drużyn (po 13 zawodników w każdej). Najwięcej zespołów było ze Związku Strzeleckiego (33), następnie wojskowych (11). Reszta to drużyny organizacji Przystosowania Wojskowego. Drużyny wypuszczano ze startu po dwie w odstępach minutowych.

Pierwsze oddziały ukazywać się zaczęły w Warszawie w alei 3 Maja zaraz po godz. 11-tej. Ulice Warszawy podczas przemarszu drużyn, przepelnione były publicznością, która żywo interesowała się przebiegiem marszu. Na mecie przed głównym insp. sił zbrojnych koło Belwederu zgromadzili się liczni przedstawiciele władz wojskowych, Związku Strzeleckiego i sportowych. Obecni byli także przedstawiciele lotewskiej organizacji obrony narodowej z pułk. Praulsem na czele.

Do mety doszło ogółem 50 drużyn, pozostałe pięć zostały zdyskwalifikowane za przekroczenie regulaminu (jak zdekompletowanie i t. p.), wypadków odstąpienia od biegu było bardzo mało, co przypisać należy dobremu treningowi i przygotowaniu przez kierownictwa, które zwały przedewszystkiem na jakości swych zespołów.

Jeśli idzie o rezultaty, to — jak wiadomo — regulaminu marszu nie polega na ułożeniu listy zwycięzców i przyznaniu

pierwszej nagrody za najlepszy czas, lecz idzie w tym marszu jedynie o zakwalifikowanie się w grupy według czasów. Grup takich było cztery, a mianowicie: wyborowa (czas do 2 godz. 40 min.), I. klasa — czas do 2 godz. 45 min.; II. klasa — czas do 2 godz. 55 min.; III. klasa — czas do 3 godz. 15 min.

Do grupy wyborowej (czas do 2 godz. 40 min.) zaliczono 7 zespołów, a mianowicie: P. W. pocztowe Warszawa I, P. W. pocztowe Warszawa II, P. W. pocztowe Warszawa III, 21 pułk piechoty, Zw. Strzelecki Pionki, Zw. Strzelecki Powązki, Zw. Strzelecki fort Bema. Czasy poszczególnych drużyn nie zostały naturalnie ogłoszone i zachowano je w aktach marszu. W każdym razie najlepszy czas brzmiał 2 godz. 28 min., t. j. tak samo, jak rekord z roku ubiegłego.

Jeśli idzie o podział sił, to zauważyć należy, iż w przeciwieństwie do lat ubiegłych, gdzie przewaga zespołów wojskowych była bardzo wyraźna, tym razem tylko jedna drużyna wojskowa zdołała się zakwalifikować do grupy drużyn wyborowych. Bardzo dobrze spisali się wszystkie trzy oddziały pocztowców i drużyny Strzeleckie. Z pozostałych drużyn do I. klasy zakwalifikowało się 15 drużyn, do II. klasy zakwalifikowało się 17 drużyn, a do III. klasy — 9 drużyn. Razem zakwalifikowano 48 drużyn.

Organizacja marszu bardzo sprawnie przeprowadzona.

Tajemniczy mord nad Wisłą w Warszawie.

Z Warszawy telefonuje (Pm): Władze policyjne zostały zaalarmowane wiadomością o tajemniczym morderstwie, jakiego ofiarą padła kobieta lat około 28.

Pewien robotnik przechodząc nad Wisłą zauważył na Pelcowiznie wprost stacji tejże nazwy kolejki dojazdowej Jabłonna-Karczew w odległości około 100 m. od Łachy wiślanej leżącą w pobliżu polnej drogi, prowadzącą do ul. Modlińskiej, jakąś kobietę. Zaalarmowani mieszkańcy przybiegli na miejsce. Kobieta leżąca na znak zginęła wskutek ran postrzałowych z rewolweru w prawy policzek, lewą skroń i w tył głowy. Rysopis denatki: lat 25—28 blondynka, oczy niebieskie, leżała na ciemnej chustce w czerwone kraty, ubrana była w

zielony sweter szary pulower, granatową suknie, białą bieliznę, pantofle cieliste i także pończochy ze strzałką. W kieszonce pulawera znalaziono 70 groszy.

Zaalarmowana policja przybyła z psem policyjnym, ale ten zgubił ślady.

Ofiara mordu musiała stoczyć walkę ze zbrodniarzem, ponieważ miała na sobie porwaną bieliznę. Z powyższego wnioskować należy, że mord miał tło seksualne.

Ponieważ w ubiegłą sobotę, w wigilję św. Józefa, rozlegały się w tych okolicach strzały dawane na wiwat, nikt nie zwrócił uwagi na kliką strażów rewolwerowych, jakie rozległy się nad Wisłą.

Zwłoki po sfotografowaniu przewieziono do prosektorjum.

Ś. p. Wiesław Gawlikowski (Pacholski).

Warszawa, 19 marca. (Mt). Scena polska poniosła bolesną stratę. Po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie w szpitalu Elżbietanek znakomity artysta Teatru Narodowego Wiesław Gawlikowski w 42 roku życia.

Ś. p. Gawlikowski, którego prawdziwe nazwisko brzmia Pacholski, był stryjczym wnukiem słynnego komika polskiego Rufina Morozowicza, należał zatem do rodziny aktorskiej. Szkołę dramatyczną ukończył w Warszawie, poczem karierę aktorską rozpoczął w Lublinie w zespole Janowskiego. Następnie odbywał długą wędrowkę po różnych teatrach prowincjonalnych, aż wreszcie w roku 1932 dostaje się do Warszawy do teatrów Szyfmanowskich, gdzie od razu zwraca na siebie życzliwą uwagę prasy i publiczności. Potem przechodzi do teatrów Miejskich.

Ze sceny wyrwał go nagły atak, któremu uległ na ulicy. Usiłowania lekarzy utrzymania artysty przy życiu pozostały bezskuteczne. Wiesław Gawlikowski zmarł, pozostawiając po sobie pamięć nie tylko wybitnie utalentowanego artysty i rzetelnego pracownika teatru, ale także człowieka niezwykle zalet charakteru.

Dwaj ginekolodzy uniewinnieni od ciężkiego zarzutu.

Z Warszawy donosi (Pm): W warszawskim sądzie okręgowym toczyła się sprawa przeciwko dwóm lekarzom ginekolodom, oskarżonym przez klientkę, że w sposób podstępny zwabili ją i dokonali na niej wbrew jej woli niedozwolonej operacji.

W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że jeden z tych lekarzy pozostawał z oskarżycielką w intymnych stosunkach, a następnie z nią zerwał. Oskarżycielka twierdziła że lekarz ten dlatego dokonał na niej operacji, ażeby nie mieć następnie obowiązku płacenia alimentów.

Po dwudniowej rozprawie w sobotę zapadł wyrok, mocą którego obaj oskarżeni lekarze zostali całkowicie uniewinnieni.

Pojedynek z powodu wystąpienia adwokata w sądzie.

Z Warszawy donosi (Pm): W sądzie wywołała wiadomość o wyzwaniu na pojedynek adw. Ignacego Etttingera, brata obrońcy Gorgonowej.

Adw. Ignacy Etttinger występował w charakterze rzecznika młodej kobiety, która oskarżała dwóch lekarzy o dokonanie

na niej wbrew jej woli niedozwolonej operacji. W sprawie tej w charakterze świadka występował kolega oskarżonych również lekarz Dr Zweyer, na stwierdzenie okoliczności, iż w czasie gdy oskarżycielkę łączyły bliższe stosunki z jednym z oskarżonych lekarzy, również i on, Dr Zweyer, utrzymywał z nią bliższe stosunki.

W przemówieniu swoim adw. Ignacy Etttinger zaatakował tego świadka, dyskwalifikując go jako dżentelmena. Dr Zweyer poczuł się tem dotknięty i wyzwał adw. Etttingera na pojedynek. Na razie nie wiadomo jeszcze czy adw. Etttinger zdecyduje się udzielić wyzywającemu satysfakcji.

Wyrzucony z Polski powrócił w przebraniu i ucharakteryzowany.

Z Warszawy donosi (Pm): Od pewnego czasu przebywał w Warszawie obywatel litewski Szalon Szerling, podający się za kupca leśnego. Przed dwoma tygodniami władze bezpieczeństwa, wskutek otrzymanych informacji co do pewnej działalności Szerlinga, zarządziły usunięcie go z granic Polski, jako „uciążliwego cudzoziemca”, którego obecność w Polsce jest szkodliwa dla państwa. Przed 6 dniami Szerling pod silną eskortą policyjną został odstawiony do granicy polsko-litewskiej.

Onegdaj jednak, gdy dwaj wywiadowcy policji politycznej przechodzili obok hotelu „Europejskiego”, zauważyli wysiadającego z taksówki Szerlinga. Był on dla niepoznania całkowicie przebrany i nieco nawet ucharakteryzowany. Jednakże został on z miejsca poznany przez wywiadowców, którzy go zatrzymali. Okazało się, że Szerling po odtransportowaniu go na terytorjum litewskie, pojechał czempredziej do Rygi i tam w sposób podstępny zdołał uzyskać od konsula polskiego wize.

W normalnych warunkach osobie wydalonej z granic państwa, która nieprawnie z powrotem przybywa do Polski, grozi poważna kara. W tym jednak wypadku Szerling zdołał wyłudzić wize, wobec czego zostanie on z powrotem odstawiony pod eskortą do granicy litewskiej. Narazie Szerling osadzony został w więzieniu.

13-letnia matka i jej nieślubne dziecko.

Z Warszawy donosi (Pm): Do 4-go kom. PP. zgłosiła się młoda, wata dziewczynka z małym dzieckiem na ręku.

— Znalazłam to dziecko w bramie oświadczyła i przyniosłam je do komisariatu. Okazało się, że była to 13-letnia Zofia B., córka dozorcej domu przy ul. Zamenhofa 56.

Przy bliższym zbadaniu sprawy wyszło

na jaw, że 13-letnia Zofia B. sama powiła to dziecko, a będąc narażona z tego powodu na szykany w domu, podrzuciła je na pewien czas w bramie i potem podniosła, udając, że dziecko znalazła. 13-letnią matkę wraz z jej nieślubnym dzieckiem po sporządzeniu protokołu, oddano pod opiekę rodziców.

(Pm) **SMIERĆ POD TRAMWAJEM.** Pod tramwaj przy zbiegu ulic Puławskiej i Rakowieckiej w Warszawie dostał się 9-letni Eugeniusz Fit, uczeń, który czepiał się wozu tramwajowego od strony krzyż. Ujrząwszy nadchodzącego kontrolera czy policjanta pełniącego służbę, zeskoczył w bok tak fatalnie, że dostał się pod przycepną wóz, którego koła zmięczyły mu nogi. Poza tem chłopiec uległ ogólnemu potłuczeniu tak, że po przewiezieniu do szpitala zmarł. Jest to już trzeci wypadek w tym miesiącu wskutek czepiania się tramwaju.

Dziewczę z Tahiti w music-hallu warszawskim.

Warszawa a raczej Warszawka lubi szarżować w plotce...

Skoro stwierdzono, że bohaterka filmu „Tabu” Reri nie biega po ulicach nago, umie przyzwycięzić się do widzenia, zowie się pozatem w paszporcie Anna Chevalier, jest katoliczką i porozumiewa się dobrze trzema europejskimi językami — od razu puszczo w kurs wersję, że posiada krewnych w Warszawie — na Nowolipiu czy na Nalewkach...

To samo szeptano greszota o Marinettim, a gdyby do Warszawy zawiązał Hitler, niechybnie wynaleziono mu parantelę na ulicy Krochmalnej czy Świętojańskiej.

To już taka słabostka warszawska — w pewnych zreszta wypadkach mająca oparcie w rzeczywistości... Tym razem wszakże — to trochę przesada.

Reri nie jest wprawdzie dziką, ma ojca Francuza, a polniejszą krew tylko po matce, ale niemniej ojczyzną jej jest naprawdę Tahiti...

— Je suis quand meme un peu sauvage... (A jednak jestem trochę dzika) — zapewniała mnie, pokazując w uśmiechu swoje wspaniałe, typowe dla ludzi kolorowych ras zęby.

Istotnie! tylko że ta odrobina dzikości przejawia się w bardzo miłej formie.

Reri jest — rozbijając szczerą. Nie zdążyła się jeszcze przejąć europejską blagą i amerykańskim „bluffem”.

Otwarcie przyznaje się do tego, że nie tęskni wcale za Tahiti i poznawszy Nowy York, Chicago, Paryż, Berlin, Warszawę — nie zamierza powrócić do tej „dziury”, jak określa swoją rodzinną wyspę.

Przeży również wersjom jakoby miała być kuzynką Maurice’a Chevaliera.

— Nie podobnego!... To tylko tak opowiadają!... Przed występem w warszawskim music-hallu „Alhambry” zapytałam Reri:

— Czy pani będzie śpiewać piosenki tahickie? — Po raz pierwszy w życiu mam śpiewać na scenie — odpowiedziała mi z całą szczerością.

— To pani musi mieć kolosalną treść?

— El nietyle treść — ile poprostu głosu nie mam.

Wobec tak szczerego oświadczenia trudno mi było potem mieć do niej pretensje, że rzeczywiście nie posiada nawet cienia głosu i tylko mrucoz coś przy akompaniamencie gitar hawajskich. W tańcu ma sporo wdzięku, ale także nie imponuje jakąś specjalną klasą sztuki. To jest dość miłe, ale dyletanckie...

I znowu Reri przyznała mi się szczerze: — Nigdy nie uczyłam się tańca i nie poświęcałam się temu specjalnie... Tańcząc od dziecka, tak jak zresztą wszyscy na Tahiti...

Naprawdę sympatyczna, szczerą dziewczyną... Aie rywalką Józefiny Baker nieprędkiem ohyba będzie!

Program „Alhambry”, w którym występuje Reri, zawiera pozatem cały szereg numerów przeważnie tanecznych, wśród których zasługują na wyróżnienie fenomenalne produkcje zespołu tanecznych skrobaków „Tokay” oraz doskonała para tanczka Neyów. Walter reprezentuje humor, a Irena Carnero śpiewa piosenki o tekstach poprostu przeraźliwych. Mniej więcej brzmi to tak:

„Przyjdź, mój kochanku, tam,
Gdzie tak dobrze było nam...
Gdzie w cieniu drzew,
Czeka cie mój śpiew!”

„Sama poezja”, prawda!

J. Mig.

Czarujący piosenkarz.



(Mig) Aleksander Zabczyński należy do ulubieńców publiczności warszawskiej. — Artysta o podbijającej aparycji — posiadał kunszt inteligentnego interpretowania piosenek, które podaje z prostotą i wdziękiem. Ostatnio piosenka „Małenka Manon” cieszyła się ogromnym powodzeniem w wykonaniu Zabczyńskiego.

Ekraju od korespondentów J.K.C.

Wtorek 21 marca 1933



Hotele i Pensjonaty.

Warszawski - 80 pok., pełny komfort, od 5 zł. doba

Lekarze.

Dr FISCHER, b. lekarz klin. w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ord. w chorob. skórno-wener., pl. Mariacki 10. „SALUS” sanatorium gin.-położ., Senatorska 3, tel. 17-47.

Różne.

A. Golobow, Sapiehy 26, pierwszorzęd. dam. salon fryzjerski

Kronika lwowska.

Bandycki napad na ukraińskiego profesora.

Ze Lwowa donosi (C): W bramie ukraińskiego państw. gimnazjum w Domu Narodnym przy ul. Rutowskiego 22 we Lwowie, dokonano bandyckiego napadu na profesora tegoż gimnazjum dr. Jana Rogowskiego.

W chwili, gdy dr. Rogowski wchodził na schody, został uderzony tępym narzędziem w głowę poniżej lewego ucha. Napadnięty rzucił się w pogoń za uciekającym napaśnikiem i dopadł go w bramie domu przy ul. Ormiańskiej 2. Tu bandyta odciął silnie trzymającego go dr. Rogowskiego i ponownie wybił na ulicę, gdzie został przytrzymany przez dwóch posterunkowych.

Aresztowany podał, że jest Ukraińcem i studentem politechniki. Dochodzenia w toku.

Mord we Lwowie.

Ze Lwowa donosi (C): W domu przy ul. Sapiehy 29 we Lwowie rozegrała się ubiegłej nocy krwawa scena mordu. Bawiący w gościnie u zamieszkałej tam 40-letniej Pauliny Janiczek sąsiad jej Edward Drohobyski, posprzecawszy się z nią, dobył noża i zadał jej cios w serce. Janiczka wyzionęła ducha na miejscu. Sprawca zabójstwa, który przy przesłuchaniu podał, że uczynił to w stanie podchmielonym, został osadzony w aresztach policyjnych. Zwłoki oddawiono do zakładu medycyny sądowej.

UTWORZENIE NOWEJ GRUPY ARTYSTÓW PLASTYKÓW. Ostatnio zawiązała się we Lwowie nowa grupa artystów-plastyków pod nazwą „Neoartes”. Członkami tej grupy są art. plastycy Otto Hahn, Jerzy Janisch, Aleksander Krzywobłoki, Henryk Streng i Aleksander Riemer. Grupa „Neoartes” weźla w całości w skład Lwowskiego Związku Zawodowego Artystów Plastyków.

(C) KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO WE LWOWIE notuje za ub. sobotę dwa wypadki samobójstwa kobiet. W domu przy ul. św. Zofii 20 odebrała sobie życie wystrzelona z rewolweru w usta studentka uniwersytetu, Wilhelmina Kitzner. Sądząc z treści pozostawionego listu, powodem samobójstwa było niezdanie egzaminu w ub. piątek. Drugi zamach samobójczy z wynikiem śmiertelnym dokonany został przy ul. św. Antoniego 7, gdzie wypłała bułeczkę nieznaną trójcy 21-letnia służąca, Marja Mitraszewska. Desperackie przewleżło Pogotowie ratunkowe do sanatorium Kasy Chorych, gdzie Mitraszewska zmarła. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Kronika wielkopolska.

Poświęcenie sztandaru kolejowego w Poznaniu.

Z Poznania donosi (Sz): Federacja kolejowców polskich Z. Z. Z. w Poznaniu obchodziła w niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru. Na uroczystości przybyli przedstawiciele dyrekcji kolejowej z nac. Zakrzewskim na czele, ponadto starosta dr Jerzykowski i wielka ilość delegatów z terenu woj. poznańskiego, pomorskiego oraz Śląska.

Po nabożeństwie w kościele OO. Salezjanów dokonano aktu poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrześnymi było 8 par z prok. Konieczną i wicewoj. Kauckim na czele. O godz. 12 w południe w sali Boulevarde odbyła się akademja, którą zagalął prezes okr. Izydowski, witając przedstawicieli władz. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił prok. dr Konieczny, który zakończone podniosł akordem patriotycznym, wzywając wszystkich kolejarzy do gotowości do obrony ojczyzny. Zebrani odpowiedzieli zgodnie, że są gotowi do poświęcenia, a kiedy padło ze strony mowy pytanie: Dokąd? — odpowiedzieli chórem: Do Berlina!

Po życzeniach dokonano wbijania gwoździ, które rozpoczęli: nac. Zakrzewski im. dyrekcji kolejowej, nac. Stapiński imieniem K. P. W., dr Szwedzicki, wiceprez. Izby skarbowej i star. dr. Jerzykowski.

Sytuacja strajkowa w Łodzi bez zmiany.

Z Łodzi donosi (W): Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego żadnej zmianie. — Zapowiedziane obrady komisji strajkowych z powodu obchodów związanych z uroczystościami ku czci Marszałka Piłsudskiego nie odbyły się.

Obrady te odbędą się natomiast w dniu jutrzejszym Omawiana będzie ewentualność rozszerzenia i zaostrenia obecnego strajku. W związku z negatywnym wy-

niem konferencji warszawskiej, związek zawodowy na terenie Pabjanic rozpoczął podobno przygotowania do proklamowania strajku generalnego.

W chwili obecnej jednak strajk taki ma mało widoków powodzenia i najprawdopodobniej wogóle do strajku nie dojdzie.

Zarówno w Łodzi, jak i w Pabjanicach panuje w dalszym ciągu absolutny i niezakłócony spokój.

Kronika grudziądzka.

(M) OTWARCIE KURSU ŚWIETLICOWEGO dla nauczycieli szkół powszechnych pow. świeckiego dokonał powiatowy inspektor szkolny w obecności starosty p. Krawczyka i delegata kuratorium szkolnego poznańskiego. W kursie bierze udział 56 osób.

(M) WYPADEK AUTOMOBILOWY. Przy narożniku ul. Młyńskiej i Południowej w Świecie wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 10-letniego Grzegorza Galanta. Przed składem kolonialnym przy ul. Południowej stało auto handlowe firmy „Marga” z Warszawy, które chcąc wjechać na ul. Młyńska, poczęło się cofać. Utyłu auta uwiesiło się dla zabawy kilku chłopców, którzy podczas cofania się auta, zeskakiwali, pozostawiając Galanta, który został cofającym się autem przygnieciony do muru stodoły tak silnie, że zmarł na miejscu.

Kronika toruńska.

(L) AKADEMJA SPORTOWA. W niedzielę 26 bm. odbędzie się w teatrze Miejskim w Toruniu akademja sportowa, urządzona staraniem okręg. ośrodka W. F. oraz miejskiego komitetu WF. i PW. z okazji zakończenia sezonu zimowego.

(L) W PONIEDZIAŁEK ODBYŁO SIĘ W TEATRZE POLSKIM W TORUNIU BEZPŁATNE PRZESTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH, zakupione przez wojewodę pomorskiego.

(L) PRZEBUDOWA ORGANÓW. W kościele św. Jana w Toruniu przystąpiono obecnie do przebudowy organów, zbudowanych w r. 1877. Koszty przebudowy wyniosą 19,000 zł. Organy gotowe będą na Zielone Świąta br. kiedy jak wiadomo odbędzie się kongres chorób kościelnych.

(L) ROZWIĄZANIE. Dnia 16 bm. podczas sprzeczki małoletni Jesik Walerjan z powiatu świeckiego strzelił do robotnika Leona Karczewskiego, którego ciężko ranił w pierś powyżej serca. Stan postrzelonego jest poważny, jednak nie beznadziejny. Sprawę przytrzymano.

(L) SKAZANIE SZOFERA. Przed sądem okr. w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko szoferowi Kazim. Czerwińskiemu, który w grudniu ub. roku najechał autem na rowerzystę Jankowskiego i spowodował jego śmierć. Po przesłuchaniu świadków, Czerwiński uznany został winnym spowodowania śmierci Jankowskiego i skazany na 6 miesięcy więzienia, oraz 20 zł kosztów sądowych.

(L) SZAJKA ZŁODZIEJSKA. Od dłuższego już czasu kupy miasta Nowego w powiecie świeckim i do Borkowski Julian, Bochytny Franciszek i Klein Kiechter zauważyli iż są systematycznie okradani z różnych artykułów spożywczych i in. towarów, lecz nie zgłaszali o tem policji, mając podejrzenie o dokonywanie tych kradzieży swych domowników. Dowiedziawszy się o tem policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego ujęto bezrobotnego niejakiego Góreckiego, u którego odbywały się schadzki podejrzanych elementów, członków szajki złodziejskiej, która była plagą miasta Nowego. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu.

(L) KINOTEATR TORUŃSKIE: Lux: „W cieniu krzyża”. Światowid: „W cieniu krzyża”. Pałace: „Nocne sądy”. Mars: „Małżeństwo dla opinji”.

Kronika wybrzeża.

(d'E) POWRÓCIŁ KOMISARZ RZĄDU m. Gdyni P. Sokół. Celem podróży była, między innymi sprawa zatwierdzenia list nominatów do nowej Rady Miejskiej. Zatwierdzenie owo spodziewane jest w dniach najbliższych.

(d'E) NOMINACJE na naczelnika Sądu Grodzkiego w Wejherowie otrzymał sędzia p. Knapik z Puoka.

(d'E) W POWIECIE MORSKIM ZEBRANO NA RZEC SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ ogółem 1.079,92, z czego na terenie szkół — zł. 505,28, a w zarządach gminnych zł. 574,64.

(d'E) „WALKA ZE SZKODNIKAMI ROŚLIN uprawnych i w sadach”, pod tym tytułem wygłoszony został na zebraniach kolekcji roln. w Mechowice 1 w Miłnynie odczyt inż. Szulca z Pomorskiej Izby Rolniczej. Ponadto, na zebraniach tych przemawiał inż. Kossakowski, urzędnik tejże Izby, na temat ustaw ulgowych dla rolnictwa, o ubezpiec. od ognia, o kredytach, oraz o dostawie mleka na terytorjum W. M. Gdańska. Publiczność rolnicza nader chętnie słuchała powyższych informacji.

(d'E) ORŁOWA MORSKIE. — Nizza polskiego wybrzeża, — oraz obszar dworski Kolbki, mają być przydzielone do m. Gdyni. Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym zebrania sejmiku powiatu morskiego w dniu 29 bm. Minist. Spraw Wewn. wyraziło się już w tym względzie przychylnie, a wydział pow. i gminny kwestję ową przesądziły. W związku z tym doniesiono dla Orłowa faktem, spodziewane są różne prace, mające miejscowość tę uupiększyć i dla letników udogodnić, jak wybrukowanie najważniejszych ulic i t. p.

(d'E) KONFERENCJE REKOLEKCYJNE dla katolickiej inteligencji w Gdyni rozpoczął w niedzielę, dn. 19 bm., o godz. 19, w kościele Najśw. Serca Jezusowego, O. Rozwtworowski z Krakowa.

(d'E) POSWIECENIE PARAFI Gdynińskiej Najśw. Serca Jezusowego odbyło się w kościele pod tem wezwaniem bardzo uroczysto i przy udziale tłumów publiczności w dniu 17 bm., wraz z nabożeństwem i wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

(d'E) CENY ZA ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY ZNIŻKAJA NA WYBRZEŻU. W Pucku na ostatnim jarmarku płacono za 1 kg masła od 2,60—2,80 zł, mendel jaj 1,90 zł, główka czerwonej kapusty 20 gr, białej 10 gr, żółta brukiew 1 kg 20 gr, buraki 1 kg 20 gr, cebula 1 kg 40 gr, flondry 1 kg 70 gr, szpoty 1 i pół 20 gr, lososie 1 kg 3,60 zł. Ceny powyższe wykazują więc tendencje niżkowa.

(d'E) POSIEDZENIE OKR. RADY ROLNICZEJ NA KASZUBACH odbyło się w Kościele przy ul. przesa Rady p. J. Esden-Tempkiego w obecności starostów powiatu kościerskiego p. Graffa i kartuskiego p. Czarnockiego. Obecni byli również delegaci z Pom. Izby Rolniczej w osobach pp. Ja-

Kronika białostocka.

(So) KOMISARZEM IZBY ROLNICZEJ W BIAŁYMSTOKU mianowany został inż. Ciemnołowski, naczelnik wydz. rol. w Urzędzie woj.

(So) WIOSENNE OCYSZCZANIE MIASTA. Z inicjatywy miejskiego wydziału zdrowia odbyła się w dniu 18 bm. konferencja przedstawicieli władz sanitarnych miejskich i państwowych z delegatami związków właścicieli nieruchomości i mieszkańców przedmieść m. Białegostoku w sprawie wiosennego oczyszczania miasta. Uchwalono, że do dnia 15 kwietnia przeprowadzone zostanie jednorazowe gruntowne oczyszczenie wszystkich posesyji na terenie całego miasta. Ma to na celu przeciwdziałanie wybuchowi i szerzeniu się epidemii.

(So) PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ W STAROSIELCACH. W związku ze zbliżającymi się wyborami do rady miejskiej w Starosielcach odbyło się posiedzenie przedstawicieli poszczególnych warstw społeczeństwa w celu naradzenia się nad możliwością ułożenia jednej wspólnej listy kandydatów. Na zebraniu nie osiągnięto ostatecznego porozumienia.

(So) MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Białymstoku będzie w dniach 21 i 22 bm. nieczynna z powodu przeniesienia do nowego lokalu. Otwarcie nowego lokalu nastąpi dnia 23 bm.

(So) CHOROBY ZAKAZNE W BIAŁYMSTOKU. Miejski wydział zdrowia zanotował w ubiegłym tygodniu 1 wypadek zachorowania na płoniec i 14 wypadków odry.

(So) GROZNY POŻAR. W miasteczku Zelwa pow. wolkowskiego wybuchł groźny pożar w pobliżu gmachu urzędu pocztowego. Po kilkugodzinnej energicznej pracy straży ogniowej udało się zlikwidować pożar. Ogień strawił kilka budynków. Straty są znaczne. Przyczyna powstania pożaru narazie nie została ustalona.

(So) ŁADOWANIE BALONU. Na polach gminy mosty, pow. grodzieńskiego, wyładował balon wolkowski, który odbywał lot ćwiczebny. Ładowanie odbyło się szczęśliwie.

(So) NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W Zelwie pow. wolkowskiego podczas przedstawienia sztuki p. t. „Porucznik pierwszej Brygady” zorganizowanego przez Związek Pracy Obywatelskiej komitet w ramach obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zraniony został Jakób Muncewicz.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego.

Pierwsze rokowania ze strajkującymi w Klimontowie rozbiły się.

Z Sosnowca donosi (Sp): W niedzielę przedpołudniem kontakt powierzeni z dołem został nawiązany. Strajkujący dali rano sygnał, poczem wysłano na górę dwóch delegatów, którzy odbyli bezpośrednią konferencję z zarządem kopalni. Wobec rozbieżnego stanowiska stron nie osiągnięto porozumienia. Delegaci domagali się uruchomienia kopalni, oraz wypłacenia należności z kasy Brackiej.

Przemysłowcy za warunek rozpoczęcia pertraktacji żądają wyjścia strajkujących z kopalni. Delegaci zajęli stanowisko bardzo zdecydowane i oświadczyli, że strajkujący dobrowolnie nie wyjdą z kopalni. Głódówka na Klimontowie została przerwana, gdyż delegaci prosili o przysłanie napojów dla całej załogi. Rodziny strajkujących zachowują się spokojnie, aniżeli poprzednio. Policja przebywa na terenie kopalni i czuwa nad jej bezpieczeństwem.

Na kopalni Mortimer sytuacja jest bez zmiany to znaczy, że strajk trwa w dalszym ciągu. Wokół obu strajkujących kopalni zbierają się gromady ludzi. Policja ze względu na bezpieczeństwo nie dopuszcza do większych skupień.

Na innych kopalniach rozlegają się głosy za poparciem strajkujących i ich rodzin głodujących. Wszyscy z napięciem oczekują wyniku konferencji, która się ma odbyć w Warszawie 21 b. m. i od której przebiegu zależy dalsza sytuacja strajkowa.

Kronika śląska.

Echo oszukańczej afery na Górnym Śląsku i Cieszyńskim.

Czytelnikom „I. K. C.” pamiętna jest sensacyjna afera oszukańcza, wykryta w październiku ub. r., w którą zamieszani byli żona ówczesnego dyrektora policji w Bielsku Marja Kleczkowska i obywatel czeski Zygmunt Goldfaden. Spółka ta spieniężala wyłudzone od jubilerów pod pozorem komisowej sprzedaży kosztowności. — Oszustów aresztowano i znajdują się oni dotąd w areszcie śledczym w Cieszynie.

Obecnie po wielomiesięcznym śledztwie prokuratura przy sądzie okręgowym karnym w Cieszynie wygotowała akt oskarżenia przeciwko Goldfadenowi i Kleczkowej o występki wielokrotnych oszustw i sprzeniewierzeń a w najbliższym czasie ma zostać wyznaczona rozprawa, która prawdopodobnie odbędzie się w ciągu miesiąca kwietnia. Możliwe jest również, że toczy się ona będzie w Bielsku, a nie w Cieszynie, ze względu na to, że w Bielsku znajduje się większość poszkodowanych.

Kronika wileńska.

(Hr) TAJEMNICZY WYPADEK POD WILNEM. W pobliżu majątku Halaburdzkiego pod Wilnem znaleziono w agonji nieznanego mężczyzny, śmiertelnie ranionego dwoma strzałami rwolwerowymi. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo-śledczych. Jak się okazuje, są to zwłoki niejakiego Antoniego Dowejki. To tego wypadku narazie nieustalone.

(Hr) SPRZEDAŻ DRZEWA DO FRANCJI. W Wilnie bawił jeden z czołowych francuskich importerów drzewa prezes związku importerów drzewnych Chalos, który nawiązał kontakt z miejscowymi producentami materiałów tartych. Przyjazd p. Chalosa ma na celu unormowanie warunków sprzedaży polskich materiałów tartych we Francji.

Wspaniałe widowisko Polskie na wystawie światowej w Chicago.

Kraków, 19 marca.

(Ki) Dnia 1 czerwca b. r. otwarta będzie wielka wszechświatowa wystawa w Chicago. Nasze wychodźstwo amerykańskie wykorzystuje tę sposobność przypomnienia światu, że żyje życie i kultura również wielkimi, jakimi się szczycą najprzedniejsze narody świata.

To też Polonia amerykańska w porozumieniu z głównym zarządem wystawy postanowiła gromadnie wystąpienie, zakrojone na szeroką skalę w postaci całego Tygodnia propagandowego, który się odbędzie między 17 a 23 lipca pod nazwą

„polski tydzień gościnności“.

Cały ten tydzień Polacy będą gospodarzami na tej wystawie. Wykonanie całego ogromu prac, związanych z tem wystąpieniem, poleciła Polonia amerykańska specjalnemu komitetowi pod nazwą „Stowarzyszenia „Dnia Polskiego“, organizacji, składającej się z całego szeregu delegatów wszystkich stowarzyszeń polskich na obczyźnie w Ameryce.

Komitet ten ułożył

wspaniałą i bogaty program,

w który wchodzi uroczystości setnej rocznicy gromadnej imigracji Polaków po powstaniu narodowym w latach 1830—1831. 150 rocznica otrzymania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych przez Tadeusza Kościuszkę, jak również uczczenie udziału i bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego w amerykańskiej rewolucji, wreszcie w ramach tej propagandy odbędzie się uroczystość 250-tej rocznicy zwycięstwa Jana Sobieskiego nad Turkami pod murami Wiednia. Wszystkie te uroczystości odbędą się w przedostatni dzień Tygodnia polskiego, t. j. w sobotę 22 lipca b. r. Skomulowane one będą

w jedno olbrzymie widowisko.

Widowisko to będzie zakrojone na wielką skalę, udział w niem wezmą liczni statyści, wojsko, paraset koni, samoloty, tancerki i t. p.

Na ogromnej, piramidalnie zbudowanej scenie, na tle olbrzymiej przedrobiorowej mapy polskiej, stać będzie

figura kobiety, symbolizująca Polskę.

Cała scena będzie w mroku, jedynie tylko słup światła będzie rzucony na symbolizującą postać i mapę. Obok ukaza się symbole innych krajów Europy.

Kobieta, symbolizująca Polskę, zwraca swą głowę we wschodnią stronę, skąd dochodzi gwar wojenny i szeleki broni. Z ciemności poniżej sceny ukazują się grupa hord tatarskich i tureckich. W tym czasie inne kraje Europy odwracają się od Polski, zostawiając ją odosobnioną i walczącą z najazdem. Rozpocznie się

akcja wojenna rycerzy polskich z królem Janem Sobieskim

na czele.

A potem tragedia. Kobieta-symbol Polski, z oczyma zwróconymi na wschód, nie widzi poza sobą kłosa. Wpadają sąsiedzi, rwą mapę na trzy części, nakładając wiezy na powalony symbol rozzerwanego kraju i odchodzą, unosząc zagrabione części mapy.

Powoli z mroków sceny ukazują się dwie postacie, otoczone wojskami polskimi:

Kościuszkę i Pułaski.

Schodzą z piramidalnej sceny i starają się przedrzeć przez mur, otaczających Polskę obcych armij; spozstrzegano to Polska. Pragnie się podnieść, lecz nie mogą tego uczynić, wskazuje im przeciwległy punkt pola, gdzie ukazuje się światło jutrzni wolności. Światło to wznaga się, a pośrodku niego występuje

pod olbrzymią flagą postać Waszyngtona.

Tam skierowują się obaj: Kościuszkę i Pułaski. Pułaski ginie w walce o wolność cudzego narodu, Kościuszkę zaś walczy przy boku Waszyngtona.

A teraz zaczyna się akcja znowuż po stronie sceny, na której znajduje się symbolizująca postać Polski. Postacie robotników, obnażonych po pas, dźwigających kowadła, młoty, koła trybowe i inne narzędzia. Od pracy tej bije blask i powoli oświetla grupy pierwszych legionów, a potem przez scenę przesuwa się cień olbrzymiego helmu szpiczastego. Pieśń swą zaczyna grać armata, a na piramidzie, na której poprzednio stał Waszyngton,

stoi obecnie Woodrow Wilson.

Rozpoczyna się wojenna akcja z udziałem armat, tanków, aeroplanów. A potem zwycięstwo i zamartwychwstanie Ojczyzny. Poza postaciami Polski, zrywającej kajdany, rozwija się 50-metrowa flaga Polski, a z niej do lotu zerwały się ogniste orły.

Teraz rozpocznie się widowisko sztucznych ogni, zapomocą których ukaza się zakreślone granice nowej zjednoczonej Polski,

z dostępem do morza i brama triumfalna, zapraszająca tulające się przez półtora wieku swe dzieci do powrotu, a nad nią ogniste

portrety Kościuszki, Pułaskiego, Piłsudskiego, Wilsona

i wielu innych działaczy i bohaterów walki o wolność.

Od flagi polskiej wzbija się łuk 500-metrowej tęczy we wszystkich kolorach i dobiegnąwszy szczytu piramidalnej sceny, na której stoi Wilson z flagą amerykańską, złączy się z nią, a w środku tej tęczy ukazuje się

zarys statuy wolności.

Scena cała przepelni się blaskiem ognia, muzyka odegra wzniosły hymn narodowy. Równocześnie armaty zaszalują obie flagi, oddając 21 strzałów.

Tem się zakończy to wspaniałe widowisko, które niewatpliwie ogromnie korzystnie zrobi propagandę.

Obchody imienia Marszałka Piłsudskiego

W Wieliczce.

Wieliczka, 19 marca. Z okazji imienia Marsz. Piłsudskiego odbyło się dnia 18 bm. uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, defilada młodzieży i poranki, wieczorem capstrzyk muzyki salinarniej.

Miasto było rzeźbiście iluminowane. W niedzielę o godz. 9-tej rano odbył się raport Strzelców w obecności p. starosty dra Wnęka. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Prezentkiewicz, przy współudziale Lutni i muzyki salinarniej. Po nabożeństwie na gł. rynku przemówił dr. Marjan Wojnarowski, poczem odbyła się defilada przed magistratem.

Na wieczornej akademii przemówił pos. Tadeusz Bierezyński, a chór „Lutnia“ wykonał szereg pieśni. Młodzież szkolna odegrała pierwszy akt „Sulkowskiego“. Związek Legionistów i Strzelca wystąpił do Belwederu obrazy artystyczne malarza Bieleckiego Władysława i „Dworek w Żulowie“ pendzla artysty Korpala.

W Zakopanem.

(PAT) Dzień imienia Marszałka Piłsudskiego obchodzono w Zakopanem bardzo uroczystie.

W niedzielę rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale przedstawicieli miejscowych władz, liczących delegacji i publiczności.

Wieczorem uczczono Dostojnego Solenizanta uroczystą akademją w sali „Morskiego Oka“.

Podhale przy Marszałku Piłsudskim.

Nowy Sącz, 19 marca. (S. K.) Całe Podhale zawsze wierne ideologii Marszałka Piłsudskiego, obchodzilo nader uroczystie dzień Jego Imienia, szczególnie w stolicy Podhala, w Nowym Sączu. Już dnia 18 bm., jako w przeddzień właściwych uroczystości, po akademii, urządzonej przez Związek kolejowców, przeszli ulicami miasta capstrzyk, a następnie odbyła się wieczornica w Związku Legionistów przy udziale zaproszonych gości.

Następnego dnia rano odegrały orkiestry wojskowe pobożkę, a w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa na intencję solenizanta.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

Wilno, 19 marca PAT. Dzisiaj o godzinie 18.20 pociągami warszawskim przybył do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. dra Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego.

Na dworcu wileńskim iluminowanym i udekorowanym flagami państwowymi powitał Pana Marszałka wojewoda wileński Jaszczolt, prosząc o przyjęcie życzeń z okazji imienia. Następnie powitał Pana Marszałka inspektor armii Dab-Biernacki oraz prezydent miasta dr. Maleszewski. Na dworcu obecni byli przedstawiciele

władz, szereg osobistości wojskowych i inni. Zgromadzona na dworcu publiczność zgotowała p. Marszałkowi entuzjastyczne przyjęcie. Pan Marszałek zatrzymał się przez chwilę w salonach reprezentacyjnych dworca kolejowego, rozmawiając krótko z przybyłymi na jego powitanie. P. Marszałek interesował się stanem wód na Wilji i jej dopływach oraz postępiami tegorocznej wiosny na Kresach Wschodnich. Z dworca Pan Marszałek odjechał samochodem do Pałacu Rzeczypospolitej, gdzie zamieszkał.

Wspaniałe wypadły uroczystości w Poznaniu

Poznań, 19 marca (Sz.). Dzień imienia Marsz. Piłsudskiego minął w Poznaniu w nastroju niezwykle podniosłym. Uroczystości zgromadziły tłumy publiczności. Wszystkie sale, w których odbywały się akademie, a było ich kilkanaście, były przepelnione. Capstrzyk wojskowy i Zw. strzeleckiego jako się odbył w przeddzień na pl. Wolności zgromadził tłumy publiczności. Ogromne rzesze mieszkańców w Poznaniu asystowały niedzielnym uroczystościom, a zwłaszcza imponującej defiladzie. Miasto było bogato udekorowane zielenią i flagami. W wielu oknach wywieszono portrety Marszałka.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się od odegrania hejnału z wieży ratusza, poczem o godz. 11 odprawiona została przez ks. kapelana Tomiaka przed gmachem D. O. K. Msza połowa, w której uczestniczyli przedstawiciele władz z woj. Raczynskim na czele. Dla oddziałów, ustawionych na pl. Wolności radio transmitowało Mszę św. połowa, odprawioną na placu D. O. K.

Po nabożeństwie odbyła się na placu przed pomnikiem Wdzięczności defilada, którą odebrał gen. Frank z woj. Raczynskim, wiecprez. sądu apel. Mullerem, wice-woj. Kaucem, konsulowie obcych państw z francuskim Serre i czesko-słowackim dr.

Doleżalem, naczelnicy władz państwowych, samorządowych i komunalnych, prezosi rozmaitych organizacji społecznych. Defiladzie przyglądały się nieprzeliczone tłumy.

Linja kolejowa Warszawa-Radom rozpoczęła.

Warszawa, 19 marca. (A) Dziś na Okęciu odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcie robót i budowy linii kolejowej Warszawa-Radom. Na miejsce uroczystości w polu na nasypie stanęła bryła kamienna z następującym napisem:

„19 marca 1933 r. w dniu Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w miejscu tem poświęcono rozpoczęcie roboty przy budowie kolei państwowej Warszawa-Radom“.

W pobliżu nasypu zgromadziła się okoliczna ludność, stawiała się w szyku kompanja honorowa kolejowego P. W. O godz. 11-tej przybył p. premier Prystor. W uroczystości wzięli poza tem udział marszałek Sejmu Świątalski, ministrowie; Butkiewicz,

my publiczności, które wypełniły wszystkie sąsiednie ulice. Defiladę prowadził płk. Kownacki. Brały w niej udział wszystkie formacje wojskowe, stacjonowane w Poznaniu, a więc piechota, artylerja, kawalerja, czołgi, saperzy i t. d., następnie kroczyło 9 kompanij strzelca, 3 kompanje K. P. W., pocztowe K. P. W., wszyscy podbronia, harcerze, Federacja i inne organizacje społeczne. Defilada trwała przeszło półtorej godziny.

W południe woj. Raczynski w sali recepcyjnej województwa przyjmował życzenia od przedstawicieli władz i reprezentantów społeczeństwa. Popołudniu odbyła się w sali Belweder akademja Rodziny policyjnej.

Wieczorem w sali Tronowej zamku odbyła się akademja, urządzona przez komitet obywatelski, która zgromadziła bardzo liczną rzeszę reprezentantów społeczeństwa i władz z woj. Raczynskim i gen. Frankiem na czele. Po odegraniu przez orkiestrę pierwszą brygady, otworzył akademję prof. Jakubski, poczem przemówił pos. Lipiński. Na dalszą część akademji złożyły się popisy wokalne i deklamacje.

W Sandomierzu i okolicy.

Sandomierz, 19 marca. (Re) Obchód Imienia Marszałka Piłsudskiego rozpoczął się w sobotę wieczór capstrzykiem orkiestry, która przed gmachem starostwa odegrała „Pierwszą Brygadę“. W niedzielę w kościele katedralnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, poczem przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych odebrali defiladę. Następnie w ratuszu odbyło się otwarcie świetlicy dla bezrobotnych, poczem przemówił: starosta dr Polanowski, burmistrz Musielski i dyrektorka gimnazjum Bandrowska. O godz. 12 starosta przyjmował od władz i instytucji społecznych życzenia. Popołudniu odbyło się otwarcie sezonu strzeleckiego na stadionie P. W., wieczór zaś uroczysta akademja.

Rada pedagogiczna państw. gimnazjum w Sandomierzu uchwaliła nazwać zakład imieniem Marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę odbyło się w Pokrzywnicy pod Sandomierzem poświęcenie świetlicy Zw. Strzeleckiego, dokonane przez ks. dziekana Kopeckiego w obecności starosty dra Polanowskiego, zastępcy starosty Heynara, insp. Laskowskiego i in. Następnie na rynku starosta udekorował srebrnym krzyżem zasługi prezesa Zw. Strzeleckiego Chodzikiewicza, podkreślając zasługi jego dla oddziału Zw. Strzeleckiego.

Trzebinia w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Z Trzebini donosi (Db): Obchód imienia ku czci Marszałka Piłsudskiego wypadł imponująco. Rano odbył się pochód wszystkich organizacji i związków z orkiestrą z boiska Sokola do kościoła parafialnego, gdzie uroczyste nabożeństwo celebrował ks. kanonik Czapliski. W godzinach wieczornych odbyła się manifestacyjna akademja, urządzona staraniem komitetu obywatelskiego. Podniosło przemówienie okolicznościowe wygłosił p. poseł prof. Gdula. Po części muzycznej wokalne odegrana została przez sekcje dramatyczną Sokola sztuka p. t. „Wicek i Wacek“.

Obchody w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 19 marca. (Sp). Uroczystości imieninowe Marszałka Piłsudskiego miały w całym Zagłębiu Dąbrowskiem charakter imponujący. Na domach i gmachach publicznych powiewały chorągwie o barwach narodowych. Liczne balkony były pięknie udekorowane. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem w kościołach o godz. 10 rano. W Sosnowcu odbyła się defilada na placu przed dworcem kolejowym. Przemówił tam dyr. Kaczowski, który złożył hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz wyraził protest przeciwko zakusom Hitlera. Przed mównicą zebrał się kilkutyśieczny tłum. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po rozwiązaniu defilady odbyły się w kinach popularne akademje.

Wieczorem odbyła się w Sosnowcu uroczysta akademja w teatrze Miejskim, zaś w Dąbrowie Górniczej akademja w resursie.

Analogiczny przebieg miały uroczystości w innych miastach Zagłębia.

W Radomiu.

Radom, 19 marca PAT. W południe na przejeździe lubelskim w obecności wicemin. komunikacji Czarńskiego pos. Brzek-Osińskiego, przedstawicieli władz i duchowieństwa, organizacji społecznych i liczących rzesz obywateli odbyło się uroczyste poświęcenie nowobudującej się linii kolejowej Radom-Warszawa.

Hubicki, Zarzycki, podsekretarz stanu w prezydium Rady ministrów Lechnicki, podsekretarz stanu w min. komunikacji Gallot, wicemin. Dolanowski, szef dep. aeronautyki płk. Rayski, dyr. Zienkiewicz, dyr. Filipowicz, przedstawiciele komisji komunikacyjnej Sejmu z posłem Starzakiem, oraz szereg wyższych urzędników. Poświęcenia dokonał ks. kapelan Morawiński.

Po poświęceniu p. premier Prystor dokonał symbolicznego rozpoczęcia robót, rzuciwszy pierwszą łopate ziemi. Symbolicznej tej pracy dokonał również wszyscy obecni ministrowie, inaugurując tem rozpoczęcie prac przy budowie kolei Warszawa-Radom.

Kandydatura Hallerczyków.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 19 marca. (Sz). W Gorzuchowie na Pomorzu złożyła delegacja Hallerczyków swą deklarację ideową gen. Józefowi Hallerowi. W deklaracji tej — ujmującej zresztą zagadnienie polityczne pod kątem orientacji narodowo-demokratycznej — wysuwa Związek Hallerczyków kandydaturę Ignacego Paderewskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Morderca burmistrza Czermaka zginie na fotelu elektrycznym.

Nowy Jork, 19 marca (ry). Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta, którego ofiarą padł burmistrz miasta Chicago Czermak, zostanie w poniedziałek stracony na krześle elektrycznym.

Nowy Jork, 19 marca (Rg). Morderca burmistrza chicagowskiego Czermaka, Zangarra, który ma być stracony w poniedziałek na krześle elektrycznym, zwrócił się do zarządu więzienia z prośbą o odroczenie terminu egzekucji, motywując swą prośbę chęcią napisania swoich pamiętników. Prośbie tej jednak odmówiono.

Austria na wulkanie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 19 marca (Li). W związku z naprężoną sytuacją wewnętrzną obraduje austriacka rada ministrów w permanencji, wydając dalsze zarządzenia wyjątkowe.

Na posiedzeniu Landtagu wiedeńskiego zaatakował jeden z posłów hitlerowskich w gwałtowny sposób poszczególnych członków rządu, pomawiając ich o plany, mające na celu restytucję monarchii Habsburgów, skutkiem czego Austria może się stać terenem walk wśród mocarstw na wzór Mandżurji.

Natomiast austriacki minister spraw wojskowych Vaugoin zaznaczył, że rząd austriacki nie boi się hitleryzmu i tego, aby Austria stała się kolonią niemiecką.

Jak długo nie wiemy — podkreślił min. Vaugoin — jaki los czeka nas może w ścisły związek z Niemcami, tak długo nikt nie naruszy austriackich słupów granicznych.

Katastrofa Dolno-austriackiego Banku Eskontowego.

Wiedeń, 19 marca (Rg). Austriacka rada ministrów przez sobotę i niedzielę obradowała prawie bez przerwy nad sprawą sanacji Dolno-austriackiego Banku Eskontowego, który ostatnio popadł w trudności płatnicze. W obradach wziął udział również prezydent Banku Narodowego dr. Klenböck, który przedstawił sytuację Banku.

Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że Bank Narodowy odmówił zapłaty zaprezentowanych przez Dolno-austriacki Bank Eskontowy weksli, wobec czego ta ostatnia instytucja znalazła się w krytycznej sytuacji, a kierownicy jej oświadczyli, że będą zmuszeni zawiesić urzędowanie banków w poniedziałek. W końcu udało się załatwić te trudności w drodze kompromisowej w ten sposób, że 2/3 urzędników wymienionego banku ma zostać zwolnionych, zaś dla reszty mają być przeprowadzone redukcje uposażeń. Wszyscy dyrektorzy Dolno-austriackiego Banku Eskontowego z wyjątkiem dyr. Kubie podali się do dymisji.

Zaznaczyć należy, że Dolno austriacki Bank Eskontowy jest jedną z najważniejszych z austriackich instytucji kredytowych, a m. in. przeprowadza również wszelkie czynności finansowe miasta Wiednia.

Nowe trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny, 19 marca (ry). Na półwyspie Chałcydycznym nastąpiły nowe trzęsienia ziemi, przyczem i tym razem najsilniej ucierpiało miasto Jerisson. Wszyscy mieszkańcy półwyspu obudzają pod gołym niebem.

Miłe (?) stosunki w Niemczech.



Wzmocnione strażnice badają w Niemczech obecnie stale wszystkie filary mostowe i przyczółki z obawy przed zamachami.

Sojusz militarny Francji z Sowietami.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 19 marca (Rg). Generalny sekretarz francuskiej partii socjalistycznej Paul Foret na wygłoszonym w niedzielę przemówieniu oświadczył, że Francja zawarła sojusz militarny z Rosją sowiecką, oraz że w najbliższych dniach wyjeżdża do Moskwy francuska misja wojskowa.

Wiadomość ta została przez kółka urzędowe kategorycznie zdementowana.

Urzędowe dementi.

Paryż, 19 marca (PAT). Prezydium rady ministrów dementuje kategorycznie wiadomości, jakoby między Francją a Sowietami zawarty został sojusz militarny zaznaczając, że od chwili podpisania francusko-sowieckiego paktu o nieagresji i mianowania attachés wojskowych, nie nastąpiły żadne rozmowy francusko-sowieckie, dotyczące jakiegokolwiek układu.

Sowiety zredukowały 153.639 urzędników.

Moskwa, 19 marca (PAT). Według doniesień inspekcji robotniczo-włóścińskiej, w aparacie administracyjnym i gospodarczym zredukowano dotychczas 53.639 osób, czyli przeszło 21% etatów.

Dalo to w budżecie rosyjskim około 380

milionów rubli oszczędności.

„Prawda“ zaznacza, że są to pierwsze kroki na polu dalszych redukcji etatów. Ma to poza motywami oszczędnościowymi na celu usprawnienie aparatu niezdolnego do pracy, skutkiem przerostu personalnego.



Z lwowskiego frontu akademickiego.

Uniwersytet lwowski jest jeszcze ciągle terenem różnych zajęć na tle nowej ustawy akademickiej. Onegdaj na bramie Instytutu weterynaryjny wieszili studenci — okupujący ten gmach transparent z napisem: „Vivat autonomja“.

Nieobliczalne wybryki młodzieży O. W. P. we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 19 marca (C). Władze bezpieczeństwa we Lwowie wydały następujący oficjalny komunikat w sprawie zajść, jakie wydarzyły się we Lwowie w sobotę w czasie manifestacji młodzieży szkolnej na ul. Akademickiej, oraz tego samego dnia wieczorem pod Domem Akademickim przy ul. Łozińskiego:

W czasie uroczystości Święta Morza na ul. Akademickiej, drobne grupy młodzieży akademickiej z pod znaku O. W. P. usiłowały zakłócić spokój i zamącić podniosłe nastroje, posługując się w tym celu wzniesieniem okrzyków i żakowskim rzucaniem żabek. Organa P. P. interwenjowały, przywracając spokój. Nadmienić należy, że interwencja policji miała miejsce po skończonej uroczystości, gdy młodzież opuszczała ul. Akademicką. Aresztowano kilku akademików.

W godzinach wieczornych odbywały się w mieście manifestacyjne pochody związków z orkiestrami na czele. Kilkudziesięciotysięczny tłum publiczności lwowskiej manifestował na cześć Marsz. Piłsudskiego. Miasto było uroczyste udekorowane, a na gmachach umieszczono oświetlone transparenty z godłami i portretami Marszałka.

Wśród podniosłego nastroju nie obeszło się bez incydentów, wywołanych przez nieodpowiedzialnych i rozagitowanych akademików z pod znaku O. W. P. Incydent przy ul. Łozińskiego przedstawia się następująco: Oddział legionistów i oddział Związku Strzeleckiego znalazły się w czasie pochodu na ul. Łozińskiego i wówczas zostały obrzucone przez akademików z Domu Akademickiego kamieniami i butelkami. Nieoczekiwana ta prowokacja spotkała się z reakcją wzburzonych legionistów i strzelców w formie odrzucenia tych samych przedmiotów w okna Domu Akademickiego.

Organa P. P. ażeby nie dopuścić do ewent. bójek, wmaszerowały w ul. Łozińskiego, obstawiając cały Dom Akademicki.

W związku z powyższem powiadomiony przez starostę grodzkiego rektor uniwersytetu ks. prof. Gerstmann, interwenjował na miejscu. Legioniści i strzelcy po tym incydencie, mając na uwadze konieczność uszanowania sztandarów, ruszyli z pod Domu Akademickiego dalej. W mieście trwały w dalszym ciągu manifestacje na cześć Marsz. Piłsudskiego, nie zakłócone już żadnym incydentem.

Aresztowanie wśród działaczy O. W. P. we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 19 marca. (C). Ubiegłej nocy i w niedzielę przeprowadziła policja polityczna we Lwowie liczną rewizję i aresztowania wśród działaczy narodowo-demokratycznych w związku z zajściami ostatnich kilku dni na terenie Lwowa.

M. in. przytrzymano kilku redaktorów jednego z dzienników lwowskich, oraz osadzono w aresztach wielu studentów i studentek.

Magazyn ulotek i rewolwerów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 19 marca (C). W dniu dzisiejszym o wczesnych godzinach rannych organa P. P. we Lwowie przeprowadziły parę rewizji u kilku przywódców Ruchu Młodych O. W. P. W czasie rewizji znaleziono obfity materiał w postaci nielegalnych ulotek oraz 3 rewolwery.

W wyniku rewizji kilka osób przytrzymano, celem ewent. odstawienia do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowania wśród O. W. P. w Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 19 marca. (Sz) W ciągu soboty przed południem władze bezpieczeństwa w Poznaniu przeprowadziły rewizję u kilku działaczy młodzieży narodowej.

W wyniku rewizji 11 działaczy narodowych na terenie uniwersytetu zatrzymano w areszcie.

Rewizje w O. W. P. w Warszawie.

Warszawa, 19 marca (Pm). Późną nocą dokonano dalszych rewizji wśród członków O. W. P. w Warszawie. Przeprowadzono ogółem ponad 100 rewizji. Wieczorem częściej aresztowanych zwolniono. W areszcie zatrzymano około 20 osób.

Dziś rano do urzędu śledczego przybył sędzia śledczy Hoffman w towarzystwie wiceprokuratora dla spraw politycznych i przystąpiono do przesłuchiwania zatrzymanych. Władze powstrzymują się od udzielania jakiegokolwiek bliższych informacji dotyczących aresztowanych i zebranych materiałów, na podstawie których aresztowania te nastąpiły.

Bliższe informacje udzielone zostaną dopiero po zakończeniu śledztwa, które jest jeszcze w toku. Do władz nieustannie zwracają się rozmaite osobistości z interwencją w sprawie aresztowanych.

Pragniesz przyjść z pomocą biednej młodzieży?

Złóż na ten cel ofiarę pieniężną, przesyłając używane ubrania, bieliznę, obuwie, książki, sprzęty domowe, jak stołki, szafy i t. d., przywieź zboża, ziemiaków, opał — dla Schroniska Lubomirskich w Krakowie, ul. Rakowicka 27. 32k

LEOPOLD KRUPSKI

em. st. radca Skarbu

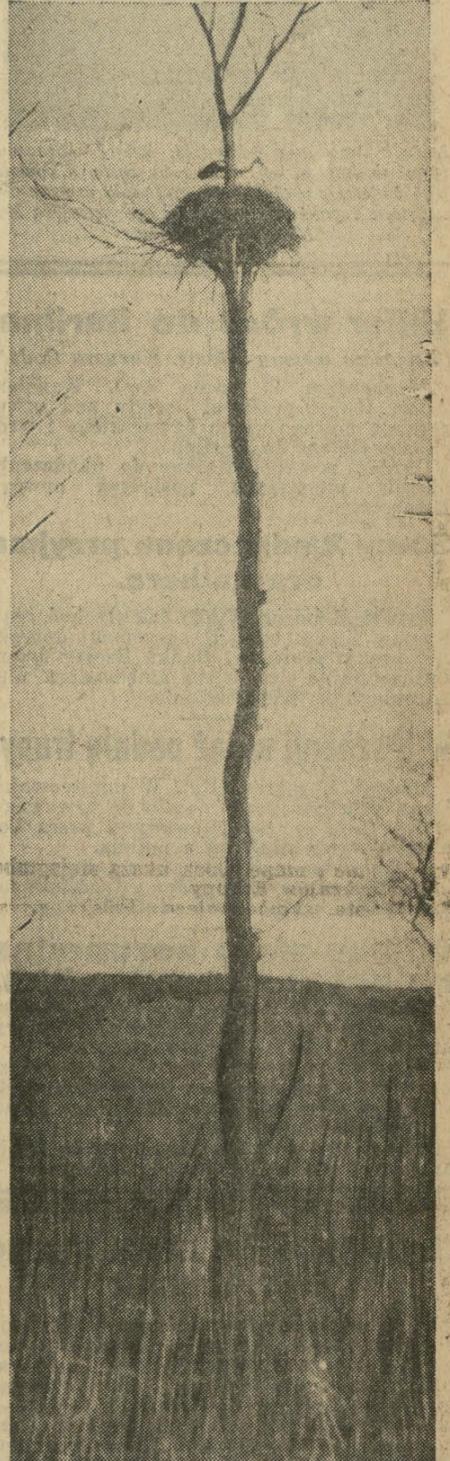
zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami dnia 19-go marca 1933 r. w 65 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 marca o godz. 16-tej z domu żałoby w Wieliczce, o czym zawiadamia

Rodzina.

Witajcie boćki.

Na powietrznych szlakach, wytyczonych od wieków przez wędrowną rzeszę ptactwa, rozpoczął się już wiosenny ruch „turytyczny“ na północ. Przyleciały skowronki i szpaki, przeciągają sznury dzikich kaczek, a wreszcie przybył oficjalny zwiastun



Zdjęcie bocianiego gniazda, dokonane w Liszkach pod Krakowem.

wiosny, poczciwy wiejski boćka, którego powrót w ludowej przypowieści, zapowiedziany jest na dzień św. Józefa.

Wszyscy witają powrót boćka ze szczególną radością. Wieśniacy ścielą mu gniazdo na strzechach i wysokich drzewach, bo obecność jego wróży pomyślność dla zagrody. Mieszkańcy miast mają także wielki sentyment dla bociana i obserwują pilnie firmament niebieski ponad dachami kamienic, aby dojrzeć unoszącego się majestatycznie boćka, który lubi krążyć szeroko nad okolicą, gdzie ma zamiar osiedlić się na stałe.

Rokowań chińsko-japońskich nie będzie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Moskwa, 19 marca. (Hr) Na skutek przebiegu wypadków pod Wielką Ścianą chińską, min. spraw zagranicznych rządu nankińskiego Lo-Wan-Kan w rozmowie z posłami francuskim i amerykańskim zaprzeczył wiadomościom o bezpośrednich bliższych rokowaniach, jakie mają rzekomo nastąpić między Chinami i Japonią. Chiny zdecydowane są stawiać opór Japonji i minister zwraca uwagę, że Chiny nie biorą na siebie odpowiedzialności, gdyby interesy trzecich stron zostały wskutek działań wojennych pogwałcone.

Książę Abruzzów zmarł.



Ludwik Amadeusz Sabaudzki, książę Abruzzów, zmarł w dniu 18 bm. w 60 roku życia. Z powodu jego śmierci odwołal dwór królewski uroczystości związane z przybyciem angielskiego premiera Mac Donalda do Rzymu.

Hitler wrócił do Berlina.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Monachjum, 19 marca (ry). Kanclerz Adolf Hitler przerwał obrady nad utworzeniem nowego rządu bawarskiego i wrócił samolotem do Berlina.

Obrady zostały odłożone do ukończenia okresu pierwszych posiedzeń nowego Reichstagu.

Stany Zjednoczone przyjmą dra Luthera.

Berlin, 19 marca. (PAT) Jak słychać, rząd Stanów Zjedn. udzielił agreement dotychczasowemu prezesowi Banku Rzeszy drowi Lutherowi na stanowisko ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie.

W Hiszpanii wciąż padają trupy.

Madryt, 19 marca (Rg). W miejscowości Lima koło Saragossy doszło do krwawego starcia między rozagitowanymi przez komunistów wieśniakami a policją.

Z obu stron padły strzały z rewolwerów i karabinów, przy czym jeden gwardzista został zabity, a kilka osób odniosło rany.

Wielka afera korupcyjna na kolejach węgierskich.

Budapeszt, 19 marca (Rg). Prasa węgierska donosi o wykryciu nowej wielkiej afery korupcyjnej na kolejach węgierskich.

W niedzielę aresztowany został w związku z tą aferą dyrektor budapeszteńskich zakładów eternitu Hugon Klein oraz główny buchalter tejże firmy.

Blizsze szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Magistrat w Ina chciał wytruć ludność ulicy.

O nieprawdopodobnej wprost historii donoszą pisma wileńskie: Niedawno popsuła się przy ul. Wielkiej w Wilnie rura, przewodząca gaz świetlny, który począł wydobywać się na powierzchnię jezdni. Mieszkańcy przylegających kamienic zawiadomili o tem gazownie, która postanowiła naprawić zepsuta rurę i zwróciła się w tej sprawie o pozwolenie do magistratu, który jednak nie udzielił pozwolenia na rozkopanie jezdni, tłumacząc stanowisko swe tem, że nie chce, by popsuto w tem miejscu nowołożona jezdnie klinkierowa. Wobec tego nie naprawiono rury, a niewielkie początkowo uszkodzenie rozszerzyło się i ostatnio zaczęły się wydobywać na powierzchnię coraz większe ilości gazu, który dał się szczególnie we znaki mieszkańcom domu pod l. 16, gdzie począł stopniowo przedostawać się do parterowych mieszkań.

Gazownia, która skutkiem ulatniania się gazu ponosiła dość znaczne straty, ponowiła swą prośbę o rozkopanie jezdni, lecz magistrat i tym razem w żaden sposób nie chciał się na to zgodzić. W ciągu ostatnich dwu dni gaz począł w znacznej ilości przedostawać się do sklepu Kreczmana, mieszczącego się we wspomnianym wyżej domu. Wobec tego kupiec przeprowadził następujący eksperyment: onegdaj w nocy zamknął on w sklepie dwa kotły, a kiedy następnego rana wszedł do sklepu, okazało się, że zwierzęta zdechły skutkiem zatrucia gazem.

Na miejsce wypadku przybyła komisja policyjna, która orzekła, że mieszkańcy domu tego narażeni są na zatrucie gazem, wobec czego powiadomiono wydział śledczy i prokuraturę, która zajęła się natychmiast tą sprawą i wszczęła przeciwko magistratowi dochodzenie. To dopiero skutkowało i magistrat wydał wreszcie pozwolenie na rozkopanie jezdni, celem założenia nowej rury gazowej.

Czytajcie „Raz-Dwa-Trzy”

Niebezpieczne projekty Mussoliniego.

Proponuje hegemonię 4 państw i rewizję traktatów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Londyn, 19 marca (Mph). Według wiadomości, jakie otrzymano w Londynie dziś po południu, wynikiem rozmów między Mussolinim a Mac Donaldem ma być projekt nowego paktu europejskiego, przedstawiony przez Mussoliniego. W projekcie tym, który ma być podpisany przez 4 mocarstwa, a mianowicie Wielką Brytanię, Włochy, Francję i Niemcy, Mussolini proponuje przede wszystkim zawarcie 5-letniego rozejmu, zarówno w zakresie politycznym, jak i w zakresie rozbrojeniowym oraz ustanowienie zasady rewizji traktatów tylko środkami pokojowymi z zachowaniem wzajemnego porozumienia ze strony zain-

teresowanych i w ramach procedury Ligi Narodów.

Blizszych szczegółów tego paktu, proponowanego przez Mussoliniego, narazie brak, również niewiadomo, jak się do tego projektu dostosuje Mac Donald oraz Francja. Gdyby ze strony Francji i Wielkiej Brytanii projekt ten został życzliwie przyjęty, Mussolini zapewnił, że przyjęcie go przez Niemcy jest zgóry przesądzone w sensie pozytywnym. W każdym razie sama idea, przedstawiona przez Mussoliniego, była już omawiana dawniej na łamach „I. K. C.”, jako sprawa czworoboku europejskiego.

by mu zrobić nielada prezenty i tak przedewszystkiem zgodzić się na zrównanie floty włoskiej z francuską. Jest jednak mało prawdopodobnym, aby udało się rządowi francuskiemu podobne ustępstwo wydrzeć.

Szczególnie ostro wyraża się szowinistyczny „Ordre”, który uważa za pewnik, że obaj mężowie stanu w Rzymie nie rozstrzygną na korzyść rewizji traktatu, lecz na niekorzyść „pokojowej” Francji z uwzględnieniem „wojowniczych i imperjalistycznych” Niemiec.

Goście angielscy zwiedzają Rzym.

Rzym, 19 marca (PAT). Dzisiaj rano Mac Donald zwiedził miasto, interesując się szczególnie zabytkami archiwalnymi oraz monumentalnymi budowlami, wzniesionymi w okresie faszystów.

Następnie Mac Donald zwiedził wystawę rewolucji faszystowskiej.

O godzinie 12-tej przyjęty był wraz z min. Simonem przez króla w Kwirynale, poczem odbyło się śniadanie, wydane na cześć gości angielskich, w którym wzięli udział: Mussolini, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagran. Suvich, ambasador W. Brytanii oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Mac Donald na audjencji u Papieża.

Rzym, 19 marca (ry). Z pobytu angielskich ministrów w Rzymie komunikują, że w niedzielę rano o godzinie ósmej, premier Mac Donald zwiedził Kapitol, nowo utworzoną Via del Impero oraz Colosseum, poczem o godzinie 12 przyjętym został śniadaniem u króla, gdzie był również obecny Mussolini.

Wieczorem o godzinie 7, angielscy ministrowie udali się na audjencję do Papieża. Papież rozmawiał dłuższy czas z Mac Donaldem w swoich apartamentach prywatnych, poczem dopiero przyjął oficjalnie ministra Simona oraz resztę świty.

Oświadczenie prem. Goembesa

Budapeszt, 19 marca (PAT). W związku z oświadczeniami Mac Donalda, dotyczącymi Węgier, premier węgierski Goembesz w wywiadzie, udzielonym oficjalnej agencji węgierskiej, m. in. oświadczył, że zasadniczymi, kierowniczymi ideami jego polityki, jak niejednokrotnie zaznaczał, są: porządek, spokój, równowaga, konsekwencja w pracy, o ile chodzi o stosunki wewnętrzne, co się zaś tyczy stosunków z zagranicą, to podstawowymi zasadami są: pokój, oraz solidarna współpraca ekonomiczna na terenie międzynarodowym.

Urzędowy komunikat włoski.

Rzym, 19 marca (PAT). Dzisiaj wieczór opublikowany został następujący komunikat oficjalny o rozmowach między Mac Donaldem a Mussolinim.

Szef rządu odbył wczoraj w siedzibie ambasady W. Brytanii rozmowy z premierem angielskim Mac Donaldem i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Simonem. Po wyczerpującej wymianie poglądów na sytuację ogólną, została zwłaszcza w tych rozmowach omówiony projekt porozumienia co do najważniejszych kwestyj politycznych, projekt przygotowany przez szefa rządu włoskiego dla zainicjowania współpracy 4 mocarstw zachodnich w duchu zabezpieczenia przy pomocy paktu Kelloga i deklaracji „nie uciekania się do siły” długiego okresu pokoju dla Europy i świata.

Ministrowie angielscy opuszczają jutro rano Rzym udając się do Londynu, zatrzymując się w Paryżu, celem spotkania się z członkami rządu francuskiego.

Projekt Mussoliniego godzi w Polskę, Belgię i Małą Ententę.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 19 marca. (Bz) Cała prasa francuska zaniepokojona jest propozycjami Mussoliniego, ułatwiającymi dążenia Niemiec i Włoch w kierunku rewizji traktatów oraz istniejących granic. „Paris Soir” zaznacza, że Francja, przystępując do takiego dyrektoratu, utraciłaby pomoc Polski i Małej Ententy. „Journal de Debats” podkreśla, że niewiadoma jest sytuacja Belgii, Polski i Małej Ententy na wypadek objęcia władzy w Europie przez cztery pa-

stwa. Zresztą, jak twierdzi wymienione pismo, dobiera sobie Mac Donald bardzo złych partnerów. „Intransigeant” twierdzi, że Mac Donald myli się, przypuszczając, że Niemcy i Włochy także dążą do pokoju. Zresztą „Liberte” podkreśla, że urzędziwnie dyrektoratu rzymskiego byłoby poważnym niebezpieczeństwem dla Polski i Małej Ententy, od których zażądanoby koncesyj terytorjalnych.

Konferencja czterech mocarstw w Rzymie ma się odbyć niebawem.

Paryż, 19 marca (ry). Na skutek terminowego telefonu ambasadora de Jouvencel z Rzymu, minister spraw zagranicznych Paul Boncour udał się w niedzielę rano do premiera, z którym odbył dłuższą naradę. O treści rozmowy telefonicznej urzędowo narazie nie wiadomo, natomiast w kołach poinformowanych mówią o tem, że chodzi

o zaproszenie Mac Donalda i Mussoliniego dla Paula Boncour o wzięcie udziału w toczących się w Rzymie obradach. Równocześnie i Niemcy mają otrzymać zaproszenie o wysłanie swego delegata do Rzymu, tak iż projektowana przez Mac Donalda konferencja czterech mocarstw odbyłaby się niezwłocznie.

Gwałtowne wezwanie do powrotu.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Londyn, 19 marca (ry). „Sunday Express” zamieszcza wiadomość, że w imieniu rządu angielskiego Baldwin wysłał depeszę do Mac Donalda i Simona, aby możliwie jak najprędzej wrócili do Londynu.

Podczas nieobecności obu ministrów, w parlamencie angielskim, a szczególnie w łonie partii konserwatywnej odezwały się głosy niezadowolenia, iż w chwili tak bardzo decydującej wobec Rosji, następującej wiele kwestyj do rozstrzygnięcia, pierwszy minister bawi poza Londynem.

Rząd zdaje sobie sprawę, że nastrojów w parlamencie osiągnął stopień wrzenia i przewyższy go, jeżeli na czwartkowym posiedzeniu nie nastąpi w Izbie deputowanych wyjaśnienie polityki zagranicznej.

Wielu posłów nie kryło się zupnie ze swym wrogiem stanowiskiem wobec podróży Mac Donalda, głosząc, że premier o wiele za dużo wagi przykłada do prob przywrócenia porządku w świecie, a zaniedbuje wypadki w własnej ojczyźnie.

Znamienne głosy francuskie o wizycie rzymskiej.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 19 marca (ry). Prasa francuska zachowuje się wobec wizyty Mac Donalda w Rzymie dosyć niepewnie i daje się wyczuć wyraźne wahanie między rezygnacją, nadzieją i pesymizmem.

Prawie wszędzie uwydatniają się usiłowania niepogorszenia sytuacji Francji przez wyraźne wrogi stosunek do Mac Donalda i Mussoliniego, szczególnie zbliżone do rządu pisma, starają się podtrzymać serdeczny ton.

„Petit Parisien” nadmienia ostrożnie, że Mussolini zapewne rozumiał, iż protegc-

wał pewne kierunki, które mogą się okazać bardzo niebezpieczne i jest on tak samo jak Francja, przeciwnikiem „Anschlussu”, któryby w krótkim czasie Triest przerobił na port niemiecki.

Z optymizmem tym „Petit Parisien” stoi prawie że ośobodniony. Niezależna prasa wyznaje otwarcie, że spotkanie Mac Donalda i Mussoliniego niewątpliwie powiększy presję na traktat wersalski. Mac Donald przyznał się już do rewizjonizmu.

„Echo de Paris” alarmuje, że chcąc Mussoliniego zdobyć dla innego obozu, trzeba-

„Nie chcemy, aby Austria stała się kolonią niemiecką”.

Wiedeń, 19 marca. (PAT) Minister spraw wojskowych Vaugoin wygłosił wczoraj na zebraniu robotników chrześcijan przemówienie, w którym oświadczył, że wojna domowa w Austrii jest obecnie niemożliwa, gdyż rząd rozporządza dostateczną siłą, aby stłumić wszelkie próby zamieszek. Rząd nie myśli zaprowadzać dyktatury, jednak pozostanie tak długo nieugięty, aż opozycja zgodzi się na reformę konstytucji, regulaminu Rady Narodowej.

O narodowych socjalistach minister powiedział: Nie chcemy, aby Austria stała się kolonią niemiecką. Stoi nam przed oczami los Bawarii, która nie zgromadziła na czas swej siły państwowej i która straciła dzisiaj swą samodzielność.

Jak długo nie wiemy co nas czeka w sto-

sunkach z Niemcami, niechaj nikt nie rusza naszych słupów granicznych. Pozostajemy wierni naszemu kanclerzowi Dollfussowi. Niezgoda i ustąpienie byłoby upadkiem nie tylko naszego stronnictwa, lecz również całej Austrii.

Zapowiedź puczu Heimwehry na 2 kwietnia.

Wiedeń, 19 marca (Rg). Kilka wiedeńskich dzienników lewicowych zostało dziś przez prokuraturę konfiskowanych za umieszczenie wiadomości o zapowiedzianym na dzień 2 kwietnia puczu Heimwehry.

Wedle tych wiadomości zarząd kolei austriackich miał rzekomo przygotować 40 specjalnych pociągów dla oddziału Heimwehry z prowincji, które mają przybyć we wspomnianym terminie do stolicy austriackiej.

Kronika telegraficzna.

(2) PŁK. LAWRENCIE IDZIE NA PENSJĘ. Z Londynu donoszą: Wstawiony swemi awanturnikami przegodami w czasie wojny w Arabii płk. Lawrence, który od 7 lat był pod nazwiskiem Shaw oficerem angielskiej aeronautyki, idzie na pensję, aby rozpocząć niechybnie jakiś nowy sensacyjny rozdział w swoim awanturniczym życiu.

ZJAZD CZERWONYCH KRZYŻY EUROPY ŚRODKOWEJ. W dniach od 13 do 15 kwietnia br. odbędzie się w Pradze Czeskiej zjazd Czerwonych Krzyży Europy Środkowej, zwołany przez Międzynarodową Ligę C. K. Z ramienia Pol. Czerw. Krzyża udaje się na zjazd specjalna delegacja w osobach: prezesa komitetu głównego p. H. Potockiego, przewodniczącej korpusu siostr P. C. K. p. M. Tarnowskiej i naczelnego dyrektora dra Zaklińskiego. Po zakończeniu zjazdu odbędzie się organizowane dorocznie w Czechosłowacji święto „Rozejmu Czerwonego Krzyża”, stanowiące zwyczajnie tradycję średniowiecznego zwyczaju „Rozejmu Bożego”. W okresie Rozejmu przerywane są wszelkie walki i dyskusje polityczne, całkowita zaś uwaga społeczeństwa czeskosłowackiego skierowana jest na aktualne hasło „Rozejmu”. W roku bieżącym hasło to brzmi: „Czystość i higiena wszędzie — podstawą zdrowia obywateli”. Inicjatorką „Rozejmu Czerwonego Krzyża” jest p. Alicja Massarykówna, córka prezydenta.

Wisła - F. C. 1:0 (1:0).

Kraków, 19 marca. Po dłuższej, kilkuletniej przerwie spotkały się ze sobą drużyny I. F. C. i Wisły. Mecz ten, jeśli idzie o twar-dosć i zaciętość, przypominał dawne boje tych dwu drużyn, zato poziom niewiele miał wspólnego z dawnymi czasami świetności obu ongiś rywali. Było to zresztą łatwo zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę początek sezonu, gdzie trudno jeszcze wymagać od drużyny nadzwyczajnej formy.

Mecz nie należał naogół do specjalnie zajmujących, gdyż mało było kombinacji, a za dużo zwracania uwagi ze strony graczy na to, aby piłkę jak najdalej od siebie odkopać. Tylko do przerwy mogła Wisła zadławić i winna była w tym okresie uzyskać znacznie wyższe zwycięstwo. Jedyną i decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył w tym okresie Artur po pięknej kombinacji z Reymanem II i Łyka.

Po przerwie więcej z gry mają Katowiczanie, którzy parokrotnie stwarzają pod bramką Wisły groźne momenty, ale czujny Koźmin ratuje pewnie w ostatniej chwili. Atak Wisły opadł na siłach i na skutek tego wyższość techniczna Wisły nie mogła się uwidocznić.

Na wyróżnienie z Wisły zasługują: Koźmin, Pychowski (któremu zarzucenie można tylko brak silnych odkopów). W ataku dołożył dobry Łyko. W drużynie I. F. C. naj-lępsi Görliż I i II, Kaźmierczak i Po-spiech. Sędziował dość dobrze p. Sznajder.

Cracovia - Polic. K. S. Katowice 5:0 (3:0)

Kraków, 19 marca. Sensacją spotkania Cracovii z Polic. K. S. Katowice był pierwszy występ w barwach Cracovii, po wystąpieniu z Pogoni - Kossoka. Występ ten był magnesem, który ściągnął na boisko Cracovii znaczną stosunkowo grupę widzów.

Cracovia zaprezentowała się zupełnie do-brze. Nowy bramkarz Cracovii Golasowski nie zawiódł, obrona grała doskonale, zwa-szcza zaś Pająk. Pomoc była mniej skuteczną wskutek słabszej gry środkowego pomocnika. Atak nie tworzył całosci w grze, stosunkowo mało używano skrzydło-wych.

Słazacy grali bardzo fair, czem zyskali sobie przychylnosć publiczności. Umiejęt-nościami nie różnili się wiele od poprzed-nich gości śląskich na terenie Krakowa.

Przewaga Cracovii uwidoczniła się od początku meczu. Atak funkcjonuje sprawnie, wyróżnia się zwłaszcza Kossok. Tenże gracz strzela w 3 min. pierwszą bramkę dla Cracovii. Drugą uzyskuje Zieliński w 15-tej minucie. W 33 min. Kisielniński zdobywa trzecią bramkę. Tuż przed gwizdkiem sęd-ziego Słazacy mają okazję do strzelenia bramki, ratuje jednak Pająk w porę.

Po pauzie Cracovia wystąpiła z pewnymi przesunięciami, które jednak osłabiły gre. Dalsze dwie bramki strzela Cracovia przez Mysiaka w 8 min. i Kossoka w 36 min. Słazacy po pauzie stawiali większy opór. Sęd-zia p. dr Rumpfer.

Garbarnia - Legja 6:1 (4:0).

Kraków, 19 marca. Garbarnia odnosi trze-cie zwycięstwo z rzędu nad A-klasowym przeciwnikiem. Wyniki te jednakże nie są odpowiednikiem specjalnie dobrej formy Garbarni, lecz raczej słabej jej przeciwni-ków. W Garbarni najbardziej wartości-o-wym graczem był Riesner. Pazurek jeszcze nie doszedł do swej zwykłej formy.

W meczu z Legją krakowska Garbarnia przejmie inicjatywę z miejsca i uzyskuje znaczną przewagę. Pierwszą bramkę strze-la Skóra, następnie ze wspaniałego prze-boju uzyskuje drugi punkt Riesner, nie-bawem Rogowski podwyższa wynik do 3:0, a Riesner, strzelając czwartą bramkę, usta-la wynik do przerwy.

Po przerwie Legja okazuje się nieco lep-szym przeciwnikiem, lecz mimo to Gar-barnia uzyskuje piątą bramkę ze strzału Pazurka z wielkiej odległości, nie bez wi-ny bramkarza Legji. Legja przechodzi w tym momencie do ostrego ataku, chcąc u-zyskać honorowy punkt, co się jej wreszcie udaje ze strzału Mytara. Niebawem Pazur-ek strzela szóstą bramkę głową, poczem sędzia p. Gumplowicz kończy mecz.

Z pobytu polskich tenisistów na Rivierze.

Nieca, 19 marca. (—) Polscy tenisisci przebywa-jący na Rywierze, odnieśli ostatnio szereg sukce-sów. Wyróżnił się zwłaszcza Tloczyński, który po pokonaniu Jonesa i Warda doszedł do półfinału, gdzie zwyciężył znanego gracza francuskiego Jour-nu 6:1, 6:1, 6:3, kwalifikując się do finału.

Hebda natrafił w półfinale na Ellmera. Walka między mistrzem Polski a mistrzem Szwajcarii była b. zacięta. Obydwaj wygrali po jednym se-cie, lecz ulewny deszcz uniemożliwił dokończenie meczu.

W grze mieszanej Dubieńska i Hebda doszli do drugiej rundy w. o. W grze pojedynczej pań Du-bieńska została wyeliminowana przez Francuzkę Saint Ferreol 2:6, 2:6.

W następnej rundzie Dubieńska i Hebda prze-grali z doskonałą parą szwajcarską Aeschlimann i Payot 0:6, 1:6. Druga polska para Tloczyński i Francuzka Speranza przegrali z parą Benoit-Journu 5:7, 2:6.

W grze pojedynczej panów Journu pokonał Aeschlimanna 3:6, 6:1, 7:5, a Ellmer Gittingsa 6:4, 8:6.

MISTRZ WĘGIERSKI W TENISIE WYCOFUJE SIĘ. Jak donoszą pisma angielskie, szampion węgierski bar. Kerh-ling wycofuje się z czynnego życia spor-towego. Wycofanie się znakomitego teni-sisty spowodowane jest chorobą sercową. Kerhling był niezwykle popularny na wszystkich kortach świata. Swojego czasu słynął on ze swego niezwykle szybkiego serwisu, oraz ze smalszu.

Pol-Jut bije Caulliera w Warszawie

Warszawa, 19 marca (A. Sz.). W niedzielę w sali Colosseum rozegrane zostały zorga-nizowane przez trenera Szydła walki zawo-dowych pięściarzy. Zawody uważać nale-ży za udane i wobec niesławnych tradycy-j zawodowego boksu w stolicy, impreza nie-dzielną zyskała z pewnością szereg nowych zwolenników dla zawodowego boksu.

Program walk dobrany bardzo staran-nie, a poziom naogół wysoki. Jeśli chodzi o poszczególnych zawodników, to debiut obu niedawnych amatorów, Wysockiego i Andersa, był bardzo udany. Z zawodni-ków śląskich najlepiej spisał się Górny.

Z gości polskich z Paryża, wychowan-ków p. Szydła, na czoło wybił się Jutko-wiak, który zaprezentował niezwykle hart i odporność w walce z tak groźnym prze-ciwnikiem, jak Francuz Caullier. Przyna-c jednak tutaj trzeba, że wynik walki po-winien być raczej remisowy.

Bardzo ładnie walczył także Polan, któ-ry dał z Górnym najładniejszą walkę dnia. Co do Pawlarczyka, to jest on jeszcze dość surowym zwodnikiem.

Wyniki walk były następujące: Waga lekka: Anders (Warszawa) wygrywa z Jo-kelem (Król. Huta) w 5-tej rundzie przez nokaut. Anders góruje cały czas nad prze-ciwnikiem, który już od drugiej rundy jest właściwie „groggy“. Zaraz na początku piątej rundy udaje się Andersowi decydu-jący cios w szcękę.

Waga półśrednia: Wysocki (Warszawa) wygrywa na punkty z Klarowiczem (Król. Huta) po zaciętej walce. Klarowicz był mo-że lepszym technicznie, ale Wysocki bar-dzo agresywny, cały czas przeważał. Do nokautu nie mógł jednak doprowadzić.

Waga ciężka: Pawlarczyk (Polak z Pary-ża) remisuje z Niesobskim (Król. Huta). — Początkowo wydaje się, że Pawlarczyk wy-gra łatwo, w pierwszych trzech rundach bowiem góruje wyraźnie i licznymi serja-mi punktuje przeciwnika. Następnie jed-nak Niesobski przechodzi do głosu i wy-równuje stracone pole. W ostatniej rund-zie Pawlarczyk bardzo słabnie. Walka trwała 6 rund.

Waga lekka: Górny (Król. Huta) bije Polana (Polak z Paryża) po ośmiu rundach pięknej walki na punkty. Walka pro-wadzona był przez cały czas w niezwykle ostrem tempie. Początkowo Górny prze-waża bardzo znacznie, jednak w ostatnich trzech rundach Polan jest równorzędny przeciwnikiem. Górny demonstruje wspaniałą technikę i pierwszorzędne uniki. Je-go praca nóg i „tańczenie“ na ringu są nie-naganne.

Waga średnia: Jutkowiak (Pol-Jut) wy-grywa na punkty po 10 rundach z Caullie-rem (Paryż). Mecz stał na wysokim po-ziomie, zwłaszcza jeśli chodzi o ostre przez cały czas tempo walki, silne ciosy i wielką odporność obu zawodników. W pierw-szej rundzie Francuz zapoznaje się z deska-mi, ale z każdą rundą staje się groźniej-szy dla Polaka. Jutkowiak przeważa przez pięć pierwszych rund i sprawia wrażenie, że ciosy Caulliera niewiele dla niego zna-czą. Jednak w siódmej rundzie Caullier rani Jutkowiaka w oko i od tej chwili u-zyskuje przewagę. W ostatniej rundzie Jutkowiak ostatkiem sił atakuje. Właściw-szym rozstrzygnięciem byłby wynik remisowy.

Sędzia w ringu p. F. Klarowicz. Widzów 2500 osób.

Narciarze Wisły wygrywają slalom w Zakopanem.

Zakopane, 19 marca (P). W niedzielę od-była się ostatnia może impreza narciarska bieżącego sezonu, a mianowicie „wiosenny“ slalom na Hali Kondratowej o puchar inż. Silbermana. Stok był ten sam, co na mi-strzostwach Polski, tylko dokonano pewnej zmiany figur slalomowych. Nowością było, iż bieg ten był drużynowym.

Długość trasy wynosiła 800 m., a różnica wzniesień około 200. Każda drużyna skła-dała się z 5 zawodników, z których wynik 4-ch najlepszych był brany pod uwagę. — Zawodnicy przebywali trasę dwukrotnie.

Na starcie stanęło 9 drużyn, a to z Wisły 4, z S. N. T. T. 3, Makkabi Zakopane 1 i 1 drużyna kombinowana pań. Pańie starto-wały również indywidualnie poza konkur-sem.

Sensacją dnia było z jednej strony zwy-cięstwo drużyny Wisły, oraz wyniki, uzy-skane przez Stan. Marusarza i junjora Bochenka z Wisły, z drugiej zaś strony słaba forma Br. Czecha, który uległ kilku młodszym kolegom. Z przyjemnością zaob-serwowaliśmy wysoką klasę bardzo wielu nowych talentów, co świadczy iż slalom był ułożony w trudniejsze figury, jak na mi-strzostwach Polski, lepsze obecnie czasy u-

zyskane przez kilku zawodników dowodzą już obecnie poprawy klasy.

Organizację przeprowadzała Wisła wspólnie z S. N. T. T.

Wyniki techniczne są następujące:

1) Sekcja narciarska Wisły w składzie Schindler J., Bochenek J., Kuraś J., Sitasz J. 10 min. 48 sek. 3/5, 2) S. N. T. T. w składzie Czech Br., Marusarz St., Jabłoński M., Marusarz A. 11 min. 0,6 sek., 3) S. N. T. T. w składzie Lorek E., Gnojek, Juhas, Marusarz J. 12 min. 4) Wisła w składzie Motyka Stan., Łuszezek E., Gasiénica-Mieszarz i Rozmus A. 12 min. 58 sek. 3/5 5) S. N. T. T. w składzie Schiele K., Bułak I., Bułak Fr. i Mafiecki M. 15 min. 57 sek. 6) Wisła w składzie Zalotyński, Ciupak, Hołysz, Starzycki 17 min. 57 sek. 1/5.

Czasy indywidualne: Marusarz St. (SNTT) 2:23 2/5, 2) Bochenek Jan (Wisła) 2:27 1/5, 3) Schindler Jan (Wisła) 2:37 3/5, 4) Czech Br. (SNTT) 2:38 1/5, 5) Łuszezek Izidor (Wisła) 2:41 3/5, 6) Gnojek (SNTT) 2:44 3/5, 7) Jabłoński Michał (SNTT) 2:41, 8) Kuraś Jan (Wisła) 2:51, 9) Sitarz Józef (Wisła) 2:52 4/5, 10) Marusarz J. (SNTT) 4 4/5.

Sensacyjna porażka benjaminka Ligi.

Grzegórzecki K. S. - Podgórze 5:0 (1:0).

Kraków, 19 marca. Do zawodów z Grze-górzeckim benjamink Ligi wystawił skład z trzema rezerwowymi, nie licząc się zbyt-nio z możliwością przegranej. Tymczasem okazało się, iż forma graczy Podgórze pozostawia wiele do życzenia i nie rokuje nadziei na wielkie sukcesy w sezonie. Grze-górzecki wystąpił w osłabionym przez brak Piwowarskiego składzie.

Od początku meczu przewagę ma Grze-górzecki, który jednak nie uwidacznia jej do pauzy cyfrowo. Pierwszą bramkę strze-lił Haber.

Po pauzie Podgórze usiłuje za wszelką cenę wyrównać, brak jednak odpowiedniej

kondycji fizycznej i technicznej, a zwa-ższcza szybkości w starcie do piłki uniemo-żliwia jego graczom uzyskanie jakiegokol-wiek rezultatu.

Natomiast Grzegórzecki spisuje się co-raz lepiej i wkrótce Haber ponownie strze-la, uzyskując drugi punkt. Podgórze w tym momencie załamuje się i traci ochotę do gry, co daje sposobność Grzegórzeckiemu do uzyskania dalszych trzech goli ze strza-łów Habera, Stolarezyka i Strugały. Pod-kreślić należy dobrą formę Strugały oraz Lacha. Bramkarz Podgórze Koczwaro nie ponosi winy za strzelone bramki. Sędzio-wał kpt. Babirecki.

Święto sportowe ku czci Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Z okazji dnia imienia Marszałka Piłsud-skiego Okręgowy Urząd W. F. w Krakowie zorganizował święto wychowania fizyczne-go i sportu, które równocześnie stanowiły ważny punkt propagandy sportu na terenie Krakowa.

Głównym punktem święta była akademja sportowa, która odbyła się w sali ośrodka, przy udziale reprezentantów władz, między którymi zauważyliśmy gen. Monda, dyr. P. K. P. inż. Bobkowskiego, szefa sztabu DOK płk. dypl. Tomaszewskiego, dyr. stud-ium W. F. doc. dr Rogalskiego, wiz. Wy-robka i w. in.

Pierwsze przemówienie wygłosił doc. dr Rogalski, charakteryzując działalność Mar-szałka Piłsudskiego na terenie wychowa-nia fiz., poczem kierownik Okr. Urzędu W. F. ppłk. Wójcicki przedstawił działal-ność urzędu w zakresie popularyzacji spor-tu.

Po przemówieniach nastąpiły niezwykle udane pokazy, które były doskonałą prop-agandą wychowania fizycznego wśród sze-rokich mas. W pokazach tych bowiem nie uczestniczyli „asy“ sportowe, lecz właśnie liczna rzesza młodzieży sportowej, demon-strując ćwiczenia i zawody w poszczegól-nych gałęziach sportu.

Pokazy rozpoczęła szkoła powszechna im. św. Wojciecha (chłopcy), poczem uczen-nice szkoły 34 im. Jadwigi z Łobzowa cda-tańczyły efektownego mazura, z koleji popi-sywali się harcerze szkół powszechnych, bardzo oklaskiwano studentki Studium Wychowania Fizycznego (pokaz gimnasty-ki), bokserzy WKS Wawel i Zw. Strzel., studentki Studium W. F., ponownie student-ki Studium W. F. (pląsy) oraz szermierze AZS Kraków w walce na szpadzie i szable. Pokazy zakończyły się zawodami teni-sowymi na hali, w których wzięli udział człon-kowie AZS Pozowska, Horain, Nawratil i Szyszko. Całość zakończyło rozdanie dypl-o-mów i nagród.

W ramach święta odbyły się również za-wody propagandowe, których wyniki przedstawiają się następująco:

Marsz dookoła Krakowa, start przy ul. Szlak 31. gdzie mieszkał Marszałek Piłsud-ski, meta pod Oleandrą. W kategorii drużyn wojskowych: 1) baon mostów ko-lejowych drużyna II, 55:31, 2) baon mostów kolej. I. drużyna. Kategoria drużyn P. W.: 1) Straż pożarna 1:02:30. Kat. drużyn strzel.: 1) Borek Fałęcki 54:53, 2) S. M. P., 3) Podgórze. Startowało 11 drużyn. Na me-

cie obecnym był również prezydent m. Krakowa dr M. Kaplicki.

Bieg sztafetowy Dom Żołnierza—Olean-dry. Startowało siedm drużyn, w poszcze-gólnych kategoriach zwyciężyły: kat. dru-żyn wojsk.: 1) 2 p. lotniczy; kat. niestowa-rzyszczych: 1) Repr. Zw. Strzel. Kraków miasto i powiat; kat. klubów sport.: 1) Cra-covia.

Zawody lekkoatletyczne na hali ośrodka: skok w zwyz z rozbiegu panów: 1) Adam-czyk (Cracovia) 1,54 i Pawski 1,54 m.; skok w zwyz pań: 1) Dylewska (Sokół) 1,13 m.; bieg 30 m panów: 1) Weglorz (Crac.) 4,2 sek.; bieg 30 m pań: 1) Dylewska (Sokół) 5 sek.; rzut kulą pań: 1) Dylewska 6,52 m.; rzut kulą panów: 1) Buchala (Crac.) 11,37 m.; skok w zwyz z miejsca: 1) Weglorz (Cr.) 1,25 m.; skok w dal panów: 1) Chmieł (Cr) 6 m.; skok w dal pań: 1) Hartwichów-na 3,88 m.; bieg 10 okrażeń panów: 1) Za-morski (Cr) 2:41,6.

Zawody strzeleckie WKS Wawel odby-ły się na strzelnicy małokalibrowej ośrodka W. F. W zawodach wzięli udział oficerowie garnizonu krakowskiego, zawodnicy Soko-ła, Rodziny Wojskowej i P. W. kobiet. — Wyniki strzelań były nast.: panie dyst. 25 m.: 1) Świerkoszówna (PWK) 184 p., 2) mjr. Bobakowa (Rodz. Wojsk.) 173 p.; panowie strzelanie o puchar m. Krakowa: 1) dr Bunsch (Sokół) 289 p., 2) mjr Rosołowski (Wawel) 270 mp.; strzelanie Strzelców I klasy: 1) dr Bunsch 285 p., 2) Knapczyk (KPW) 275 p., 3) mjr Rosołowski 274 p., kl. II: 1) Hejduk i mjr. Rosołowski po 272 p., klasa III: 1) ppłk. Wójcicki, kier. Okr. Urz. W. F., strzelanie z wiatrowki: 1) dr Bunsch 157 p., 2) mjr. Rosołowski 154 p. W kl. III pań podkreślić należy wynik uczennicy St. Zającowej 182 p. Organizację zawodów przeprowadzili sprawnie mjr. Rosołowski i por. Dziubanowski. Na zakończenie zawo-dów oddano szereg strzałów do tarczy ho-norowej.

Zawody strzeleckie p. t. strzelanie do tarczy Obrony Narodowej przyniosły nast. wyniki: II klasa: 1) Hejduk Al 96 p., 2) Hajda 91 p.; III klasa: 1) Błażek Miecz 83 p., 2) Panajew 81 p. 3) Ziomek Maks 81 p.

Mecz szermierczy na szable Katowice — Kraków zakończył się zwycięstwem Ka-towic 11:5.

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich.

Warszawa, 19 marca. (Asz). W sobotę Polonia rozegrała mecz z Gwiazda uzysku-jąc wynik zaledwie remisowy 0:0.

Poznań, 19 marca (Sl). Legja—KPW Li-ga 0:0, Cybina—Legja II 6:1, Legja III—Skra 2:1.

Poznań, 19 marca (Sl). Warta Ib—Pogoń 2:0 (0:0). Nikle zwycięstwo rezerwy Warty na b-klasową drużyną mimo wzmoc-nienia ataku Andrzejewskim, Wojciechow-skim, Szerfke i Guentherem. Bramki zdo-byli Różycki i na jedną minutę przed koń-cem zawodów Prusiński.

Sosnowiec, 18 marca. (Sd). Policjiny K. S.—Makkabi 1:0.

Dąbrowa Górnicza, 19 marca. (Sd). W niedzielę rozegrano tu trzy mecze piłki no-żnej. R. K. S. Zagłębie rozegrało mecz z re-prezentacją robotniczych klubów żydow-skich Zagłębia Dąbrowskiego z wynikiem 13:0 (5:0). Rozgrywek te należy uważać, ja-ko eliminację do zawodów z reprezentacją niemieckich klubów robotniczych z G. Ślą-ska, jaką rozegra Zagłębie w najbliższym czasie.

Drugi mecz rozegrało T. S. Dąbrowa z Makkabi na stadionie miejskim z wyni-kiem 4:3.

Trzeci mecz Ruch—Zagłębianka (Będzin) dał wynik 3:0.

Ostrów, 19 marca. Bawiła tutaj ligowa Warta, która poniosła porażkę z tut. Ostro-wią w stosunku 0:2. Wynik ten stanowi nie-malą sensację w świecie piłkarskim i do-wodzi, iż Warta u progu sezonu nie znaj-duje się w zbyt dobrej formie.

Chrzanów, 19 marca. (Jog). Towarzyskie zawody piłkarskie Trzebinia—Fablok przy-niosły zwycięstwo Trzebinii w stosunku 2:1 (0:0). Pierwszą bramkę dla Trzebinii zdobył Pustelnik. Dla Fabloku bramkę zdobył Chelczyński Emil, jednej bramki, jaka pa-dła dla Fabloku nie uznał sędzia. — Sędzia p. Knobel.

Bielsko, 19 marca (AD). Zawody o mistrz-o-stwo kl. A.: RKS. Czechowice—Sportklub 4:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców strze-łili Basker (2), Woliński i Kałuża, a dla Sport-klubu Stokłosa. Czechowice grały b. do-brze, zaś Sportklub brutalnie.

Bielsko, 19 marca (AD). Zawody towarzy-skie Biela-Lipnik—Hakoah 2:1 (0:0). Ha-koah ponosi drugą z rzędu dotkliwą kle-skę. Obie bramki strzełił dla Bialej-Lipnik Lasker, a dla Hakoahu jedną Woreczek.

BBSV—Sturm 4:2 (2:1). Zawody towarzy-skie na niskim poziomie. — Zwycięstwo BBSV zasłużone. Bramki zdobyli dla zwy-cięzców Mange, Brzózka (2) i Rolnik, a dla Sturmu Wachnieta i Palowski.

Praga 19 marca (Roha). Między miastowe zawody Praga—Budapeszt 2:1 (1:1). Dru-żyna budapeszteńska składała się z mło-dych graczy, których pragnie się na Wę-grzech wziąć pod uwagę przy składaniu w przyszłości reprezentacji państwowej. — Bramki zdobyli dla Pragi Kolesis i Kloc, a dla Budapesztu Soldi.

Praga, 19 marca. (—) DFC—Bratysława 3:1.

Budapeszt, 19 marca. (Roha) Między pań-stwowe zawody Węgry—Czechosłowacja 2:0 (1:0). Gra w pierwszej połowie równa, a w drugiej części Węgrzy znacznie lepsi. Cze-si wystawili skład, złożony przeważnie z młodych utalentowanych graczy, którzy grali ładnie, ale miękko i z tremą. Naj-lepszym był bramkarz Planiczka. U Wę-grzech znakomita pomoc w składzie: Lazar, Sarosi i Baraty, która uchodzi za najlep-szą w Europie.

Paryż, 19 marca. (Roha). Między miasto-we zawody Praga—Paryż 2:1 (1:1). Obie bramki dla zwycięzców strzełił Nejedly,

Dalsza defilada świadków w procesie Gorgonowej.

15-ty dzień rozprawy brzuchowickiej.

Kraków, 20 marca. (s) Opustoszała przez czwartek, piątek, sobotę i niedzielę sala rozpraw w dniu dzisiejszym znowu ożywiła się. Zmieniła się również dekoracja sali. Dziennikarzy osadzono w ławkach szkolnych, w dość znacznym oddaleniu od balasek, odgradzających salę od podjum sędziowskiego. Zniesiono również środkowe wejście między balaskami, przenosząc je na bok. Chodziło tu niewątpliwie sądowi, aby uniemożliwić dziennikarzom komunikowanie się z oskarżoną.

W przedpokoju, przylegającym do sali, gromadzą się zawieszani na dzień dzisiejszy

świadkowie,

a to Halemba, sprowadzony do Krakowa pod konwojem policyjnym z Poznania, gdyż pozostaje on tam w areszcie śledczym pod zarzutem zbrodni szpiegostwa, dalej mąż Luchtowej, której o mało co prokurator nie zarządził aresztowanie na sali za zmianę swych pierwotnych zeznań, Marja Bielecki, Bekerówna, oraz dwie koleżanki Lusi Siekierska i Pfeiferówna.

Woźny sądowy Sala. Odbiera skrzętnie podpisy zarówno od świadków, jak i od przybywających dziennikarzy. Koło godz. 9-ej zjawia się na sali mec. Woźniakowski, któremu dziennikarze złożyli życzenia z powodu imienin. Równocześnie podchodzi do niego p. Krzywicka i wręcza mu od me. Axera list zawiadomieniem, że na dzisiejszej rozprawie nie będzie obecny.

O godz. 9-ej policjant

wprowadza na salę Gorgonową,

która ze spuszczoną głową siadła na ławie. Gorgonowa jest strasznie blada i zachrypnięta.

W międzyczasie raz po raz wkracza na salę woźny sądowy.

z nowymi paczkami listów

pod adresem obrony, prokuratora i trybunału. Nadchodzą również listy, skierowane do ławy przysięgłych.

O godz. 10.30 rozlega się dzwonek, na salę wchodzi sędziowie przysięgli, prokuratorowie. Na ławie obrońców zasiada tylko sam mec. Woźniakowski. Specjalnie wyglądają

dziennikarze w dwóch rzędach
ławek szkolnych.

Zamiast tabliczek, mają przed sobą papier i ołówki. Na salę wchodzi trybunał. Do przewodniczącego dra Jendla zwracają się z prośbą o udzielenie głosu dr. Olbrycht i sędzia przysięgły Krowicki. Przewodniczący udziela głosu sędziemu przysięgłemu Krowickiemu, który powstawszy z miejsca, odczytuje w imieniu ławy

następujące pismo:

„Panie Prezese i Wysoki Trybunał!”

Mamy zaszczyt prosić o przyjęcie naszej uchwały: Ława przysięgłych składa Panu Prezesowi wyrazy głębokiej czci i podziękuję za tak wyczerpujące przeprowadzenie naceznych w Brzuchowicach.

Nacenzna ta dała nam możliwość dokładnego zapoznania się z terenem zbrodni, pomimo, że niektóre dzienniki temu zaprzeczają.

Od pierwszego wejścia na teren zbrodni, utrudniane było poruszanie się na tymże terenie, a to z tego powodu, że za dużo było dziennikarzy tych, którzy wszelkimi sposobami starali się być jak najbliższe osoby Pana Prezesa, by usłyszeć Jego pytania i zarządzenia lecz mimo tego, nacenzna była dla nas bardzo dostępna i wyraźna.

Dzięki wielkiemu doświadczeniu Pana Prezesa, oglądaliśmy każdy obiekt kilkakrotnie i wyczerpująco.

Doświadczeniami ze świadkiem Stanisławem i Henrykiem Zaremba kierował P. Prof. Olbrycht z polecenia Pana Prezesa przy zachowaniu bezwzględnej ciszy tak, że ten ważny dla nas szczegół został dokładnie przeprowadzony.

Ława przysięgłych czuje się w obowiązku, i prosi Pana Prezesa oraz cały Wysoki Trybunał, o przyjęcie gorącej podziękuję za tak dokładne i wyczerpujące przeprowadzenie naceznych na terenie zbrodni w Brzuchowicach.

(Od Redakcji: Naszym zdaniem pewien szczegół tej deklaracji wynikał z nieporozumienia. Mianowicie nie dziennikarzy było „za dużo”, ale jakichś postronnych osób. Przyklajając się jak najgoręcej do reszty deklaracji, stwierdzamy, iż w czasie wizji w pierwszym dniu, policja lwowska wpuszczała wiele osób, nie mających nic wspólnego z prasą. Natomiast w drugim dniu, kiedy w obrębie willi znajdowali się istniecznie jedynie dziennikarze, a sprawa ich umieszczenia została uregulowana, przebieg wizji nie nastęczał żadnych trudności).

Przew.: Pozwolisz, że wizja lokalna odniosła skutek i że panowie sędziowie

przysięgli zapoznali się z tą całą sprawą. Mojem zadaniem jest, aby wyczerpująco i bezstronnie ta rzecz była przeprowadzona.

W tem miejscu prosi o głos rzeczoznawca prof. Olbrycht, który prosi, aby trybunał zwolnił obu rzeczoznawców, t. j. jego i dra Jankowskiego od obecności na rozprawie, a to z tego powodu, że przy ostatniej wizji lokalnej

Świadek z kryminału.

Przewodniczący za zgodą stron udziela swej zgody na prośbę rzeczoznawców, poczem poleca wprowadzić na salę przybyłych w dniu dzisiejszym świadków. Zboku przy świadkach staje policjant, który asystuje świadkowi Halembie, przebywającemu obecnie w areszcie śledczym.

Przewodniczący poleca pozostać na sali świadkowi Halembie, zaś reszcie świadków poleca zatrzymać się w poczekalni i czekać swej kolejności.

Sw. Halemba,

meżczyzna szczupły, średniego wzrostu, brunet, na polecenie przewodniczącego siada, poczem zeznaje, niezaprzysiężony, za zgodą stron. Halemba zeznaje głośno, styl



Fragment z rozprawy w sali Straży Pożarnej w Brzuchowicach. Na estradzie widoczni przewodniczący trybunału dr. Jendl w towarzystwie sędziów Ostregi i Krupińskiego.

jego zdradza pewne otrząskanie w sądzie. Świadek mówi: Wysoki Trybunał, ze względu na długi okres czasu nie wiem czy będę mógł szczegółowo zeznawać, jednak według najlepszej wiary, co wiem, będę zeznawał.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że w r. 1931, w końcu września albo z początkiem października otrzymał list do skrytki pocztowej w Tarnowskich Górach. W liście tym znalazł banknot 100 złotych, oraz pismo, w którym zawiadomiono go, aby przybył do Lwowa. Mając pieniądze na podróż wyjechał do Lwowa i tam dojeżdżając do dworca zastosował się do znaków, określonych w liście mianowicie zaczął dawać znaki białą chusteczką. Na dworcu stały

dwie panie,

które podeszły do niego i zapytały, czy jest Halemba. Świadek potwierdził to, a wówczas owe panie zabrały go z sobą do tak-sówki.

Stanęły przed wysokim domem, gdzie wyszli i udali się na drugie albo na trzecie piętro do pokoju. W pokoju tym poproszono świadka siedzieć.

Te panie — mówi świadek — to była pani Gorgonowa i jeszcze jedna pani. P. Gorgonowa zaczęła zapytywać się o stosunkach na Śląsku, odpowiedziałem, że niedza, bieda, potem przeszła do sprawy, o którą mnie wzywała. Zapytała, czy jestem detektywem i czy może liczyć na słowo honoru, na dyskrecję. Przyrzekłem to i rozpoczęła mówić. — Chodzi o to, że mam skompromitować jakąś dziewczynkę.

Na to ja oświadczyłem, że to tak łatwo nie jest, na to ona odpowiedziała, że ona się o to postara i pokazała na teczkę, jaką miała ze sobą, powiedziała, że ma taki środek, że panu nie będzie ciężko.

Po krótkim czasie odpowiedziałem, że nie mogę jej narazie oświadczyć, czy się zgadzam. Na to p. Gorgonowa powiedziała tej drugiej panie, że musi się postarać o resztę, potem pomówiły coś obie panie na uboczu i p. Gorgonowa wyszła. Ja zostałem z tą drugą panią i byłem z nią razem sam na sam. Ta pani podała zakąski i wódeczkę, wieczór zaprowadziła mnie do teatru. Z teatru poszliśmy do restauracji, a nocnym pociągiem odjechałem do Tarnowskich Gór.

Przed odjazdem powiedziałem, że mam dużo pracy i jeżeli ja się zgodzę, wówczas

znaleziono jeszcze szereg plam,

które muszą być poddane badaniu, co zajmie kilka dni czasu. Rzeczoznawcy uważają, że w obecnym toku przewodu sądowego obecność ich nie jest bezwzględnie konieczna.

za kilka dni mam się zapytać na pocztę, czy do mnie jakie pismo nie nadeszło. W zeszłym roku po Nowym Roku zobaczyłem podobiznę p. Gorgonowej w „Detektywie” u jednej pani, która sprzedawała gazety w Tarnowskich Górach i oświadczyłem od razu tej pani, że osobę tę znam. Uważałem, że obowiązkiem moim jest iść z tem do sędziego śledczego, albowiem przypuszczałem, że z tego może wynikać coś więcej.

U sędziego śledczego złożyłem zeznania, potem zostałem powołany przez sędziego śledczego Kulczyckiego ze Lwowa, gdzie też pojechałem i tam wyraziłem gotowość, aby odnaleźć dom, gdzie przebywałem. Aplikant Drzewiecki podobno wyraził swą gotowość odprowadzenia mnie do tego domu, ale sędzia Kulczycki nie zgodził się

na to. Byłem tylko koło teatru, gdzie mu wskazałem, gdzie byłem po wyjściu z teatru.

Gdy przyjechałem ze Lwowa do domu, żona mi oświadczyła, że była pewna pani, która przyjechała i pytała się o mnie. Opis, który mi żona dała

zgadzał się dokładnie

z tą panią, która była wówczas z panią Gorgonową we Lwowie. Ja o tem do sędziego Kulczyckiego napisałem. Gdy przyjechałem poraz drugi z rozprawy do Lwowa, przychodzę do domu, a żona mi mówi, że w tej sprawie dostałem korespondencję. Gdybym wiedział, czy jeszcze w domu są, byłbym je ze sobą przywiózł, ale, że nie odpowiadam z wolnej stopy, więc tej korespondencji wezwać nie moge.

Przew.: Czy to p. Gorgonowa powiedziała, czy ta druga pani o żądaniu?

Sw.: Pani Gorgoniowa. (Należy zaznaczyć, że świadek stale nazywa oskarżoną „Gorgoniową”).

Przew.: Czy nie mówiła, gdzie się to ma odbyć?

Sw.: Nie.

Przew.: Pan się nie zgodził, miał się pan namyślić?

Sw.: Chciałem jeszcze rozmówić się z tą drugą panią, bo p. Gorgonowa poleciła jej załatwić resztę.

Przew.: Reszta, t. zn. wynagrodzenie, nie pan nie mówił, że taka rzecz musi kosztować?

Sw.: O wynagrodzeniu nie było mowy, nie wiem, jak sobie to wyobrażały, bo ja miałem te 100 zł., które mi przysłały. Ale Wysoki Trybunał, nie mogę tego tłumaczyć, bo powołuje się na ustawę,

jestem żonaty człowiek i nie mogę wobec publiczności wyjawiać dalszych spraw.

Przew.: Czy pan chce coś chronić? Czy one panu nie podały swego adresu?

Sw.: Nie było adresu na pierwszym liście, a po moim wyjeździe do Lwowa do sędziego śledczego po raz drugi, mówiła mi żona, że w moim mieszkaniu w Tarnowskich Górach pytała się o mnie ta druga pani. A teraz korespondencję mam w domu i nie mam jej przy sobie.



Świadek Halemba.

Przew.: Jak pan siedzi w areszcie, to może pan zażądać od żony korespondencji.

Sw.: Moje stosunki w więzieniu nie pozwalają mi na to, aby się zwracać. Ja jestem 4 miesiące w więzieniu, a żona jeszcze u mnie nie była. Pisałem już trzy listy.

Przew.: To może do sądu prześle żona te listy, jeżeli są ważne w tej sprawie?

Sw.: Może to Wysoki Trybunał zażąda.

Białe zęby: Chlorodont

Przew.: Mówi pan, że to była pani Gorgonowa, niech się pan przypatrzy oskarżonej.

Świadek (spogląda na oskarżoną, poczem mówi): Wygląda teraz szczupło bardzo. Ja poznałem tę panią z Detektywa, to tam pani Gorgonowa trochę teżej wyglądała. Przy konfrontacji u sędziego śledczego lepiej wyglądała.

Przew.: U sędziego śledczego pan ją poznał?

Sw.: Poznałem u sędziego śledczego, a potem na rozprawie.

Przew.: Ile razy

pan był karany?

(Na sali poruszenie).

Sw.: Kilkakrotnie.

Przew.: Może pan sobie przypomni.

Sw.: Nie mogę zapodać wszystkiego.

Przewodniczący kończy na tem przelucanie tego oryginalnego świadka, poczem przystępuje do zadawania pytań obr. Woźniakowski. Z chwilą, kiedy obrońca przystępuje do zadawania pytań, świadek zaciną usta, wbija wzrok w podłogę i odwraca się do obrońcy. Z pierwszych odpowiedzi świadka widać zaraz, że ma on mocne postanowienie bojkotowania pytań obrońcy.

Obr. Woźniakowski: Jakie pan ma studia?

Sw.: Osiem klas.

Obr.: Osiem klas szkoły powszechnej niemieckiej. A po zakończeniu szkoły co pan robił?

Sw. (zwracając się do przewodniczącego): Na to pytanie

proszę mnie uwolnić od odpowiedzi.

(Na sali poruszenie).

Przew.: Pan może na to odpowiedzieć przecie.

Sw. (głosem przerywanym ze wściekłości): Uważam, że jestem świadkiem i szczegółów z życia nie mogę obrońcy składać.

Obr.: Czy służył pan w wojsku?

Sw.: Tak.

Obr.: Po wojsku, co pan robił?

Sw. (z zaciętością w głosie): Nie odpowiem.

Obr.: Wysoki sąd jest władny po myśli ustawy świadka do zeznań zmusić, proszę do świadka zastosować rygor odpowiedni. On nie może kpić sobie ze sądu.

Przew. (do obrońcy): Niech pan pyta dalej.

Incydent ten wywołuje na sali

nieprzyjemne wrażenie,

które potęguje się w miarę dalszych zeznań świadka.

Obr.: Gdzie pan służył po wojsku?

Sw.: W policji, pół roku zdaje się.

Obr.: Za co pana usunięto z policji?

Świadek daje odpowiedzi zduszonym ze wściekłości głosem, tonem krótkim i urywanym: Dysejplinarnie, uderzyłem człowieka jednego.

Obr.: Po wystąpieniu z policji czym pan się zajmował?

Sw.: Byłem na kolei.

Obr.: Za co pana stamtąd usunięto?

Sw.: Z powodu choroby.

Obr.: Pan ma obowiązek przed sądem mówić prawdę. Jak pan był długo na kolei?

Sw.: Trzy lata w Tarnowskich Górach.

Obr.: Kiedy pan otworzył biuro agenta prywatnego?

Sw. Ja pracowałem pod Warszawa, mieszkałem w Tarnowskich Górach, prowadziłem sprawy prywatne.

Obr.: Czy prowadził pan

kartotekę swoich spraw?

Czy ma pan jakieś ślady w tej kartotece w tej sprawie?



Sw. Beckerówna.

Sw.: Powinny być dwa listy. Ale od lipca z r. byłem tylko 5 minut w domu.
Obr.: To niedużo. (Na sali wesołość). Za co pan teraz siedzi?
Sw.: To należy do śledztwa.
Obr.: Czy nie szpiegostwo przypadkiem?
Sw.: (gwaltownie): Podejrzany o szpiegostwo.
Obr.: Czy pan był karany za wymuszanie pieniędzy pogroźkami?
Sw.: To jest w aktach (a po chwili dodaje ponuro): Byłem.

Kartę karną świadka,

z której wynika, że świadek był karany w r. 1916 za zniewolenie w Bytomiu więzieniem, w r. 1929 w Tarnowskich Górach za występki kradzieży grzywną 500 zł. i 50 dni więzienia, w r. 1930 w Tarnowskich Górach 2 miesiące więzienia za oszustwo, w r. 1931 w Tarnowskich Górach za oszustwo 2

tygodnie więzienia, za nieprawne wykonywanie zawodu detektywa.
Na polecenie przewodniczącego świadek o tak czarnej przeszłości opuszcza salę, kłaniając się dwukrotnie Trybunałowi, poczem przewodniczący poleca wprowadzić następnego świadka, Beckerównę.

Kłótnie.

Przewodniczący zarządza zaprzysiężenie i po powtórzeniu przez nią słów, przewodniczący zwraca uwagę na ważność przysięgi. Zwracając się do świadka, przewodniczący zadaje pytanie, co świadek w tej sprawie wie, ponieważ nie otrzymuje jednak odpowiedzi, zadaje pytanie: Pani służyła u pani Gorgonowej?
Sw.: Tak jest.
Przew.: W jakim czasie?
Sw.: Przyszedłam w kwietniu, odeszłam w sierpniu 1931 r.
Przew.: Pani była przyjęta do wszystkiego?
Sw.: Tak jest, do wszystkiego.
Przew.: Niech pani opowie, czy pani zauważyła, jaki jest stosunek Gorgonowej do zabitej? Czy pani wiedziała co ich łączy?
Sw.: Początkowo myślałam, że jest żona, później dowiedziałam się, że nie.
Przew.: Czy wtedy były dobre stosunki?
Sw.: Początkowo nie slyszalem żadnych kłótni, potem dopiero

bardzo dobry. P. Gorgonowa dostawała wszystko, ale nie dawała p. dyrektorowi tego, co mu się należało.
Przew.: Jak się p. Gorgonowa zachowywała wobec innych mężczyzn. Czy przyjmowała ich?
Sw.: Przypominam sobie, że

był raz jakiś pan,

ale nie przypominam sobie, kto to był.
Przew.: Czy młody?
Sw.: Tak, młody. Przyjechał o godz. 2.30, a odjechał o godz. 7.30. Byli najpierw w ogrodzie, potem przeszli do jadalni, gdzie pili czarną kawę i jedli ciastka.
Przew.: Czy dzieci były przy tem?
Sw.: Nie. W domu byłam ja z p. Gorgonową i z małą Romusią.
Przew.: Czy ten pan odjechał po przyjeździe p. Zaremby?
Sw.: Nie, pan Zaremba już nie przyjeżdżał wtedy.
Przew.: Pani zauważyła, że nastąpiło już wówczas rozluźnienie stosunków?
Sw.: Tak. Jak dzieci odjechały do Rymanowa, to wtedy już zauważyłam.
Przew.: Czy po tej awanturze dzieci wyjechały do Rymanowa, czy to było przyczyną ich wyjazdu?
Sw.: Tak. Wskutek tej awantury w domu dzieci wyjechały do Rymanowa.
Przew.: Czy ten człowiek był tylko raz u p. Gorgonowej?
Sw.: Ja tylko raz widziałam.
Przew.: Czy p. Gorgonowa się z tem kryła?
Sw.: Tego nie mogę powiedzieć.
Przew.: Czy pani wie coś

o listach,

które p. Gorgonowa dostawała?
Sw.: Tak, wręczałam raz list p. dyrektorowi, bo mnie prosił o to, że gdyby nadszedł list, żeby mu go oddać.
Przew.: Od kogo był ten list?
Sw.: Nie przypominam sobie.
Przew.: Więc ten list pani doręczyła Zaremby?
Sw.: Tak jest.
Przew.: Co powiedziała na to pani Gorgonowa?
Sw.: Pani Gorgonowa zrobiła awanturę, wykrzykiwała,

zaczęły się kłótnie.
Przew.: Niech pani opowie jakąś scenę? Czy pani była świadkiem jakiejś awantury?
Sw.: Raz z powodu biura, Panna Irena zadzwoniła i pan Zaremba telefonicznie rozmawiał z nią. Wtedy p. Gorgonowa zaczęła wyzywać Zarembe, zaczęła przeklinać. P. Zaremba uderzył wtedy p. Gorgonową w twarz.
Przew.: W czyjej to było obecności?
Sw.: W obecności Lusi i mnie.
Przew.: Drugi raz było co jeszcze?
Sw.: W lecie raz znowu przez p. Gorgonową zaczęła się awantura. P. Gorgonowa mówiła,
że wszystkich wymorduje.
Wtedy p. dyrektor powiedział, że dzieci pojedą do Rymanowa.
Przew.: Jakież były przyczyny tych awantur?
Sw.: Były różne przyczyny. Czasem chodziło o lepsze jedzenie. Wogóle panna Lusia nie miała, co się jej należy.
Przew.: O pannę Lusię bede się pytał osobno. Teraz chodzi o to, czy były pomiędzy p. Gorgonową, a Zarembe dobre stosunki?
Sw.: Pan dyrektor był dla p. Gorgonowej

że mnie zabije razem z Lusią

i ja wtedy odjechałam.
Przew.: Mówiła pani Gorgonowa, że panna zabije i Lusię?
Sw.: Tak jest.
Przew.: Do pani miała urazę, że pani oddała list panu Zarembe, ale dlaczego Lusię? Czy wiedziała, że Lusia ma wpływ na wysłanie tego listu?
Sw.: Tego nie mogę powiedzieć.
Przew.: Skąd się dowiedziała pani Gorgonowa o tem, że pani wysłała list Zarembe?
Sw.: Prawdopodobnie powiedział ogrodnik, bo on widział jak ten list zabrałam.
Przew.: Niech pani określi stosunek p. Gorgonowej do dzieci.
Sw.: Z początku ten stosunek nie był zły, ale

potem był zły.

Przew.: Kiedy potem? Niech pani powie konkretny wypadek, konkretne rzeczy,

z tych pieniędzy wzięłam.
Przew.: A koszule miała?
Sw.: Tak, miała białe koszulki.
Przew.: Czy p. Gorgonowa miała więcej rzeczy?
Sw.: Tak, wszystkiego więcej od p. Lusi.
Przew.: A pożywienie?
Sw.: Przeważnie zawsze kartoflane placki.
Przew.: Czasem były pierożki.
Sw.: Tak, pierożki, kluski.
Przew.: A mięsa nie było?
Sw.: Nie, tylko wtedy, jak pan dyrektor miał przyjechać.
Przew.: A czy pani Gorgonowa jadła lepsze jedzenie?
Sw.: Tak. Nieraz była dla niej kiełbasa.
Przew.: Czy Lusia mówiła, że się boi p. Gorgonowej?
Sw.: Owszem. Gdy odeszłam, to mówiła, że się boi pani.
Przew.: Czy nie mówiła, że p. Gorgonowa ją zabije?
Sw.: Nie, tego nie mówiła. Ja jedną noc spałam z Lusią we Lwowie przy ul. Debińskiego, bo Lusia mnie wtedy prosiła.
Przew.: Dlaczego? Przecież p. Gorgonowa nie byłaby tam poszła?
Sw.: Właśnie p. Gorgonowa była tam wtedy. Spała na górze. Ja jedną noc spałam z Lusią pokrywom.
Przew.: Więc do Rymanowa pojechali dzieci z powodu awantury?
Sw.: Tak jest.
Przew.: Z czego pani o tem wnioskuje?
Sw.: Nie przypominam sobie.
Przew.: Przecież do Rymanowa, jako do miejscowości kąpielowej, można jechać dla choroby, a nie wskutek awantur?
Sw.: Nie, Lusia nie potrzebowała wyjazdu dla choroby.
Przew.: Pani sądzi więc, że tydko z powodu awantur?
Sw.: Tak.
Przew.: Mówił pani kto?
Sw.: Panna Lusia płakała i żaliła się, że nie może być w domu własnym, lecz musi wyjechać.
Przew.: Więc nie chciała wyjechać?
Sw.: Nie chciała. Musiała z powodu awantur opuścić swój dom.
Przew.: Czy p. Gorgonowa żaliła się, że przyczyną rozluźnienia się jej stosunku z p. Zarembe jest Lusia?
Sw.: Przedemną się nie żaliła.
Przew.: Czy nie mówiła, że ona już nie nie znaczy, tylko Lusia?
Sw.: Raz tylko slyszalam. Dzieci prosiły o masło na śniadanie i wtedy prosiłam p. Gorgonowej, ażeby dała mi pieniądze. Pani krzyczała, że nie da, że dzieci mogą jeść bez masła. Wtedy Lusia dała mi pół złotego, a p. Gorgonowa krzyczała, że „Poszła do ojca i już ma pieniądze“.
Przew.: Czy pani prała bieliznę p. Gorgonowej?
Sw.: Tak.
Przew.: Niech pani pokaże, czy tu między tą bielizną jest jakaś koszula seledynowa.
Swiadek zbliżył się do stołu, na którym złożona jest bielizna, żądanej

koszuli jednak nie znajduje.

Na odnośne pytania przewodniczącego wyjaśnia sprawę tych koszul.
Przew.: Więc nie było tej koszuli już na poprzedniej rozprawie?
Sw.: Nie, nie było.
Przew.: Jak wyglądała ta koszula?
Sw.: Seledynowa, creppe-de-chine i z paskiem.
Przew.: Więc tej koszuli wśród tej bielizny niema?
Sw.: Nie, niema jej.
Przew.: Czy pani mogłaby coś opowiedzieć o psie? Czy pies był ostry?
Sw.: Tak, bardzo ostry. Nigdy obcego nie przepuścił. Szczekał, jak ktoś przyszedł. Nieraz nawet na mnie szczekał, gdy przyszedłam później.

pogrożki te często się powtarzały,

Zwraca się więc do świadka z zapytaniem, czy tak powiedziała w śledztwie. Świadek nie przypomina sobie.
Prokurator: Czy pani lepiej pamiętała wtedy?
Sw.: Teraz też pamiętam, ale przedtem lepiej.
Prokurator w dalszym ciągu odczytuje zeznanie, poczem zwraca się z zapytaniem: Czy było tak, że p. Gorgonowa mówiła, że Lusia psuje jej życie?
Sw.: Jeżeli tak jest zapisane w śledztwie, to tak było.
Przew.: Czy przewiska ze strony pani Gorgonowej były więcej razy?
Sw.: Przeważnie były więcej razy. Były awantury, niespokój.
Przew.: Czy pani Gorgonowa powiedziała kiedy do p. Zaremby: „Zabierz swoje bekartki, bo je pomorduję“?
Sw.: Tak jest.
Prokurator prosi o zaprotokolowanie tego.

Przew.: Więc najpierw gospodarstwo prowadziła Gorgonowa, a potem Lusia. Jaka była różnica pomiędzy prowadzeniem gospodarstwa przez Gorgonową a prowadzeniem go przez Lusię? Czy Lusia wydawała mniej pieniędzy?
Sw.: Lusia mówiła, że jak prowadzi go-



Sw. Lucht.

Przew.: A na panią Gorgonową?
Sw.: Na p. Gorgonową nie, bo ją znał.
Przew.: Czy pies sypiał na werandce przed pokojem p. Gorgonowej?
Sw.: Nigdy tam nie sypiał. Przeważnie koło ogrodnika.

Przewodniczący po skończeniu swych pytań, zwraca się w stronę ławy przysięgłych, zapraszając do zadawania pytań.
Jeden z sędziów przysięgłych: Czy świadek nie widział, czy ze sąsiedztwa nie przychodził ktoś do willi p. Zaremby? Czy może p. Czajkowski?
Sw.: Nie, nikt. Ze sąsiadów nie widziałam nikogo nigdy.

Sędzia przys.: Więc stosunków towarzyskich nie utrzymywano?
Sw.: Nie.

Sędzia przys.: Czy do Lusi przychodziły koleżanki, może koledzy?
Sw.: Koledzy nie przychodzili. Koleżanka tylko jedna.

Sędzia przys.: Czy p. Gorgonowa nie wspominała pani o swym dziecku? Czy, teskniała za swym synem?
Sw.: Tego nie slyszalam. Raz tylko mówiła, że ma syna.

Sędzia przys.: Czy on tam nie przychodził?
Sw.: Nie widziałam.

Przew.: Czy p. Gorgonowa dostawała w ostatnich czasach pieniędzy od p. Zaremby tygodniowo?
Sw.: 120 złotych.

Przew.: Co pani Gorgonowa za to kupowała?
Sw.: Nie wiem co kupowała.

Przew.: Czy pieniądze szły na gospodarstwo?
Sw.: Na gospodarstwo trochę, a reszta p. Gorgonowa używała dla siebie.

Przew.: Czy jak goście przyjeżdżali, to obłady były lepsze?
Sw.: Tak jest.

Przew.: Wróćmy do wizyty p. Appla. Czy po wyjściu z jadalni poszli na górę do pokoju Lusi?
Sw.: Szli jak na klatkę schodową.

Przew.: Czy długo tam byli?
Sw.: Nie wtem.

Przew.: Czy p. Gorgonowa odgrażała się Lusi, że ją zabije, ponieważ psuje jej życie?
Sw.: O tem nie slyszalam. Powiedziała: „Te wstretne małpe muszą sprzątać“.

Przew.: Czy to było raz powiedziane?
Sw.: Dokładnie sobie nie przypominam.

Przew.: Prokurator odczytuje zeznanie świadka złożone w śledztwie, z których wynika, że

gospodarstwo, to lepiej je, aniżeli za Gorgonowej.

Przew.: Czy jedzenie było lepsze, jak Lusia gospodarowała?
Sw.: Kucharka lepiej gotowała, ale panna Lusia kupowała lepsze jedzenie.

Przew.: Prokurator prosi o zaprotokolowanie tej odpowiedzi.

Przew.: Prokurator Przytułski zwracając się do świadka poleca wzięcie ze stołu

lichtarza,

przyczem zadaje pytanie, czy świadek przypomina sobie ten dziwny lichtarz, na co ot ymuje odpowiedź, że świadek tego lichtarza nie zna.

Przew.: Prokurator Przytułski: Kto nalewał naftę do lamp?
Sw.: Przeważnie ja.

Przew.: Czy zdarzało się, żeby pani Gorgonowa to robiła?
Sw.: Nigdy.

Przew.: Gdzie się nalewało naftę do lamp?
Sw.: W kuchni.

Przew.: A czy był wypadek, żeby to robiło się w pokoju?
Sw.: Nigdy.

Przew.: Prokurator prosi o zaprotokolowanie tej odpowiedzi.

Dwa miesiące, czy kilka dni?

Gorgonowa.
Obrańca Woźniakowski w tem miejscu cytuje zeznanie, złożone w tej sprawie w śledztwie, na co sw. Beckerówna podenerwowanym tonem odpowiada: „Pani Gorgonowa mnie przyjęła“.

W dalszym ciągu mec. Woźniakowski zadaje świadkowi pytania, kto był w mieszkaniu na ul. Debińskiego we Lwowie, na co otrzymuje odpowiedź, że p. Gorgonowa razem z dziećmi.

Następnie na odnośne pytania obrońcy

Do świadka zwraca się obecnie mec. Woźniakowski z zapytaniem o termin wstąpienia do służby. Świadek mówi, że do służby we Lwowie wstąpiła 21 kwietnia.

Obr. Woźniakowski: Czy pani Gorgonowa była wtedy we Lwowie?
Sw.: Owszem. Ona mnie przyjęła.

Obr. Woźniakowski: W śledztwie zeznała pani, że do pracy przyjęła ją Elżbieta Zarembyńska.

Sw.: Nie, godziła mnie i przyjęła pani



Sw. Bielecki.

świadek mówi, iż do Brzuchowic wyjechała pani Gorgonowa z Romusia, a we Lwowie została Lusja i Staś.

Obr.: Jak długo pani była we Lwowie? Razem z panią Gorgonową.

Sw.: Z panią Gorgonową kilka tygodni, potem pani Gorgonowa odjechała do Brzuchowic, a panna Lusja poszła do ciotki.

Obr.: Proszę potwierdzić, iż świadek Bekerówna nie przebywała parę tygodni razem z Gorgonową, tylko

parę dni.

Sw.: Może parę dni.

Obr.: Do Brzuchowic dzieci przyjeżdżały codziennie?

Sw.: Na początku nie przyjeżdżały. Potem przyjeżdżały tylko na niedzielę, do wakacji, a potem przyjechały na wakacje.

Obr.: Więc przyjeżdżały na niedzielę z ojcem?

Sw.: Tak, z ojcem.

Obr.: Czy wtedy były obiady dobre?

Sw.: Owszem.

Obr.: Ten stan rzeczy trwał jak długo?

Sw.: W tem miejscu świadek Bekerówna podenerwowana zwraca się do obrońcy „Jak ja mówię, to jest prawda”. Na odnośną uwagę przewodniczącego stwierdza, iż nie złości się na mecenas, tylko wogóle irytuje ją sposób zadawania pytań, tak jakby ona miała zeznawać nieprawdę, a przecież zdaje sobie sprawę, iż zeznania składa pod przysięgą. Obr. Woźniakowski stara się wytłumaczyć świadkowi, iż nie ma zamiaru kwestjonowania tego.

Obr.: Kiedy pojechały dzieci do Rymonowa?

Sw.: Nie przypominam sobie.

Obr.: Kiedy pani odeszła ze służby?

Sw.: W sierpniu.

Obr.: No, dobrze, ale pytam się które dni?

Sw.: Nie pamiętam, zdaje się od 1 sierpnia.

Obr.: Odeszła pani tuż po wyjeździe dzieci do Rymonowa?

Sw.: Odrzuciła, za jakiś czas, może trzy tygodnie.

Obr.: To znaczy, że w Brzuchowicach była pani

Razem z dziećmi

tylko przez jeden tydzień?

Sw.: Nie przypominam sobie.

Do

kontrowersji,

jaka wynika pomiędzy obrońcą a świadkiem dotacza się przewodniczący, któremu mec. Woźniakowski tłumaczy, o co mu w danym wypadku, przy zadawaniu pytań, chodzi. Następnie obrońca zwraca się w stronę świadka mówiąc z przekąsem:

— Była pani przez tydzień razem z dziećmi w Brzuchowicach, były w tym czasie placki kartoflane, kluski, cztery klótnie itd.

Przew.: Tylko tydzień była pani z dziećmi?

Sw.: Nie. Przez cały czas.

Obr.: Woźniakowski rozpoczyna: Gorgonowa wyjechała z początkiem maja do Brzuchowic... Świadek przerywa obrońcy, na co jednak mec. Woźniakowski nie chce się zgodzić i następuje sejsja świadka z adwokatem.

Przew.: Jak długo mniej więcej była pani razem z p. Gorgonową i dziećmi w takim stanie rzeczy że pani widziała, co jedzą?

Sw.: W Brzuchowicach byłam dwa miesiące razem z dziećmi.

Prokurator prosi o zaprotokolowanie tej odpowiedzi, a równocześnie obr. Woźniakowski zwraca się z zapytaniem do prokuratora

po co protokolować fałszywe zeznania.

Przewodniczący ponawia poprzednie swe pytanie w stronę świadka i otrzymuje analogiczną odpowiedź. W pewnym momencie, gdy obrońca prosi o zaprotokolowanie odpowiedzi świadka, Bekerówna klótniowym tonem mówi: „Ja mam co innego na głowie, a nie p. Gorgonową”.

Obr. Woźniakowski zaczepiając o kwestję koszul, cytując zeznania świadka, złożone w śledztwie i kwestjonuje podane przez nią ilości koszul. Ponieważ świadek nie może się porozumieć z adwokatem w tej sprawie, obrońca Woźniakowski prosi, ażeby Bekerówna wybrała te koszule ze stosu bielizny, znajdującej się na stole. Przewodniczący poleca więc świadkowi wyciągnięcie sześciu koszul. Świadek wyciąga sześć koszul i

stwierdza, iż brakuje seledynowej. Na pytanie obrońcy, jaki kolor uważa za seledynowy świadek pokazuje jedną z leżących koszul, stwierdzając, iż ta jest trikotynowa, a tamta była jedwabna.

Obr. Woźniakowski przechodzi teraz do sprawy

placuszków ziemniaczanych

I znowu w celu wykazania niezgodności w zeznaniach, cytuje odnośny ustęp z zeznań, złożonych w śledztwie. Obrońca stwierdza,

O kradzież koszul..

Następują pytania obrońcy, dotyczące ostatniej służby świadka Bekerówny, na które Bekerówna odpowiada, iż nie przypomina sobie. Równocześnie następuje

kontrowersja pomiędzy świadkiem a oskarżoną Gorgonową,

której Bekerówna zarzuca, że kłamie.

Obr. Woźniakowski nie daje się jednak zbić z tropu i w dalszym ciągu powtarza pytanie, na które świadek rzucił odpowiedź: „Służyłam u Frydmanów”.

Obr. Woźniakowski: A przedtem?

Sw.: Jak odeszłam od p. Gorgonowej, poszłam do Frydmanów.

Obr.: Więc to pani Frydmanowa znalazła między pani bielizną

dwie koszule z monogramem „E. Z.”

Świadek krzycząc: Nieprawda.

Obrońca prosi o zaprotokolowanie i dowodzi, że przeprowadził świadka na tę okoliczność. Bekerówna stara się dowiedzieć, że to Gorgonowa podrzuciła jej te koszule.

Przew.: Czy u pani znalaziono koszule?

Sw.: Nie, ja tego nie widziałam.

Obr. Woźniakowski w dalszym ciągu twierdzi, iż może zacytować świadka oraz twierdzi, iż wydalono ją ze służby właśnie za to, iż brała rozmaite rzeczy. W dalszym ciągu pyta okazuje się, iż chodzi tutaj o majorową Garczyńską, u której Bekerówna służyła, gdy odeszła od Frydmanów.

Przew.: Czy więc znalaziono pani koszule?

Sw.: Nie.

Obr.: Dwie.

Świadek tłumaczy w dalszym ciągu sprawę chusteczki obecnej wśród jej bielizny, zakwestjonowane przez p. Garczyńską.

Przew.: Czy pani miała taką koszulę?

Sw.: Nie miałam.

Przew.: Może pani wzięła Lusie?

Sw.: Nie, ja nie potrzebowałam brać.

Obr. Woźniakowski tłumaczy trybunałowi, dlaczego się o to pyta, twierdząc, że

świadek Bekerówna kradła koszule.

Sw. Bekerówna oburzona: Złodziejem nie byłam.

Prokurator Szypuła zwraca uwagę na zachowanie się obrońcy i prosi o oględniejsze wyrażanie się. Przewodniczący

zwraca uwagę mec.

Woźniakowskiemu,

upominając go. Obrońca Woźniakowski prosi, ażeby przewodniczący zwrócił również uwagę świadkowi na sposób zachowania się w stosunku do niego i poinformowanie, iż świadkowi przysługuje możliwość skarczenia obrony, jeżeli się czuje dotknięty. W tym momencie następuje utarczka słowna pomiędzy prokuratorem a obrońcą.

Prok. Szypuła zwracając się do oskarżonej: Według zeznań świadków Staś, a w szczególności Lusja chodzili bez bielizny, tak, że służąca i p. Karasińska musiały dzieciom kupować ją. Dlaczego pani nie starała się, aby dzieci miały najpotrzebniejsze rzeczy.

Oskarżona Gorgonowa twierdzi, że ani Karasińska, ani Bekerówna nie zeznawały prawdy. Prokurator prosi o zaprotokolowanie tej odpowiedzi. W dalszym ciągu oskarżona mówi: Lusja miała na równi ze mną bieliznę. Bekerówna stale chodziła w moich pończochach, więc nie potrzebowała kupować ich dla Lusie.

Zeznania świadka Bieleckiego

Po przerwie podjęto rozprawę o godz. 11.45. Przewodniczący poleca poprosić

św. Bieleckiego.

Na salę wchodzi starszy mężczyzna, który przy składaniu generaljów oświadcza, że jest malarzem, zamieszkałym we Lwowie. Prokurator żąda zaprzysiężenia świadka. Po zaprzysiężeniu i odpowiednim pouczeniu przewodniczący prosi świadka, aby opowiedział co mu wiadomo w tej sprawie, Bielecki zastrzegłszy się, że nie powtórzy może tego wszystkiego, co mówił we Lwowie, a to z powodu dłuższego upływu czasu, zaczyna opowiadać, że p. Zarembę zna od długiego czasu, bliżej natomiast zetknął się z nim od czasu gdy mieszkiał przy ul. Dębińskiego, gdzie mieszkanie jego znajdowało się na drugim piętrze, p. Zaremba zaś z rodziną zajmował pierwsze piętro i parter. Bielecki chodził do Zaremby codziennie na kolacje. Wtedy stykał się też z dziećmi. Poza tem widywał się z Zarembą w biurze lub na budowie.

Przew.: Czy p. Gorgonowa też tam mieszkała?

Sw.: Nie, wtedy p. Gorgonowa mieszkała w Brzuchowicach.

Przew.: Jak się kształtował

stwierdza, iż według zeznań w śledztwie Gorgonowa nie chciała robić placuszków, a nie Lusja nie chciała ich jeść. Świadek podenerwowana, prostuje to twierdzenie. Sędzia Ostrega odczytuje odnośny ustęp zeznań, złożonych w śledztwie, według którego Gorgonowa nie chciała dać smalcu, potrzebnego na usmażenie tych placuszków na kolacje.

Obr. Woźniakowski: Czy pani od Lusie dostała jakiś prezent?

Sw.: Nie dostalam.

Obrońca prosi o zaprotokolowanie tej odpowiedzi.

Ta odpowiedź Gorgonowej wywołuje reakcję ze strony świadka Bekerówny, która zaczyna się z Gorgonową klócić.

Gorgonowa w dalszym ciągu stwierdza, że Bekerówny nie można się było wyzbijeć. Gdy ją wydalono z Brzuchowic, odnajdowała ją we Lwowie. Znalazła w jej rzeczach koszule swoje, chusteczki, puder, perfumy. Bekerówny jedzenia też nie wydzielała: „To raczej ona mnie, bo nosiła mi jedzenie do pokoju”.

Prokurator zwracając się w stronę świadka: Pani stwierdza, że Gorgonowa miała więcej bielizny niż Lusie?

Sw.: Tak jest.

Prokurator zwracając się do oskarżonej: Staś też zeznawał, że na obiady były placki.

Osk. Gorgonowa cichym głosem: Może szofer p. Wiśniowski powiedział, przecież jeździł ze mną, ile kurczęta się kupowało. Przecież ja ich sam anie jadłam. Codziennie też kupowałam mięso, przecież nie dla psa, tylko dla dzieci.

Prokurator zwracając się do świadka: Jak to było z temi kurczętami?

Sw.: Były kurczęta wtedy, kiedy miał pan Zaremba przyjechać, albo inż. Arnold.

Prok.: Czy takie placki kartoflane mogą się sprykrzyć?

Sw.: Owszem. Raz prosiła mnie Lusja, żeby zrobić placuszki. Pani Gorgonowa krzyczała, że za dużo wyjdzie smalcu i nie chciała na to pozwolić. Dla pani Gorgonowej kupiło się wówczas kielbaski.

W tem miejscu znowu występuje kwestja, czy to Lusja nie chciała jeść tych placków, czy Gorgonowa nie chciała smażyć ich.

Prokurator zwracając się w stronę oskarżonej: Cały szereg świadków stwierdził, że pani przeżywała Lusie.

Oskarżona, u której widać już wyraźne ślady zmęczenia, cicho odpowiada, że w czasie awantury powiedziała Lusie, żeby nie wtrącała się w nie swoje sprawy. Powiedziała wtedy, że jak wyjdzie zamaż, to ja również nie będę się do jej spraw wtrącać. Lusja naogół nie lubiła porządku i z tego też powodu zwracałam jej uwagę.

Oskarżona tłumaczy, że z natury głos ma donośny, więc często zdarzyć się może, iż zwyżajny jej ton bierze się za klótnię.

Prokurator zwracając się w stronę oskarżonej: Dlaczego świadkowie zeznawali, że pani groziła Lusie zabić?

Osk. Gorgonowa cicho: Nie wiem, dlaczego tak mówili. Nie zawsze zeznania ich są zgodne z prawdą.

Prokurator prosi o zaprotokolowanie, iż według twierdzenia oskarżonej, świadkowie w niektórych wypadkach mówią nieprawdę.

Prok.: Świadkowie mówią również, że pani ein chodziła z Lusią na spacer, a pani twierdziła, że chodziłyście razem.

Gorgonowa: Jak przyjechał Zaremba, to mnie trudno było wyjść z domu, musiałam pilnować porządku w kuchni i robić wogóle porządku w mieszkaniu, bo Bekerówna nie robiła. Jak Zaremba miał przyjechać to wogóle miałam dużo roboty.

Oświadczeniem tem Bekerówna czuje się dotknięta, zaczyna płakać, mówiąc, że Gorgonowa kłamie. Z placem wychodiz z sali sądowej, rzucając jeszcze pod adresem oskarżonej: Jak można tak bezczelnie kłamać.

Obrońca Woźniakowski rzuca ironiczną uwagę: A możeby się teraz wypadło ujać?

Na korytarzu Bekerówna zaczęła wykrzykiwać: „Co ta szelma ma mnie zarzucać, że ja kłamie, ja przysięgałam na prawdę”.

Przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

stosunek p. Zaremby do p. Gorgonowej?

Czy był dobry, czy zły?

Sw.: W domu p. Zaremby ścierały się trzy prądy: ojca, oskarżonej i dzieci. P. Zaremba, jako szef dużej firmy, był tak zajęty swoją pracą, że w domu odgrywał najmniejszą rolę. Dzieci chodziły do szkoły. P. Gorgonowa widziałam kilka razy, a dwa razy zetknąłem się z nią bliżej. P. Zaremba nie mówił nigdy na temat swojego stosunku do p. Gorgonowej. Czasem może w złości, lub podnieceniu powiedział jakie słowo, ale głębszych wynurzeń z jego strony nie słyszałem.

Przew.: Czy pan był świadkiem jakiej sprzeczki między p. Zarembą i p. Gorgonową?

Sw.: Nie. Wiedziałem o tych sprzeczkach za pośrednictwem służby,

dochochodły mnie słuchy od osób trzecich. Przew.: Na jakim tle powstawały te niesnaski?

Sw.: Słyszałem, że dzieci były przyczyną. Poza tem zadróż z jednej strony, jak i z drugiej. Zawsze podejrzewałem, że p. Zaremba się kocha w p. Gorgonowej.

Przew.: Czy panu coś wiadomo, że p.

Gorgonowa chciała się utrzymać w swej roli i że napotkała pod tym względem na jakieś przeszkody? Pan mówił coś o tem, że p. Zaremba chciał zlikwidować stosunek z p. Gorgonową i to za jakąś cenę?

Sw.: Słyszałem, że w ostatnim czasie stosunki się popsuły. P. Gorgonowa mieszkała osobno, p. Zaremba we Lwowie.

Białe zęby: Chlorodont

Zapytany przez przewodniczącego Bielecki, opowiada, że odniósł wrażenie, iż

stosunki między Gorgonową i dziećmi nie były dobre.

Jako dowód przytacza świadek pewne zdarzenie, które miało miejsce w początku sierpnia. Dzieci bawiły wtedy w Brzuchowicach. Pewnego dnia przyjechały do Lwowa. Zaremba prosił świadka, ażeby dzieci wywiózł gdzieś za miasto. Dzieci chciały jak najprędzej wyjechać ze Lwowa. Świadek wywiózł je autem, nie wiedząc zupełnie, dokąd się udać. Zajechali pod wieczór do Brozyna, gdzie dzieci umieścił w pierwszej lepszej chacie. Świadek przypuszczał, że musiało dojść w Brzuchowicach do jakichś niesnasek i dlatego Zaremba chciał je wywieźć od Gorgonowej. W chacie tej przebywały dzieci dwa, czy trzy dni, potem wróciły do Lwowa i wyjechały do Rymonowa.

Przew.: Czy słyszał pan coś o tem, że p. Gorgonowa odgrażała się, że wymorduje dzieci, Zarembę i siebie?

Sw.: Gorgonowa

powiedziała mi o tem nawet osobiście.

Wyobrażam sobie, że powiedziała to tylko tak, w zapale, w ferworze. Przyjechałam pewnego razu z polecenia Zaremby do Brzuchowic. Zetknąłem się wtedy z p. Gorgonową i spędziłem z nią jakie pół godziny. Skarżyła się na Zarembę, mówiłem jej, żeby jednak stosunku z nim nie likwidowała. Mówiła wtedy o jakiejś sumie odszkodowania. Jeżeli idzie o groźbę wymordowania, to było to za drugim razem. P. Zaremba był wtedy w więzieniu. Było to we Lwowie, po wizycie Lusie w więzieniu ojca. Lusja przyniosła mu obiad. Świadek odprowadził Lusie do domu. W pewnym momencie przyszła p. Gorgonowa i zaczęła się sprzeczka między dziećmi a Gorgonową, która wyrzucała dzieciom, dlaczego nie powiedziały jej, że ojciec został aresztowany. Doszło wtedy do sejsji. Między innymi słyszałem, że chodziło o Brzuchowice. Lusja powiedziała:

„Zobaczy pani, że Brzuchowice będą moje”.

a p. Gorgonowa: „Zobaczysz, że będą moje”. W pewnej chwili Gorgonowa powiedziała:

„Ja was wymorduje, ciebie zamorduje, ojca zamorduje”.

Wypominała też Lusie matkę. Mówiła: „Matka twoja siedzi w Kulparkowie. Tyś też warjatka, pójdziesz do Kulparkowa”.

Przew.: Czy nie zdradzała się kiedy Lusja przed panem, że obawia się, iż p. Gorgonowa ją otruje?

Sw.: Tego nie słyszałem, nie pamiętam.

Przew.: Czy mówiła kiedy p. Gorgonowa, że Lusja jest przyczyną rozdziewki między nią, a p. Zarembą?

Sw.: Owszem mówiła, podkreślała, że Lusja dzieli ją z ojcem, że Lusja jest przyczyną nieporozumień w domu.

Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada, że pies w willi Zaremby był bardzo zły i nie dopuszczał do siebie nikogo.

S. przys. Krowicki: Czy w dniu, kiedy Lusja wyjechała ze Lwowa do Brzuchowic, odprowadzał ją pan na kolej?

Sw.: Nie.

S. przys. Krowicki: Wogóle pan nie był wtedy w Brzuchowicach?

Sw.: Nie. Widziałem ją we Lwowie rano. Nie odprowadzałem jej.

Zkolej zadaje pytania świadkowi prokurator. Świadek opowiada, że Lusja cieszyła się bradzo z nowego mieszkania przy ul. Potockiego. Mówiła, że będzie to mieszkanie dla niej, dla rodziny.

Prok.: Czy Lusja mówiła, że p. oskarżona nie będzie tam mieszkać?

Sw.: Owszem. (Prokurator prosi o zaprotokolowanie tego zeznania).

Prok.: Czy Lusja mówiła panu, że chciałaby, by stosunek ojca z oskarżoną uległ zlikwidowaniu?

Sw.: Wyraźnie tego nie mówiła.

Prok.: Pan tak zeznał na ostatniej rozprawie we Lwowie.

Sw.: Tak się wyrażała, że mogłem się domyśleć, iż o to chodzi.

Prokurator (odczytując z protokołu): Pan tak zeznał we Lwowie: „Zarembianka stale mówiła, że chciałaby, by stosunek ojca z oskarżoną uległ zlikwidowaniu”. Czy pan tak powiedział na rozprawie, czy nie? Tak jest zaprotokolowane.

Sw.: Do mnie się specjalnie nie zwracała. Mogła mówić, wiedziałem, że o tem myśli, ale specjalnie do mnie się nie zwracała.

Prok.: Czy opowiadała, że się boi oskarżonej,

że ją może struść?

Sw.: O struci nie było mowy. Mówiła tylko, że się boi.

Prok.: To są wszystkie pańskie zeznania na rozprawie głównej. Pan zeznał tam w dalszym ciągu: „Oraz opowiadała, że boi się oskarżonej, że ta ją może struść”.

Sw.: O struci sobie

nie przypominam.

Prok.: Kiedy pan pamiętał lepiej? Wtedy, czy teraz?
 Sw.: Wtedy pamiętałem o wiele lepiej.
 Prok.: Czy ze stosunki między Lusią a p. oskarżoną wynikały na tle konkurencji o prymat w domu? Jedna i druga chciała być gospodynią?
 Sw.: Na tem tle były nieporozumienia. Lusja prowadziła w pewnym czasie dom.
 Prok.: Kto prowadził lepiej dom — Lusja, czy oskarżona?
 Sw.: Tego nie wiem.
 Prok.: Chodzi teraz o stosunek p. Gorgonowej do dzieci. W jaki sposób traktowała p. Gorgonowa dzieci? Pan to najdokładniej sprycyzował we Lwowie. Pan zeznał: „W każdym razie traktowała dzieci w sposób nieludzki“. Niech pan wytłumaczy, co znaczy to słowo: sposób nieludzki?
 Sw.: Jeśli się mieszka z kimś pod jednym dachem i nie rozmawia się z nim, unika się go, to mama wrażenie, że jest to sposób nieludzki.
 Prok.: Czy Lusja wyrażała wobec pana obawę, że p. Gorgonowa wykona swoją groźbę i zabije ją. Czy bała się, że p. Gorgonowa może to zrobić, uważała ją za zdolną do tego?
 Sw.: Ze się jej bała, że unikała, to wiem.
 Prok.: I znowu jest pańskie zeznanie w śledztwie: „Lusja wyrażała obawę wobec mnie, że Gorgonowa wykona swoją groźbę“.
 Sw.: Być może, że tak było.
 Prok.: Czy to jest zgodne, co panu odczytałem?

„Alimentacyjna bomba“ obrony.

Obr.: Czy panu jest wiadome, że p. Zarembe przed pierwszym małżeństwem miał nieślubnego syna?
 Sw.: Nie.
 Obr.: Czy panu wiadomo, że p. Zarembe przez 20 lat płacił alimenty.
 Sw.: Nie.
 Obr.: Czy panu wiadomo, czym jest ten syn?
 Sw.: Nie.
 Obr.: Czy panu wiadomo, że kiedy Zarembe przestał płacić alimenty, syn groził mu?
 Sw.: Nie.
 Dłuższą polemikę wywołuje między obr. Woźniakowskim i świadkiem sprawa pobytu świadka w willi w Brzuchowicach w ciągu pewnej zimy. Świadek tłumaczy, że mieszkał wtedy kilka dni w tygodniu we Lwowie, kilka dni w Brzuchowicach. Bez przerwy jednak w Brzuchowicach nie mieszkał. Zależało to od tego czy miał robotę, czy nie.

„Nieszczęście dla Zaremby“.

Obr.: Czy pan przed paru dniami we Lwowie mówił do znanego inżyniera, że gdyby Gorgonowa wyszła z więzienia, toby było nieszczęście dla Zaremby?
 Sw.: Owszem, mówiłem, do inż. Dmytru-ka.
 Obr.: Może pan to bliżej wytłumaczy.
 Sw.: Znając obecny stan psychiczny Zaremby powiedziałem, że gdyby Gorgonowa wyszła z więzienia, to byłoby to nieszczęście dla Zaremby.
 Obr.: Proszę o dokładne zaprotokolowanie tych słów z nazwiskiem, a ja podam dalszego świadka na to.
 Przew.: Po co będziemy słuchać nowego świadka, kiedy pan przyznaje, że to powiedział.
 Świadek tłumaczy, że mówiąc te słowa, miał to przekonanie, na podstawie znajomości Zaremby i jego obecnego stanu psychicznego, iż Zarembe odbierze sobie życie, gdyby Gorgonowa została uwolniona.
 Sędzia przysięgły: Jaki był stosunek ogrodnika Kamińskiego? Czy miał on możliwość wejścia do willi?
 Sw.: Nie.
 Sędzia przysięgły: Czy pan Zarembe traktował służbę poufale, czy też służba była oddalona.
 Sw.: Ogrodnik nie miał przystępu do domu, nie wiem zresztą dokładnie.
 Inny sędzia przysięgły: Czy nie wie pan o tem, że pan Zarembe nie miał jakichś nieprzyjaciół, jakich wrogów?
 Sw.: Każdy przedsiębiorca ma wrogów, nieprzyjaciół.
 Sędzia przysięgły: A takich specjalnych, czy kto żalił się na niego?
 Sw.: Nie.
 Przew.: Czy Lusja nie miała nieprzyjaciół?
 Sw.: Wykluczone. Było to bardzo dobre, bardzo miłe dziecko, miało dużo przyjaciół.
 Przew.: Jak zachowywała się wobec męża-czyzn?
 Sw.: O tem mowy nie było, dzieci wogóle były małomówne.
 Przewodniczący zwolniwszy świadka Bieleckiego, poleca poprosić następnego świadka Jana Luchta.

Przed trybunałem staje starszy siwy mężczyzna z włosami zaczesanymi „na jeża“. Zeznania tego świadka składane głosem swobodnym, wydają mu się dość śmieszne, gdyż prawie przez cały czas uśmiecha się.
 Na pytanie przewodniczącego, Lucht opowiada, że pracował w willi Zaremby w roli ogrodnika od 15 lutego 1929 r. do 1 maja 1931 r. P. Gorgonowa mieszkała wtedy w Brzuchowicach w lecie. Stosunki między p. Gorgonową i Zarembe nie zawsze były dobre, nie zawsze też złe, więcej jednak złe, aniżeli dobre.
 Przew.: Czy pan widział jakąś scenę, co by wskazywało, że się kłócili, że się bili?
 Sw.: Tego nie widziałem. E. inż. Zarembe

Sw.: To jest miarodajne.
 Prok.: Czy pan zwrócił kiedy uwagę p. Gorgonowej, że groźby jej są karygodne i nadają się do doniesienia policyjnego?
 Sw.: W tej chwili przypominam sobie, że był taki moment. Prokurator prosi o zaprotokolowanie.
 Prok.: Czy pan powiedział w ten sposób w śledztwie: „W szczególności, jeżeli chodzi o s. p. Lusie, to Gorgonowa uważała ją za jedyną przeszkodę w pożyteciu z Zarembe i tem samem utrzymaniu się w pozycji materialnej“.
 Sw.: Tak.
 Na dalsze pytania prokuratora, że pies był bardzo zły, był wtedy młody.

Mówił, czy nie?

Obr. Woźniakowski prosi przewodniczącego o odczytanie zeznań p. Bieleckiego w śledztwie i na rozprawie na twierdzenie, że wszystko, o czem dziś mówił p. prokurator, nie było w śledztwie wypowiedziane. W szczególności nie mówił p. Bielecki jednym słowem o zamordowaniu Lusii.
 Prok.: O bardzo przepraszam — tak było. Tak zeznał świadek na pytanie przewodniczącego.
 Sędzia Ostrega odczytuje protokół zeznań świadka Bieleckiego, złożonych w śledztwie i na rozprawie, z którego wynika, że Gorgonowa powiedziała do Lusii, że ją zamorduje.
 Obr. Woźniakowski: Pan poznał pana Zarembe dawno?
 Sw.: Dwadzieścia lat temu.

Niedyskretne pytanie

Obr.: Pan powiedział, że chodził pan codziennie na kolacje. Czy pan płacił za te kolacje, wybaczy pan to niedyskretne pytanie.
 Prokurator prosi o uchylenie tego pytania. Przewodniczący uznaje również jego niestosowność, wobec tego jednak, że świadek chce dobrowolnie odpowiedzieć, przewodniczący dopuszcza je. Bielecki tłumaczy, że wykonywał dla firmy roboty i kolacje uważał za ekwiwalent. Z p. Zarembe łączył go stosunek służbowy.
 Obr. Woźniakowski: Czy pan namówił s. p. Lusie, żeby się sprzeciwiła widzeniu p. Gorgonowej z Zarembe, kiedy ten był aresztowany?
 Sw.: Nie.

Zeznanie koleżanek Lusii.

Z kolei przewodniczący wzywa świadka Marję Siekierską, uczennicę gimnazjum SS. Urszulanek we Lwowie, koleżankę śp. Zarembianki.
 Sw. Siekierska zeznaje niezaprzysiężona, jedynie przewodniczący apeluje do niej, jako do osoby inteligentnej, aby zeznawała szczerą prawdę.
 Świadek prosi o zadawanie mu pytań. Na stosowne pytanie przewodniczącego świadek zeznaje dosyć głośno, wybitnym akcentem lwowskim, że śp. Lusja skarżyła się, że Gorgonowa ją bije, przezywa i wogóle żyją z sobą w niezgodzie. Natomiast specjalnych scen jakichś awantur śp. Lusja koleżance nie opowiadała. Świadek zaznacza, że śp. Lusja wyrażała się, że z Gorgonową dzieci nie żyją w zgodzie, a Staś przez nią płacze. Następnie świadek opowiedział, że śp. Lusja opowiadała jej, że ma przyjść do zerwania między ojcem, a p. Gorgonową, oraz wyrażała pragnienie, że chciałaby, aby mieszkała z bratem i ojcem osobno, żeby nie było p. Gorgonowej. Po wynajęciu osobnego mieszkania Lusja bardzo się z tego cieszyła.
 S. p. Lusja z mężczyznami nie miała żadnych bliższych znajomości, nawet z koleżankami przebywała mało, przeważnie siedziała w domu. Kiedy chodziła na tańce, to zawsze pod opieką ojca. W stosunku do koleżanek s. p. Lusja była koleżanka i dobra, nauczycielki ogromnie ją lubiły.
 Przew.: Czy była niechlujna, bo było takie twierdzenie?

„To jest szelma z gruntu“.

Lucht zwrócił wtedy uwagę Gorgonowej, że nie można tak mówić o Lusii, to jest bardzo porządna dziewczyna. Gorgonowa odpowiedziała wtedy: „Co pan wie w Brzuchowicach, ale co się dzieje we Lwowie“.
 Przew.: Czy pan wie coś o tem, że p. Gorgonowa była mściwa.
 Sw.: Tak jest. Bo gdy na przykład doszło do sprzeczki w domu, wychodziła do oranżerii, przewracała wszystkie kwiaty, łamała je ze złości, uważałem to za mściwość. (Świadekowi wydaje się wszystko bardzo śmieszne, gdyż bez przerwy uśmiecha się). Wobec służących była szorstka. O dzieci się nie troszczyła. Naraz kiedy Staś mówił o obiedzie, to p. Gorgonowa odpowiadała, że niema obiadu i Staś musiał czekać do 5-tej lub w pół do 6-tej. P. Gorgonowa kazała mu sobie wziąć tymczasem kawałek chleba.
 Przew.: Czy dzieci żaliły się na złe obęście?
 Sw.: Nie. To dzieci były na to za morowe.
 Przew.: Co to znaczy to słowo?
 Sw.: Dzieci nie mogły się żalić, bo się wstydzili.
 Przew.: Czy Lusja nie skarżyła się, że pani Gorgonowa jej się odgraża?
 Sw.: Raz coś nadmieniła, ale tak dwuznacznie. „Panj Gorgonowa jest taka niedobra, zawsze się tak źle do mnie odnosi“. Na tem się skończyło. Słyszałem jednak często sprzeczki między p. Gorgonową i córeczką Lusią. Kiedy doszło do sprzeczki, nieboszczka Lusja wychodziła sobie na ogród i siedziała spokojnie. P. Gorgonowa chodziła natomiast, chodziła po ogrodzie, krzyczała, przeklinała. To taka szorstka kobieta.
 Przew.: Niech pan opowie coś o piwnicy, czy była mokra, czy sucha?
 Świadek tłumaczy obszernie, że piwnica była zawsze sucha, woda dochodziła tylko do zbiornika. Mokra była piwnica tylko wtedy, jeżeli wypuściło się wodę z kotła z kaloryferu. To jednak robiło się tylko wtedy, kiedy przestawało się palić. Wody zaskórnej w piwnicy nie było. Dochodziła tylko wtedy, kiedy śnieg tajał i to tylko do przedsionka.
 Jeden z sędziów przysięgłych zapytuje świadka, czy znał Kamińskiego? Świadek odpowiada, że nie. Nie wie też, czy p. Gorgonowa przyjmowała mężczyzn.
 Prokurator: Jaki był stosunek pana Zaremby do dzieci?
 Sw.: Bardzo dobry. P. Zarembe to ojciec bardzo czuły, nie mógł się z dziećmi nigdy rozstać. Dzieci odprowadzały go aż za furtkę. Nieraz czekały na niego do godziny 10, 11-tej a nawet i dłużej w nocy.
 Prok.: A Lusja ze Stasiem kocharali się?
 Sw.: Kochali się bardzo. Tylko rzadko dochodziło między nimi do takich zwyczajnych sprzeczek.
 Obr. Woźniakowski pragnie wykazać, że świadek nie mógł zaobserwować tak dobre stosunków w domu Zaremby, ponieważ w tym czasie, kiedy pełnił służbę ogrodnika, Gorgonowa bawiła dłuższy czas w Dalmacji i jeszcze zanim wróciła, Lusja wyjechała na rok do Szwajcarii. Na dowód swojego twierdzenia obr. Woźniakowski prosi, żeby trybunał zapoznał się z paszportem, jaki znajduje się w aktach śledztwa. Z paszportu Gorgonowej okazuje się, że bawiła ona w Dalmacji dwa miesiące bez paru dni, od pierwszych dni lipca do pierwszych dni września.
 Obr. Woźniakowski: Wszystkie sceny, o których pan mówi, miały miejsce raczej w r. 1929 czy w roku 1931?
 Sw.: Nie przypominam sobie, to było często.
 Obr.: Na początku, czy na końcu pańskiej służby?
 Sw.: Tak na początku, jak i na końcu.

„To jest szelma z gruntu“.
 Lucht zwrócił wtedy uwagę Gorgonowej, że nie można tak mówić o Lusii, to jest bardzo porządna dziewczyna. Gorgonowa odpowiedziała wtedy: „Co pan wie w Brzuchowicach, ale co się dzieje we Lwowie“.
 Przew.: Czy pan wie coś o tem, że p. Gorgonowa była mściwa.
 Sw.: Tak jest. Bo gdy na przykład doszło do sprzeczki w domu, wychodziła do oranżerii, przewracała wszystkie kwiaty, łamała je ze złości, uważałem to za mściwość. (Świadekowi wydaje się wszystko bardzo śmieszne, gdyż bez przerwy uśmiecha się). Wobec służących była szorstka. O dzieci się nie troszczyła. Naraz kiedy Staś mówił o obiedzie, to p. Gorgonowa odpowiadała, że niema obiadu i Staś musiał czekać do 5-tej lub w pół do 6-tej. P. Gorgonowa kazała mu sobie wziąć tymczasem kawałek chleba.
 Przew.: Czy dzieci żaliły się na złe obęście?
 Sw.: Nie. To dzieci były na to za morowe.
 Przew.: Co to znaczy to słowo?
 Sw.: Dzieci nie mogły się żalić, bo się wstydzili.
 Przew.: Czy Lusja nie skarżyła się, że pani Gorgonowa jej się odgraża?
 Sw.: Raz coś nadmieniła, ale tak dwuznacznie. „Panj Gorgonowa jest taka niedobra, zawsze się tak źle do mnie odnosi“. Na tem się skończyło. Słyszałem jednak często sprzeczki między p. Gorgonową i córeczką Lusią. Kiedy doszło do sprzeczki, nieboszczka Lusja wychodziła sobie na ogród i siedziała spokojnie. P. Gorgonowa chodziła natomiast, chodziła po ogrodzie, krzyczała, przeklinała. To taka szorstka kobieta.
 Przew.: Niech pan opowie coś o piwnicy, czy była mokra, czy sucha?
 Świadek tłumaczy obszernie, że piwnica była zawsze sucha, woda dochodziła tylko do zbiornika. Mokra była piwnica tylko wtedy, jeżeli wypuściło się wodę z kotła z kaloryferu. To jednak robiło się tylko wtedy, kiedy przestawało się palić. Wody zaskórnej w piwnicy nie było. Dochodziła tylko wtedy, kiedy śnieg tajał i to tylko do przedsionka.
 Jeden z sędziów przysięgłych zapytuje świadka, czy znał Kamińskiego? Świadek odpowiada, że nie. Nie wie też, czy p. Gorgonowa przyjmowała mężczyzn.
 Prokurator: Jaki był stosunek pana Zaremby do dzieci?
 Sw.: Bardzo dobry. P. Zarembe to ojciec bardzo czuły, nie mógł się z dziećmi nigdy rozstać. Dzieci odprowadzały go aż za furtkę. Nieraz czekały na niego do godziny 10, 11-tej a nawet i dłużej w nocy.
 Prok.: A Lusja ze Stasiem kocharali się?
 Sw.: Kochali się bardzo. Tylko rzadko dochodziło między nimi do takich zwyczajnych sprzeczek.
 Obr. Woźniakowski pragnie wykazać, że świadek nie mógł zaobserwować tak dobre stosunków w domu Zaremby, ponieważ w tym czasie, kiedy pełnił służbę ogrodnika, Gorgonowa bawiła dłuższy czas w Dalmacji i jeszcze zanim wróciła, Lusja wyjechała na rok do Szwajcarii. Na dowód swojego twierdzenia obr. Woźniakowski prosi, żeby trybunał zapoznał się z paszportem, jaki znajduje się w aktach śledztwa. Z paszportu Gorgonowej okazuje się, że bawiła ona w Dalmacji dwa miesiące bez paru dni, od pierwszych dni lipca do pierwszych dni września.
 Obr. Woźniakowski: Wszystkie sceny, o których pan mówi, miały miejsce raczej w r. 1929 czy w roku 1931?
 Sw.: Nie przypominam sobie, to było często.
 Obr.: Na początku, czy na końcu pańskiej służby?
 Sw.: Tak na początku, jak i na końcu.



Gorgonowa przeciska się przez drzwi werandy w czasie nocy w Brzuchowicach.

Sw.: Nie przypominam sobie, mówiła tylko, że nie chce iść bez ojca.
 W dalszym ciągu świadek na pytania obrońcy stwierdza, że kolegowała z Lusią od III klasy gimnazjalnej, tj. około 2 lat.
 Następny świadek Jadwiga Pfeifferówna, lat 18, również koleżanka śp. Lusii zeznaje niezaprzysiężona. Na upomnienie przewodniczącego, czy wie, że musi zeznawać prawdę, odpowiada z uśmiechem „wiem“.
 Następnie zeznaje na pytania przewodniczącego, że Lusja żaliła się na p. Gorgonową, świadek nie słyszał jednak o żadnych konkretnych faktach kłótni. Z chłopcami Lusja nigdy nie chodziła, wdawała się wyłącznie z koleżankami. Lusja chodziła zawsze skromnie ubrana, mówiła że nie ma się w co ubrać, a ostatniej zimy chodziła bez śniegowców.
 Przew.: Nie mówiliście jej, żeby poszła do ojca po pieniądze?
 Sw.: Lusja mówiła, że ojciec powiedział że nie ma pieniędzy, że oddał wszystkie pieniądze pani.
 Prok.: Czy to było tak: że Lusja skarżyła się, że nie ma garderoby, bo p. Gorgonowa zabiera wszystkie pieniądze?
 Sw.: Owszem, mówiła.
 Obr.: Proszę o zaprotokolowanie w tej formie, że na zwróconą uwagę, dlaczego się nie zwracała do ojca po pieniądze, oświadczyła nieboszczka, że ten powiedział: „Nie mam pieniędzy, bom dał pani“.
 Na tem zakończono przesłuchanie tych dwóch świadków, którzy ynie wnieśli żadnych nowych istotnych momentów do sprawy.

Oryginalny świadek.

Z kolei przewodniczący wzywa następnego świadka Bronielową, która dostarczała produktów większych do willi Zaremby. Świadek ubrana w strój ludowy, w wysokie buty i ielką kraciastą chustkę, zeznaje gwarą ludową, znać na niej przejęcie ważnością chwili. Podaje, że liczy lat 33 i jest żon gisera. Zeznaje niezaprzysiężona.
 Na zapytanie przewodniczącego skąd zna p. Gorgonową i Zarembe, mówi: Ja tak znam, że chodziłam z jajami, śmietaną i wogóle wszystkim do Brzuchowic. „Przez kilka lat przynosił tam te produkty jej mąż, w ostatnim roku zajmowania willi przez Zarembe załatwiała to ona sama. Świadek opowiada, że pewnej niedzieli przyniosła swoje artykuły żywnościowe do willi. „P. Gorgonowa — mówi świadek — podczas mszy św. robiła robotkę. Ja mówię „dziś takie święto, a pani robi robotkę?“ — „mam straszny nud“ — odpowiedziała p. Gorgonowa (oryginalny ten wyraz wywołuje na twarzach trybunału, oraz na widowni uśmiech). Ja mówię: „Może pani z Romusią wyjdzie na spacer, a nie róbicie robotki w święto“. P. Gorgonowa mówi, że musi robić (na sali wesołość), bo powiada, zwarzowała żona przez tych małpów i ja muszę zwarzować (na sali wesołość).
 Przew.: Przez tych małpów, czy przez tę małpę? (Na sali dłuższa wesołość). Przewodniczący zwraca się do publiczności i mówi surowo: Proszę się nie śmiać i nie przeskadzać.
 Sw.: Nie, powiedziała: Przez tych małpów.
 Przew.: Pani się nie pytała, kogo ona przez to rozumiała?
 Sw.: Nie, ja się nie pytałam.
 Przew.: Kiedy to było?
 Sw.: To było po sezonie, w jesieni. Nieraz kłóciła się pani Gorgonowa z dziećmi. Raz słyszałem w kuchni, mówi Lusja do Gorgonowej: Proszę przestać z półpyskiem.
 Przew.: Co to znaczy?
 Sw.: Tak powiedziała. Co p. Gorgonowa na to odpowiedziała, nie słyszałam, bo wtedy obie przestały.
 Jeden z sędziów przysięgłych: Jak tam było z tym psem, czy pies był zły, czy szczekał na was, jak wchodziłście do ogródka?
 Sw.: Pies był zawsze wściekły, ja do niego nie przystępowałam, brekał na mnie (na sali wesołość).
 Prok.: Czy pani sobie przypominą, że p. Gorgonowa powiedziała do pani: Ja dłużej wytrzymać nie mogę, przez tę małpę życie nie mogę i przez nią muszę się rozziść z mężem, zobaczycie, że coś się stanie. To są zeznania pani na rozprawie głównej?
 Sw.: Może być i mówiła, żebym wiedziała, tobym sobie wszystko zapisała.

Mac Donald wpadł w pułapkę zastawioną przez Mussoliniego i Hitlera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 20 marca. (Hl) Wiadomość o porozumieniu Mac Donalda z Mussolinim w sprawie projektu t. zw. paktu czterech mocarstw wywołała w berlińskich kołach rządowych zrozumiałe zadowolenie.

Jak się korespondent Wasz dowiadyuje, tutejszy urząd dla spraw zagr. od samego początku był jak najdokładniej poinformowany o planach Mussoliniego i który zaakceptował wszystkie te propozycje, z jakimi Mussolini wystąpił wobec premiera angielskiego. Już ten fakt sam wystarczy do zrozumienia należytej oceny wielkiego niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie zgoda Mac Donalda, który poprostu poszedł na lep mąciela i podpalacza pokoju europejskiego, jakim jest Mussolini, idą-

cy ręką w rękę z Hitlerem.

Spółka Mussolini-Hitler przygotowała pułapkę, w którą wpadł premier angielski, znany ze swych nierealnych i fantastycznych pomysłów, które już nieraz tworzyły poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Prasa niemiecka, nie starając się nawet zamaskować swego zadowolenia, obwieszcza dziś światu: „Plan rzymski zajmie miejsce systemu wersalskiego“. Między wierszami szczyplych narazie wynurzeń dzisiejszej prasy, można wyczytać, iż pakt rzymski według koncepcji Mussoliniego i Hitlera, miałby przynieść do skutku, zagrażając najżywością interesom narodu polskiego.

Dzienniki niemieckie, jak nawet i demokra-

tyczny „Montag Post“ cynicznie stwierdzają, że pakt czterech mocarstw miałby na celu „rewizję traktatu pokojowego w ramach Ligi Narodów, ażeby zapobiec gwałtom“ i że „małe narody zostałyby zaproszone do przyłączenia się do procedury na podstawie doktryny o hierarchii wielkich mocarstw“.

W berlińskich kołach politycznych z zainteresowaniem spoglądają teraz w kierunku Paryża i Warszawy. Pierwsze wiadomości nadchodzące ze stolicy Francji każą się spodziewać, że na rozpalone czoło Mac Donalda spłynę strumień zimnej wody, który może otrzeźwić Mac Donalda i położyć kres jego niebezpiecznym mąceniom.

Nieudały zamach bombowy na Hitlera w Monachjum.

Prezydent policji grozi krwawym pogromem, jakiego historia nie notowała.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Monachjum, 20 marca. (B) W ciągu odbytych w poniedziałek w południe rozmowy prasowej, oświadczył komisarz prezydent policji Himmler, co następuje:

„Od kilku dni posiadamy wiadomości, że z komunistycznej strony planuje się zamachy na kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera i na wybitne osobistości dzisiejszego państwa.

Materiały, jakie w tej sprawie posiadamy, są dosyć obszerne.

Dziś rano omal nie przyszło do takiego zamachu.

Zauważono trzech czekistów, z których jeden mówił po niemiecku, podczas gdy dwaj inni posługiwali się językiem rosyjskim. Spostrzeżon ich obok pomnika Ryszarda Wagnera, a więc całkiem blisko prywatnego mieszkania Adolfa Hitlera.

Komuniści przyjechali samochodem, noszącym berlińskie znaki „I A“. Po przybyciu złożyli obok pomnika Ryszarda Wagnera trzy granaty,

w miejscu koło którego musiało przejechać auto Adolfa Hitlera.

Z zeznań świadków, którzy słyszeli ich rozmowę, wynika jasno, że przy wyjeździe samochodu kanclerza Rzeszy z Prinz Regentenstrasse, tutaj planowano wykonanie zamachu przy pomocy granatów ręcznych.

Kiedy policja, zaalarmowana przez świadków, przybyła na miejsce, komuniści zbiegli. Pozostawione przez nich granaty razem z zapalnikami zabezpieczono“.

„Jestem osobicie przekonany — mówił dalej prezydent policji — że los ocala kanclerza przed tego rodzaju zbrodniczymi zamierzeniami.

Ponadto jako prezydent policji muszę stwierdzić: W każdej próbie zamachu widzę największe niebezpieczeństwo dla spokoju i bezpieczeństwa, ponieważ, o ile znam obecny nastrój narodu, przy pierwszym strzale, który padnie, ogarnie większość ludności takie rozgoryczenie, że

przeżyjemy w Niemczech krwawą kapiel i pogrom, jakiego historia świata jeszcze nie przeżyła.

W tem widzę najpoważniejsze niebezpieczeń-

stwo, wobec jakiego w Niemczech stoimy. Mogłoby tylko w interesie całego narodu życzyć, by taka zbrodnia nie została popełniona, aby powstrzymać niesłychane nieszczęście“.

Hitlerowcy pobili śmiertelnie znanego wydawcę Ullsteina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 20 marca. (ch). W poniedziałek rano zmarł w 70 roku życia przewodniczący rady nadzorczej towarzystwa Ullsteina Louis Ullstein. (Wedle wiadomości zamie-

szonych w zagranicznej prasie lewicowej Ullstein został porwany i poraniony przez bojówki hitlerowskie).

Belgia gwałtownie fortyfikuje granicę z Niemcami.

Berlin, 19 marca. Tutejsza „Vossische Ztg.“ w doniesieniu z Brukseli podaje, że belgijski minister obrony krajowej w dniu wczorajszym przedłożył na posiedzeniu wojskowej komisji parlamentu projekt ustawy o ochronie kraju, domagając się kredytów w wysokości 5 miliardów franków.

Znaczna część tej kwoty będzie wprowadzone przeznaczona na zorganizowanie i uzbudowanie nowych 12 dywizji armii, a reszta zużyta zostanie na budowę specjalnych twierdz i przyczółków

na całym pograniczu niemieckim.

Projekt ten przewiduje w pierwszym rzędzie rekonstrukcję całego systemu fortyfikacyjnego nad rzeką Moza, jakoteż w obszarze Lowanium i Namur, ponadto utworzy się dodatkowe umocnienia całego obszaru pogranicznego. Ze względów budżetowych zaniechano wprowadzenie w projekcie pierwotnej myśli połączenia systemu belgijskich twierdz z francuskim pasem „wału betonowego“ w obszarze Arlon, atoli w zamian zrealizowany zostanie specjalny system punktów umocnionych dla zabezpieczenia mobilizacji i ustawienia armii w wypadku

wojny.

Belgijskie sfery narodowe liczą się z fak-

tem

zbrojnego konfliktu

między Niemcami i Polską i obawiają się, czy Belgia w tym wypadku będzie w stanie zabezpieczyć swą neutralność. Zamierzone budowle fortyeczne obejmą także obszar Eupen-Malmedy.

Niemcy mieszają się w wewn. sprawy Łotwy.

Ryga (Hr). Poseł niemiecki dr. Martius interwenjował w łotewskim M. S. Z. w sprawie ostrego tonu prasy łotewskiej przy omawianiu wypadków w Niemczech. (!) Poseł niemiecki domagał (!) się również wyjaśnień w sprawie przemówień (!) wygłoszonych w sejmie łotewskim (!) które zawierały krytykę sytuacji w Niemczech.

Minister Spraw Zagranicznych Zarin oświadczył, że Łotwa, jako państwo samodzielne, nie może pozwolić na mieszanie się do swoich spraw wewnętrznych.

Unieszkodliwienie jacejki bolszewickiej w Poznaniu.

Poznań, 20 marca. (Sz). Wydział śledczy komendy P. P. na miasto Poznań zlikwidował w ostatnich dniach jacejkę komunistyczną, która chociaż mieściła się w Poznaniu, rozciągała się macki na masy chłopskie na Kresach Wschodnich. Była to jacejka, zorganizowana przez komitet centralny Komunistycznej Partii Polski, który też łożył pieniądze na jej utrzymanie. Była to redakcja tygodnika „Na przystanku“, który drukowano w nakładzie 3.000 egzemplarzy, które rozchodzili się w całości na Kresach Wschodnich. Poszczególne nakłady tegoż tygodnika były przez policję konfiskowane, a ostatnio tygodnik został zawieszony.

Redaktorów Jana Kruszczyńskiego, z zawodu szewca z powiatu puławskiego i Edwarda Danielewskiego aresztowano i z polecenia sędziego śledczego zatrzymano w areszcie.

Zamach bandytów chińskich na pociąg.

Charbin, 20 marca. (ch). Na północ od Sipingkai w Mandżurji dokonali bandyci chińscy zamachu na pociąg kolejowy.

Ofiarą zamachu padło 38 obywateli japońskich.

Groźba strajku we wszystkich Zagłębiach węglowych.

W Zagłębiu Dąbrowskim stanęły nowe kopalnie.

Sosnowiec, 20 marca. (Sp) Strajk na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego rozszerza się. Dzisiaj rano do strajku przystąpiły dwa szyby kopalni „Czeladź“.

Zaloga po zjechaniu nadół nie rozpoczęła pracy. Czynny był tylko szyb „Julian“, jednak i tam robotnicy strajkujący wtargnęli i o godz. 9 rano zmusili pracujących do przyłączenia się do strajku. Strajkuje ogółem na „Czeladzi“ na rannej zmianie 695 robotników. Na powierzchni zastrajkował również wydział mechaniczny. Inne warsztaty na powierzchni pracują normalnie.

Również w kopalni „Saturn“ dzisiaj o godz. 6 rano zastrajkowało 258 robotników.

Nie zjechali oni wogóle do kopalni, lecz siedzą w sali zbrojnej w obrębie kopalni. W godzinach popołudniowych spodziewane jest dalsze rozszerzenie się strajku. Strajk ten ma na celu zaprotowanie przeciwko zamierzonym obniżkom płac przez przemysłowców i poparcie delegacji robotni-

czej, która wyjeżdża w dniu dzisiejszym na konferencję do min. opieki społecznej. Na kopalni „Klimontów“ robotnicy w ciągu kilku godzin rannych znowu zerwali kontakt z powierzchnią.

Spółceństwo Zagłębia Dąbrowskiego odnosi się ze znacznym współczuciem do strajkujących, o czym świadczy hojne dary, które płyną do komitetu pomocy strajkującym. Jak słyhać, jeden z księży ofiarował 100 bochenków chleba dla załogi strajkującej w Klimontowie. W niedzielę dwaj księża usiłowali zjechać do kopalni „Klimontów“, jednakże wobec zdecydowanej odmowy zarządu kopalni, musieli zaniechać swego zamiaru.

Strajk nie ma charakteru politycznego, jest tylko walką gospodarczą.

Dzisiaj o godz. 11 odbyło się w Zagórzcu nabożeństwo na intencje strajkujących. Po nabożeństwie kobiety demonstrowały przed domami dyrektorów kopalni.

Od wyników jutrzejszej konferencji w

Warszawie — jak już donosiliśmy — zależy dalsza sytuacja strajkowa. W razie pozytywnego rezultatu konferencji, strajk zostanie prawdopodobnie natychmiast zlikwidowany. W przeciwnym razie — jak nas informują, związki zawodowe wszystkich trzech zagłębi węglowych, są gotowe nawet proklamować strajk powszechny. Jest jednak nadzieja, że do tego nie dojdzie.

Kraków, 20 marca. O strajku w Zagłębiu Dąbr. dowiadujemy się następujących szczegółów: Górniczy kopalni „Klimontów“ i „Mortimer“ przebywają nadal w podziemiu. Zerwali oni kontakt z powierzchnią w ten sposób, że do telefonów się nie zgłaszają. Ponieważ w dniu wczorajszym rozszedł się pogłoski, że w podziemiach nastąpił wybuch gazów trujących zesłano na dół załogę, składającą się z siedmiu ludzi, celem zbadania, ile w tem prawdy. Na szczęście okazało się, że wiadomość jest fałszywa.

W niedzielę wydobyto na powierzchnię dwóch nieprzytomnych górników, których po dłuższym ratunku zdołano przyprowadzić do przytomności. Od poniedziałku rana pozostała pod ziemią na znak solidarności załoga kopalni „Juliusz“, „Jerzy“, „Saturn“, „Piaski“, a od godziny 2-ej zapowiedziały załogi reszty kopalni Zagłębia Dąbrowskiego pozostać pod ziemią.

Dziś wyjeżdża z delegacją górników pos. Stańczyk do Warszawy celem przedstawienia władzom położenia i domagania się interwencji u dyrekcji sosnowieckiego towarzystwa kopalni, aby cofnęła zamiar zatopienia kopalni „Klimontów“ i „Mortimer“.

Centralny Związek Górników wydał ulotkę z wezwaniem do ludności o dostarczenie żywności rodzinom strajkujących. W poniedziałek rano okoliczni chłopcy przywieźli trochę żywności, którą komitet tamtejszy podzielił między rodziny strajkujących.

O. W. P. przygotowywał wielkie rozruchy antyżydowskie w Warszawie.

Warszawa, 20 marca. (PM). W związku z ostatnimi aresztowaniami działaczy O. W. P. w Warszawie otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym następujące informacje:

Władze otrzymały wiadomości, że O. W. P. przygotowuje się do wielkich dotychczas w Warszawie jeszcze niebywałych ekscesów antyżydowskich. Ekscesy te miały być połączone, jak informują, z rabowaniem i podpalaniem sklepów żydowskich. W związku z tem władze bezpieczeństwa natychmiast wydały zarządzenia ochronne, dzięki czemu do planowanych ekscesów nie doszło.

W trakcie obserwacji szereg osób zatrzymano na gorącym uczynku wybijania szyb w sklepach żydowskich. Władze bezpieczeństwa z tego powodu przystąpiły do rewizji i aresztowań wybitniejszych działaczy z O. W. P.

Wszyscy aresztowani byli w ub. niedzielę przesłuchiwani przez sędziego śledczego w obecności wiceprokuratora dla spraw politycznych Koźuchowskiego. W wyniku przesłuchań i zebranych przez policję materiałów sędzia śledczy zarządził osadzenie w więzieniu 10 osób jako oskarżonych o podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej w celu wywołania gwałtownych zaburzeń.

Rewizje ujawniły bogaty materiał w formie ulotek oraz instrukcyj, polecających członkom O. W. P. dokonywanie napadów i urządzanie ekscesów. Między osadzonymi w więzieniu znajduje się dwóch adwokatów i inżynierów, wybitniejszych działaczy O. W. P. Znajduje się między nimi adw. Demidowski, zięć zabójcy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Narutowicza, Elijusza Niewiadomskiego.

Wybryki w Łomży.

Białystok, 20 marca. (So). W Łomży działacze O. W. P. przy pomocy szablonów wymalowali w nocy czerwona farbą na murach miasta i słupach hasła antysemickie. Policja ujęła sprawców na gorącym uczynku i stawiła ich przed sąd starościński. Po rozprawie karnej, karno-administracyjnej, starosta skazał studenta warszawskiego, Bronisława Aszofa na 7 dni bezwzględnej aresztacji, absolwenta WSH Kazimierza Kujawicza na 5 dni bezwzględnej aresztacji, Antoniego Wyszyńskiego i Zygmunta Cwalina po 50 złotych grzywny każdego.

Jak w dalszym ciągu donoszą z Łomży, nieznań sprawy wybili w nocy łaskami szyb w redakcji „Przeglądu Łomżyńskiego“, mieszczącego się w lokalu sekretariatu Bloku Bezpartyjnego, przy ul. Sienkiewicza.

O ochronę pierwszeństwa wiadomości prasowych.

Warszawa, 20 marca. (M. G.) Komisja między-narodowej Izby handlowej dla spraw obrony własności przemysłowej obradowała w ostatnich dniach w Paryżu i zajęła się sprawą ochrony pierwszeństwa wiadomości prasowych.

Komisja, uznając zasadniczo potrzebę takiej ochrony domaga się, aby poczynane było za akt nieuczciwej konkurencji dokonywane bez upoważnienia i w celach zarobkowych rozpowszechnianie wiadomości prasowych, bez względu na ich treść i sposób przesłania, w ciągu pewnego okresu czasu. Okres ten winien być wyznaczony przez każde państwo, należące do międzynarodowej konwencji o ochronie własności przemysłowej i nie może przekraczać czasu, w ciągu którego wspomniane informacje będą miały charakter aktualności.

Komisja zaproponowała opracowanie w tym celu projektu typowej ustawy, obejmującej wszelkie rdze transmisji informacji prasowych łącznie ze sposobem rozpowszechniania ich za pomocą radja.

Omawiano też sprawę ochrony nazwiska handlowego jako takiego, względnie jako marki fabrycznej, sprawę ochrony sztuki stosowanej w przemysle (rysunki i modele), jakoteż ochrony i rejestracji znaków fabrycznych. Mają być wprowadzone uzupełnienia do obowiązującej obecnie międzynarodowej konwencji o ochronie własności przemysłowej.

Sprawy te wymagają zatwierdzenia kongresu międzynarodowej Izby handlowej, które odbędzie się w Wiedniu w końcu maja rb.

Składki złożone w Administracji:

Na miejski fundusz walki z bezrobociem: Kuracjusze sanatorium wojskowego w Rajcu w dniu imienin Marszałka J. Piłsudskiego z l. 20'—
Na polskie gimnazjum w Bytomiu: Administracja tygodnika „Wiarus“ Warszawa z l. 100'—
Dla najbliższych: Tow. Bursy św. Wojciecha, Lwów z l. 0'30.
Dla głodnej: J. W., Kraków z l. 5'—
Na kaplicę św. Antoniego w Nazarecie: Stanisław L., Jasło z l. 3'—

Matrymonialne

PANNA, lat 30, młoda, że bardzo przystojna, wzrostu średniego, wykształcenie średnie, na stałe posadzie rządowej, z braku znajomości, pragnie wyjść zamąż. Panowie do lat 45, o wyższym wykształceniu, są mile widziani. Panowie oficerowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Stella“.

SZUKAM ŻONY. Starszy Pan, wdowiec, z własnym mieszkaniem i przedsiębiorstwem fabrycznym — szuka żony w wieku od 40-50 lat. Panny lub wdowy bezdzietne, posiadające jakiegokolwiek przedsiębiorstwo i racjonalność lub odpowiednią gotówkę, zechcą z całym zaufaniem skierować swe oferty do I. K. C., Poznań, św. Marcina 48, pod „Zona“.

Młoda

MŁODA wdówka, inteligentna, przystojna, sympatyczna, dobrego charakteru, spokojna, lat 23, posiadająca bardzo dobrze prosperujący interes i gotówkę — razem wartość 70.000 zł. — wyjdzie za fachowca tychsamych zalet, do lat 33, z gotówką od 15.000 zł., najchętniej za ewangelika. — Łaskawe zgłoszenia z fotografią do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Dobre serce“. Na posta-restante nie odpowiadamy.

Lokale

WŁAŚCICIELE ZARAZ bezpłatnie otrzymują gwarantowanych lokatorów — na każde, nawet najmniejsze mieszkanie — z Centralnego Biura Mieszkalniowego **SZACHOWSKI**, Kraków, Florjańska 45. — Telefon 178-55. Zgłaszajcie wolne mieszkania!!!

LOKALE sklepowe i mieszkalne 2-pokojowe do wynajęcia. Wiadomość: Inspektorat ZUPU, Kraków, ul. Pomorska 9, — godz. 8-10. 6789g

POSZUKUJE od 1-go kwietnia 2 pokoi w śródmieściu na biuro. Zgłoszenia telef. 148-09 między godziną 14 a 16-ta albo do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Biuro T.“ 7025g

LOKAL, nadający się na biuro, z magazynami, do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Mikołajska 9, — dozorca. 6819g

DO wynajęcia lokal sklepowy, 3 ubikacje, o powierzchni 98 m², od 1 maja br., przy ul. Wiślniej 8. 7134g

POKÓJ obszerny, frontowy, umeblowany, — od kwietnia: Kraków, Karmelicka 20, II, 5. 7265g

PRZYWRÓCENIE ZDOLNOŚCI PŁCIOWEJ

mężczyznom. Światowa sensacja. Prawnie zastrzeżona nowość! Opinie lekarzy specjalistów w języku polskim przesyła dyskretnie po otrzymaniu zł. 1.20 znaczkami pocztowymi

Zastępswo 3594
poważniejszej firmy z kaucją
przyjmie handlowiec. Zgłoszenia do
I. K. C. Lwów, Kopernika 9 pod „J. M.“

PRZETARG.

5 Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. V w Krakowie, pl. św. Magdaleny L. 2, ogłasza przetarg nieograniczony na:
1) remont dachu na jednym budynku koszar Jagiellonów w Krakowie — dnia 7. IV. godzina 10-ta.
2) Wykonanie stelarzy magazynowych w kilku garnizonach — dnia 10. IV. godzina 10-ta.
3) Remont strzelnicy szkolnej Kraków—Wola Justowska — dnia 12. IV. godz. 10-ta.
4) Remont strzelnicy szkolnej Kraków—Prądnik Czerwony — dnia 12. IV. godzina 12-ta.
5) Remont strzelnicy szkolnej Kraków—Zakrzówek — dnia 13. IV. 1933 godz. 10-ta.
6) Remont strzelnicy szkolnej w Tanowie — dnia 13. IV. godz. 12-ta.
7) Wykonanie pieców opancerzonych w kilku garnizonach — dnia 24. IV. godzina 10-ta.
Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w 5 Okr. Urz. Bud. w godzinach urzędowych. Wadium 3% oferowanej sumy winno być bezwzględnie złożone w Kasie Skarbowej, a kwit dołączony do oferty.
Druki ofertowe w 1 egzemplarzu w podwójnych zalakowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty, należy składać w 5 Okr. Urz. Bud. w podanym wyżej terminie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.
5 Okr. Urząd Bud. zastrzega sobie dowolne pomniejszenie lub zwiększenie robót, wybór oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu.
Kierownik Okr. Urz. Bud. Nr. V.
Inż. Konarski kpt.

POKÓJ, kuchnia w starym domu, obok dworca towarowego, z umeblowaniem, tanio sprzedam. — Bliska wiadomość: Kraków, Bosacka 9, sklep Kadulski. 7220g

POKÓJ umeblowany, — dwuosobowy, łazienka, do wynajęcia. Kraków, Pełkiewiczów 19, I p., m. 3. 7221g

EMERYT poszukuje pokoju, przedpokoju, kuchni. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Samotny E.“ 7223g

POSZUKUJE pokoju z kuchnią. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Placę solidnie“. 7225g

MILY pokój z osobnym wejściem, urzędnikowi — urzędnicze, utrzymane — bez, niedrogo, przy żydowskiej rodzinie — Kraków, Radziwiłłowska 7/4. 7270g

LOKAL NA APTEKĘ lub cukiernię, wolny, w Krakowie, Kościuszki 73. Informacje, dozorca. 7273g

TRZY pokoje, kuchnia, — przedpokój, frontowe z balkonem stary dom zaraz do wynajęcia. Kraków, Debniki, Barska 15, II. p. od właściciela. — Wiadomość na miejscu 4-5. 7282g

DO WYNAJĘCIA zaraz duży SKLEP FRONTOWY z przynależnościami, duża, piękna wystawa, nadająca się na reprezentacyjną siedzibę firm lub fabryk. Kraków, ulica SŁAWKOWSKA 30. Wiadomość u właściciela. 2091k

Różne

RADZIEWICZ Zygmunt unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Dubno 6043g

UNIEWAŻNIAM zgubioną wojskową książeczkę PKU. Strój, Józef Reichert, Skole. 7135g

PRZERABIAM, odnawiam, czyszczę kapelusze damskie, męskie. Ceny niskie. Kraków, Szewska 4, Radwański. 6830g

KARNISZE stylowe. — Oprawa obrazów, fotografii, robót rzeźbnych najtaniej: Ribner, Kraków, Rynek główny 11. 294k

CHOROBY serca, Basedow, artretyzm, cukrzyca. Sanatorium „Salus“, Kraków, Przyrodolecznictwo. 1926k

MŁODA, sympatyczna a biedna pania poznana w celu konwersacji niemieckiej. Listy do IKC, Katowice, Marjańska 1. — pod „Doktor S.“ 402k

KASZEL, zaflegmienie usuwają EMS, SELTERS-VITA, tabletki wód. Rurka na 10 szklanek 75 groszy. Sprzedają: apteki, drogerje. 1599k

„ELEKTROMOTOR“ Zakład elektromechaniczny przy ul. św. Tomasza 27, tel. 178-99 wykonuje wszelkie naprawy w zakresie elektromechaniki, w szczególności przewijanie silników, wymiana łożysk, naprawę aparatów telef. i sygnał. 2065k

ZDROJOWISKA

RABKA — pensjonat dam w dzierżawie. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Na Sionnem“ 7203g

KRYNICA. — Naukowo-wychowawczy pensjonat Dyrektora Gimnazjum — wszelkie specjalności, — prospekty. 1470k

TRUSKAWIEC. Dietetyczny pensjonat „Marysia“, w pobliżu Naftuski. Woda bieżąca zimna, ciepła w pokojach. Kuchnia pod kierownictwem dyplomowanej dietetyczki. Specjalny stół dla diabetyków. Otwarty od 15 kwietnia. Ceny niższe. 7315g

KRYNICA — Pensjonat 27 pokoi, sala jadalna, garaże, na sezon do wynajęcia. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1058k

ZAKOPANE — poszukuje nieumeblowanego mieszkania: 3 pokoi, kuchnia, weranda, komfort, — na parę lat. Oferty: IKC, Kraków, Wielopole 1, — „Mieszkanie Zet.“ 7057g

ZAKOPANE — „Rycerzowo“, ul. Za Strugiem, — Pokoje, utrzymanie 4 złote dziennie. 7101g

NIE ZAMYKAJCIE PENSJONATÓW na czas zimy! Zawsze można zdobyć gości. Wystarczy zamieścić ogłoszenie drobne w naszym piśmie. I. K. C. jest źródłem praktycznych informacji dla kilkuset tysięcy czytelników dziennie. — Zadzajcie BEZPŁATNIE prospekt Drobnych ogłoszeń od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1379k

DIETETYCZNO - klimatyczne sanatorium-letnisko Dra Domańskiego, Olchowca, poczta Sanok — otwarte od maja, ceny niższe. 7232g

Nauka i wychowanie

PRACOWNICY wypożyczają skrypta, podręczniki tylko w „CODEXIE“, Kraków, Karmelicka 9, Lekcje zbiorowe — indywidualne. 1564k

NIEMIECKIEGO — lekcje lub konwersacje udzielane za mieszkaniem lub wynagrodzenie. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Germanista N.“ 7386g

Wydawca

WYDAWCA „Kurier“ unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Dubno 6043g

UNIEWAŻNIAM zgubioną wojskową książeczkę PKU. Strój, Józef Reichert, Skole. 7135g

PRZERABIAM, odnawiam, czyszczę kapelusze damskie, męskie. Ceny niskie. Kraków, Szewska 4, Radwański. 6830g

KARNISZE stylowe. — Oprawa obrazów, fotografii, robót rzeźbnych najtaniej: Ribner, Kraków, Rynek główny 11. 294k

CHOROBY serca, Basedow, artretyzm, cukrzyca. Sanatorium „Salus“, Kraków, Przyrodolecznictwo. 1926k

MŁODA, sympatyczna a biedna pania poznana w celu konwersacji niemieckiej. Listy do IKC, Katowice, Marjańska 1. — pod „Doktor S.“ 402k

KASZEL, zaflegmienie usuwają EMS, SELTERS-VITA, tabletki wód. Rurka na 10 szklanek 75 groszy. Sprzedają: apteki, drogerje. 1599k

„ELEKTROMOTOR“ Zakład elektromechaniczny przy ul. św. Tomasza 27, tel. 178-99 wykonuje wszelkie naprawy w zakresie elektromechaniki, w szczególności przewijanie silników, wymiana łożysk, naprawę aparatów telef. i sygnał. 2065k

DO wydzierżawienia parafel przy dworcu towarowym, nadająca się na skład. Wiadomość: Kraków, ul. Wrocławska 41, I p. 7196g

ODZWYCZAJENIE SIE OD NAŁOGU PALENIA TYTONIU. — Bezpłatnych informacji udziela Laboratorium Dr Ludwik Rządowski, Poznań III. 1692

ROZWODOWE sprawy — w konsystorzach bez zgody stron — Warszawa, mec. Jerzy Beyer, Krucza 29. 436W

POSEZONOWA ZNIŻKA CEN! Wszelką bieliznę męską poleca po ZNIŻKACH do 30% cenach Fabryka Bielizny i Kravatów „SFINKS“, Kraków, św. Tomasza 26. 767k

FIRMA J. F. FISCHER, RYNEK LINJA A B, KRAKÓW, to najstarszy skład papieru w Polsce, bo założony w 1799 roku. To Firma, która weszła w historię i literaturę Krakowa. 1532k

ABONUJ KSIĄŻKI gdzie największy wybór. Tylko w „ALFIE“, Wypożyczalni, Kraków, Jagiellońska 8 (narożnik Szewskiej), największy zapas nowych, dobrych, czystych książek. Abonament bez kaucji. Opłaty niskie. 1613k

WZMACNIA DZIAŁA Pasta Redera, bo zawiera korzeń fiołkowy. Tuba 50 groszy. Zadać wyraźnie „Redera“, Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 23. 2089k

POSZUKUJE spółniczek, posiadających sklep, wóże 3.000 złotych, ewentualnie w przyszłości małżeństwo (Kraków). — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Średni 3.000“ 6842g

SKRZYNIKI KRAKOWSKIE, Bronowickie, ręcznie malowane, różne wielkości i wzory, ceny niskie — Jaworski, Kraków, Rynek 24. 7151g

ZNAJAZDZĘ teźki bronzowej, zostawionej 15 bm. w Magistracie, uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Kraków, Starowisłna 41, m. 2. 1996k

„DYWAN“ — Kraków, Podgórze, Kingl 9, za wiadomiami o otwarciu Biura Sprzedaży dywanów rzeźbnych i kilimów przy ul. Szewskiej 4. 1473k

CELEM przeprowadzenia elektryfikacji miasta powiatowego Kopyczyńce, wojew. Tarnopolskie, liczącego 10.000 mieszkańców zechcą interesowani w czasie do 10 kwietnia 1933 urzędzić ofertę. Oferujący urządzi własnym kosztem elektrownię i sieć w budynku na ten cel przeznaczonym na przeciąg 25 lat. Zarząd miasta Kopyczyńce. 2082k

SUCHOTNICZY — podaje adres: „Kismet“, Krzemieniec, restanta. 5670g

MILJON złotych możesz wygrać na losy V-iej klasy. Losy do nabycia w kolekturze Bracia Safier, Kraków, Rynek Główny 6. 1488k

ZAKŁAD pogrzebowy — „AETERNITAS“, — Kraków, Mikołajska 14, telefon 140-47 — urządzi pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. 411k

PANOWIE! — Najlepsze przesyłki „OLLA“ — wysła dyskretnie Perfumeria „Parisienna“, Kraków, Plac Szczepański 2. 60k

HEMOROIDY, Czapki hemoroidowe „Varicol“ — (z kognikiem) — usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają krwawy (żylaki). Sprzedają apteki. 57k

UWAGA! „BIBLOS“, wypracowana książka, Kraków, Karmelicka 9, wypozycza wszelkie nowości. Zniżony abonament zł. 1.50 bez kaucji. 1563k

DOTRZEĆ DO KLIENTA chce dziać każda firma. Wśród kilkuset tysięcy czytelników naszego piśma są napełnione klientami wszelkich firm. — Można trafić do nich przez tanie ogłoszenie drobne. Zadzajcie BEZPŁATNIE prospektów Ogłoszeń Drobnych w I. K. C., od Administracji. — Kraków, Wielopole 1. W ten prosty i tani sposób znajdziecie wielu klientów. 93k

POLISY „New-York“ i „Equitable“ windykujemy najkorzystniej nawet przy niekompletnych dowodach. Powieszchnie Towarzystwo Powiernicze. — Warszawa, Królewska 16. 476W

SEYNNA Grafologini Winiarska jest w Krakowie, Kościuski 70. 7218g

ZAKOPANE, Krupówki 3, obok kościoła — przyjmują lekarz-dentysta Kowalska z Warszawy. 2098k

PRAWDZYWI horoskop dla każdego opracowany przez słynnego grafologa-astrologa Womoutha. — NAPIŚC, podając datę urodzenia, dowiesz się, jakie czekają cię zmiany. Czy masz powodzenie w sprawach finansowych, grze, miłości, — określa charakter, zdolności, przeznaczenie. — Wskazuje sześciolatek okresy czasu — liczby, talizmany na podstawie obliczeń astrologicznych. Na kosza za zł. 1.50 zł. znaczki pocztowe. Osobiste przyjęcie codziennie: Kraków, Długa 21, oficyjny, II piętro. 7272g

MEZCZYŹNI SŁABI — Zadzajcie broszury o moim sensacyjnym odkryciu. — Cena 1 zł. (w znaczkach pocztowych). Adresować: Arthur Indig, Cluj 1, Rumunia, Universitari. 7275g

EMERYT (ka) kulturalnym. — Interesujących wszechstronnie wieś, ofiaruje współzyciele starsze małżeństwo. — Warunki „Ciechy dwór Pomorz“ 6030g

GÓRNY Adolf, student W. S. H. w Krakowie, unieważnia dowód osobisty. 7254g

POWOJ! Listu nie otrzymałem, brak dowodu. Adres zmień. Czekam. 7261g

GLĄDZI TWARZ I RECE „Gładzik“ Redera. Tuba 50 groszy. Zadać wszędzie. Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 23. 2088g

RESTAURACJA z całem urządzeniem, blisko Zakładu kąpielowego pod Krakowem, do WYDZIAWA. Wiadomość: Biuro Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 7285g

PRZEDSIĘBIORSTWO przemysłowe przyjmie kasiera, placu dobra, mieszkanie. Potrzebuje 50.000 złotych. — zabezpieczenie trzykrotne na towary odsetki taryfowe. Wiadomość: M. Kadomski, — Lwów, poste-restanta. 368L

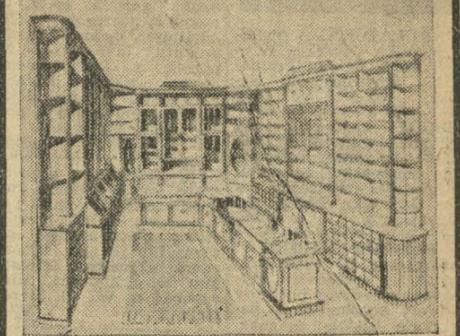
BEZPŁATNIE zajmujące, korzystne cenniki każdego, Feder, Lwów, Sykstułska 7. 366L

NINIEJSZYM przekazam Pana Dra Cukiermana w Gródzie za osobiste obrazy. — 10 marca 1933 roku. A. Kiszycki. 7237g

PIERWSZORZĘDNA LOKATA. — Poszukiwany wspólnik z kapitałem 3.000 dolarów, zabezpieczeniem hipotecznym, do rentownego przedsiębiorstwa. — Gwarantowany dochód miesięcznie 450. — zł. Wiadomość biuro Gelbera. — Kraków, Szewska 5. 2105k

WALNE ZGROMADZENIE Spółdzielni „Towarzystwo Zbożowe“, Spółdzielni zarejestrowana z ogr. odpow. odbędzie się dnia 1. kwietnia 1933 o godz. 4-tej po południu w kancelarii adwokata Dra Zygmunta Wasserberga w Krakowie, ul. Józefa Sarego 24, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie dyrekcji. 2) Uchwalenie wniosku na rozwiązanie Spółdzielni. 3) Wybór likwidatorów. Dyrekcja. 2090k

Takie oto kompletne urządzenie



sklepu po cenie okazyniej zaraz do nabycia. Rysunki i wymiary przedstawi na żądanie firma: 746k

Otto Pfefferkorn Fabryka mebli artystycznych.

BYDGOSZCZ, Dworcowa 12. WARSZAWA, Bielańska 4.

KUPON ULGOWY! Chiromancja Fizjognomik Grafolog Szyller-Szkolnik, redaktor pisma „Swit“ (Wiedza tajemna) autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Wszelkich sław medium M-lle Ewiny odskąd imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Zamiast zł. 5.— czytelnicy Ilustr Kur Codz. placę tylko zł. 2.— Warszawa, Szyller-Szkolnik, redakcja „Swit“, Zórawia 47. Horoskop przeprowadzone zaocznie tylko jeden złoty (znaczkami pocztowymi) Napiszcie ręk, mieście urodzenia Kupon załączyc. 485k

NIC NIE ZASTĄPI „OLLA“
produkowanych na podstawie 50 k
złożonego w Ameryce do patentu
sposobu wytwarzania.
„OLLA“
PREZERWATYW
No 1225.

Licytacja.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w magazynach kolejowo-celnych na dworcu towarowym w Krakowie, przy ul. Kamiennej odbędzie się w dniu 24 kwietnia 1933 o godz. 10 rano publiczna licytacja zagranicznych przesyłek kolejowych i pocztowych, jako to:
wyrobów tekstylnych, wyrobów ze szkła, drzewa, metali, porcelany, gumy, farb, lakierów, papieru, nasion, skór, skórek futrzanych, szczeni, różnych towarów kolonialnych, wina i tp., o ile odbiorcy tych towarów nie wykupią ich do dnia licytacji. Nadto odbędzie się sprzedaż towarów skonfiskowanych, jako to: 1 zegarka, obrączki, 2 pierścieni, kolgi ze złota, 2 zegarków, 2 łańcuszków i zastawy stołowej ze srebra, 2 harmonij ręcznych, pocztówek, około 100 gramofonów małych, baterij do lampek elektrycznych, kurtek skórzanych, chustek, odzieży, bielizny, obuwia, uprząży do koni, 58 kg. tkaniny jedwabnej itp. przedmiotów.
W razie niesprzedania towarów w tym terminie, następna licytacja odbędzie się w temsamym miejscu dnia 15 maja 1933 r. o tej samej godzinie.
Kierownik Urzędu Celnego:
W. Zaleski.

kataru grype influenxe
ZWALCZA
MOTORIN motor

ARTRETYK jest inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstanie na tem tle stany zapalne powodują ból, zmniejszają siły, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy i prowadzą wreszcie do kalectwa.
Tylko ziola Magistra Wolskiego „Reumosa“, zawierające Mandragorę (Schin-Schen) niezmierznie rzadką roślinę chińską, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiuru.

ZIOŁA ze znak. ochr. „REUMOSA“

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogerjach lub w wytwórni
MAGISTER WOLSKI. WARSZAWA, ZŁOTA 14, tel. 263-05.
Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie. 632k

RADIO-STENOGRAFA PRZYJMIEMY

Wymagane wykształcenie przynajmniej średnie, pełna biegłość w stenografii, doskonała znajomość obcych języków i to dwóch przynajmniej z czterech w grę wchodzących: angielskiego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego. Pożądaną przygotowanie dziennikarskie. Szczegółowe oferty z podaniem życiorysu, odpisów świadectw (nie oryginałów), jakoteż warunków wynagrodzenia nadsyłać pod „Pierwszorzędną siłą“ do Administracji „I. K. C.“ Kraków, Wielopole 1. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 712k



Zwapnienie arterji!!

Nowoczesny człowiek pracujący, jest zawsze jak lokomotywa, stojąca pod parą. Jego system naczyń krwionośnych jest ciągle naprężony, w końcu nadszarpuje się i dochodzi do zwapnienia, połączonego z wielu przykremi cierpieniami.
Jak można tego unikać ?? Jak zapobiedz następstwom
Przedewszystkiem przez racjonalny sposób życia. Jeżeli nam się uda prowadzić higieniczny sposób życia, to zmiany naczyń krwionośnych nie rozszerzają się, cierpienia ustają i wtedy możemy, pomimo zwapnienia żył,
dosięgnąć podeszłego wieku.
Pomiędzy środkami, podawanymi przeciw sklerozie przez wybitnych lekarzy i profesorów, stoi w pierwszym rzędzie nasz preparat czosnkowy.
Tysiące ludzi czuje się dobrze
żyje długie lata, używając naszego preparatu, o działaniu którego wydaliliśmy pouczającą broszurkę, dowodząc jak chory może sam dopomóc swemu lekarzowi, aby powrócić do zdrowia.
ZUPEŁNIE DARMO
wysyłamy każdemu, kto tego zażąda, tę ważną broszurkę. — Napiszcie zatem natychmiast, a znajdziecie radę i nadzieję.
Postsammelstelle: **AUGUST MÄRZKE, BERLIN-WILMERSDORF**
Bruchsalerstrasse 5, Adl. S. 4. 661k

Wolne posady

ONDULATORKI - manikurzystki, dobrej siły, - poszukuje Zakład Francuska Bartosiewicza, Saska 7099g

OSOBY każdego stanu znajdują możliwość dużej zarobków przez forsowanie pokupnego artykułu. Fachowość zbyteczna. - Dr Gutowski, Lwów, Kiłińskiego 3. 6739g

PRZEDSTAWICIELI energicznych, inteligentnych, do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby wprost konsumentom poszukuje wielka fabryka, sp. akc. - Po krótkim okresie próby dajemy wynalazłość. - Oferty sub: „Egzystencja zapewniona“ do I. K. C., Łódź, Piotrkowska 88. 51Ld

ENERGICZNYCH i wyomownych przedstawicieli poszukuje dla prowincji wielka fabryka, spółka akcyjna. Fachowość niepotrzebna. Pierwszeństwo mają emeryci. Stali do chod i przyszłości zapewnione. Oferty sub: „Co dzieńna potrzeba“ do Biura Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50. 1449k

SAMOCHODOWE Kursy Kosturkiewicza, Kraków Skarbowa 2 - najkorzystniejsze. Zadzajcie prospektów. 2049k

SEKRETARKI osobistej dobrze prezentującej się poszukuje. Niemiecki, maszynowa. Oferty zyciorys do IKC Katowice, Mariacka 1. pod „Inżynier Tom“ 463Kt

POTRZEBNY młody lekarz do prowadzenia kliniczno-hydropatycznego sanatorium. Zgłoszenia I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Młody S. D.“ 7233g

POSZUKUJE dziewczyny uczciwej, do wszystkiego, z podawaniem do stołu od 1 kwietnia. Pensja 20 zł. Świadczenia, odpisy pod Tatarowa Adela, Oświęcim, Koszary, Kasyno oficerskie. 7255g

ZDOLNA siła buchalteryjna poszukująca dla pierwszorzędnej instytucji ubezpieczeniowej. - Zgłoszenia pod „Rutyna 1933“ I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 3691f

KUCHARZA, kucharkę i bufetową, które pracowały we większych restauracjach, przyjmie Restauracja Michała Sułki w Tarnowie. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podobizna. - Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 7275g

MUZYKANTCI soliści z dobrą szkołą potrzebni: klarinetista, kornecista, barytonista, wibralista. - Zgłoszenia pod „Kapel mistrz“ I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 7266g

MAGISTRAT kr. wol. miasta Myślenice ogłasza KONKURS na posadę zarządcy leśnego za wynagrodzeniem w kwocie 120 zł. miesięcznie. Wymogi: 1) Nieprzekroczony 40 rok życia. 2) Wykształcenie średnie fachowe i odpowiednia praktyka. 3) Obywatelstwo polskie. 4) Własnoręcznie napisany życiorys. 5) Świadczenie o zdrowiu. Podania, należyście udokumentowane, należy wnieść do Magistratu miasta Myślenice do dnia 5 kwietnia 1933 r. Burmistrz: Julian Sala m. p. 2096k

KRAWCZYNI samodzielna, z krojem sukien, obsługa klientek - Kraków, Florjańska 36. 7250g

MŁODA, inteligentna wdowa lub separowana potrzebna do prowadzenia skromnego gospodarstwa domowego. - Zgłoszenia: I. K. C., Lwów, Kopernika 9, pod „Urzednik“ 363L

OKAZJA. We wszystkich miastach osiągnie każdy duże zyski przy sprzedaży pierwszorzędnych artykułów. Oferty „Stale“ Biuro Rajzera, Warszawa, Graniczna 18. 2110k

Posad poszukują

WSZYSCY BEZROBOTNI w mieście i na wsi za 20 zł. mogą mieć własny interes handlowy. Gwarantowany dzienny dochód zł. 10. Wszelkie artykuły spożywcze i gospodarcze. Adresować: Borek Fatęcki k. Krakowa, skrzynka poczt. 7. 7232g

HALOHALO! KOCHANI LWOWIANIE, zapamiętajcie i dalej podajcie! - Szuka zajęcia em. urzędnik poczt.-biurowego, administr. domu - manipulant, inkasenta - za pokój z utrzymaniem, ewent. chętnie dopłaci. Adresować proszę: IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Sympatyczny gość“ 6386g

SYN włościanina, z ukończoną szkołą rolniczą, do bremsi świadectwami i poleceniami, szuka posady elewa gospodarczego od zaraz lub później, wymagania skromne. Zgłoszenia: M. Filipowski, Miedzychód n. W., ul. Strzelecka 6. 7238g

STAWNICZY - rybak, lat 30, kurs rybacki, 12-letnia praktyka, gruntowna znajomość hodowli i produkcji narybku, budowa stawów, znający się na rolnictwie i leśnictwie, pierwszorzędne referencje, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Doświadczony J. A.“ 7239g

OGRODNIK-łokaj, lat 39, poszukuje posady od kwietnia po kawalersku. Michał Łojewski, Włostowiec, poczta Korzyce, woj. Kieleckie. 7217g

TECHNIK dentystyczny, bardzo zdolny, z półtoraroczną praktyką, poszukuje posady do ukończenia praktyki w solidnym zakładzie, za naukę zapłaci. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Chętnie na prowincji“ 7219g

WDOWA po inżynierze, wiek średni, ostatnio na posadzie trzy lata w dużym dworze w charakterze zarządczającej, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia: Poczta Działoszyce, probostwo, u Dzierżni, dla „I. S.“ 7228g

INTELENTNA dziewczyna, chętna, zdrowa, bezwzględnie uczciwa, - poszukuje jakiegokolwiek posady, najchętniej do zawodu trykotarskiego lub krawiecko-hafciarskiego. Łaskawe oferty: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Empe“ 7244g

PANNA inteligentna, miła, zgrabna, pilna, sumienna, szuka posady zarządczającej gospodami do samotnej osoby, zna się na gospodarstwie, kuchni i szyciu. Oferty pod „Zaufana“ do Biura inseratów Pszczolka, Cieszyń. 2094k

CUKIERNIK poszukuje posady w swym zawodzie, lub w innym. - Kancelia 3.000 zł. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, „Pracowity 3.000“ 7217g

EKSPEDJENTKA z kancelią 300 zł. posiadająca 6-letnią praktykę piekarniarni-ucukierniczą poszukująca posady w tym zakresie. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Kancelia 300“ 7251g

WYCHOWAWCZYNI posiadająca długoletnie świadectwa przy dzieciach poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Może być też jako dochoźdźca. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Dzieci“ 7253g

OGRODNIK kawaler, z długoletnią praktyką z ukończonym kursem wielozorowym poszukuje posady na dogodnych warunkach zaraz. IKC, Kraków, Wielopole 1, „Fidelis“ 7259g

EMERYTKA lat średnich, znająca pracę domową, biurową, zajmie się domem samotnej osoby za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Domatorka E.“ 7219g

SAMODZIELNA służąca poszukuje zajęcia od 1 kwietnia do mniejszej rodziny. Dobre polecenia. Zgłoszenia: Kraków, Sienkiewicza 23, Dzorczka, dla „M. C.“ 7281g

EMERYTOWANY kapitan, młody, energiczny, sumienny, poszukuje posady, zarządu majątku, hoteli i t. p. Zgłoszenia: Warszawa, poste-restante Główna poczta, za okazaniem legitymacji Nr. 1 7288g

PANNA, lat 28, solidna, miła, sympatyczna, zajmie się gospodarstwem w samotnej osobie, najchętniej wyjedzie. - Oferty: I. K. C., Warszawa, Krak. Przedmieście 9, dla „Blondyny“ 463W

ONDULATORKA strzygaczka pierwszorzędna - szuka pracy na sezon. - Zgłoszenia: IKC, Lwów, Kopernika 9, pod „Wiosna“ 364L

ABSOLWENTKA gimnazjum poszukuje posady nauczycielki lub innej. - Francuski, włada angielskim, przyjmując tłumaczenia angielskie. Mięsożność obojętna. Szpiżowna, Ciecocinek, Stary Dworek. 39T

ROLNIK z ukończoną szkołą rolniczą, skromnych wymagań, poszukuje praktyki lub pod reke. - Hrazdilek, Podkamień - Brody. 7102g

KIEROWNIK ceramik szuka posady, IKC, Kraków, Wielopole 1, sub: „Samodzielny 6533“ 7004g

STRÓZOSTWA poszukuje młode małżeństwo bezdzietne dla odstepne lub kauceje. - Zgłoszenia do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Spokojne St.“ 7027g

RZADCA ekonomiczny, lat 31, rzutki, energiczny, teoretyczny, 10 lat praktyki, poszukuje zaraz posady kawał lub ordynarja. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Przerębowa - Nasienne“ 7229g

ONDULATORKA i manikurzystka poszukuje posady. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Zdolna W. M.“ 7242g

ZDOLNA - przyjmując wszelkie szyćce krawieckie. Kraków, Krupnicza 19, front. 6849g

SPRZEDA prac od 1-go lipca 1933 r. po cenie u miarkowanej, buchalter rolny, bilansista-technik przemysłu rolnego, specjalność: gorzelnictwo, syropiarnictwo, krochmalnictwo, plakatstwo i przemysł drzewny. Propozycje pod adresem: p. Radomsko, skrzynka pocztowa 23, dla „Buchaltera S. S.“ 4984g

PANNA z praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek posady za małym wynagrodzeniem, chętnie do sklepu. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Wiera“ 7201g

ZDOLNY laborant szuka posady w aptece, drogerji, perfumierji. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Najskromniejsze wynagrodzenie“ 7210g

OGRODNIK żonaty, poszukuje posady od zaraz. Proszę o podanie warunków: Władysław Faszczewski, Podhajczyk, p. Trembowla. 7213g

ZARZĄDU majątku ziemskiego na ordynarję poszukuje od lipca absolwent szkoły rolniczej w Czernichowie. Długoletnia praktyka we wzorowych gospodarstwach. - Postęrestante Tarnopol. - Zarządca przymusowy. 7088g

HEBLARKE uniwersalna kupie. Opis i cena IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Heblarka“ 7268g

KUPIĘ okazjnie używać na bryczkę. Zgłoszenia z podaniem ceny: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Bryczka 2“ 6874g

DWANAŚCIE CIĄGNIĘŃ ROCZNIE Najbliższe już 1 KWIECIEŃ ma grupa złożona z 1 PREMIOWI INWEST. 1 DOLARÓWKI 1 POZ. BUDOWLANEJ Główne wygrane zł. 250.000.-, zł. 200.000.-, dol. 40.000.- i t. d. Pierwsza rata zł. 8.- miesięcznie. Ceny ustalamy jak najtaniej. - Prawo gry już 1 kwietnia b. r. DOM BANKOWY SCHÜTZ i CHAJES, LWÓW pl. Marjański 7 (róg Kopernika). 367L

INTELENTNA, gospodarna sierota, znająca gospodarstwo, poszukuje posady jedynie u osób samotnych. - Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Stasia Ha“ 6989g

KUCHARZ, kawaler, na skromnych warunkach obojętnie posadę od zaraz lub później. Adres: Chodanicki, Panowice, Ilńce k. Halicza. 7089g

LEŚNICZY, kawaler, lat 29, szuka posady kancyjni, od zaraz lub 1 lipca. Warunki: tylko za pole. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Przerębowa - Nasienne“ 7229g

ONDULATORKA i manikurzystka poszukuje posady. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Zdolna W. M.“ 7242g

MASZYNE parowa 150-200 HP z kondensacją lub bez w pierwszorzędnym stanie kupie. Jan Hołuj, Tartak parowy. Myślenice. 7108g

KROCIĄKÓW jodlowych, sosnowych większą ilość kupi Fabryka Gurgula, Jarosław. Oferty franco Jarosław. 1959k

KUPIĘ dużą kasę pancerną w bardzo dobrym stanie. Wiadomość z podaniem wymiaru pod: Kraków, skrytka pocztowa 283. 7200g

KUPIĘ dom nowy, parcelę, blisko śródmieścia. - Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Kraków“ 7249g

LODOWNIE pokojowa większa, kupi Portjer, - Kraków, Hotel Saski, 7269g

NA WIOSENNA KURACJE PRZEMIANY MATERJI Ziela Redera „Herbolax“. Oryginalny pakiet zł. 1.50 wszędzie do nabycia. - Wyrób Apteki Redera pod „Opatrznością“ w Krakowie, ul. Karmelicka 23. 745k

MAGISTRA z pięcioletnim obecnym posadę stałą, ewentualnie zastępczo w aptece w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia pod „Skromne warunki“ 2081k

KUPIĘ motocykl używany, w dobrym stanie - podać cenę, markę, stan. Adres: Stanisław Hauka, Zakopane, Kamieniec 833. 2097k

BENZYNY sargowej suchej kilka wagonów franc. Jarosław - kupi firma Gurgul, Jarosław. 2100k

WILĘ I-pietrowa, 7 ubikacji, piękny 1-morgowy sad, budynek gospodarczy. Cena 11.000 zł. - Sprzedaż biuro „WAWEL“, Kraków, Grodzka 60, - tel. 108-60. 2104k

WIĘCEJ SPRZEDAĆ, powiększyć obrót może tylko firma, dająca znać o sobie w całej Polsce. - Umożliwia to drobne ogłoszenie w naszym piśmie, czytane i odwołane przez kilkadziesiąt tysięcy osób. - Tam się ogłaszajcie! - Zadzajcie BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji, Kraków, Wielopole 1. - Nowi klienci wynagrodzą Wam wszelkie koszty. 94k

BACZNOŚĆ Pszczelarze! 1 kilogram węzy 6 złotych. - Nadesłany wózek przearabiamy za 1/5 część. Leon Biłski, Leżajsk. 6787g

KAPUSTĘ kiszona po 12 złotych sprzedaje od 100 kg. począwszy Zarząd Dóbr, Tęhlów p. stacją Belz. 7186g

SZAFY i łóżka w dobrym stanie sprzedam. Kraków, Szlak 6, m. 8. 7242g

PIERWSZA SZKOŁKA KRAJOWA SZCZEPIONEJ WINOROŚLI w Zaleszczykach poleca sadzonki winorośli szczepionej, hybrydy, morele i brzoskwinie. Cenniki bezpłatnie. 7276g

SADZONKI leśne, żywoptowe, parkowe, morwe najtaniej dostarcza Triebing, „Darzbór“, Nowy Sącz. 2095k

KAMIENICA komfortowa, dochód 9.000, cena 90.000 złotych. DOM 5 ubikacji, nowy (Wielki Kraków) cena 3.500 zł. - szereg okazji sprzedaży. Najstarsze Biuro SZACHOWSKI, Kraków, Florjańska 45. 7262g

JADALNIA renesansowa, maszynowa, świeżym, starożytnym, okazjnie. Ogładaj Kraków, - Plac Marjański 5. Bogdanowicz. 7263g

SKLEP galanterijno-papierowy sprzedam lub przyjmę spółnika starszego - ulica Ruchliwa. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „1.600“ 7278g

DRZEWKA OWOCOWE - Zakład Sadowniczy - „GLINKA“ - (własność Krak. Tow. Ogrodniczego), Prądnik Czerwony, Kraków, telefon 170-33. 6666g

KAZDEMUI wiadomo, że bloki listowe są najtańsze Cracovia quarto 50 listów, kopert najładniejsze koloru 2.90 - Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 1976k

ABAZURY artystyczne, nowoczesne. Szkielej. - Wytwórnia „Fox“, Kraków, Sławkowska 30. 1969k

JADALNIE, gabinety, sypialnie piękne i tanio - FABRYKA „STYL“, Kraków, Grzegorzki, RZECZNICZA 9. 2006k

DOM murowany, 6 ubikacji, solidny, nowy, blisko autobusu, ogród, dochód 2.100, cena 19.000 zł. - KAMIENICA dwupiętrowa, komfortowa nowa, blisko tramwaju, dochód 21.600 zł. cena 100.000 zł. - wiele innych obiektów większych, mniejszych w Krakowie, Wieliczce sprzedaje korzystnie „COMERCIA“, Kraków, Szewska 1. 7189g

BEZSENNOŚĆ, neurastenia, cierpienia serca leczy kąpieli błonowe. Doktora Sedlitzky'ego. Wysyła fabryka Thermos, Bielsko. 6699g

GODŁA Państwowe - biuśty portrety Marszałka Polski - Prezydenta, obrazy krajoznawcze, historyczne wybr., tanio cennika zadajcie Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 1977k

KASA National, i ogniotrwała. Dywan, lustro salonowe, kilm, narzuta, obrz wyśki w XVI, Budkiewicz, Kraków, Czyska 10, tel. 13157. 6980g

SILNIKI elektryczne 1/4 do 30 KM prądu zmiennego i stałego. Elektro-techniczne Zakłady Przemysłowe „Volta“, Kraków, Tomaszka 32. 1651k

UNDERWOOD, maszyny do pisania. Ceny kryzysowe. Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8. 1758k

UDOWODNIENEM jest, że największy wybór szachów, domin, warcabów, kart do gry posiada Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Cennik wysyła. 1978k

SPRZEDAM kamienicę z nowonabudowanym trzecim piętrem i dużym ogrodem. Marja Sochańska, Kraków-Podgórze, Krasickiego 6. 7199g

URZĘDNICZKA, pensja 250 zł., wybitnie inteligentna, przyzwoita, kobieca, lat średnich, szuka towarzysza życia w sferach kulturalnych. Zgłoszenia Warszawa, Poczta Główna, poste-restante, Legitymacja 606. 479W

FRYZJERKE panna, ładna, zgrabna, spokojna, - niebiedna, o nieskazitelnej przeszłości, chętnie pozna w celu matrymonialnym fryzjer zdolny i energiczny o podobnych zaletach, brunet, lat 30. Fotografia pożądana. Dyskrekcję i zwrot zapewnię. - Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Katolik 30“ 7274g

ANODÓWKI mokre o dużej pojemności, części do budowy we własnym zakresie dostarcza Ogniw, Poznań, W. Garbary 19. 1987k

GRAMOFONY, płyty - najkorzystniej zakupicie nowoutwarty magazyn Kriecher, - Kraków, FLORJAŃSKA 9. 2066k

OKAZJA!!! DOM, 4 pokoje, kuchnia, ogród - sadu 1/2 morgi, - wolny, cena 8.000 zł. (6 km od rynku krakowskiego) - sprzedaż „POLONJA“ - Kraków, Zwierzyniecka 9, telefon 168-11. 7113g

DOM nowoczesny, najlepszy punkt Warszawy - okazjnie sprzedam. - Adresować: „Orzeł“, Warszawa, Pawia 32. 2044k

RABKA - Pensjonaty - sezonowo - całonocnie - wynajmując. Oferty wysyła „Informator“, Rabka. 2041k

SZYBY okienne poleca roboty szklarskie wykonuje najtaniej Finkelstein, Kraków, Krzyżka 3, telefon 129-03. 2066k

KAMIENIC, - majątków ziemskich, - gospodarstw rolnych, oraz małych domków największy wybór posiada do sprzedania biuro „WAWEL“, - Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 1615k

MEBLE sprzedaje NAJKO-RZYSTNIEJ ANISEFEL, Kraków, Plac Dominikański 4. 498k

IGŁY ANGIELSKIE najlepsze, maszynowe, - ręczne - wyłącza sprzedaż - Góralik, Kraków, Rynek 7. Skład przybiorów do szycia. 4983g

NARYBEK karpia do nabycia w Zarządzie dóbr Barona Waitmanna w Rudzie Różanieckiej, powiat Lubawców. 8421g

MAGLE ręczne, motorowe wyrabia fabryka magli - 8 Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. 621Ld

CEGIELNIA Rzemień koło Debięcy sprzedaje przystępnie dwie prasy ręczne do wyrobu cegły systemu „Klimek“. 6871g

SPRZEDAM kilka parcel jedno i dwu-frontowych, słonecznych, przy Mogilskiej, Cywa, Kraków, Mogilska 59. 7209g

PAPIER listowy J. F. Fischer, Blok 50 listów - 50 kopert zł. 3.75, poleca SKŁAD PAPIERU J. F. FISCHER, RYNEK LI-NJA A-B, KRAKÓW. 1530k

CZY wiesz, że można sprowadzić wszelkie przybory biurowe, techniczne i szkolne z Firmy SKŁAD PAPIERU J. F. FISCHER RYNEK LI-NJA A-B, KRAKÓW. Zadzajcie ofert. 1531k

ANODÓWKI SUCHE 120 V. 15 zł., 150 V. 18 zł. - gwarantowane. Wysyłam przy wpłacie na P. K. O. 205.234 franco dom. OGIŃWO, Poznań, W. Garbary 19. 1985k

MAJATKI ziemskie kupno, sprzedaż - fachowo przeprowadza Ciuk, Warszawa, Zielna 8-7. 1770k

WILLA na cele mieszkalne lub handlowo-przemysłowe, oraz kamienica dwupiętrowa, wolna, Kraków, śródmieście. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1925k

DRZEWKA OWOCOWE - Zakład Sadowniczy - „GLINKA“ - (własność Krak. Tow. Ogrodniczego), Prądnik Czerwony, Kraków, telefon 170-33. 6666g

KAZDEMUI wiadomo, że bloki listowe są najtańsze Cracovia quarto 50 listów, kopert najładniejsze koloru 2.90 - Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 1976k

ABAZURY artystyczne, nowoczesne. Szkielej. - Wytwórnia „Fox“, Kraków, Sławkowska 30. 1969k

JADALNIE, gabinety, sypialnie piękne i tanio - FABRYKA „STYL“, Kraków, Grzegorzki, RZECZNICZA 9. 2006k

DOM murowany, 6 ubikacji, solidny, nowy, blisko autobusu, ogród, dochód 2.100, cena 19.000 zł. - KAMIENICA dwupiętrowa, komfortowa nowa, blisko tramwaju, dochód 21.600 zł. cena 100.000 zł. - wiele innych obiektów większych, mniejszych w Krakowie, Wieliczce sprzedaje korzystnie „COMERCIA“, Kraków, Szewska 1. 7189g

BEZSENNOŚĆ, neurastenia, cierpienia serca leczy kąpieli błonowe. Doktora Sedlitzky'ego. Wysyła fabryka Thermos, Bielsko. 6699g

GODŁA Państwowe - biuśty portrety Marszałka Polski - Prezydenta, obrazy krajoznawcze, historyczne wybr., tanio cennika zadajcie Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 1977k

KASA National, i ogniotrwała. Dywan, lustro salonowe, kilm, narzuta, obrz wyśki w XVI, Budkiewicz, Kraków, Czyska 10, tel. 13157. 6980g

SILNIKI elektryczne 1/4 do 30 KM prądu zmiennego i stałego. Elektro-techniczne Zakłady Przemysłowe „Volta“, Kraków, Tomaszka 32. 1651k

UNDERWOOD, maszyny do pisania. Ceny kryzysowe. Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8. 1758k

UDOWODNIENEM jest, że największy wybór szachów, domin, warcabów, kart do gry posiada Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. Cennik wysyła. 1978k

SPRZEDAM kamienicę z nowonabudowanym trzecim piętrem i dużym ogrodem. Marja Sochańska, Kraków-Podgórze, Krasickiego 6. 7199g

URZĘDNICZKA, pensja 250 zł., wybitnie inteligentna, przyzwoita, kobieca, lat średnich, szuka towarzysza życia w sferach kulturalnych. Zgłoszenia Warszawa, Poczta Główna, poste-restante, Legitymacja 606. 479W

FRYZJERKE panna, ładna, zgrabna, spokojna, - niebiedna, o nieskazitelnej przeszłości, chętnie pozna w celu matrymonialnym fryzjer zdolny i energiczny o podobnych zaletach, brunet, lat 30. Fotografia pożądana. Dyskrekcję i zwrot zapewnię. - Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Katolik 30“ 7274g

ANODÓWKI mokre o dużej pojemności, części do budowy we własnym zakresie dostarcza Ogniw, Poznań, W. Garbary 19. 1987k

GRAMOFONY, płyty - najkorzystniej zakupicie nowoutwarty magazyn Kriecher, - Kraków, FLORJAŃSKA 9. 2066k

OKAZJA!!! DOM, 4 pokoje, kuchnia, ogród - sadu 1/2 morgi, - wolny, cena 8.000 zł. (6 km od rynku krakowskiego) - sprzedaż „POLONJA“ - Kraków, Zwierzyniecka 9, telefon 168-11. 7113g

DOM nowoczesny, najlepszy punkt Warszawy - okazjnie sprzedam. - Adresować: „Orzeł“, Warszawa, Pawia 32. 2044k

RABKA - Pensjonaty - sezonowo - całonocnie - wynajmując. Oferty wysyła „Informator“, Rabka. 2041k

SZYBY okienne poleca roboty szklarskie wykonuje najtaniej Finkelstein, Kraków, Krzyżka 3, telefon 129-03. 2066k

KAMIENIC, - majątków ziemskich, - gospodarstw rolnych, oraz małych domków największy wybór posiada do sprzedania biuro „WAWEL“, - Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 1615k

MEBLE sprzedaje NAJKO-RZYSTNIEJ ANISEFEL, Kraków, Plac Dominikański 4. 498k

IGŁY ANGIELSKIE najlepsze, maszynowe, - ręczne - wyłącza sprzedaż - Góralik, Kraków, Rynek 7. Skład przybiorów do szycia. 4983g